1

Waligórski Fr[anciszek].

Lwów 1868, 10.V

[illegible] Fr.

Z redakcyi „Strzechy"

Wielmożny Panie
Dobrodzieju!

Od półroku wydajemy we Lwowie czasopismo ilustrowane dla -
odzin polskich pod tytułem: „Strzecha", którego wydane dotąd ze-
zyty pozwalamy sobie przesłać WPanu w dowód naszego najgłęb-
zego szacunku i poważania. Składając ten hołd szczerem sercem, u-
famy, że znajdzie on również szczere przyjęcie.

Jaka jest wartość naszego pisma, może WPan ocenić sam
treści załączonych zeszytów. My sami nie przeceniamy się bynajmniej,
wiemy dobrze, że pismu naszemu wiele jeszcze brakuje, by mogło na-
wać się doskonałem, ale pocieszamy się przynajmniej tem prze-
konaniem, że dążność nasza jest uczciwa i polska, a tem samem
już może być pożyteczną krajowi. Ażebyśmy zaś tem pewniej mo-
gli cel nasz osiągnąć, potrzeba nam pomocy mężów światłych i
piór znakomitych w literaturze ojczystej; i dlatego też ośmielamy
się upraszać także WPana, byś raczył niekiedy zaszczycić na-
sze pismo swojem współpracownictwem. Każdy choćby najdrobniej-
zy datek duchowy będzie dla nas wielce pożądanym, i z wdzięcznem
ercem złożymy natychmiast w sposób wskazany nam honoraryum,
jakiebyś WPan za udzielony artykuł naznaczyć zechciał.

Prócz tego pozwalamy sobie przedłożyć WPanu jeszcze jeden pro-
jekt. Zamierzamy rozpocząć wkrótce wydawnictwo „Biblioteki na-
rodowej", obejmującej kompletne dzieła najznakomitszych żyją-

./.

ych pisarzów i poetów naszych. Chcemy to wydawnictwo uczynić jak najprzystępniejszem dla ogółu, i dlatego będziemy bibliotekę naszą wydawać zeszytami i jak najtaniej. Jeśliby tedy WPan raczył wejść z nami w układ względem przedruku wszystkich dzieł Swoich w naszej bibliotece, bylibyśmy wielce uszczęśliwieni, gdyż i wydawnictwo nasze zyskałoby na tem bardzo i krajowi przyniosłoby to korzyść nie małą. W razie przychylenia się tedy do naszej propozycyi chciej WPan łaskawie oznajmić nam swoje warunki i sposób wypłacania honoraryum, czy ryczałtowo, czy też częściowo w pewnych ratach za każdy tom lub zeszyt, a moglibyśmy natychmiast zawrzeć stanowczy układ.

Spodziewamy się, że WPan raczysz zaszczycić nas jak najprędzej swoją odpowiedzią, i załączamy przy tej sposobności wyrazy najgłębszego szacunku i poważania.

Lwów, 10. maja 1868

Fr. Waligórski

Dalsze zeszyty „Strzechy" będziemy posyłać regularnie. Adres nasz: Księgarnia F. H. Richtera we Lwowie.

Waliszewski K[azimierz]

Paryż 1850, 27. IX.

Paryż, 27 września, 902

5, r. Flatters

Szanowny Panie,

Dopiero co powróciwszy do Paryża, donoszę, iż w domu będę zawsze do 12-ej rano. Gdyby zaś Sza: nowny Pan zechciał mi wskazać dogodny dla siebie dzień lub go: dzinę, stawiłbym się chętnie w jego mieszkaniu.

Tymczasem przesyłam wyrazy prawdziwego szacunku i życzliwości.

Sługa

K. Waliszewski

Wątróbka

Berno	1850	8.V.
Paryż	"	25.V.

25/ 4

d. 8 Maja 1850 r. Bern.

Szanowny Panie!

Najszczerzej dziękuję Panu za uzupełnienie prośby kochanego Bohdana. Odebrałem przesłane mi przez Pana franków pięćdziesiąt i te własnie w porę doszły, bo po jutrze wyjeżdżam z Bern; zapewne będę wkrótce w Paryżu, i miło mi będzie osobiście dopełnić tego uszanowania z jakiem zostaję

Szanownego Pana

najniższym sługą

Wątróbka

Wartówka

d 25 maja 1850. Paryż
Rue de Mathurins N: 4.
Hôtel de la Loire.

Kochani i drodzy bracia Bogdanie i Józefie! Z wyrazem najczulszej wdzięczności pośpieszam złożyć wam powinne dzięki za pamięć waszą o mnie. Dziś dopiero odebrałem przez Olesia list wasz i 10 ft. Bogu wszechmocnemu dziękuję za jego opatrzność — a wam za dobre wasze serce — Odniosłem list do Gałęzowskiego który mnie opatrzył 50 frankami. Już tedy życie mie służące mam zapewnione. Do Ministerjum podałem prośbę pozwolenie tylko pozostania we Francji. Bernard mnie odesłał do P. Lamnais który polecił mi być spokojnym i w krótce przyrzekł dobrą rezolucję. Sustancji żadnej nie używałem bo trudno potrzebom o nią się prosić.

samem się na wszystkie trudności na-
raził, i Bóg mi zdarzył przezwyciężyć. Te-
raz dopiero wyszedł odemnie Komissarz
Policyjny który miał polecenie mnie
wyexaminować, kiedy i z kąd przyje-
chałem? czy chcę zostać w Paryżu
czy jechać na prowincyą? czy
mam fundusze i jakie? czy umiem
i jakie rzemiosło? odpowiedziałem
na wszystko krótko, rzetelnie, i ze
wszelką oględnością. Nie wiem
więcej co się ze mną, i jak
prędko stanie, ale sądzić wypada
że przynajmniej pozwolą zostać
we Francyi.

Gałęzowski kazał was uwia-
domić, lubo sam miał do was
napisać, żebyście go spodziewali się
jutro, jeżeli czas postarczy, w towa-

253 6

wszystkie wielu osób. Prosi przytem żeby żadnych przygotowaniów nie robić na przyjęcie, gdyż oni mają zamiar was zaprosić z sobą na obiad —

Co się ze mną stanie później wam doniosę. a teraz polecam się waszemu dobremu sercu.
Pani Bogdanowej rączki całuję.
Dzieci wszystkim serdecznie

wasz wierny sługa

W. Koller

à Monsieur
Monsieur Zaleski
à Fontainebleau
Rue St Honoré N° 5

7

PARIS 26 MAI 50

FONTAINEBLEAU 27 MAI 50 (73)

1

Weigel

Kraków 1881, 11.XI.

7

PREZYDENT
[M]IASTA KRAKOWA.

Wielmożny Panie!

Komitet budowy pomnika Mickiewicza uchwalił na wczorajszem posiedzeniu zaprosić Wielmożnego Pana na swego członka.–

Zawiadamiając Wielmożnego Pana o téj uchwale komitetu mam zaszczyt upraszać o łaskawe oznajmienie, czyli zaproszenie to przyjąć raczysz.–

Proszę przyjąć przy téj sposobności wyraz głębokiego poważania

Przewodniczący w komitecie
Dr. Weigel.

Sekretarz
Zawiłowski

Kraków d. 11 listopada 1881 r.

Weterani Zakładu
r. du Chevaleret, 119.

Paryż 1881, 6. XII.

Szanowny, Czcigodny

Nasz Ziomku,

Na przerażającą wiadomość o wydarzonym Mu przypadku, pospieszamy z wyrażeniem bolesnego uczucia, jakiem do gruntu serca jesteśmy przejęci; pokładając wszakże nadzieję w Bogu, że raczy odwrócić wszelkie niebezpieczeństwo, — O co Go szczerze błagamy.

Paryż – 6° Grudnia 1881. r.

Weterani Zakładu r. du Chevaleret, 119. —

Ign. Grudziński Józef Zdanowicz

Jn. Pawłowski

Czyszkowski

Płaskowski

L. Rettel

~~48~~ 9

R Nr

95

Monsieur

Monsieur Bohdan Zaleski

~~Nonce à la Diète ci-devant~~

~~Polonaise~~

~~Paris~~

Villepreux sous Paris

Recommandé

VILLEPREUX
2E 24 DEC
SEINE-ET-OISE

6

Wężyk Wł[adysław]

Berlin 1845, 26. III

Berlin, dnia 26. Marca 1845.

Szanowny Panie Bohdanie!

Znalazłszy po temu sposobność, pozdrawiam Pana w Imieniu wielu — a pozdrawiam z serca. — Jan Koźmian, zapewnił mnie, że już Pan jesteś w Paryżu — do tąd bowiem sądziłem że jeszcze bawisz w Rzymie i z utęsknieniem dopełnienia obowiązku którem na mnie inni włożyli — bo z Rzymem, trudniejsza jest komunikacyja. —

— Zebrało się kilku ludzi w Krakowie, którzy przedsięwzięli wystawić dwa pomniki Janowi z Czarnolasu — jeden na Wawelu, a drugi w drukarni Jagellońskiej Akademii — Polecili mi zaprosić Pana, ~~jako~~ współpracownika — do tego drugiego, ma to być bowiem, pięknie wydana książka, ze stosownemi Rycinami — następną treść zawierająca. 1mo Wyjątki z pisarzów Polskich — którzy w upłynionych czasach do Jana, lub o Janie Kochanowskim pisali — 2do Rozprawy o wieku Jana Kochanowskiego, rozbiór szczegółowy jego poezyi, stosunek oświaty ówczesnej w naszym Kraju, do oświaty zagranicznej — np. Włoskiej i Francuzkiej, 3tio Poezyje na cześć Jana ~~Pana~~ obecnie żyjących w pośród nas, lub oddalonych — ale obecnych sercu i pamięci. — — Pan Wiśniewski Libelt, Bielowski, Cybulski, i kilku innych,

=podjęli się wypracować część do umiejętności Pan
=należącą -- Może który z Panów, chciałby co doty
napisać o Praszczurze Literatury Naszej, z
=tycznego stanowiska — P. Wincenty Pol, p
=rzył mi list do P. Goszczyńskiego — który
tą samą drogą przesyłam, co i niniejsze
=pismo — Pana Słowackiego, i Kupczo
go, nie wiem gdzie szukać — ale Pan
=upraszam, abyś im przedstawił — brat
=prośbę, którą zanoszę do nich w imieniu
wielu Rodaków — Pan sam, nieodm
=wisz nam zapewne swej pomocy — Pa
Witwickiego i Siemieńskiego, mamy
=ręką -- do braci Literatów Wileńskich
podolskich (pomijając Bejtę n.b.) tra
=także -- Jak zgromadzim materiały do
=Księgi - pod godłem „<u>Wiek XIX</u>. Janowi Ko
=<u>skiemu</u>„ mającej być wydaną, zajmiemy
nieustannie drukiem, a oprócz tego z
dochód - jaki z tąd zbierzemy - na wyst
pomnika obrócić będziem mogli (oprócz
=ieszcze, zbierają się na ten cel składki p
sprawiemy nie małą radość Zacnemu
=wi z Czarnolesia, zgromadzając się w
pod jeden dach, aby uczcić godnie pam
=Jego —— Gdybyś Pan co innego nam u
=przysłał jak to cośmy o Janie, w III Tom
Poezyj Pańskich (w śród opisu Krymu), czyta
mieli byśmy już nieśmiertelnik do naszej

=Zielnik

Pamiętnik wyjdzie w Krakowie — Pisaliśmy więc,
co dotyczy stosunku Konkursalnego — niech Panom będzie
dzieło o Estetyce P. Kremera — Wyrazy niektóre
musiały się przebrać nieco, stosownie do temperatu=
=ry i klimatu Krakowskiego — — —

— Wychodzę z zasady, że do każdych wrót
pukać należy, jakiekolwiek u nich spotkać może
przyjęcie, — w sprawach ogółu obchodzących, z użyciem,
nie pominęliśmy nikogo, z poświęcających
się Sztuce i Umiejętności Rodaków — Do jednego
tylko Pana Adama Mickiewicza nie pisaliśmy
a to z powodu, że nie wiemy gdzie jest obecnie
i o ile jeszcze życzy sobie podzielać prace
tych, co już po części (jak ja naprzykład) należą
do porewolucyjnego pokolenia — Pan Mickie=
wicz, wiek już zrobił — i dawniej od nas
tę niwę uprawia — nie wiemy więc
czy go zostawić po pracy w spokoju? czy też
zawezwać go, aby przewodniczył żniwiarzom?
— Pana się radzę w tej mierze? i wedle
udzielonej mi rady postąpię sobie? —

— Artykuły przesłane nam z Paryża, wyjdą
=bezimiennie — co dla Rodaków naszych przecie
nie będzie bardzo hieroglificzną zagadką
bo tak się wczytali, i tak pojęli swoich
=poetów, że większą część, z czterech pierw=
=szych miesięcy — umie odgadnąć Pana Bohdana
Seweryna, Juliusza — a cóż, najstarszego=
=ich brata, Adama? — Druk się rozpocznie
w Czerwcu lub Sierpniu
= najdalej —

Senat Krakowski, pozwolił (ale tacite) na zb[...]
prywatnych składek na Pomnik. — W Dzienn[...]
zatem Emigracyjnych, nie trzeba o tem pisać
— Artykuły nadesłać można do Krakowa, [...]
przez porty (Pruskę n.b.) na ręce Piotra Moszy[...]
Fr. Wężyka, lub moie — bom się osiedlił o[...]
= nad Wisłą, po przeczytaniu czterech następ[...]
= wierszy, — najgłębszą prawdę w sobie zawieraj[...]

„Jak świat szeroki — niosły po świecie,
Wszerz i wzdłuż, pustą brzmiąc sławę
Wolał tyn mieszkać, w mnim powiecie,
Kędyś nad Rosią, Rusawą. —"

Szczerze wyznaję, że sto tomów które przeczytałem,
na moie życie nie wpłynęły, jak te cztery wie[...]
Boży zupełnie na nie! —

— Z tak zwanych nowin, cóż Wam donieść? —
Wałkan chwiey we wnętrz — burza szumi — wiele [...]
= rozbija się nie doszedłszy do portu — a drugie[...]
= ludzie, czychaią na rozbitków — — Usiłowania [...]
nie wiele owoców słodkich do tych czas przynosi[...]
nie same tylko usiłowaniami ludzkiemi, Świat [...]
a jest Bóg w Niebie, co tem wszystkiem kie[...]
= Rządzi — A które owoce zdrowe — te w por[...]
= ciemnej dojrzeją — chociaż wiele szronem zcię[...]
— słabo się trzymających gałęzi, lub też i rabu[...]
= czasem, przed porą spadnie zdrzewa —

— Rezultat ogólny przecież, da się określić tem
= wyrażeniem „Ludzie się godzą z Bogiem, i [...]
= zapominają zwady — Jest więcej rozwagi i głęb[...]
= w pomysłach, więcej iedności w Umysłowem i [...]
= tycznym działaniu — więcej prawdy — więcej [...]

— Zygmunt mieszka w Warszawie — Obmyślan[...]
już 200,000, na druk dobrych Książek — i układ[...]
We Lwowie, układaią Muzeum Narodowe. — Jan[...]
dozwolił na to Karanie — Wielu znanych wyzn[...]
= szły na tamten Świat — ale też i wielu na ten[...]

Świat się zmienia, ale dąży tam — gdzie Bóg mu się przeznaczył —

Wasz Brat i sługa
Wł. Wężyk

P.S. Zeszłorocznych Panników, Jenerałowa Dziekanska pozdrawia Pana — z Warszawy, a Panna Konwicka, z Krakowa — Za wracam do Krakowa —

Wężyk

Wielobycki D.

Nicea	1863, 26. III,
Paryż	1867, 31. XII,
"	1868, 3. II

Wiłobycki

17. Promenade des Anglais
Nice - (Alpes Maritimes)
26. Marca 1863.

Szanowny Panie Bohdanie J.

Dziś rano opuścił Niceę rodak nasz, Poczciwy Ukrainiec, Dr Zaleski w drodze do Paryża - był też łaskaw zabrać ze sobą dwa listy do Pana; jeden od Panów Potockich (Hermana i Józefa) do P. Okrzyńskiego - rue Berry N 20 - zlecając mu wypłaty Panu 200. f. zaległości do kassy Stowarzyszenia Podatkowego Emigracyi Polskiej na rok przeszły od nich, za szczęściem się; a drugi odemnie wraz z 300. f. zebranych tu (z dodatkiem własnych na rok bieżący) do wniesienia do tejże kassy jako jednorazową datek na 186 3/4 - Cokolwiek więcej potrafię tu zebrać, odeślę Panu - a tymczasem o kwity prosimy -

zebrać -

Jak niemniej o wiadomości szczegóły ruchów tak w kraju jak i w Emigracyi i dobrych i złych i obojętnych —

Czy prawda że w Woolwich (w Anglii) formuje się legia Polska, dla czego i na jaki cel? — Czy są komitety we Włoszech lub gdzieindziej żeby można bardziej byłych na Węgrów i Włochów — Francuzów ochotników wysyłać etapami na miejsce przeznaczenia w kraju. —

Wszelkie wiadomości i szczegóły tak o Langiewicza porażce jako obrotach Czachowskiego, Wysockiego i innych Dowodzców dzielnych hufców naszych w kraju byłyby nam bardzo pożądane —

Z szacunkiem Sługa
D. Wielobycki

P. S. Zdarza się też okoliczność
przeszło 50. officerów Węgierskich
i Włoskich z czasów dowództwa
Bema, Dembińskiego i Garibaldego
na teraz w legijonie Węgiersko-
Włoskim w Cuneo zostających
a chcących się udać do Polski
razem z półkownikiem jakimsiś
Komendantem ich Szkoły, jak to
tu nam Doktor Pac lekarz
ich donosi i zasięga wiadomości
do kogo się ma udać w tym
interesie – gdyż Sami są bez
grosza teraz. Okoliczność
tę wskaż Komitetowi na
ten cel ustanowionemu, a którego
Pan, zdaje mi się, jednym z człon-
ków jesteś, warto przedstawić
– Panowie połowy chcieliby wie-
dzieć jak najprędzej, co Panu Pacowi
na załączony list odpisać

praja – Listkiem Doktora
Paco tu załączony racz
Pan Sam do rozważenia
Komitetowi Paryskiemu p
czytać; i o stanowczych środ
w tym względzie użytych
nas tu zawiadomić, dla
zainformowania zgłaszają
cych się do nich osób ja
kolwiek bądź narodowości
one były, i korzystania z n
komitetu na potem.
Dziś już rekomendował się tu
Słowak ochotnik do wojsk
w kraju – wyjaśni Frank Kolum
służył w pułkach francuskich w
Włoszech i w Afryce przez 3. la
i ma świadectwa na to – Cóż
z nim zrobić? Złożono się n
podróż dla niego do Paryża – Czy
śmy dobrze zrobili? i co robi
mamy na przyszłość? bośmy
Siedmiu stąd wysłali, z tych czter
prosto to do Paryża – Kraju przez Milan, a trze
– a grosza tu strasznie więcej

Wtorek – 31. Grudnia 1867
Villa Beau Séjour, à Passy – Paris

Szanowny Panie!

Parę dni temu chciałem osobiście życzenia moje przy nadchodzących Świętach i zbliżającym dniu Nowego Roku złożyć, ale było to przed godziną i Concierżowi kartę zostawiłem z postanowieniem odwiedzenia Pana innym dniem dogodniejszym i pomówienia za familiją jedną Polską – Wdową z Córką – o których Królikowskiemu wspominając, dowiedziałem się też i Panu przedstawić konieczności rekomendowania do Domu Pani Kierzbleskiej przyjmującej familij z kraju na edukowaniu dzieci do Paryża przybywających, a w każdym razie przypominania Znajomym naszym, chcącym mieszkania w prywatnym domu raczej niżli w Hotelu

mającym, możności zamieszkiwania
godnie i stałej i przyzwoitej w dom
gościnnym Pani K-j, gościnnym w is
i przyjemnym bo Pani K. zajmow
się była w Warszawie wychowywaniem
Panien wysokiego rodu i radaby
dać u siebie dowody pobożności, ok
mności obok wysokiego wykształce
umysłowego i moralnego charakt
Pani K. córka dużo utalentowan
z rekomendacyi Jenerałowej Zamoy
głównie, zajmuje się więcej dawa
niem lekcyj muzyki i języków
Temi więc honorowemi środkami p
trzcie Męża dawnego w ostatnich roz
ruchach (1863. roku) w kraju i po-
cofaniu się szczęśliwie ze Sybiryi p
Petersburg w 1865. r. Damy te, pewnych mi
godne naszego szacunku względów
potrafiły sobie uciułać tyle, że p
w stanie zarzeczyć znajomych swoi
we wszystkiem - Znałem familię t
jako lekarz. od lat dwóch - i proszonym
dać przez nich rozgłaszać o ich pozycyi
teraz robię to z przyjemnością -
Dla Ten Szanownego mojego dla Pani D. Wiel

363

Villa Beau Séjour - à Passy - Paris.

Poniedziałek 3. Lutego 1868.

15

Szanowny Panie

W tym momencie wysłałem list mój, a raczej prospektus podobny, pocztą do Pani Faucher, nadmieniając, żem do tego został przez Was zachęcony parę dni temu w nadziei, że zechcecie pozyskać Opiekę Waszą nad tą familiją rodaczek naszych najzacniejszych, nie żądających niczego innego nad dobre słowo za niemi, rekomendując Dom Gościnny Pani Kierbławskiej wszystkim znajomym Waszym, nie zapominając o Mlle K. która daje lekcye muzyki i języków, jak

Prospektus niniejszy objaś[nia]
dokładnie - Radebym się Pani
dać osobiście poznać poważn[ej]
części Emigracyi naszej, że
mógłbym być rekomendowanemi
dla dostania lekcyj jako
i pensyonarek porządnych
mając dziesięć pokojów do wyn[ajęcia]
i mogąc dać wygody i
żyć w Domu jak należ[y]
Radbym, gdyby można, i[...]
mi Pana Ordęgi, Mme Fau[...]
Pana Wołowskiego. Mme H[...]
niewiecka. Doktora Gałęzow[skiego]
Panu Januszkiewicza, jak
(wszyscy) do odwiedze[nia]
familii tej we Czwartki
imieniu dniami także Mat[ka]
lub córka wyjaśnią zbyć owe trudne w Domu
Zawsze z Szacunkiem zostaję
D. Wielobyc[ka]

PARIS
PENSION DE FAMILLE
DE Mme KIERBLEWSKA
65, Rue Marbeuf
Champs Elysées
2e ETAGE

Madame Kierblewska offre des Appartements meublés, avec ou sans pension, à des prix modérés.

Melle Kierblewska, sa fille, Elève de Henri Herz, se charge de donner des leçons de musique.

Elle enseigne également les Langues française, allemande, anglaise, prend des Elèves comme pensionnaires, ou dirige leurs études dans des cours publics.

Wielogłowski Walery

Bruksela	1848,	14. V.
Kraków	1860,	21. XI,
"	",	22. XI,
"	1861,	4. VII,
"	"	10. VII,
"	"	11. VII,
"	"	10. XI.
"	1862	15. I,
["	1863]	
"	"	11. XI,
"	"	11. XI,
"	"	22. XII,
"	1865.	3. III.

W. W.

Listy Walerego Wielogłowskiego.

9

Bruxella 14 Maja 1848, 6, rue du Cerf.

266 17

[Sz]anowny Bohdanie, a Bracie nasz w Xtcie, Wczoraj [lis]t od kochanego Józefa odebraliśmy, a w nim do Ciebie ten, [któr]y Ci posyłam — prosi Cię Józef, abyś z miejsca się teraz [nie r]uszał, boć tam prawdziwa zawierucha, i wszystko się [wal]ię, i w próchno rozsypuje, a do tej operacyi, byś ani [po]trzebny, ani co poradzisz. — I ja ć w braterskiej życzliwości [pro]szę abyś się zatrzymał, a gotował na czas pogodniejszy. [Wsz]ak wiesz że u nas wśród burzy, to słowik ucicha [lec]z się w skałę kryje, a gawrony tylko kraczą. — [Nasz]ego Generała co dzień o to samo proszę aby się nieruszał, [a te]raz ja sam jadę to nie dziw; — Muszę złożyć z siebie [us]prawiedliwienie współ-gawronom, i burzyć stare [ru]miacisko, aby ziemia była gładka i uprzątniona pod [no]wy zasiew Boży. — Perz siałem — perz rwać muszę własnemi [rą]czkami, boć tej roboty za mnie nikt niezatatuje, aby [m]i pan Bóg zwolnił z rachunku. — Do Ojca Edwarda [nie pi]szę więcej, a od nas Obojga na tem czasem (dopóki [d]o Was obszerniej z Wrocławia nie napiszę) przyjmijcie [s]erdeczne braterskie pożegnanie, pozdrowienie, i wyraz [sza]cunku —

Wasz w Xtcie Brat

Walery Wielogłowski

Brat Bohdan Zaleski

do Zofji Zeleskiej

Kraków dnia 21. Listopada 1860.

280
18

…anowna pani, a droga nam w Xcie Siostro,

…rzewnieniem i wdzięcznością za Waszą przyjacielski …

… zbiorowy odebrałem, a wierzajcie mi, że był on dla …

…e i dla mojej rodziny najmilszem poselstwem z ziemi …

…etwa, na której Bóg nasze serca związał wspólnością …

…ć i ślubem solidarności. – Żadne nowe stosunki a …

…et powiem, stosunki krwi, nie zastąpią nam owego …

… połączenia, jakie się między nami wśród cierpień …

…noty, wspólnej modlitwy i nadziei zawiązało; dla …

… wierzajcie mi, iż zawsze jestem duszą między wami …

…modlitwą z Wami. To mnie też to ratuje od pokus …

…olubstwa, w które tak łatwo popadzi, gdy Bóg ciężki …

…ię z człowieka zdejmie. – Zespolony z Wami jednością …

…ó i obowiązków, uważam mój pobyt w Kraju za …

…gacyą, a nie za spoczynek, i jak mogę tak się z tej …

…gacyi wywiązuję. – Nie mięszając się w politykę …

…mną, którą Bóg prowadzi, a w której człowiek …

…cej Panu Bogu przeszkadza jak celom Jego pomaga, …

…m obszerne pole pracy w spokojniejszym a bezpiecz…

…n kierunku, podniesienia krajowego przemysłu i …

…dzenia w ludziach samodzielności o której zupełnie …

…tpili. – Jak dalece ta moja praca jest dla Kraju ko…

…tna? – nie wiem i o to się nie pytam, gdyż za plon …

…u Bogu nie odpowiadam, ale tylko za zasiew. Dobre …

… ziarno wyniosłem od Was, i wszystko dobre (jeśli nam …

…) szerzę, i sumiennie Wam a nie sobie przyznaję …

…e mi byli dobrą radą i poczciwym przykładem, a dzisiaj …

…ście mi tajemną w duszy siłą i kontrolą. – Pojmiecie …

… łatwo, iż każde od Was życzliwe słowo, jest mi i otuchą …

…ciechą i wsparciem. –

W dalszem dopełnieniu szlachetnych zleceń Twoich S[...]
i droga Siostro, posyłam znowu na Twoje ręce dodat[...]
pomoc dla naszej biednej Julii, (którą dzisiaj od bra[...]
Alexandra odebrałem) – Dobryto środek swej opatrz[...]
obrał Bóg w Tobie dla Julki, bo nawet dość twarde [...]
mięknie pod wpływem słów Twoich, pełnych Chrześcija[...]
miłosierdzia. – Ja myślę iż projekt Julki aby była Ko[...]
=nerką jest jednym z najlepszych, i zaraz ją ustano[...]
moim agentem w pensyi co do wszelkich sprawunk[...]
=bieżących a ogłoszę ją w dziennikach jako zajmującą
posadę. – Może nasze Panie, powinna jej zakupo[...]
=wać do wyprawy i innych sprawunków, a to może [...]
pewnego przysporzyć zarobku. – Wreszcie mam na[...]
iż coś stałego dla naszej siostry, a Twojej Szanowne[...]
przyjaciółki postanowimy, potrzeba jednak aby sama [...]
lub na moje ręce do brata swego Alexandra napisała [...]
dziękując Mu za mały datek tą razą posłany, a w[...]
prosze, aby się usprawiedliwiła z tak długiego milcze[...]
Ja to milczenie pojmuję, i łatwo sobie tłomaczę, ale [...]
bogaci nie rozumieją, iż są pewne położenia, w któ[...]
się łatwiej znosi nędzę jak upokorzenie. –
Racz Najłaskawsza Pani i Siostro nasza w Xtu
przyjąć odemnie i od mojej rodziny wyraz Usza[...]
=wania i braterskiej miłości w X[ry]ście Panu

Sługa wasz i przyjaciel
Walery Wielog[...]

Kraków dnia 22 Listopada
1860.

Kraków dnia 22 Listopada 1860

[...]jdrożsi w X[...]ie Bracia Bogdanie i Józefie,

[...]zasu jak Bóg wybrał Maryą, aby pośredniczyła [...]riele miłosierdzia Bożego nad światem, tak zawsze święliwe niewiasty stają jako węzeł łączący bliżéj serca [...] obojętność wystudziła, lub okoliczności rozdzieliły.– [...]iży tego znamy przykład w skutecznem pośrednictwie [...]acniejszéj Twojéj Żony, która nietylko poruszyła nasze [...]niénia do spełnienia świętych względem ubogiéj siostry [...]ojaków, ale i mnie przysporzyła szczęścia i pociechy, że [...]dnowiły nasze dawne a poczciwe stosunki, do których [...]iwyższą przywiązuję cenę, boć się przez Was trzymam [...]żego zastępu, do którego się chcę zawsze policzać i tu [...] ziemi i w dzień Bożego sądu.– Wolę stanąć przed Panem [...]tytułem wygnańca, jak odziany czczemi tytułami, które [...]ie dają, a które na szali sprawiedliwości i miłosierdzia [...]skiego żadnéj nie mają wagi.– Juszeruję ja tu w kraju [...]maite rzeczy, jak ów na wsi Kowal, który wozy kuje, [...]e zęby, bydło leczy i zegarki naprawia, a żadnego [...]tych rzemiosł nie umie; lecz z tego wnosić można o [...]ętnem położeniu kraju, kiedy mi rodacy i takie [...]rzerstwo za zasługę policzają i użytecznym umie [...] sądzą!... Oj, źle u nas najdrożsi Bracia! bo jesteśmy [...] bryła gliny i kupa piasku, postuzyć dopiero mo[...]a za surowy materyał do przyszłego wyrobu.– [...]iema u nas ani ludzi ani człowieka, ani myśli tę[...]cej społeczeństwo; ot tak zbieranina rozmaitych indy[...]duów szadzących się najrozmaitszemi wyobrażeniami.– [...]den na przód wybiega i czwałuje na drodze niby to postęp[u] [...]bi się pogańskim liberałem, drugi znowu cofa się

do niepowrotnej przeszłości i wywołuje z grobu upiora przesz…
przywilejów a nim straszy rzeszę. – Jeden jak nietoperz, ile, to
drugi jak paw, kłócą się o to, co już przeszło lub co ma wyjść…
przyjdzie, a nie jednoczą się przy jedynym sztandarze Krzyża…
przy którym było, jest i będzie zwycięstwo. – Już była w…
walka arystokratów z demokratami i już nam te cze…
w gruncie słowa nie brzęczały za uszami, kiedy świeżo na…
bogatym panom szatan nadsunął myśl zkoalizowania …
przy nowym dzienniku, który ma we Lwowie wychodzić i…
Organem możnowładztwa. Przewiduję nową walkę, nowy…
rozdział i nowe zgorszenie. – Będzie to cios samobójczy…
sobie możni panowie u nas zadadzą, a chociaż jako…
kocham wszelką duszę polską czy w bogatem czy w ubog…
ciele kołaczącą się, to przecież oburzonym jestem ~~na~~ tego
nowym i niezręcznym wybrykiem naszych panów, wyzywającym…
stronnictwo, które było ucichło a przynajmniej o wiele…
już ułagodziło. – W dowód głupstwa, postawiono na czele
tego dziennika Hauzkowskiego, który nie miałby już pra…
na scenę publiczną (z sińcami na twarzy) występować.
Alec i w tem urządzenie Opatrzności!! Niech sobie tam
panowie wystrzelają ostatnie ładunki, aby potem zastęp…
Chrześcijańskiemu nie stali zbrojno na drodze i nie przesz…
=dzali. – W epoce rozdziału i rozburzenia ich rola, ale w…
da Bóg jedności, innym Opatrzność ludziom dzieło mi…
sierdzia powierzy, i ci się do tego posłannictwa nie…
w walce z ludźmi, ale w walce z sobą i z grzechami
własnemi gotują.
Kwestya papieżka nie pomału tu zajęta umysły, …
znowu przynajmniej ludzie rozbili się na dwa obozy. – Katolicy nawet

[...]rozeszli się dwoma szlakami, a chociaż miłość Boża tąży ich w koń[-]
[...]pesz, ale, to pogodzić im trudno politykę świeckiej dwora Rzymskiego
[...] wyższemi duchowemi względami Ojca Sgo. – Szanowna i najgo[-]
[...]ętsza Wasza Siostra Pani Jwanowska zgorszoną była uspo[-]
[...]sobieniem Krakowian w tej kwestyi, ale może wyjątkowo damy
[...] usprawiedliwić położeniem naszem, które nam się ani za, ani
[...]przeciw oświadczać nie pozwala. – Pragniemy, aby Ojciec Święty był
[...]wolnym od przyjaciół i nieprzyjaciół, bo i jedni i drudzy szkodzą
[...]mu i szkodzą sprawie Kościoła i jego duchowym przeznaczeniom.
[...]a w tej kwestyi stanąłem *przy Ojcu Świętym*, ale nie *za Ojcem*
[...]świętym. – Jest to stanowisko trudne, ale w sumieniu innego
[...]brać nie mogłem. Proszę Was najdrożsi Bracia, abyście
[...]odemnie ucałowali z uszanowaniem ręce najszanowniejszej siostry
[...]waszej, i powiedzieli; że jej łaskawy list z pieniędzmi odebrałem,
wszyscy Ją tu kochamy, poważamy, i za taką piękną i czystą
[...]duszę z jaką nas Bóg przyjaźnią zespolił Bogu dziękujemy. –
[...]my zas szczególniej obaje z moją żoną i córką, bliżej stosunkami
[...] Waszą całą rodziną połączeni, najczulsze i pełne uszanowania
[...]przesyłamy Obojgu Państwu Jwanowskim wyrazy. –
Moja żona zawsze sobie z pociechą i przyjaźnią przypomina
[...]dobre chwile spędzone z Wami począwszy od naszego Robertsau
[...]aż do fontainebleau, (kiedyśmy to razem chodzili z koszykami
[...]na rydze), i bądźcie pewni, iż na ziemi goręcszej nad nią
[...]przyjaciółki nie macie! Ona jeszcze zaciętsza jest odemnie
[...]emigrantka, bo ja przez prace moją wróciłem jakoś w ten
[...]ent krajowy, a Ona absolutniej kwestyą życia ludzkiego
[...]pierze, a będąc odemnie nieskończenie lepszą katoliczką
[...]czystszą duszą, więcej też utęskniła za owym stanem
[...]dzie można sobie było powiedzieć. – „*Dio e iò*." Mnie się
[...]daje, żeby się żona prędzej odemnie zgodziła na powtórne
[...]wygnanie, bo dla niej prawdziwa rodzina, to emigracya,
jakoż nasza koloniyka i towarzystwo najbliższe są ci z tutaczy

który się tu znajdują; – (Krystyn Ostrowski jakoś się do nas przykleił). pisze on dramata, drukuje i odgrywa, ale utw... jego słodko-nudne a On kwaśny. –
Napisałem Wam co mi przyszło na myśl, a teraz powtórz... co mam w sercu, i co Wam wiernie zachowam, o to życzen... aby Bóg Was i całą waszą rodzinę w swojéj zachował op... i strzegł od wszelkiego złego, a tak i błogosławieństwo... przysparzał; mnie zaś nastręczał sposobność przekonani... Was o uczuciach pełnych najwyższego szacunku i wiernej przyjaźni – Wasz brat w Xtcie, Sługa
Walery Wielogł...

Kraków 14 Lipca 1861

Szanowny i Najdroższy Bracie Bogdanie,

List Twój zastał mnie w łóżku złożonego chorobą; ot, to starość nie radość, a kłopoty całego życia odzywają się teraz to podagrą, lub chiragrą i torują drogę śmierci, która podobno nie zadługo zawita. – Później przeprowadziłem się na nowe mieszkanie, a to u nas ważna sprawa, bo takich wozów jak w Paryżu nie znają w Krakowie, i musiałem połowę mojej gromady z Rybnej zwołać, aby mnie jak ongi niewolnicy Rzymscy na własnych barkach przenieśli. – Interesem wszakże Pana Iwanowskiego zaraz po odebraniu listu się zająłem, i sprowadziwszy do siebie właściciela, wyjednałem sobie u niego szczegółowy opis pałacu, ogrodu i warunków, a taki operat skreślony przez jednego rudziarza, drugiemu w Oryginale posłałem. – A więc w kilka dni po odebraniu Waszych listów P. Iwanowski był w posiadaniu Waszej Korrespondencyi i już teraz marzy o przyszłej swej własności, o bycie w Krakowie i rozkoszach jakie go tu czekają. W kilka dni później trafił mi się inny pałacyk, dużo lepszy, a nie droższy; mogłem go już sam obejrzyć od piwnic aż do strychu i w szczegółach opisać; więc znowu doniosłem o tem Panu Iwanowskiemu, którego acz nie znam, to chętnie mu usługi moje ofiaruję, dla tego samego iż Was kocha i ocenić umie. – Nie wielka to

nieprawdzie sztuka kochać Was. bo przecież cały kraj ją po…
i nieznam (dzięki Bogu) ani jednego poczciwego człowieka
w polsce, któryby o naszym Bogdanie ze czcią i miłością nie
mówił. = Żyjemy tu Twojem słowem i natchnieniem, a o…
stni Twój wiersz z okazyi nawrócenia się Bułgarów, który
przez pośrednictwo Smolki odebrałem, obiegł już cały Kraków
i z gorącem współczuciem czytany. - Oh, jakżebyś tu piękne
miał pole nawrócenia Rusinów którzy w gorszym są stanie
jak byli Bułgarowie, bo za tem utęskniają co Bułgarowie
porzucili! Rusini jednym pędem idą do Syzmy, i nic
ich nie wstrzyma. bo ich łakomstwo korzyści materyalnych
nęci. — Gdybyśmy widzieli, iż Ruś odczepia się od nas
w zamiarach wyrobienia osobnéj narodowości, i że się chce
organizować choćby nawet w osobną prowincyą, to co do…
uszanowałbym te ich zamiary, bo każdemu radbym przy…
~~te~~ swobody. których dla kraju mojego pozyskać pragnę
Ale tak nie jest, bo Rusini oddzielając się od polski
używają tylko rządu Austryackiego za środek nienawiści
walki z polonizmem, do którego niezwyciężony wstręt czu…
i od którego oddzielić się pragną. — Ta rutenija składa się w…
-łącznie z popów i uwiedzionych a podburzonych chłopów, i
wyklucza z pomiędzy siebie cały element szlachecko-Ruski
który w jedności z polską pozostaje. Kiedy przeto walczymy
na Sejmach z Rusinami, to rzeczywiście nie walczymy z Rusią
ale z podłemi, sprzedajnemi i złéj wiary popami, którzy
i Ruś i polskę i austryą zdradzili, a jednym pędem poszli
do Syzmy za Siemiaszką. — p Adam Potocki mówił to wobec

Xiędzu Biskupowi Litwinowiczowi, a i ja bez ogródki nie je-
dnemu z popów powiedzieć odważyłem się, chociaż dużo więcej
do Rutenów byłem zbliżonym zażyłością jak inni posłowie.
Są między nimi ludzie dobrej wiary a nawet zacni i
godni Xięża, lecz to jest rzadki wyjątek. Że Rusini mają
słuszne powody żalu do polaków, a Xięża Ruscy do Xięży
Łacinników, temu trudno jest zaprzeczyć, i rzeczywiście
zbieramy teraz owoc z tego cośmy posiali; lecz co jest
gorszącem, to iż Rusini teraz obrali chwilę do zemsty,
kiedy wszystkie biedy i nędze na nas spadły i na przekór
łączą się z przeciwnikami Autonomii Krajowej. – Z tej też
strony zawsze im dokuczałem w prywatnych z ~~kollegami~~ niemi roz-
mowach; ale u nich nienawiść i chciwość silniejsza jest
od perswazyi, i ostatnie ich słowo, jest: wyzbyć się
szlachty spolszczonej, podzielić się z ludem ziemią i stoli-
cę Rusi założyć w Kijowie, pod protektoratem Cara. –
Austryi zaś na krótki tylko czas przejścia potrzebują i
onej schlebiają. – Jeżeli więc zamiary Rusinów co do utwo-
rzenia kiedyś odrębnej narodowości mogą być usprawiedli-
wione, to środki jakich ku temu celowi używają są tak naganne
iż wątpię aby ich cel Bóg pomyślnym uwieńczył skutkiem.
Nasi posłowie w radzie państwa tak piękne i poważne
zajęli stanowisko, że dzisiaj szczerze żałuję, iż się od tego
posłannictwa wymówiłem i ofiarowanego mi w tym
składzie udziału nie przyjąłem. – Chociaż bowiem w języku
niemieckim mało mam wprawy, to jednak miło jest
należyć do zastępu, który będąc w mniejszości zwycięża,
i przy sobie słowiańskie żywioły gromadzić umie. –
Już nasza przewaga moralna jest niezaprzeczonym faktem
wśród niemców samych, bo nam ją daje siła prawdy i owa

swoboda ducha, nie skrępowanego żadnemi osobistemi wz[...]
ani ubieganiem się za Urzędem i tytułem. – My polacy[...]
prawdziwi reprezentanci wolności, nie łączymy się z [...]
niemieckiemi; bo inaczej od nich wolność rozumiemy, i [...]
wyższej i trwalszej zasadzie ją opieramy. – Gdyby rada [...]
była uzupełniona posłami innych krajów monarchiję [...]
-dających, to niezawodnie mielibyśmy większość za sobą; [...]
dzisiaj; czysty sztandar wszystkich prowincyi w radzie [...]
niereprezentowanych sami podtrzymujemy i bronimy. –
Dzięki Bogu, górą nasi, wszędzie gdzie jest walka, i B[...]
daje zwycięztwo słabym i bezbronnym. – Ja z mojemi w[...]
=borcami (chłopami) naradzam się teraz nad prawem Gmin[...]
które ma przyjść pod obrady Sejmu Krajowego. – Z tą m[...]
obznajomiłem się należąc do Kommissyi przed dwoma [...]
przez Rząd wyznaczonej, do napisania projektu do usta[...]
Gminnej. – Według mnie, ustawy Gminnej komponow[...]
nie można, ale przyjąć fakt istniejący i ten upoważni[...]
W gminie naszej trzy są uwydatnione osoby, wyobra[...]
trzy naturalne siły: Xiądz, pan i Sołtys czyli Wój[...]
z tąd też władza Gminna w tej trojcy spoczywać powi[...]
pod nazwiskiem Rady gminnej. – Parafija zaś naj[...]
zakreśla granice jednej Gminy. – Chłopi tę myśl chęt[...]
przyjmują, bo ona nie wprowadza nowych elementów, [...]
istniejące porządkuje, łączy i w koniecznej od siebie zale[...]
=ności stawia. – Do dziś dnia podzielono każdą u nas [...]
na Gminę dworską i włościańską czyli gromadzką [...]
to wyłączenie nas z gromady i oddalenie nas od ludu [...]
nieszczęściem uważam i zawsze przeciw temu byłem i będ[...]
Z innych kwestyi, które mi pan Bóg pozwolił w k[...]
rozpoczynać, niektóre się już udały a inne twardo idą[...]

bo dobre chęci do ich przeprowadzenia nie wystarczają; i mnie zaś brakuje gruntownej nauki i specyalnych wiadomości. – Wiele więc rzeczy fuszeruję, oczekując, aby Bóg przysłał umiejętnych pracowników, którzyby rzecz w ręce wzięli. Wszelkiemi siłami popierać teraz pragnę podniesienie instytutu politechnicznego i szkoły górniczej; widzę atoli, iż w kraju uzdolnionych ku temu nie mamy profesorów. – Radbym bardzo, abyście mi raczyli łaskawie dać nazwiska braci naszych z emigracyi, którzy się naukom technicznym i górniczym poświęcali, i w nich celują; a miałbym ich w pogotowiu do przedstawienia rządowi. – Władze zaś u nas tak są dzisiaj dobrze usposobione, iż nie wątpię, aby nie ~~dały~~ miały dać pozwolenia osiedlenia się w kraju ludziom użytecznym. – Jakieżby to było dla mnie szczęście, gdybyście Wy najdrożsi nasi Bracia osiedlić się tu u nas chcieli! Czułbym się silniejszym pod Waszym patryarchatem, a ileżby się dobrego na drodze moralnej przez Was zrobić dało. – Tu u nas wielkie zło się szerzy i coraz więcej grasuje; to jest, że albo mają ludzie wiarę bez miłości, albo miłość bez wiary. – Ci którzy bronią dogmatów i Kościoła, są kwaśni, cierpcy i pełni goryczy; ludzie zaś serca myślą, że im wiara zamyka drogę do poświęceń. – Z tąd też od roku, czyli od rozpoczęcia kwestyi papiezkiej, brzydka gorsząca wszczęła się walka, która obóz katolików rozdzieliła i dotąd w rozdziale trzyma, a niema powagi, ani w nikim odwagi, iżby się kto zajął pogodzeniem tych dwóch upornych stronnictw. – Rozdział ten dosięga samego duchowieństwa, a zgorszenie z tąd tem większe. –

Temi dniami Montalembert odwiedził Kraków
Bawił tu trzy dni (przez jedno kółko społeczeństwa
otoczony) - Żadnego głośnego nie doznał przyjęcia, bo pa-
-miętają Mu, iż w roku 1849 i 50, nie był względem
nas sprawiedliwym i w sympatyach swoich jest n[illegible]
-tym. Ja go także nie widziałem, chociaż jak wiecie do Cen[illegible]
go aż nadto dobrze:-

Wypadek szczególny znowu o kilka dni wysłanie tego
listu opóźnia, tak, iż mogę powiedzieć że piszę do was [illegible]
z tamtego świata, bo śmierć mi z bliska zajrzała w o[illegible]
Stojąc opartym o laskę w bramie domu, upadłem w znak i gło[illegible]
o odrzwia tak mocno uderzyłem iż zdawało mi się że cza[illegible]
pękła.- Wstrząśnienie mózgu było wielkie i dotąd czu[illegible]
mocny ból, który się za nachyleniem głowy powiększa.-
ale że głowa u mnie jest najgorszą częścią organizmu
najgorszą w mém życiu była doradczynią, przeto jéj
nie żałuję, ale rad jestem iż pocierpi ku odpokutowaniu.
Jeszcze na jedno mam Ci Najdroższy Bogdanie odpo-
dzieć: oto, iż dzieło Heleniusza przez Ciebie wydane na-
-chętniéj i najgorliwiéj rozpowszechniać po kraju będę
tylko nasza Cenzura na to pozwoli:- Że zaś jestem z
władzą w dobrych stosunkach, przeto łatwo mi się
dowiedzieć czy pozwoli na publiczną onego sprzedaż.
pewne, iż Rząd wiele już pod względem narodowości
-bił ustępień i Cenzura o dużo jest łagodniejszą, a dzieł
dawniéj zakazane dzisiaj rozpowszechniać pozwala - Ch[illegible]
mi więc postać choćby nawet pocztą jeden Exemplarz,
oddam go do Cenzury i poproszę o rychłą decyzyą.-
Jeśli zaś pozwolą sprowadzać, to tem gorliwiéj zajmę
sprzedażą tego dzieła, iż to na Wasz rachunek, a co tr[illegible]

będę Wam uzbierane przesyłać pieniądze.
Co się tyczy poezyi Ruskich jakiebyś dawał (gdyby się organ znalazł
stosowny do ich umieszczenia) to tylko nadmienię, iż
[illegible]by mi było, gdyby jedna myśl Twoja poczciwa, serdeczna,
[illegible]wymodlona u Boga jako zdrowy pokarm dla braci Twojej,
[illegible]lo cenna z twej strony jałmużna dla ducha naszego, tu-
[illegible]a się po dzienniku literackim, gdzie jak do wjezdnego
[illegible] tamże zajeżdża zemsta, niechęć i bezbożność! Lepiej już
[illegible]ać do feuiltonu Czasu, a jabym tu przedsiębiercy na wagę
sprawiedliwego wynagrodzenia każdą Twoją pracę poczyt.
Jeden jest tylko u nas Czas, który jeszcze rządzi się w re-
dakcyi i wyborze artykułów sumieniem Chrześciańskim.—
W Czasie lepszym już jest przegląd Lwowski od Dziennika
literackiego i od Głosu.— Myślę jednak iż byłoby na czasie
i nader użytecznem, gdybyś taki zbiorek poezyi Rus-
kich a po polsku raczył w osobnym wydać tomiku i
wzruszyć Rusinów a serca ich ku dawnej z nami jedności
skłonić.— Jestem pewnym iż dziełko takie rozkupionoby
odrazu, a przyniosłoby ogromną korzyść moralną.—
Gdybyś zaś Sam wydawać nie chciał, tobym tu wydał
ozdobnie i posyłałbym Ci pocztą ostatnie korrekty ku
przejrzeniu, a jakaby się ze sprzedaży pokazała korzyść
tobyśmy się po bratersku podzielili; lub też odtrąciwszy
mi procent od nakładu resztębym Ci wiernie oddał.
W każdym razie i w każdej sprawie, masz mnie naj-
szanowniejszy i najdroższy Bogdanie na Twoje rozkazy.
Rachuj na mnie i rozrządzaj mną w każdej okoliczności;
bo nietylko mnie do Was serdecznie wiąże stosunek
wszystkich razem kolei, ale kocham Was i całą Waszą
rodzinę jako wysługującą dla polski miłosierdzie Boże,

jako modląca Boga w czystości ducha, i miła Bogu
przez to wielce Ojczyznie naszej pożyteczna — Wasza
pokuta na tułactwie będzie uświęcona i Wam i n[am]
wszystkim przysparza zasługi; a więc czuję się w o-
-wiązku służyć Wam ile zdołam i potrafię, a nawet
szczęście sobie poczytam, jeżeli mi służyć sobie pozw[olicie]
Gdybyście się tu chcieli do Krakowa sprowadzić, to na[j]
-tniej i do Lwowa i do Wiednia za tem pojadę, ciało
sumienie oddam Rządowi za Was w zastaw i moje
iłby mi się udało wyjednać to u władz, które bądź
bądź ale wyrozumialszemi są dla polaków i dotych-
nam swobodniej pozwalają —
Przyjmijcie nasi najdrożsi i Najukochańsi Bogda[nowie]
od nas obojga hołd najczulszej w Xcie przyjaźni
szacunku, z któremi pozostaniemy Waszemi wdzięczni
przyjaciołmi — Walerowie Wielogłowscy

282

26

Kraków 10 Lipca 1861

Szanowna i Najdroższa w X^dze Siostro,

Najpierwej Ci dziękuję za kilka serdecznych wyrazów do listu męża Twego dołączonych. – Bóg Ci zapłać i za dobre dla nas słowo i za opiekę dla biednej mojej siostry Julki.
Odezwałem się natychmiast do bliższych krewnych moich, abyśmy znowu na ten rok umówioną składkę ponowili.
Odebrałem już od niektórych poczciwszych i czulszych przychylną odpowiedź, ale dopiero mi na październik przesłać pieniądze obiecują, tłomacząc się kłopotami rozpoczynających się żniw, które już w tym roku nie łatwo pójdą, bo włościanie pracować nie chcą. – Ja więc w przyszłym miesiącu moją cząstkę poślę, dołączywszy to co z loteryi zegarka zbieram. – Prawda, iż ten rok tak dla wszystkich jest uciążliwym iż walczymy z nędzą – (bez przesady, walczymy z nędzą)! .. Kredyt upadł i Szlachta na 48 od sta dostać małych nawet kapitałów nie może. – Stan taki zapewne długo nie potrwa i na lepsze Bóg te kłopoty zmieni, ale jest chwilowy ucisk, tak że i ja pomimo pracy, zabiegów i pewnej rzutności wyjątkowej w Polsze, w złych stanąłem interesach. Ale da Bóg że wybrnę, bo i Opatrzności ufam i nigdy rąk nie opuszczam, ale w złych chwilach podwajam pracy. –
Ciągle teraz marzę, jakby Was tu do naszego Krakowa przywabić; i jakby rzeczy urządzić abyście tu przyjechać chcieli i mogli: – Widzę w tem nader wielki dla Kraju naszego pożytek, ale chciałbym, abyście i Wy mieli z tego taką przynajmniej korzyść; aby dzieci Wasze wychowując się tu niepodlegle wrosły w nasz Kraj i tu się bujnie rozwinęły. – Wasze życie na tułactwie przysparza nam przed Bogiem zasługi; bo się przecież Wami zasłaniamy i pokazujemy Was Bogu palcem, mówiąc: „za nich i dla nich przepuść nam panie” ale znowu żywy

wasz przykład życia pełnego Wiary i miłości, bardzoby nam
się przydał. — My tu mamy dewotów i dewótki, ale nie mam[y]
ludzi pobożnych, którychby życie było modlitwą. — Tej praktyki
wyuczył tylko Bóg niektórych wybranych na tułactwie.
Dewoty i dewotki nasze zrażają i odstręczają od Wiary, bo
taka tam jest przymieszka narowów światowych i Wielko-
-światowych, a namiętności stronniczej, warstwowej, że te nasze
pachnące panie, a Krynolinowe święte, na pośmiewisko
najpiękniejszą rzecz Wiary podają. — Oni też to i One w spra-
-wie papieskiej tak nierozumnie wystąpili, iż zaledwie się
nie utworzył obóz Ojcu Świętemu przeciwny. — Żywioł więc
Czysto-Katolicki jaki się w Emigracyi wyrobił nader byłby po-
-żądanym. — A cóż dopiero mówić, o wpływie jakiby tu nasz Bog[dan]
mógł wywrzeć na całą naszą społeczność. Cóż mówić o Jego
pożytecznej na Rusinów działalności! — Ja myślę a pewno się
nie mylę, iż byłby może jedynem ogniwem, któreby nas poł[ą]-
-czyć a przynajmniej pogodzić mogło. — Może mi Bóg da tę
pociechę, iż znajdę taki sposób, że się Krajowi wymówić nie
-będziecie mogli i przyjedziecie do nas. — Gdy zaś mój plan się
uda, to w takim razie na Twoją pomoc najwięcej liczę
Najdroższa i Najzacniejsza nasza Siostro, bo wiem iż dla
Ciebie wiele nasz Bogdan zrobi i ma w tem wielką rację.
Przyjmij Najdroższa w Xcie Siostro odemnie wyrazy
Uszanowania i Ucałowanie rąk Twoich, a od mojej
Żony i Córki najczulsze zapewnienie przyjaźni i szacunku
Dzieci Twoje jakby nam potrzebne, bo po bracie i Siostrze
do serca przyciskamy, a ja wnuki moje Bolesława
i Stanisława u nóg waszych składam

Wasz wdzięczny i przywiązany
w Xcie brat
Walery

Najdroższej w Xcie
Siostrze Zofii Zaleskiej

Krakowie dnia 11 Lipca 1861

Najukochańszy Józefie

Oj; prawda mój najdroższy Bracie, iż nam tęskno już było za serdecznem Twojem słowem, bo na świecie Bożym nie mamy bliższych przyjaciół nad Tych, z którymi nas wiara i wspomnienie tułacze łączą. — Chociaż jestem tu obywatelem i radcą miejskim, a wysłańcem ludu, to przecież jestem w duszy emigrantem, i to święte tułacze piętno żadenbym tytuł i urząd nie wymarczył. — Bo najpiękniej= sza w życiu człowieka sprawa jest cierpienie, a najpiękniejszy czyn, to ofiara. I jakoś tak Pan Bóg dał emigrantowi inny wzrok i inny sąd o rzeczach i świecie, i z takiego pagórka pozwolił mu się obejrzyć po tym obszarze nędz ludzkich, iż [illegible] jeść stawy przy jednym żłobie z drugiemi nie może, ten utęsknia za czemś innem, a chociażby i za cierpieniem, kocha tych z którymi żywił się wspólnym chlebem goryczy. Tak jakoś i nam w Kraju i wśród Krajowców. !! Kochamy ich, kochają nas; dobrze nam z niemi, i im też czasem dobrze z nami, ... ale nie zawsze się rozumiemy; i oni to widzą że jestem na świecie z innego świata. — Dla tego kiedy się czasem w kilku emigrantów zejdziemy i bujamy sobie swo= bodnie na polu wspomnień i nadziei, to Krajowcy znowu siedzą przy nas jakby cudzoziemcy, siedzi niepojmując, jaka może być rozkosz we wspomnieniu niedoli, i jaka może być nadzieja na sile materyalnej nie ugruntowana — Zdaje im się iżby wiele Kraj zyskał na powrocie poczci= wej, religijnej a wykształconej naukowo emigracyi, i szkoda, iż się te siły moralne dla narodu tracą. — Nasza Polska potrzebuje spojni i pośrednictwa wszechstronnego

między rozmaitemi warstwami społeczeństwa, a spójnią byliby Ci emigranci, którzy wiarę z matką łączą i wierząc, kochają. — U nas religija jest dok... ale nie jest życiem, jest warunkiem dobrego tonu u możnemi, ale nie jest podstawą ich życia. — Przy za=wanniu najprzyzwoitszych form, jakieś zimno wie... z tych serc, które dogmat przyjęły, ale miłością nie nie zakwitły. Dla tego wiele się gorszy i odstręcza i wytykuwa nam oczy przykładami wiary ziem... i nie owocującej dobremi uczynkami. — Przytem nas jest niezwyciężone lenistwo i sybarytyzm, a pewna do pracy oziębłość, która nas i materyalnie uboży i moralnie nam się wykształcić nie pozwala. Dla tego jeśli Rząd pójdzie po tej drodze zbawiennych reform i swobód jakie nam zaręczył, a które go w pośród innych rządów podniosą, to zezwoli zapewne część spokojna, pożyteczna i wytrawiona Emigracyi Kraju powróciła, dla zajęcia miejsc, które prz... w naukach i przemyśle dla Kraju otworzy. — Uniwer=sytet nasz Krakowski ma być na nowo profes... polskiemi obsadzony, a tak jakoś ku lepszemu idzie. W Królestwie zawsze źle i stosunki naprężone. — Bogu iż dotąd do fizycznej walki nie przyszło.

Oboje z moją Żoną i Córką najczulej i n.t.p., serdecznej pozdrawiamy Cię i uściskamy najczulszy w Xdze bracie Józefie, a modlitwom Twoim wraz z Wnukami polecamy — niech Ci ... daje zdrowie i życie dla Chwały Jego i naszego zb...

Twój Stary i Wierny w X ...
i Przyjaciel

[illegible]

Najdroższy Brat
Józef Zaleski

Kraków 10 Listopada 1861.

~~271~~ 28

Szanowny a Najdroższy nam Bogdanie,

Dawno zbierałem się do Was pisać nasi najdrożsi i Najukochańsi, ale jakoś „starość nie radość"
już niema tych sił co były, a jak powrócę od pracy do domu, to mnie już kości bolą i zamiast
[za] pióra biorę się do pierzyny. – W istocie przeciążonym się czuję pracą i na zdrowiu upadam. A jakże tu
[z] drugiej strony lenić się, kiedy w tej naszej połowie tyle jest do roboty a wszystko pilne i ważne. –
[P]olitycy budują i burzą (jak kto umie) a ja co już przestałem politykować a przynajmniej burzyć
[m]am dość do roboty z urządzeniem wewnętrznem i ornamentacyą naszej Krakowskiej Krainy. –
Książki które żądałeś, o ile miałem lub odszukałem posyłam Ci przez Królikowskiego. – Co jeszcze
[z]najdę, to Ci poślę, a teraz list załączam od Iwanowskiego, który tu u nas był przez parę dni i bardzo
[na]s zajął i zabawił. – Piękna to dusza i serce, ale niepospolity oryginał. – Rzadko taki ptak przez Kra-
[kó]w przeleci. – Skrzydła ma u barków a węża w kieszeni. – Ale podobno Halperin Bankier podsku-
[bną]ł go z 500,000, i zbankrutowawszy, cały prawie majątek naszego Heleniusza Strawicz-Branickiego
[...] na 2,000,000 Rubli Sr: zarwał. – Szkoda dwóch millionów rubli, ale nowa dla naszych panów
[n]auka, aby w polskę a nie w Jerozolimę żydowską zasoby swe kładli, i wspomagali produkcyą
krajową a nie żydowskie banki. – Nie można z tego naszych magnatów wyleczyć, wszyscy są kosmo-
[p]olitami i tentno szlacheckie utracili, tak jak gdyby byli codzień z polski na wylocie. – Żydy i
Niemcy wsie kupują a nasi panowie pieniądze na zagranicznych bankach lokują. – Dla tego żadna się
u nas instytucya podnieść nie może, bo któż ją podniesie? pan możny nie chce, uboższa szlachta
nie może, a lud nie pojmuje aby go interes powszechny obchodził. – Ruchy ku wyswobodzeniu się z obcéj
[p]rzemocy i z pod kary Bożéj, gromadnie, hucznie a nawet nierozważnie robimy, ruchu jednak wyswo-
[bo]dzenia się z pod przemocy grzechów i nałogów własnych, dotąd nie widzę, i grzeszymy po staremu
[prz]ez lenistwo, egoizm, zbytek a skąpstwo dla rzeczy publicznej. – Na szkołę rolniczą, rzemieślniczą
i t.p., skąpimy grosza, na urządzenie kraju, podniesienie w nim rolnictwa i przemysłu grosza
nie damy; ale na uciechę nie skąpimy, choćby duszę u żyda zastawić. Dla tego się jakoś wielkich
[re]zultatów z tego podniesionego u nas patryotyzmu nie spodziewam, i nie widzę w tem ofiarnego
[...]tamienia, ale fajerwerkową sztuczkę. – Śpiewam i ja ze śpiewającemi, ale się boję abyśmy
[w]krótce nie płakali z płaczącemi. – W Królestwie polskiem straszny ucisk, ale i u nas zaczyna
[si]ę legalna ale energiczna represya. – Przewidywałem to, radziłem aby swobód nie nadużywać, lecz
[k]ażdy mi odrzekł: „Nie tobie stary grzeszniku, rady nam roztropne dawać" Czyli: „quand le diable
se fait vieux, il se fait capucin." Ma tu przyjechać do nas Michał Grabowski, któremu pobyt
[w] Kijowie stał się nieznośnym, radbym mu był, boby odżył powietrzem Krakowskiem, a i siebie
[po]lepszył i na nas pod pewnemi względami korzystnie oddziaływał. – Ta kombinacya dwóch sprzecz-
[n]ych elementów bardzo u nas potrzebna, aby przyjść na drogę pośrednią, którą zaleca pismo:
„Medium tenuere beati". Jakżebym ja pragnął chociaż na dzionek jeden dojechać do Was i rozmó-
wić się, odżyć przy Was, odmłodnieć, i odnowić dawne ale nieprzedawnione nasze stosunki miłości
braterskiej. Może na wiosnę będę u Was, bo tu proponuję w Krakowie wystawę powszechną, przeto
wypadnie mi poprzeć ten projekt za granicą. – Teraz zaś od siebie i od mojej rodziny, także wyraz naj-
[czu]lszej i najwdzięczniejszej przyjaźni, Ciebie zaś w szczególności i Józefa serdecznie uściskam, a
[Sza]nownej najdroższej siostry pani Zofii z uszanowaniem ręce całuję, dziękując Jéj za stałą opiekę dla
Juli, której znowu za Jéj łaskawem pośrednictwem uzyskany od rodziny zasiłek posyłam
Brata Jéj będę jeszcze męczył, aby i w tym roku się do jéj utrzymania przyłożył, bez mu to przyjdzie

trudniéj, gdyż od dwóch dni przejazd z Królestwa do Krakowa jest ze strony Rossyi utrudn[illegible]
Biorą nas znowu w kleszcze. – Jest niejaka nadzieja, iż na wiosnę powołani będziemy do Lwo[illegible]
na Sejm Krajowy. – Daj Boże, abyśmy i tego ~~[illegible]~~ ogniwa łączącego nas z zasadami ~~[illegible]~~ wolno[illegible]
nie zerwali. – Niech Wam Bóg udziela Swéj łaski i opieki, a rychło ~~[illegible]~~ Ojczyźnie powróci [illegible]
i połączy nas najprzód na ziemi a potém w niebie –

Wasz wdzięczny i przywiązany brat Walery [illegible]

Madame
Madame Sapieha de [illegible]
à Paris
rue [illegible] Batignolles 1.

pressé

Kraków 15 Stycznia 1862

Szanowna i Najdroższa nam w Xcie Siostro,

trzymałam się znowu przez Twoje łaskawe pośrednictwo, przesłać
bierane w rodzinie fundusze razem fr. 743, cent. 50 wynoszące.
ię zaś Ci tem obciążam, bo kiedy z miłością tyle jéj dolegliwości
żyłaś i byłaś jéj patronką, to niechże i przez Twoje
cne ręce przychodzi jéj pomoc i pociecha — Naradzaliśmy
tu, czyliby Julkę nie namówić aby do kraju wróciła, a była
d bezpośrednią naszą opieką, ale wątpię aby na to przystała,
zumiem zaś, iż swoboda żadną się materyalną korzyścią opła-
nie da. — U nas tu bardzo smutno. — „wstali ludzie przed
świecem" i teraz w ciemnościach błądzą, nie wiedząc jakby wyjść
kłopotów, które sobie sami zrządzili — Duch jest u nas wielki
większa jeszcze nierozwaga i lekkomyślność. — Zamiast kraj
dować, ciągle go burzą i sami giną pod gruzami. — Może
dnak, Bóg ze względu na dobrą wiarę wielu i czystość intencyi,
tego złego dobre wyprowadzi i przynajmniéj wolność Kościoła
zszerzy. — To będzie niepospolita już korzyść. — Z dzisiejszym
rcybiskupem Felińskim już od lat kilku jestem w ciągłéj i
ieustannéj korespondencyi; zacny to i żarliwy kapłan, a dobry
łodki człowiek. — Czy jednak dorósł tęgością woli do okolicz-
ności; tego nie wiem. —
tu z moją rodziną jak mogę pcham mój wózek w podróży ku
iecznéj Ojczyźnie — Żona mi chora na zwężenie arteryi sercowych,
chory na starość i grzechy całego życia, a córka i wnuki zdrowe
miłujące, podpierają naszą starość i niemoc. — Mnie jak zawsze
admiar prac i kłopotów obciąża, ale iż większą część ciężarów sam
dobrowolnie wziąłem na barki więc nie godzi mi się narzekać. —

A Wy jak się miewacie najdroższe Bogdanostwo i Józefa? z nie[j]
się dzieci Wasze miewają?... Ja tu z nieoszacowanym Rektorem
Diettlem mówiłem, aby Was tu jakoś sprowadzić, a naszego
Katedrą obdarzyć. — Nasza Alma mater ukochałaby go ja[k]
=rodnego syna i cieszyłby się w niebie Sty Jan Kanty pa[tron]
Uniwersytetu. — Dietl mój kollega i przyjaciel jest w tej
najlepszej woli, bo tezto rzadki i opatrzny dla Kraju cz[łowiek]
Napisz mi moja najlepsza Siostro, jakbyście tę propozycy[ę]
przyjęli? — Mamy tu na Uniwersytecie znaczną liczbę [...]
młodzieży z Ukrainy, Wołynia, Litwy, i Żmudzi, boć to
ostatni nasz polski Uniwersytet, gdzie wolno się uczyć
polska i dziejów polskich, a mieć pod ręką skarby bibl[ioteki]
Jagiellońskiej. — Dietl zarządził teraz Komitet wypra[...]
projekt reorganizacyi edukacyi publicznej. — Komitet zło[żony]
jest z 18 członków w liczbie których i ja mam zaszczyt b[yć]
pomieszczonym. — Zaczynamy od projektu reformy szkółek
=skich a kończymy na Studyach akademickich. — Wydając [...]
mój dziennik „Ognisko" niektóre myśli pod tym względem po[...]
mogę. — Ale też pracy mam tak dużo, iż zwykle do 3ciej do no[cy]
pracuję, a rano od 7mej jestem przy biurze, a później wszędzie g[dzie]
mi każą, i gdzie chcą mną jak cepem dziurę załatać. — Ja
teraz z powodu różnorodności moich obowiązków nie wiem [...]
jestem, i tylko na moje szczęście wiem, iż jestem niczem a [...]
-najmniej sługą niedostatecznym i fuszerem w każdem rzemio[śle]
Anim się ja w Emigracyi spodziewał, ani Wy znając mnie z [...]
spodziewać się nie mogliście, abym się na co Krajowi przydał... N[...]
mówi to za mną, ale przecie Krajowi, iż takiego lichego wy[...]
=robnika wzięli do warsztatu. — Z tego pojmiecie jak tu u nas je[...]
ludzie ślepi; kiedy ja za widzącego uchodzę. — Oh, biedny nasz Kr[aj]
biedny! i bardzo pod wszelkiemi względami biedny!
Ale muszę kończyć, bo żydy... przepraszam! (polacy wyznani[a]
Mojżeszowego) stoją mi tu na egzekucyi skupując pszenicę. — Będ[...]

i Józefa z niej we Francyi chleb jedli; bo wszystko zboże od nas tam idzie —
...także wam chleb ten smakuje, aż jeszcze przyprawnym jest goryczą
...wania — Bóg da, że się i to skończy, a wtenczas stanę w bramie
...jańskiej przyjmując was chlebem polskim i wielicką solą, co daj
jako najprędzej. —

Twoje ręce najdroższa wdzięczna Siostro — Ściskam serdecznie
Bogdana i Józefa, a dzieci wasze jako stary przyjaciel i brat
błogosławię — wasz wdzięczny i przywiązany Walery

Wielogłowski

List do Julki ośmielam się tu dołączyć. —

Szanowna Pani i Łaskawa w X^tcie Siostro,

wysłałem Wam przed dwoma tygodniami Karia, który
byłby z wielką dla siebie szkodą pobyt swój w Krakowie przedłużał.
Wojna obecna z Moskwą jest tego rodzaju, iż się niszczą wzajemnie
walczący, przez zobopólne moralne rozprzężenie.— Codziennie
powiększa się obustronny nieład, a zła to szkoła dla młodego żoł-
nierza.— Wreszcie czas naglił aby Kario do porządnej pracy powrócił.
Że jednak nie odbieram od niego listu, ani zwrotu ważnego nader
dokumentu, który mu francuz p. Béguin powierzył, przeto
boję się, czyli gdzie po drodze nie utknął, lub czyli mu się co
złego nie wydarzyło... Pan Beguin chodzi do mnie i surowo
się upomina, upraszam Was przeto, abyście Karia znaglili o
zwrot nader ważnego aktu który mu powierzono.—
Zdawało się Kariowi, iż za 150 fr. do Paryża nie dojedzie — po
[na]myśleniu, uznaliśmy z p. Kluczyckim iż może wypadnie mu dać
fr. 200 — ale że Kario nad wskazany mu termin wyjazdu, dwa
dni pobytu w Krakowie przedłużył, więc też i z tych 200 fr. mu-
siał coś uronić.— Chcieliśmy koniecznie wyrobić mu koszta po-
dróży z ogólnych funduszów, ale pomimo starań p. Kluczyckiego
nic się pod tym względem zrobić nie dało.— Ja zaś w żadnych z Krako-
[...]ngiem pań i panów nie jestem stosunkach, bo ile sprawę kocham
tyle środków do jej poparcia używanych zupełnie nie rozumiem.
Jestem starym polakiem i jakoś się z całą tą manipulacyą roz-
poznać nie mogę.— Mnie się zdawało, iż sama myśl narodowa
wystarczy do skupienia wszystkich żywiołów, ale przywołano w po-
moc i teorye rewolucyjne — nienawiść warstw społecznych, — stryczki
i sztylety, słowem terroryzm ze wszystkiemi jego narzędziami.—
Otóż ja co tylko znam pałasz i bagnet, nie rozumiem się na tej
krótkiej włoskiej broni, ani na wendecie korsykańskiej.—

Jeżeli nam nie przyjdzie w pomoc obca siła i stosun[ki]
naszych nie ureguluje, to oprócz przegranej fizycznej, cz[eka]
nas okropny rozstrój społeczny, który straszniejszym będz[ie]
od niewoli; bo stanie się rakiem wewnętrznym, toczącym
organizm moralny. — Nasze z Moskalem zapaśnictwo wi[dziane]
z daleka, jest najpiękniejszą Epoką narodową i opromie[nione]
jest najwyższem Bohaterstwem, ale z blizka, to do tego ska[rbu]
krwi czystej tyle domięszano błota, iż żałować wypada,
tak świętą sprawę odebrano z rąk Bogu, a oddano w ręce
którzy tylko rewolucyą rozumieją, ale dróg Bożych nie poj[mują]
„Jaką kto bronią wojuje, od takiej zginie" mówi pis[mo]
dla tego za jednego powieszonego przez nas, wieszają Mos[kale]
tuzinami i setkami, a najkrwawszym terroryzmem odpł[acają]
nam każdy czyn zemsty lub skrytobójstwa. — Zamiast n[iedź]
=wiedziowi przeciągnąć kółko przez nozdrza i kazać mu ta[ńczyć]
według naszej nutty, probujemy się z nim na pazury i [on]
drapiemy go po kudłach — Europa, jako widzowie na igrz[ysku]
patrzy i sypie oklaski umierającemu Atlecie, ale go z ła[p]
niedźwiedzich nie wybawia, bo ten niedźwiedź jest jej br[atem]
wedle ducha szatańskiego. — Każdy z nas starych polaków
katolików, oddala się od tego widowiska zalany łzami, i szu[ka]
w niebie i w miłosierdziu Boskiem sprawiedliwego wymia[ru]
tyle krzywd i nieszczęść! — Opisać wam co się dzisiaj dzi[eje]
w Koronie i Litwie byłoby niepodobnem, boć to uzbierało[by]
już duże Martyrologium, ale widując tu codziennie [przy]
=bywających rodaków z ziemi ucisku i męczarni, tak [mam]
mam serce zbolałe, iż pytam się, czy za własne grzechy [cier]
=piemy, czy też Bóg nas na wykup ludzkości przeznacz[ył].
Szlachta szczególniej jest ową częścią uciśnioną społeczeń[stwa]
może ona dawniej najwięcej zgrzeszyła, ale też ciężko pokutuj[e]
jest celem głównego prześladowania ze strony despotyzmu

kiewskiego i terroryzmu rewolucyjnego. – Ona dzisiaj daje
pieniądze i chleb, a odrzucają jej kamień lub błoto obelg.
parę słów o naszej francuzce: Trzyma nas się babina
może, a i my musiemy mieć dla jej trzech kalectw po=
janie. – Jest to świątobliwa kobieta... dobra, zacna, pobożna,
jałowo żywot w zakonie i w bezdzietności spędziwszy, ma
lkie zalety i wady dewotki, szukającej w niebie, czego
próżno szukała na ziemi. – Zresztą stosunki nasze się po-
wiają i Ona się do naszego polskiego nieporządku wrabia.
a Szanowna Pani i Siostro przyjąć rąk uszanowanie
ajuprzejmiejsze od mojej córki wyrazy – Bogdana i
a najserdeczniej pozdrawiam, a dzieci wasze jakko
y wasz brat uściskam i błogosławię. – Niech Wam
zsełą na cały dom wszelkie łaski i błogosławieństwa

Wasz wdzięczny i przywiązany
Walery

Kraków dnia 11 Listopa 1863.

Szanowna pani i najlepsza w Xtcie pani Siostro,

Słusznie pobur[z]ałaś mnie za opóźnione zgłoszenie się [do] Was, ale ja cały prawie miesiąc światem goniłem, [bo] mi w domu coraz tęskniej, coraz smutniej i rozmarza [m]nie moje sieroctwo.– porywają mnie przeto wsiowi przy=[jac]iele i każą polować i włóczyć się, aby rozprószyć ducha [k]tóry się częściej i z upodobaniem w boleści skupia.–

[Po]wróciwszy teraz ze Szkoły Agronomicznej, gdzie urzędowa[nie] powierzono mi czynność, zastałem list Twój najlepsza [Si]ostro i zaraz odpisuję, aby mi znowu jaka nowa za[...]kowem wycieczka nie przeszkodziła – Najprzód najczu[l]... Ci Łaskawa pani oboje z córką dziękujemy za fran=[cu]zicę, która pomimo małych kłopotów w podróży doznanych, [sz]częśliwie na miejscu stanęła – Dobra babina, i ja jestem [z] nią w serdecznej zgodzie, bo francuzów lubię, a sam będąc [sta]rym, jestem dla wieku wyrozumiałym. – Z moją córką [cza]sem się powadzą, ale znowu godzą, i idzie dotąd dobrze. [B]iada tylko z nią, iż głucha i ślepa, bo to młodzież [ni]ecierpliwa; – jednak stara się kobiecina uczyteczniać po[m]imo ciężkiego na rękę kalectwa – pobożne to, poczciwe [i] ...stwiwne, tak, iż ja widząc w niej główny przymiot [...]ca, na resztę mniej zważam.–

[P]oczciwego Karla widuję ile mogę i ile on sam chce, [bo] go prosiłem aby przychodził, kiedy tylko zatęskni za [do]bremi przyjaciółmi.– Dziękuję Wam serdecznie, żeście [mi] podali sposobność zastąpienia Was choćby w części [w] opiece nad młodym wojakiem, który tu rzeczywiście był [w] ciężkiej próbie, bo co miał, biedniejszym oddał, a sam [zos]tał bez odzieży, tak iż w pożyczanych sukniach (jeśli [je] tak zwać można) do mnie przyszedł.

Dzisiaj nie suto ale ciepło przynajmniej odzieany. [...]
-dzie do paryża. — Był on u Pani fr. Wadzickiej, po[...]
-kować za Jej staraniem w chorobie, ale zdaje się, iż się
-tem skończyło, i że pomocy z Jéj strony spodziewać się
można, gdyż u naszych wielkich pań patryotyzm
effektowy, dekoracyjny ale nie skuteczny. — Są to same
-życielki i prezydentki komitetów, ale nie siostry [...]
J to dobre, a i za takie usposobienie trzeba Bogu dzię[...]
-wać, a może gdy się rozpali u nich ku dobremu wy[...]
to się przy niej i serce zagrzeje. — Będę tu jeszcze pu[...]
do serc cieplejszych, a jeśli mi się nie uda, to po[...]
zastąpię za Was koszta podróży, bo to najkrótsze, i [...]
każę Wam część onych do zapłacenia w paryżu.
Mowa Napoleona do dna wszystkie sumienia poruszy[...]
stała się otuchą dla ludzi poczciwych, a zasmuciła dwa [...]
ne bieguny. — Rewolucya oparta na zazdrości, chciwości i [...]
-towaniu własnych interesów, widzi w tej mowie zawie[...]
nie swych nadziei, i głosi że Napoleon nic nie powiedział [...]
i że ta mowa jest bez znaczenia — Stronnictwo wstecz[...]
w serce ugodzone, krzyczy gwałtu i twierdzi, iż Nap[...]
powiedział za nadto i że nic dla tego z tego wszystkiego nie[...]
Ludzie poczciwi i zarówno pokój jak i wolność kochający [...]
(a gotowi ofiarą krwi i poświęceń dobijać się tych dwu [...]
skarbów, to jest pokoju i wolności) zrozumieli mowę [...]
Cesarza, rozumieją przyszłość i cieszą się, błogosławieństwo
Bogu, iż natchnął potężnego władcę francuzów do [...]
-powiedzenia prawdy. Z radością witają ludzie dobrej w[...]
woli, ten przedświt nowego porządku rzeczy, a mowę [...]
Napoleona uważają za program, za sztandar i za [...]
przystań, do której się przed despotyzmem i burz[...]
rewolucyjną schronić ludzie można. —

znaję, iż jestem tak mową tą wzruszony i rozrzewniony;
że ona odpowiada mojemu wewnętrznemu sumieniowi; że
jako cząstkową realizacyą prawdy Ewangielicznej uwa-
żam, i za krok jeden zbliżający nas do Królestwa Bożego
poczytuję. — Przyznam Ci się najlepsza Siostro, iż bardzo
w ostatnich czasach upadłem na duchu. — Bliski świadek
co się tu działo, wpadłem w zwątpienie, bo widziałem
biedny nasz kraj jest pod naciskiem dwóch srogich des-
potyzmów, z których jeden zasiadał na zbroczonym krwią
tronie, a drugi w Szynkownej Izbie, na zabłoconej ulicz-
nym katem tanie. — Między terroryzmem polskim a mos-
kiewskim, bladą widziałem różnicę, i pytałem sam siebie, czyli
zbójnik nie jest to samo co i skrytobojca?!.. Czy łupieżca
[illegible]skal jest więcej winnym od ciemięzcy własnego, któremu
tylko niepodległość służy za płaszcz, do pokrycia tysiąca
[illegible] i niesprawiedliwości lub osobistych niechęci?.. Była zaś taka
nas chwila, iż zwątpić należało o uczuciach Chrześcian-
[illegible] narodu i o Staropolskiej poczciwości. — Widać z mowy
Napoleona, iż miał o tym stanie dokładne raporta, kiedy
Napiętnając barbarzyństwo Moskalom i nam zasłużoną
[illegible]tkę przypiął. — Cała mowa jest osnutą na prawdzie,
wypowiedziana z prostotą i powagą a Tacytowskim
[illegible]dłem, pozostanie w dziejach wiekopomną kartą, i razem
mową, od której dziejopisarze nową przędzę życia społe-
[illegible]stawieństwa snuć będą musieli. — Mam nadzieję, że i sprawy
[illegible] wedle słuszności się urządzą, i że zfederowane
[illegible] w naturalną kolej wiekowego życia, a Ojcu Św.
[illegible] niezbędną cząstkę dla zachowania niepodległości Kościoła
i zapewnią. — Nie rozpaczałbym o Kościele, choćby papież
[illegible] piędzi ziemi nie posiadał, ale rozpaczałbym o społeczeń-
stwie, któreby mu tego kawałka chleba zazdrościło. —

Czy się Kongres uda?.. nie wiem;.. ale wiem, iż się program do nowego prawa publicznego udał, i że kamień węgielny już jest położony. – Do ludzi sumiennych te-raz należy dopomódz wielkiemu budowniczemu, aby gmach stanął. – Co zrobi nasz pan?.. trudno przewidzieć; a zdaje się, iż młody i dobréj wiary monarcha, przechyla ku francyi. – Przeczuwa to Rossya, gromadząc nad gra-nicę Galicyi korpus 60,000 wojska. – Będziemy więc w ogniu, którego się nie lękam, bo lubię wojnę, ale nie domową; pragnę nawet śmierci; ale za sprawę [illegible] i owocną. – Zdaje się że Prusy zapłacą w téj sprawie suche piwo, a ta kara dawno się im należy, bo oni rolę odgrywali przy rozbiorze polski i oni ciągle pod-żegali na nas Rossyą i Austryą. – Mam niezmyślony na prusaków apetyt, i może da Bóg że ich pokosz-tuję, chociaż jestem stary – ale właśnie że stary i do[...] to mnie nie szkoda, i jak sucha gałęź w ogniu spalę. –

Całuję ręce Twoje Szanowna pani a najzacniejsza najlepsza Siostro; – Moja córka łączy Ci najusil-niejsze wyrazy i uczucia przyjaźni; – Wnuki moje u Nóg Waszych składam, są one w pam[ięci] wspólnego pielgrzymstwa i waszemi Wnukami. Waszą też kochaną dziatwę z serca w Imię B[o]-łogosławię i uściskam –

Wasz dozgonnie wdzięczny i przywiąz[any]
w Xcie brat i sługa

Walery Wielogłowski

Kraków w dzień S^go Marcina 1863.

Najdrożsi Bogdanie i Józefie,

Cieszmy się w Bogu najmilsi Bracia, bo dobrą dla nas nowinę zwiastował Napoleon w dniu 5 Listopada: Za tę nowinę zadrżeli razem Murawiew i Mazzini; ludzie dobrej woli i prostego serca, jak ongi pastuszko=wie Betlehemscy uradowali się słowami prawdy, która zaczęta w Koronie, poparta siłą wielkiego narodu.– Jest zapoczone dopiero poczęcie wielkiego dzieła, i nie łatwo będzie przeprowadzić myśl wielką i szczodrą, gdyż królestwo Boże gwałt cierpi, ale kiedy się to dziecko już urodziło, to się przy pomocy Bożej uchowa, i Herod go nie udusi.– Mowa Cesarza niesłychane zrobiła wszędzie wrażenie, a chociaż despotyzm Cara, równie jak i terroryzm uliczny, nie jest nią zadowolniony, to słowo na Epokę jak ziarno w płodną ziemię rzucone, przyjmie się i zako=rzeni w sercach poczciwych.– Zdaje się, iż Austrya pój=dzie za tem natchnieniem, chociaż ona nie zapala się gwał=townie żadną myślą, i wszelkie przemiany lubi robić bardzo powoli, oględnie i z tradycyą nagle nie zrywa.– Stara monarchija, jest jak stary człowiek, który boi się rzucać w wątpliwe przedsięwzięcia.– przyznam, że i ja już zdziadziałem, i gdyby mnie była mowa Napoleona nie odmłodziła, tobym był przy kominku ciepłe piwko pijał zrzędząc na młodzież, która nam tyle kłopotu narobiła.– Oh! bo kłopotu jest dużo, i aniby kto naszej biednej polski poznał, tak zrujnowana, zniszczona, wy=głodniona, obdarta i mieczem i ogniem spustoszona.– Wszyscy opłakują strat, bo kogo Moskal nie zamordował to go uwięził i więzi, a takie więzienie równe śmierci z

Ja przez cały miesiąc jeździłem po szerokim świecie, ...
=kając przed boleścią, która mnie jednak wszędzie doścignęła ...
już mnie nie opuści aż do śmierci, na którą nie tak ...
długo czekać. – Dziękuję Wam najdrożsi Bracia za ...
waszego współczucia, które tem mi jest milsze, iż z ...
czystej a miłującej duszy pochodzi, i stanie się dla ...
kosi, jednem więcej przed Bogiem świadectwem, iż ...
na przyjaźń poczciwych ludzi zasłużyć umiała. – ...
dziwna, iż kobiecina cicha, skromna, uboga, i z da...
od świata stojąca, tyle żalu po sobie zostawiła i tak ...
u ludzi wspomnienie. – Muszę z wdzięcznością i dla ...
=kowa wyznać, że pomimo spraw ogólnych tak silnie ...
=sły zajmujących, śmierć mojej żony była ważnym ...
=ju a szczególniej w mieście wypadkiem. – Jeszcze to na...
świat dobry, kiedy cicha i ukryta cnota, tyle obudza ...
współczucia. –
Przez Karia poślę Wam jej fotografiję i żałobne ...
również jak i parę moich ostatnich szpargałów. – ...
piszę pamiętniki, jako dalszy ciąg „Domu mojej ...
Dużo mam prac pozaczynanych, ale wątpię abym je wyk...
Jakoś mi już po stracie mojej żony nie idzie, a nawet ...
nie mam ani ochoty, ani bodźca. – Może jeszcze co dla ch...
napiszę, bo to wdzięczna praca i mam w nich pokaźn...
czytelników. – Kumornica dziwnie im trafiła do sma...
i proszą o „taką samą"! poczciwy lud, i gdyby go nie ...
=li ci i owi, toby to był piękny ku przyszłej budow...
materyał. – Wiara u nich jak zdrój czystej wody, le...
ten zdrój potem błotnistem korytem płynąc, zabru...
się chciwością, pijaństwem i zawiścią; niema zas kto ...
oczyścić koryta, lub sprostować wirującego prądu wody. –

zatem do was dłuższej pisać i dołączyć list do xiędza Alexandra, ależ niespodziewana przeszkoda odrywa mnie od dłuższej Korrespondencyi — Przyjmiejcież Obaj najdrożsi Bracia i najbliżsi Serca mego przyjaciele wyraz uszanowania i serdecznej przyjaźni —

Wasz wdzięczny i przywiązany brat
Walery

Nie miałem odwagi donieść Ci drogi Józefie o wyjściu Twego Syna, ale natychmiast pośredstwem do przyjaciela mego Fr. Paszkowskiego, który mnie zapewnił, że P. — Międzyński już do was pisał. — Jakaż nieodżałowana szkoda, iż się z panną Dalija a paszk: związek rozchwiał. — Paszkowski jedną z pereł naszego społeczeństwa i nietylko powszechnie kochany ale i wysoko poważany. — Jest to obywatel który stoi dla wzorem cnót Chrześciańskich i obywatelskich. Szkoda panny w tym wieku!!

Kraków 22 Grudnia 1863

Szanowna pani i Łaskawa w Bła Siostro,

Ośmieliłem się wczoraj na Twoje ręce przesłać Julce Elbrecht zasiłek od kuomego naszego Brzowskiego – pisaliśmy do brata jéj Alexandra, aby pospieszył dla niéj ratunkiem. Mam nadzieję, że znowu jakąś Sumkę jéj [illegible]ślemy. – Ten rok jest dla nas nader trudnym, bo ani [illegible] ani praca potrzebom wydołać nie można. – Kilku [illegible]dom opłacać się musimy i jedną ręką dawać wyswobo[dzi]cielom prawdziwym lub fałszywym, a drugą gnębiącej [m]oskiewskiéj władzy, i jéj liktorom upoważnionym [i] nieupoważnionym, rabusiom uprawnionym lub też [z] amatorstwa rzemiosło to wypełniającym. – A cóż mówić [o] składkach na zdrowych i rannych. – Choroba nasza była [wiel]ką, ale lekarstwo niemal gorsze od choroby. –

Musieliście się zdziwić nagłem zjawieniem się w Paryżu [P]ani Laurent. – Uparła się wracać do Francyi, chociaż [je]j kilka dobrych, spokojnych, i z wyższem wynagro[dze]niem miejsc sprzyliśmy. – Do nas się zniechęciła i [ja]koż nigdzie ona miejsca zagrzać nie może, bo jest [z]kwaszoną dewotką, a jako dawna zakonnica lubi to [p]lotkarstwo jakie się między zakonnicami zwykło wy[r]adzać. – Nie ma ona ciężkich wad, ale ma tyle drobnych [w]adek, iż przy żywym ale szczerym i poczciwym chara[k]terze mojéj córki, jakoś wharmonizować się to nie dało. [Cier]piłem i godziłem dopóki mogłem, strofując zwykle [m]oją córkę, ale w końcu musiałem przyznać że więcej [mia]ła po stronie francuzki, i na odjazd zezwoliłem, płacąc [je]j za cały kwartał. – pojechała wprzód do Avon, gdzie je

wabiły nawyknienia i dawne przyjaciołki. — Nie dziw
się temu, gdyż w jéj wieku trudno przyzwyczaić się do ob[cego]
kraju i do obcych ludzi, a gdy sama była bezdzietną, wię[c]
też troski około dzieci były jéj nie znane i nieznośne. —
Rozeszliśmy się jednak w zgodzie, i jeśli jest sprawiedliwą
przyczyna, iż materyalna strata jest po naszéj stronie, [bo]
za dwa miesiące pobytu zapłaciliśmy kosztów podróży 2[...]
i zapłaciliśmy jéj za 2 miesiące 100 fr. i darowaliśmy jéj [...]
aby babina nie przemarzła. — powierzchowność ma tak z[...]
iż gdybym był sam wybierał, tobym był jéj dał nad inn[e]
pierwszeństwo, jakoż z początku dziwnie nam się podoba[ła]
ale wkrótce pokazała pazurki, i nie umiejąc ani słowa
polsku, na migi z naszemi ludźmi zaczęła domowe komer[aże]
niewinne wprawdzie, ale drażniące moją córkę, która [...]
niecierpiąc żadnéj intrygi nie umié wyrozumieć jéj co d[...]
Z tąd były wzajemne explozye, których odgłos aż do m[nie]
dochodził. — Słowem miesiącem w téj rzeczypospolitéj Ba[...]
zrobić porządek, i teraz znowu u nas cicho jak w uchu.
Dzisiaj smutny a dla mnie bolesny odbyliśmy obrządek prze-
-niesienia ciała ś.p. Żony mojéj do grobu który dla niéj i
siebie zbudowałem. — Ciężko mi na sercu było raz jeszcze
= ruszać te moje drogie relikwije, ale w cudzéj grocie nie [chcia-]
= łem jéj zostawiać, tém bardziéj, iż dla mnie przy niéj m[iejsca]
nie było, a tu już będziemy oboje koło siebie do przyszłego
w Xcie zmartwychwstania. — Czy z grobu powstawszy jedn[o]
nas czeka przeznaczenie? — nie wiem! pragnę tego go[rąco]
ale spodziewać się nie ośmielam, i dosyćby było dla mn[ie]
pociechy, abym po wiekach oczyszczenia mógł się z Wa[mi]
połączyć. — Mimo ulewnego deszczu i zimowej zawiei
mnóstwo przyjaciół ś.p. Żony mojéj znalazłem na Cmentarzu
a tak i po kilku miesiącach te same poczciwe tej pociechie [...]

jéj grobie. – Otóż i wszystko dopełniłem co miałem na sercu gdyż już jest – Księgarnię sprzedałem – Dom Kamienny odtę-byłem – Testament złożyłem, i teraz lżéj mi bez ziemi i jéj złota i jéj błota, a tylko Komorą jestem na tym świecie; i czekam na rozkaz pana mojego, aby i kości złożyć, które mnie gniotą, i ściskają ducha. –

Chciałbym Was szczerze przed śmiercią odwiedzić, aby się wespół ucieszyć na ziemi, który Bóg między nami przez wiarę i wspólność doczesnych i wiecznych przeznaczeń zawiązał. – Nie jestem ciekawym Paryża, ani nie do niego jadę, ale do Was, którzyście mi w Paryżu drodzy. – Miałem więc przed nowym rokiem być u Was, bo mój krewny Wacław Popiel, stowarzyszył się ze mną w téj projektowanéj podróży. Lecz znowu On plan zmienił lub odroczył, a ja się do niego stosować muszę. – Zdrowie mi też nie bardzo służy i boję się narobić komu kłopotu. – Jeśli jednak dożyję trochę dni pogodniejszych, to do Was zawitam, aby się przy Was ocucić może i Wam niektóre szczegóły o ziemi naszéj opowie-dzieć, boć rzadko i Was prawdziwe słowo dojdzie, gdyż to rzeka, w której kłamstwo z góry płynące, w bajoro fałszu zamienia się na dolinie. – Często kłamią ludzie o tém co się w Krakowie dzieje, a cóż dopiero muszą wam opowiadać. Prawda jest u nas tak straszna, krwawa, twarda, piekąca, paląca, iż nie potrzebuje ani egzageracyi ani udramatyzowania. Moskale wieszają, mordują, więżą i wywożą a ogólnie obdzierają, lub palą, to jest prawda, ale terroryzm i drugo-stronnie męczy i dręczy swoich, to również jest prawdą – Kraj bity we dwa baty, bo myśl pogaństwa dotąd panuje Duch Święty nie tchnął jeszcze na nas i stałej a Bożej pociechy nie odszukaliśmy drogi. –

Bohdana i Józefa oboje z córką najserdeczniej w mi-
łości Bożej pozdrawiamy — Marynia tszy [illegible]
lepsza pani wyrazy pełne szacunku i przysyła
Dzieci to jest wnuki moje u nóg waszych składa
a wasze jako stary przyjaciel uściskamy i błogo-
sławimy. — Tobie zaś drogi i szanowna pani i Siostrzy-
czce całuję, i jestem waszym zawsze wdzięcznym
i przywiązanym w Xdze bratem i sługą

Mauryc

Karzia Całuję — Dokument
dla Francura odebratem

Kraków 3 Marca 1866.

277 39

Najdroższy nasz Bracie Bogdanie.

Śpieszę odpisać na cenny dla mnie list Twój i podziękować, że o starym przyjacielu pamiętasz. – Śpieszę zaś tem bardziej, aby mnie śmierć nie ubiegła, która kilką okienkami do mojej zrujnowanej lepianki zagląda. – Od miesiąca chory, z domu nie wychodzę; ogłuchłem i siły mnie opuszczają. – Doktorzy wzmacniają mnie żelazem tak jak starą beczkę obręczami; ale klepki spróchniałe więc i obręcz nie pomoże. Oprócz tego zbliża się do nas straszna plaga pomoru. – Dar to nowy z północy, i co nie wymordowali, to zadżumią, aby się spełniła nad nami kara, za brak miłości i nie spełnione duchowe w Słowiańszczyźnie apostolstwo wiary katolickiej. My zamiast nieść pokój, jaki daje Pan, nieśliśmy wojnę do której podnieca szatan, a więc zbieramy owoc choroby i grzechu, to jest śmierć. – Żyję mój najdroższy Bogdanie wpośród wypadków, żyję w śród nieprzyjaciół; wiary mojej i miłości Ojczyzny nie taję; Moskalom twarde nieraz słowa mówię z wolnością Chrześcianina katolika, a wiedz, iż gdybyśmy byli setną tylko cząstkę wyszafowali miłości, zamiast wrzącego gniewu i namiętnej zawiści, toby był Bóg położył nieprzyjaciół podnóżkiem nóg naszych. – Ależ stało się, musiały się rozwinąć następstwa położonej zasady: nasz patryotyzm oparliśmy na zemście a nie na miłości; (im kto więcej nienawidził tem lepszym miał być patryotą) a więc nienawiść wybuchła wojną, do której nam sił nie starczyło; musiano więc słabość sztukować terroryzmem, a za nim poszły wszystkie zbrodnie skrytobójstwo, zdzierstwo, nadużyć, które narodowi obrzydziły samąż Ojczyznę, a tem bardziej „Ojczyźniaków". Nie tylko więc jesteśmy materyalnie zwyciężeni, ale tak na duchu upadli i poniżeni, iż więcej się dzisiaj naród boi swoich zbawców jak ciemiężców, i woli kajdany od sztyletu i stryczka jakie mu zbawcy obiecywali. –

Że zaś ta sama propaganda rewolucyi terrorystycznéj tr...
ciągle i jest popierana przez wielu wyrodnych synów Ojczy...
nie mających ani wiary ani sumienia, lecz łakomych kr...
i pieniędzy, przeto wypadało raz stawić téj propagandzie cz...
Nasza szlachta przestraszona, bała się; dzienniki nasze ...
=gają farmasońskim natchnieniom; przystało więc staremu
inwalidzie z tułaczych zastępów, stanąć na wyłomie i ...
=wać się głosem protestacyi. – Uczyniłem to w „Ognisku"
przyjmując na siebie całą odpowiedzialność i narażając s...
na zemstę. – Rzuciłem rękawicę potężnéj sile nierozważnego
zwierzęcego patryotyzmu, zaalarmowałem obozy przeciwn...
wszystkie dzienniki odezwały się jak dzwonki i rzuciły
=thema; ale Katolicy i gruntowni patryoci się pocieszyli, i ...
po stronie mojéj myśli. – Nie jestem ja żadną siłą, bo jes...
starym gratem złamanym i wewnątrz pustym, ale na ten ...
posłużyłem za puklerz, który od pierwszych ciosów zastan...
Długo się namyślałem, czyliby nie spóźnić téj publikacyi
bo pojmiesz, iż to jest ciężar którego nikt z amatorstwa
podejmuje; ale zachęcił mnie X. Piotr i bliżsi przyjaciele
a trudno było dozwolić aby dłużéj przewrotność swobodnie
=mistrzowała w śród narodowéj gromady. – Gdyby się dostrze...
iż po tylu nieszczęściach i zupełnym przewrocie Kraju, je...
lub odzywa się w sercach jakieś uczucie skruchy; gdyby rzeczy...
iż się pomylili, to byłbym najchętniéj przechylił się za...
usprawiedliwieniem i przebaczeniem sprawcom nieszczęść
naszych. – Ale kiedy po zagładzie Ojczyzny szeroko się nos...
i nie poniżeni w dawnéj bucie, jeszcze się odgrażają a my...
szatańskie szerzą, więc trzeba było krzyknąć „Gwałtu...
Ale nie będę ja potępiał w „Ognisku" samą rewolucyą włócz...
się po ulicach. – Jest inna rewolucya równie zła, przewrotna...
zabójcza, która płynie z góry; z systematu rządu Rossyjskiego...
<u>nie prawa</u> a <u>uprawniona</u>, nosząca piętno ładu i porządku

będąca przewrotem; niosąca rzekomo pacyfikacyą a szerząca niepokój i zaburzenie. – I o tej będzie się pisało, ale nie na to aby rozdrażniając, zemstę zaostrzać, lecz onę łagodzić, i skutki szkodliwe dla saméjże Rossyi w przyszłości wskazywać. – Mam ja plan cały ułożony, ale czy go przeprowadzę, i czyli zdrowie i okoliczności pozwolą? – W każdym razie, dopóki „Ognisko” pod moją Dyrekcyą wychodzić będzie, zawsze Ci go w hołdzie posyłać będę, boć przy Tobie jest patrycyat słowa, a ja go chętnie uznaję i uczcić umiem, bo nie wierzę w równość a wierzę w hierarchiją rozumu i zasługi. – Co się tyczy Twoich poezyi, łatwo pojmiesz, iże ucieszonym jestem, iż się znowu do nas odezwiesz, a na Dawidowych strunach zabrzmisz pieśń podniosłą i wdzięczną. – Wyleczysz bracie, serca nasze i uszy nasze z tego rozbrzęku, którego się w tych czasach dość nasłuchamy. – Zgoisz ciężkie rany, jakie nam zadała ta pieśń zdrady i fałszu, którą rzekomo sławiono Pana po Kościołach i rynkach śpiewając „z dymem pożarów” w tenczas kiedy pożar wszystko niszczący niecili. – Oh! śpiewaj mój Bogdanie, bo głos Twój czysty, jak dusza Twoja, promieniem łaski Bożej rozwidniona. – Zawodź choćby na grzechach pieśń nie w sprawiedliwość ale w miłosierdzie Boże! Będziemy śpiewać za Tobą i rozbierzemy pieśń Twoją na głosy, i zawyuczymy jéj dzieci nasze, aby stała się tradycyą i przypominała, w śród obrzydliwości wieku, mieliśmy wieszczy-proroków który głosili prawdę, przepowiadali odrodzenia w duchu. – zajmę ja się energicznie dopóki żyję rozpowszechnieniem Twoich poezyi, a po mojéj śmierci, mam dzielnego zastępcę i następcę Pana Władysława Jaworskiego, którego sobie sam wybrałem wymustrowałem i który dzisiaj jest wspólnikiem, a z chwilą mojéj śmierci staje się właścicielem całego zakładu. – Jest to

młody, sumienny i pracowity człowiek, dobry katolik
polak, który lepiej odemnie rzecz poprowadzi, bo ja stary
i chory, a księgarz od biedy, a On jest księgarzem z rzemiosła
Możesz więc na niego liczyć, bo szlachetny i uczciwy.
podług mnie potrzebaby, abyś mi chociaż arkuszami
poezye posyłał, iżbym je przez cenzurę przeprowadzał.
Tutejsze władze są rozsądne i w całem dziury nie szukają
Żyję z władzami na stopie uprzejmości, i nie mogę jak
wyznać z wdzięcznością, iż wszelkie możliwe robią mi
ułatwienia — Jeżeli więc Twoje poezye, nie zbyt jaskrawo
krzywdy narodu malują i jeżeli nic przeciwko rządowi
Austryackiemu w nich niema, i żadnych wspomnień
z r. 1846., a tylko gdzieniegdzie zatrącisz bicżem moskala
to prawie jestem pewnym, iż je przeprowadzę, a w ten
debit onych na Galicyą wezmę, podług warunków jakie
pomiędzy sobą ułożymy i spiszemy wraz z Janowskim
który w tej sprawie głównie jest interesowanym, bo
mnie przeżyje — Nie radzę Ci się wdawać z księgarzami
Lwowskiemi bezpośrednio, chociaż Milikowski i Wild
Karol są uczciwemi ludźmi, ale twardo płacą, tym ktorzy
są miejscem oddaleni. — Z Żupańskim także się opiekuj
jak z wężem, bo ciężki płatnik. — Lepiej daj mi 50/00
gotówką jak w kommiss.
Co się tycze wydanego Album przez Szanownego Bro-
=stawa (któremu wiernie dochowuję powziętego dla niego
szacunku i przyjaźni) to chciej Mu drogi Bohdanie
powiedzieć, iż chętnie podejmę się sprzedaży Jego albumu
ale iż u nas czasy bardzo ciężkie i nędza jakiej nigdy
nie było, przeto nie mogę Mu w tej chwili obiecywać
znacznego debitu. — Niech jednak pośle mi koleją ze 2
do 24 Egzemplarzy, a będę się starał gwałcić ludzi do kup-

Ja miewałem dawniéj w Księgarni od 100 do 180 f.wo targu, a dziś zszedłem od 7 do 15 f targu dziennego. — Cały handel księgarski ustał w Królestwie polskiem i na Litwie, Wołyniu, Ukrainie, a dawniéj sprzedawaliśmy tam za kilkanaście tysięcy Rubli Sr. —

Dziękuję Ci mój najdroższy Bogdanie za spłacenie jakiegoś długu księgarskiego, o którym nawet ani wiedziałem, bo te interesa prowadzi Jaworski; a ja tylko piszę i wydaję, a do rachunków nic się nie mięszam, lecz bona fide biorę od Jaworskiego fundusze na życie i okrycie. — Przed trzema laty, było i na małe zbytki, ale co w tym roku to obadwa z Jaworskim przyciągnęliśmy pasa, bo nader ciężko idzie. — Zdawało mi się, iż obliżę coś na moim zakładzie wód mineralnych, i byłbym się może do was za to przejéchał, lecz znowu idzie od Petersburga zmora zarazy, która mój przemysł zabije, albowiem w czasie epidemii nikt wód nie pije. — Boże, zmiłuj się nad naszą biedną polską!! Znowu tu w Warszawie złapano świeżo wysłańców, z emigracyi, którzy zamierzali podnieść sztandar domowej wojny. Z tąd mnóstwo aresztowań i nowe prześladowania. —

Ja, którego tradycye tak ściśle z [illegible] wiążą z tułactwem, boleję, iż nowa emigracya, która ani Starej, ani wspomnień z kraju nie uniosła, zniża świętę i wielkie posłannictwo i zasługi dawnego wychodźctwa. Kraj ciągle narzeka i gorzko się żali na źródło swoich nieszczęść, a często się unosi do rozpacznego potępienia całego wychodźctwa. Wpływajcież jako Starsi, aby lekkomyślnie ludzie nowi, i którzy są bez żadnéj w kraju zasługi, nie brali na swoją rękę sprawy niepodobnéj a nawet dla polski zabójczéj.

Czekam z upragnieniem mój najdroższy Bogdanie na Twoje poezye! — Jeśli możesz przysyłaj mi arkuszami w liście, w miarę jak wychodzą, a ja je będę komunikował tutejszemu Dyrektorowi policyi i Radcy namiestnictwa i przeprawiadzał je tak przez Cenzurę, aby potem mogły już wejść całemi pakami i odrazu rozejść się po kraju. — Dyrektor jest na mnie łaskaw i pewno, co tylko będzie mógł (bez narażenia swoich obowiązków) to zrobi. — a gdyby go co zbyt raziło toby się może dało w wydaniu dla Galicyi eliminować lub być innym utworem zastąpić. — Lecz wątpię, aby tego była potrzeba, bo wiem, iż mógł Cię natchnąć żal, ból ale nie zemsta i pogarda — Zdaje mi się więc iż Cenzura puści. —

Całuję Cię najserdeczniej w miłości braterskiej i w uczuciu najgłębszego dla Ciebie szacunku i poważania

Wasz w Xcie brat i Sługa

Walery Wielogłowski

Szanownej i zacnej Żony Twojej ręce odemnie ucałuj, i o mojem uszanowaniu i przyjaźni zapewnij. Dziewczątko Wasze błogosławię i uściskam, a moją Córkę i Wnuki sercu Waszemu polecam —

Panu Bronisławowi, a razem i innym spólnym naszym braciom i przyjaciołom serdeczne pozdrowienia

9

Wiśniowski Sygurd

[Paryż 1860-1867.]

[1860 - 1867]

Czcigodna Pani
i Dobrodziejko!

Zachorowawszy niespodziewanie na silne zapalenie gardła, śmiem udać się do Pani Dobrodziejki o radę, w jaki sposób mógłbym się dostać do jakiego szpitala.
Ufny w Jej anielską i patryotyczną dobroć mam zaszczyt pisać się Jej

uniżonym sługą
Sygurd Wiśniowski

Wziąść fiakra i pojechać po niego, by przyś[ł]
do domu kiedy kilka dni u nas przesiedział —

Uczyń podług twego zdania — to jest
[illegible] do domu — Jak tez niemożesz sama
po niego jechać — a sprawy będą niezręczne
[illegible] prosić aby że to choroba
nieznacząca, dać tylko [illegible]
Poszli więc po niego p. Kosiłowskiego
lub Jenonskiego,

[signature]

Wittgenstein Karolina de Sayn, ks.
z domu Iwanowska.

Rzym 1881, 3. VII.
[b.m.d.]

Wittgenstein

3 Lipca 1881.

929 A 298

44

Od dawna znany
Wielbiony Wieszcza. -
Któż od niego
Znał jeszcze lepiej
Ukraińskie Kozaki?
Któż od niego więcej
Kochał czarnobrywą, i
wysoką, smukłą postać!?
Któż więcej od niego
opłakał jej straty? -
Komuż było dano
ostatnie jej chwili
osłodzić szczęką

Sakramentalna pociechą iaka się z Księgarni otrzymuie? Może o mnie Bohdan Zaleski nie słyszał, lecz ia o Bohdanie wiele wiem, wiele o nim słyszałam, co pisał czytałam — gdybym była zdrowa poiechałabym

Wieszcza naszego
pozdrowić i oświad-
czyć ma wysokie
moje uszanowanie –
która jestem
wdzięczna na zawsze –
Gdyby mógł mnie
odwiedzić bardzo
by mnie ucieszył –
Pomówimy o Panie –
z ojcem Rzewuskich
która przedstawia
łaty z Krymu
mnie odwiedziła.

Szczerze Wieszcza
oddana
z Iwanowskich
Ks. Karolina Witgensztejn

1881

297 46

Krótkie spotkanie
Wieczne wspomnienie

La Princesse Carolyne de Sayn Wittgenstein

Witwicki Stefan

I. 1826 – 1841.

1	list	z r.	1826,
1	"	"	1838,
20	listów	"	1839,
24	"	"	1840,
28	"	"	1841.

w liście ... do A. Zaleskiego ... Pam. Liter. 1906 r. ... 1886 r. nr 17.

13 Listopada 1826. Warszawa

Kochany Józefie, chorowałem, wyjeżdżałem i znów chorowałem i dla tego moment w którym powinienem Cię uściskać odwlekał się aż dotąd; z Twojej strony nie wiem jakie były przyczyny dotychczasowego milczenia, chcę jednak wierzyć, że były i były mniej przykre niż moje. Mój maruda dostał się między twych braci i nie wiem kiedy ci raczą prezentować go warszawskiej publiczności, już dzień był naznaczony 26 b. m., ale się odwlekło, zapomniałem nawet dla czego. Ordynice oczekuje z niecierpliwością twych poezyi, a ja przypominam daną mi obietnicę – może że chcesz przysłać dalszy ciąg Wiśniowieckiego; wreszcie wybierz co ci się podoba, byleś co niebawnie wybrał i nadsyłaj

prosto do Redaktora lub do mnie pod № 1251. — Jam już przyrzekł dać potem Poetę i nowy wiersz Sybilla i młodzieniec, który w gorzkim momencie niedawno na papier wylałem — jestem smutny i zawsze smutny i coś wesołego mogę napisać? Życie przebywam jak puszczę głuchą, kilka kwiatków na niej widziałem i te podobno już uschły. Kiedyż te tęsknoty. te cierpienia te głupstwa kiedyż się zakończą — broda już gęsto porasta. Odpisz proszę zaraz i proszone wiersze przysyłaj, byłbyś nie tylko Ordyńcowi ale i mnie uczynił zawód. — Czy też już czytałeś ostatni numer Dziennika, jak znajdujesz mój Ranek? Jeden z klasyków tutejszych nie mógł go zrozumieć, twierdząc iż to jest

metafizyka niemiecka.

Pośród twego zrodzon ludu,
Ten co płonął w twym zapale,
Nie od ludzi czekał cudu,
Pigmalijon ożył w skale!

Całuję Cię po tysiąc razy kochany mój Józefie, kochaj mnie, bo nie mam komu mnie kochać. –

W. Turcki

Przepisany

30 Grudnia 1838 Paryż

Kochany Bohdanie, wymówek darmo nie straciłeś; jak skoroś stąd wyjechał tak pisać należy, pocóż było wyjeżdżać, żeś na to tylko użył czas swój pewnie, przebyć, przeczołgać jak jaki biedny [illegible] oficer nie do wojskowości stworzony przebyć jakąś wartę nudną, przykrą, długą, zimną, słotną, i t.d. z której jednak ruszyć mu się nie wolno, tak żeś to może i w Paryżu, więc albo pisz albo naraz powracaj. Adam kilka razy namawiałem żeby na parę dni ruszył do Fontainebleau, jeszcze się nie decyduje ale zapewne że go w końcu namówię, stanął teraz na Rue St Nicolas d'Antin No 10 [illegible] mnie, Ewa i Stypułł nikt tego niewie bo Adam niechce, radby się bardzo ukryć zupełnie przed całym Paryżem co bardzo trudno pojąć. Ma się dość dobrze, jak można, tylko niezmiernie rozdrażniony. Nocował u mnie trzy razy, raz po raz i pod dwa, bezwątpienia przed wyjściem z ostatniego noclegu przypominał sobie a razy wrócił jakoś do mnie niezmiernie [illegible]; powiedział mi kiedyś iżeś ty się [illegible] z moją żoną [illegible] i lepiej postąpił i t.d. niewiadomo co, choć ja sobie nie mam do wyrzucenia zmartwiłem się ale coż robić, chciałbym o tem już zapomnieć, od dwóch dni nie był u mnie, ja byłem także nie zastał. — O tem nie nowego. —

szczęściem przynajmniej że mu pieniędzy nie brakło kiedy jak najgorzej była potrzeba i jak najdłużej.

Goreckiemu prawie, byłem już pewny że tak będzie. Chodziłem wczoraj do Jełowickiego, ma się coraz lepiej, ani o twoich drukach nie wspominał mnie i ja nic. — [illegible] wyprawili do spowiedzi Marszałka, on i tak tyle miał do roboty, tyle karciów do czytania, tyle ćwiczeń do odbywania, szczęściem niektórych pracowity się i tego nie odmówił, poszedł. Straszne to rachuby niż te katoliki jak się goręcej wezmą, zwłaszcza że niedługo i demokraty i zjednoczeni potężna i iżby na nich uderzyć jakimś potężnym manifestem.

Bądź mi zdrów drogi mój Bohdanie
Józefa ucałuj

SWitwicki

13 Stycznia 1839

A cóż tam drogi Bohdanie cóż się robi w Fontainebleau czy owo gniazdko z Edouarem nie przeniosło się tam jeszcze a może się już i nowe pisklęta złotopióre wykluły — ale ci [illegible] żeś nic nam nie zostawił, gdybyś przysłał kilka kartek toby był bardzo [illegible], często z Adamem tego przypominamy. On jest jako tako, lepiej Bogu dzięki [illegible] się obawiał, projekt szwajcarski może jeszcze przyjdzie do skutku z cudzego się będzie dla niego ciężył, wtenczas pojedzie do Lozanny i spodziewa się że się to ułoży, tymczasem nikogo nie chce widzieć, nic też nie czyta, więcej się nie zajmuje chyba że w szachy gra z Zanem albo je sam sobie ustawia, bywa także u dzieci. Żony od czasu jak tam jest nie widział ani razu bo nie wolno, miewa tylko wiadomości przez doktora, przed kilku dniami była gorzej, wczoraj mówił że znowu lepiej, słowem zmiany nie ma.

Odebrałem z kraju ciekawe dosyć dzieło Barsztiana Stebelskiego w trzech tomach o różnych rzeczach, dopiero

zeszytem przeglądu, zdaje się że ma dużo szczególnie interesują-cych, z wielu przestrzeni i że ciebie będzie obchodzić, jak tylko przeczytam to ci przyślę jeśli zechcesz –

Widziałem się na moment z Słowackim, krótko z nim mówiłem ale zdaje mi się że nie bardzo się zmienił i że tą samą swoją strukturką jeden jeszcze Góra nie wstąpił – nawiózł z sobą mnóstwo wierszy, jest nawet jeden jakiś poemat o <u>piekle</u> wydrukowany ale sam powiada że to mu się nie udało, inne mają być lepsze a jest ich trzy czy cztery i jakaś tragedyja –

Dało mi też Kubalski Pamiętnik Królowski gdzie jest rozprawa owa o poezji i prozie, prawdziwie aby to było Gorczyńskiego, pióro wprawdzie gładkie nie bez zalet i nie bez dowcipu ale całość strasznie liche i pusto, tam gdzie niby sortuje pisarzy jest często płaskie tylko kpiarstwo ale nie wszystko nie mówię tego wiele dlatego że mnie gani bom z tem oswojony i daję dowód na Grabowskim niejednokrotnie mówi wszystkim że umiem na to być wyrozumiały.

W Dyjerze mówili żeś im winien 25 fr.
9 za Grab. – 9 za Amoryk – 5 za Niemca – i 5 za
wódkę Polaka, przeciw temu ostatniemu protestowałem ale powiedzieli
że to dawniejsze – jeszcze im twierdził 25 fr nie oddał ale zaraz
w pierwszem widzeniu się powiedziałem że je mam –

Adam wybierał się do Lwowa na pieszotę z Zaleskim ale było to
wczesny projekt Zaleskiego który zaręczony będąc pewną Angielką
chciał sobie zrobić ~~ten~~ spacer

Ściskaj Cię serdecznie drogi mój Boldzio i także
kochanego Józefa a przyjmij proszę choć parę dumek
Witw.

Monsieur Bohdan Zaleski

Fontainebleau

3, rue St Louis

17. 20
10

przepisany

25

2go Stycznia 839 Paryż

304 52

Onegdaj posłałem ci Stebelskiego przez ten sam pojazd którymeś stąd wyjechał, nie skończyłem go jeszcze całego ale nie chciałem dłużej cię trzymać, może zostać u ciebie aż do Stego Józefa chyba iżby się wydarzyła jaka okazyja, chciałem także posłać Pamiątki Sophiey ch. Jenoflinej(?) powiedział żeśmy o jeden exemplarz pisali i że jej go wyprawił, niepotrzebnie bo jakbym był dał Jeromo(?), więc tam robi 6 exempl. do rozdania i jeden naturalnie był dla ciebie — w drukarni zapłaciłem 29 fr. i 5 s. jeśli im wyraźnie nie zakazy-ły i nie nie posłali bez żądania to oni zatrzymali, nie będą, jeszcze mówiłem że nie trzeba to oni powiedzieli że pan Szajkowskiego(?) kazałeś oznaczyć — Adam jest ciało tako, był w tych dniach chory na hectyk(?) dni wiele, Ona także nie zła, nawet teraz ma być osłabiona dotąd ale doktor każe czekać kilka wkrótce się dopiero ma pokazać czy choroba istotnie odeszła — twojego interes zaczyna się w zapomnieniu bo na napisanie programu nie może się Adam zebrać — Gorecki napisał Ci koniecznie od ciebie wiersze, gadał mi wiele nowych Bajek, niektóre wyborne bardzo zabawne dowcipne nawet poważne, mięszani osobliwie nie w Bajkach wpada w straszne stare wiersze jak to on zwyczajnie, ale w Bajkach jest niepospolity pisarz i warto żeby o nim ważniej pisano jak o Bonifacym(?) Kraku(?). Nie pokazy-wałem panu Antoniemu boby się całkiem zmartwił, nie na kiedy-kiedy tak już obito jak na mnie — NB. Pan Antoni nie wytrzymał

i taki napisał jakąś Bajkę czy powieść na księgę, podobno nawet nie jedną, głupstwo zrobił wielkie, może nawet gorsze niż głupstwo ale nie dał sobie wyperswadować i drukuje —

Jeśli zakłada podobno dom w Wersalu ale robi z tego dla mnie sekret, nie wiem z jakiego powodu, ja też nic mu o tem nie mówiłem chociaż był u mnie niedawno — Do Wersalu na organizatora i instruktora wezwany Ćwierciakiewicz — daj Boże aby wszystko było na dobre.

Za wszystkie bardzo ci z Adamem dziękujemy ale czemu tak smutne, czemu kochany Bohdanie ten taki upór w dręczeniu się! nic się tem pewno złego nie stało, tylko tyle że do czasu musiałeś korrespondencyję wstrzymać. Mnie z Warszawy także daleko, a teraz kilka już więcej czekam i nic nie mam

Ściskam cię z serca i proszę nie gryź się urojoną obawą.

twój Stefan

Przepisany

3 Lutego 1839 Paryż

Kochany Bohdanie, odczytuję sobie nieraz twoje wierne, prześliczne strofy ale bardzo mi na sercu ten twój tobie smutek. jakżebym rad już widział cię pocieszonym, bądź pewny że tam żadnego niebezpieczeństwa dla Milskich i drugich twoich nie ma. dajmy nawet na to o czém jednak wcale nie wiem że się Rząd do nich przyczepił to jednak mi przypuścić niepodobna żeby ich w istocie cokolwiek złego spotkać mogło, za co? jakim sposobem? chyba by się dowiedzieli o korrespondencii z wami, przecież nie wezmą im tego za zbrodnię stanu, za krok bunt—

im bardziej nad tem myślę tym mocniej się przekonywam że obawy twoje są zupełnie przesadzone - ciężkie jest wprawdzie to milczenie ale tyle wielkich i ciągłych smutków twoich nie usprawiedliwia. pewnie są tam twoi na oku policii więc nie piszą i to jest cała historya.

Przyjazd Skrzyneckiego do Brukseli wielkiego tu narobił hałasu, większego niż sam warta, przeleciały jego po dziennikach były mi bardzo przyjemne bo i lubię go osobiście choć nie znam i wreszcie polak, rodak, katolik, ale żebyś wiedział ile

te podwały kontowały tu zdrowia niejednemu, ile zawiści i złości obudziły, to prawdziwie smutno. Do dziś dnia nie wiedzieć się z pewnością, bo i to iżby nich dotki dymisyje nie jest jeszcze pewne – Bernard Potocki pisał z Brukseli w 13tm pokaże przyjęto do dymisyi..., o Skrzyneckim nic pewnego nie dowiedział-
słyszeć i pewno tak jest że popiera go bardzo cała tamtejsza partyja katolicka, ja cieszę się że takich a nie innych ma protektorów.

Wysłała ta broszurka z okolicznym Arcybiskupa Pozn. do duchowieństwa z bilkiem annexami, zrobił to podobno Cretor. zapewne ~~żebyż~~ rozrzucić po kraju. posyłam ci ją w krótce.

O Adamie nic nie ci powiedzieć nie nowego, ona ma być wesoła nie źle i przyjechać ma do niej przyjechać doktor Krzyżanki, będzie to pierwsza wizyta jaka w tym domu odbiera, nigdzie nie chciał jeszcze pozwalać, ale pisze do ciebie

Bądź mi zdrów kochany Bohdanie i ucałuj Józefa

[illegible]

d. 20 Lutego 1839 Paryż Quai Voltaire 7.

Coś kochany Bohdanie, milczysz jak mruk i powiadał Józef żeś ciągle smutny aż strach. Niech was Pan Bóg ma w swojéj świętéj opiece, jużto prawda którym ja mam przyjaciół niema co mówić, jest z kim i rozerwać się i pocieszyć. Wiadomo niech Pan Bóg wróci tylko zdrowie to byłbym dawno gdybym którejś pory raz poetą pozostał, a co mi potém, przechodzę natychmiast z bronią i całym mantelsakiem do obozu nieprzyjacielskiego i od stóp do głów robię się prozaikiem. jeśli kiedy wyjdę na bagna świata gotów jestem was protegować kiedy już jest jakiś przesąd że to dobre i zgadza się z cywilizacyją, gotów jestem zapraszać czasem na obiad na wieczór, ale tylko tyle i z resztą bardzo zdaleka i z ręką na humorze nie stracę — dziś pójdę do Adama? pytam się ciebie po co? żebyśmy siedzieli we dwóch jak dwie woskowe figury, żebym wyszedł bardziéj jeszcze smutny bardziéj zgryziony, tyle tylko z tem pociechy tyle zabawy — przyjechać do ciebie? powiedz sam co mnie tam czeka lepszego, co innego? jak to z takiemi być zdrowym być szczęśliwym? Niedobrato jakaś rassa panie bracie te poety i ja wlazłem w nią jak Piłat w credo, dzięki już mi odstawkę dając krzyżyk na drogę, służyłem wam wiernie duszą i sercem przez lat 37, nie chcę więcéj, cożem sobie wysłużył, czém u was płacą? jaka u was ordynarya? za moje dni młode siły zielone, za wszystkie moje łzy cożem u was dostał jaką wysługę? Niech was Pan Bóg ma powtarzam w swojéj świętéj opiece. Poddaję się do dymisyi i basta — zapiszę się do Kluba, zapiszę się do wszelkich towarzystw jakie tylko są i na wszystkie sessyje regularnie będę chodził, rozpocznę z Wojewodą Ostrowskim korrespondencyję polityczną, z deputowanym Wołowskim partyję wiska z kim chcesz byle nie z tobą ani z Adamem dyskussyje o sztukach o poezyi bo i tém można czasem się szczęśliwym [illegible], ~~itd~~ itd.

Wiesz kochany Bohdanie co znaczy cała ta karteczka? Znaczy że od kilku już dni jestem zdrowszy jak nigdy od kilkunastu już miesięcy nie byłem, zaczem jakąś kuracyję cudowną mam się uleczyć, z takiej długiej strasznej i powikłanej choroby uleczyć przez nic więcej tylko przez noszenie na sobie odrobiny jakiegoś ziela, prawdziwy cud! O żeby to takie jakie ziele znaleźć także na chorobę serca zaraz byś mi je sam zaniósł i sam byś pono przycisnął mój ty drogi i kochany Bohd

Witw

posyłam ci robótkę jedną niemiecką książeczkę w której znajdziesz ciekawe z dziejów naszych szczegóły – liczę że ci się Stebelski tak podoba

3 Marca 1839 Paryż

Kochany Bohdanie, czemu też do mnie paręsłów nie napiszesz już tak dawno nic od ciebie nie miałem. Ucieszyłem się że nadzieje jakiem sobie robił ziszczają się, zaczynają już tu przychodzić wiadomości że w kraju prześladowania łagodzą się, zawszem ja na to rachował że jak się pokaże że to nic nie było, że to była tylko swawola jednego głupca nie zaś żadna konspiracyja żadne towarzystwo po kraju rozniesione, Rząd koniecznie w tej swojej srogości zwolnić musi; aresztowania te i wywózki porobił w pierwszym momencie strachu i niewiedząc sam co się w tem święciło, w jakiem był zawiedzeniu masz dowód że myślał że Józef był na Ukrainie, w miarę więc jak prawda będzie mu się w tem pokazywać prześladowania będą się oczywiście przerywać i ci których powywozili zaczną pewno przed spodziewanym czasem do domów powracać. Cichina dostała wczoraj list z Saratowa, Bogu dzięki że ta wiadomość przyszła, doktorowi słyszę wybornie się powodzi. myślę że od Iwanowskiej z Karcha będziem mieć także wiadomość niedługo. tak tedy w Bogu nadzieja mój drogi Bohdanie że skończy się wszystko na czasowej tylko trwodze a przynajmniej że w nieszczęściu niektórych się pokaże mniej jak się zdawało z razu jakieś ty sobie wystawiał —

Moje nadzieje wyzdrowienia prędko zgasły, po kilku dniach
ulgi zapadłem znowu, w najlepsze albo raczej w najgorsze, od stóp do głów
obłożony jestem bolami, biedne ze mnie biedaczysko, coś mi się wszystko
zdaje że jak jestem w drodze do publicznego szpitala, o robocie żadnej ani
pomyśleć, daremno jeśli taka wola Boska — cierpię się przyzwyczajam i
Bogu dziękuję że ty mój kochany Bohdanie, przyjacielu i towarzyszu mój od
młodości i z którymeśmy razem i w braterstwie życie literackie zaczynali
nie zostałeś tak jak ja uschłem i bezowocnem drzewem, że cię Pan Bóg
wyróżnił zaszczyt i wyhodował jak rolę błogosławioną, nie umiem wyrazić jaka
w tem dla mnie serdeczna i wielka jest pociecha — takto każdemu już
zaraz od kolébki złożony jest pod głowę posag na życie taki a nie inny.

Adam ma się dobrze, żona jego jest ciągle od
kilku miesięcy przy zupełnej przytomności, cały jednak jeszcze Marzec
będzie tam mieszkać u doktorów dla ostatecznej próby, Adam jeszcze u niej
nie bywa, tylko Krysiński i Wołowska, za kilkanaście dni jest także
zawsze będzie ona widzieć się z mężem i dziećmi.

Ja zawsze mam projekt być u was na Stego Józef, żeby się tylko

zdrowie pozwoliło. — Przyszła tu nowina jak wiadomość że jeden z
nas naszych zaleca emigrantom bywać na Mszy S. co Piątek, [illegible]
dowiedziałem się o tém od Hoffmanowej która właśnie w skutek tego zalecenia
była już tego Piątku na Mszy — cieszę się bardzo że to właśnie jest i nasz
dzień.

Całuję cię serdecznie

Witw

Monsieur Bohdan Zaleski

Fontainebleau

66, rue de France

przepisany

11 Marca 1839 Paryż

Kochany Bohdanie zmieszałeś mi trochę szyki obiecując się w Paryżu, gdybym był tego całkiem pewny tobym czekał ale nie wiedząc z pewnością to jeśli tak się będę miał jak dzisiaj to zapewne do was wyjadę — Wróciła tu świeżo z Wilna a raczej z Wileńskiego więzienia żona Goszczyńskiego, niewiem czyś o niej słyszał, historya jest taka: jako Francuzka, jechała do kraju niby marchande de modes i miała paszport moskiewski, celem zaś ~~ja~~ jej podróży było porozumieć się z familią męża, ułożyć sposoby przesłania do Francii pieniędzy, itd. tymczasem już tam rząd wiedział że to jest żona emigranta, i po co jechała, ale że mogła przy interesie prywatnym może mieć jeszcze jakie zlecenie polityczne, więc zaraz więziony uczynił jej długiem śledztwem, w końcu przekonawszy się że nic nie było odesłał pod konwojem do granicy, biedaczka Francuzica przesiedziała kilka miesięcy w więzieniu i najokropniejszej biedzie — powiedziała mi o Konarskim niewiem tylko czy prawdziwie jest w Wilnie wolny —

Dostałem wczoraj dwa tomy Odyńca w Lipsku wydane, jest tam Dziewica z Jeziora, Narzeczona z Abydos i Czciciele ognia

Czcicieli już przeczytałem ale nie jestem z ich czcicieli, wiersze jakieś nudne, martwe, ledwo się tylko miejscami ożywia, szkoda mię to bardzo bo Odyniaszkę lubię i radbym żeby zrobił co dobrego, dwóch drugich poematów jeszcze nie czytałem dziś dam Adamowi bo takżę jest ciekawy, potem może tobie przyszlę albo przywiozę. — O Wiernicu dobrze mówią i głupie ale ma niektóre ciekawe szczegóły, wiadomości z Tatarskiego którego nie prawie nie znam — Był u mnie pan Francinet i chciał koniecznie twego adresu — z rentą nic nowego —

ale ale, było w Gazecie warszawskiej doniesienie że wychodzą w Wilnie twoje poezye, mnóstwo przytem przekładów jak twoje

Wit

23 Marca 1839.

w Piątek —

Widzisz że zgadłem, Adam przyjeżdża do Fontainebleau —
jutro odbiera już żonę z domu, ze dwa dni zabawią jeszcze tutaj
a we Wtorek lub Środę do Fontainebleau — taki przynajmniej projekt
był wczoraj wieczór, może tylko przeszkodzi temu Władzio bo podobno
zaczął trochę chorować — Szkodaby bardzo bo byłoby doskonale, u was tam
mógłby napisać program i dobić wnet szwajcarskiego interessu.

Poemacik twój dziwnie znajduję pięknym bardzo bardzo, będzie to
jedna z głównych kosztowności polskiej literatury a moja ulubiona —
Co także powinieneś koniecznie zrobić to przetłumaczyć wszystkie celniejsze
hymny kościelne jak już masz Stabat mater, rzecz tego godna a tak jak
ty nikt tego zrobić nie potrafi a szkoda i nawet niegodzi się spuszczać się
na gorszych robotników, zrób to zrób kochany Bohdanie dla naszej literatury
a co większa dla pożytku własnej duszy i dla pożytku dusz innych —
radbym zwrócić na to jak najmocniej twoją uwagę i ochotę, będzieto rzecz
wielka, sławna i prześliczna i ani myśl żeby to miał zrobić kto inny,
tych chęć zastąpienia się chyba ci zły duch podaje, biję więc przeciw
temu jak tylko mogę — Stabat Mater przełożyłeś nieporównanym sposobem,
powtarzam i powtarzam jeszcze raz i po sto razy że trzeba koniecznie żebyś
tych pieśni co najwięcej przełożył — słuszną uważ uwagę żeby je nie pojedyncze
ale razem wydać przynajmniej kilkanaście. Bierz się tedy kochany Bohdanie

do pióra i nie dawaj mu zasychać, nie tamuj rzeki którą w tobie Bank
z taką szczodrobliwością i obfitością wyspasił bo po drodze któręgy one
pobiedz powinna pewno już On porozstawiał dusze które wodą swoją
ożywić i obmyć, więc nie skap tej wody ani jej nie zaczynaj dla przyjac
tylko jakby tylko dla bogaczów — ostrzegam i upominam —

Powinienem ci także upomnieć w drugiej rzeczy, może się rozgniewam ale
muszę ci powiedzieć że dzisiejsze nieszczęście w jakie zdaje ci się że wpadłeś
po największej części urojeniem a więc grzechem, i boję się bardzo żeby cię Bo
(od czego Tacha Jego niech cię ustrzeże) nie skarał rzeczywistem jakiem nieszcz
ciem — powód do smutku masz to uczciwie, ależ to nasz chléb powszedni
nieszczęścia zaś a jeszcze jak ty je sobie wystawiłeś że już wszystko dla
ciebie skończone że się więcej nie możesz przeciwnego nic już robić i t.d.
to wszystko jest urojeniem, ~~madrą~~, twojej własnej głowy robotą, więc o ile
można trzeba się z tego przywidzenia wyrywać — na mnie za te moje
nie gniewaj się gdyż zdało mi się że sumienie moje byłoby obciążone gdyb
nie starał się ciebie zreflektować — cała rzecz że zepsułeś się szczęściem
różni ci Bóg pozwolił był jakiś czas przeżyć, i teraźniejsze twoje nieszczęście
jest ~~istotnie~~ tylko brakiem i przerwą szczęścia — zepsute dziecko, masz
biebi i cały i na codzienny czas i na twój stan wcale niezłe — ty pła
i napierasz się tych koniecznie ~~**~~ które miałeś na święto — pilnujże się
dla Boga

[…]iły ci i tych grubszych nie odebrano patrzno tylko ile jest całkiem obdartych.

— Mój miły i drogi Bohdanczyku nie rozgniewaj się i daruj mi te moje gderania, całuję cię z serca Stefan W.

Był u mnie dziś na moment pisarz Reboul — już dość stare[…] [staru]szko — jesrnem tej z nim prawie nie poznał.

— nb. co tylko wyrazów które zdradzały zmianę przypomniałem ci i [c]ioto Jerusa [?] jakbym myślał że i w tem zbytnia poprawa, bo to dzieło już publicznie w Kościele użyto.

Monsieur Bohdan Zaleski

Fontainebleau

58, rue de France

PARIS (E) 23 MARS 33 60

FONTAINEBLEAU 23 MARS

przepisany

3/7 60

11 Maja 1839 Paryż

Mam honor tedy złożyć moje uszanowanie [illegible] Wawrzeńcowi Zabrzezińskiemu!

Cieszy mię bardzo żeś się nareszcie zdecydował, ten przedział będzie zabawną rzeczą bo jestem pewny że nie tylko wszyscy będą wiedzieć że to twoje ale nawet wszyscy i wszędzie równie w Paryżu jak w Petersburgu będą pisać o tem, a jednak dzieła Zabrzezińskiego wierszem twoje będą miały wolny kurs po wszystkich księgarniach, dziennikach, sklepach — [illegible] będzie dobrze — przygotowuj już tylko rękopism.

Adam wziął do Lubi jechać wczoraj, już to było pewne, ale deszcz i zmiana czasu projekt zabiły — ja wolę że się został dla żony, bo mówiąc pod sekretem wielkim zdrowie jej nie jest jeszcze zupełnie zabezpieczone i lepiej że się ani na parę dni z sobą nie rozstaną — oprócz tego ty mam być tutaj; pamiętaj tylko na wakacje przywieźć z sobą i przysłać mu Brzezińskiego. Rodinę. — O twoich drukach jeszcze do R. nie pisał bo czeka na okazję przez Potockiego który w tych czasach tam wyjeżdża, w istocie lepiej będzie przez tak dobrą okazję niż przez pocztę —

Całuję cię jak najserdeczniej kiedyś już tak pewni my że będziesz drukował

Stefan Witw[illegible]

przewróć

Pamiętaj także przywieść z sobą Stebelskiego Barysian

bo już go muszę oddać do biblioteki, upominają się —

przepisany

~~38~~ 61

Paryż, 13 Czerwca 1839 r. Czwartek

Najpierw mi kochany Antoniu cieszę się widzieć z Adamem, wyjechał jakem ci dawniej donosił 11^go^ to jest onegdaj wieczorem między 6 a 7^mą^ i on i żona i dzieci wszyscy bogu dzięki w dobrém zdrowiu, w Dijon mają z pare dni wypoczywać — Czekaliśmy się trochę na ten obiad z powiedziałem, było 40 osób, toast wnosił Kłatecki Ludwik, także pan Franciszek, Gorecki, i inni, Gorecki wystąpił z jakąś przymówką Kłatowi ze sprawy klubowe ale zaraz od stołu wstał i tego się przyczyniło — pan Franciszek wnosił zdrowie Ludów z całą swoją powagą sybillańską i Antkowską, ale ja mu powiedziałem że się skompromitował i siedział przy stole z arystokratami, tą uwagą trochę go zastanowiło i boi się wymówek Karwowskiego —

Adam będzie pisał powtórnie do Rasz^to^ zaraz za przyjazdem do Szwajcarji, chciał się zrazu nie zaczynać tymczasem Bońkowi w Paryżu tego co nie będzie w edycji R^ej^, i polecił mi żeby cię do tego nagadał — istotnie jest to prawda że już wiele czytelników pośle one rzeczy w świat, więc zacznij co prędzej druk tańszy — nie ma żadnej a żadnej przyczyny odwłoki, to interesu z R^ą^ nie nie wstrzyma ani nie przeszkodzi —

(margin:) ... Sobański, ... Ludwikowi, Karwowski, ... Sulecki ...

Miła mi doniosłeś wiadomość o nowych kimnach, wystawiam
sobie jaką musi być ślisko — także może Waćpan czy nie zabrnąłeś
czy jak tam patrzeć się narzeka quousque tandem!
Temi doniesieniami o ostatecznie nowych a nowych szczęściach
cieszysz nas jak biorami, Adam zdaje mi się że coś tam nie
wypadło byle mu tylko byli w domu radości, wyjechał stąd
dosyć nastrojony, ale co mnie to już żadnej biedy nie
popędzi — rozpaczały, rozdrażniały, sztuką wyjątku nie
pobiegnie, choć go i raz w dół wsparcie —

Adam niewątpliwie będzie mi brakować, siedem lat
przeżyliśmy tak z sobą że prawie nie było nigdy dnia żebyśmy
się nie widzieli a często dwa razy na dzień. Ktoś wolno
może na tę pociechę straconą da mi inną jaką nową
~~tr~~ może chorobą wielką, może śmiercią, o innych przyczynach
wiele już nie wiem, na zdrowiu gorzej teraz upadłem. —
Czy pojedę do Wilna niewiem jeszcze z pewnością, może po
wypadnę na kilka dni do Lublina

Sienkiewicz wie z twojej wiadomości iż niektórzy z wy-
niesionych już wracają, między innymi wrócili Tarnowski jak i
Koperzyński, Rzewuskiemu Aleksander nie był podobno wcale
turbowany — Czy masz na Ukrainie krewnego [illegible]?
mówił mi Sienkiewicz i o nim że zdrów i że go tam mają
za twojego wuja —

Artykuł Grabowskiego poślę ci lub zawiozę jak tylko
będzie można najprędzej —

a jeszcze raz powtarzam i powtarzać będę drukuj
drukuj, nie [illegible], Kraszewski swoją drogą a Jetowski
swoją drogą, jedno drugiemu nic nie przeszkadza tylko ci z
tak coś wróci — —

podałem się już o paszport, ale chciałbym wyjechać to nie
prędzej aż po 1 ~~[illegible]~~ Lipca

Ściskam cię drogi mój Kochanie

JS

PARIS
13
JUIN

Monsieur Bohdan Zaleski

Fontainebleau

22, rue St Honoré

...BLEAU

przepisany

25 Czerwca 1840

Kochany Bohdanie, posyłam ci tom Gorczyńskiego który on u mnie dla ciebie zostawił i trzy num. Tygodnika gdzie masz artykuł Grabowskiego – pokruszona sztuka, ale nawet same ułamki, niejedna, i dość nijaka, przebija się także dawna jego złośliwość szyderstwa — Czy odebrałeś prospekt i przedmowę do Skarbca, dałem twój adres Siekierzyńskiemu żeby ci posłał, takie tam są i wyższego rodu myśli — P. Adam wziął list z Lozanny, dzieje się dobrze, katedra jest zawsze wakująca, on już był approbowany i w liście profesorów wydrukowany, ale od tego czasu zaszły jakieś trudności miejscowe, przez tego proponują mu owe miejsce drugie w Genewie, więc sfortunował trochę się wprzód rozpatrzyć i poczekać nie religijną na jeden ani wędrówkę, ma też z sobą fundusz który mu jakiś czas wystarczy. – Cóż ty mój drogi porabiasz, czy gotujesz się w drogę z Paryża bo po co czekać – ja za kilka dni wyjeżdżam ale sam jeszcze nie wiem dokąd, czy do Vichy czy może pierwej gdzie blisko w okolice, może do St. Germain, Vichy więcej będzie kosztować niż myślałem, stąd moje wahanie się – Książęta Czartoryscy ofiarowali mi i teraz równie jak w przeszłym roku pomieszkanie, oczywiście żem odmówił, nie mam z nim takich stosunków — Wziąłem list z kraju, srogości nadto wiele, – ale doczytam mi kilka smutnych – Zaleski Ignacy mój niegdyś kollega i prezes w Komitecie Wileńskim biedny straszny stracił córkę jedynaczkę w 16tym roku – podobniej Kuratowskiej umarła dorastająca córka, co wszystkich w Wilnie jak mi Szwejkowski pisze bardzo przeraziło, była w pierwszym kwiecie lat, powszechnie kochana, i była jedyną uciechą niemałą rodziców — Zaleski może mieć przyjaciół pociechę w religii bo był zawsze pobożny, a myśli i Bóg dobry w takich razach zawsze pocieszy kiedy się kto nie poddaje pogańskiemu smutkowi i patrzy na tę ziemię i na wszystko ziemskie jako na suchą trawę zapaloną, to jest po chrześcijańsku i po prawdziwemu, biedaczka Ko matrona bo ma także córkę stateczną, ale cóż się też zmówić tak

umarła także Skrodzka i wtenczas dwoje dzieci bo wiesz że sam Skrodzki
już od kilku lat nie żyje, córki ich wzięte do siebie Lasocka —
ale na co ja ci te nekrologi piszę —

Zygodziński odesłał Ślicznie ??? list Klatowej, gdybym jechał
z Vichy w drodze stanął w Fontainebleau tobym cię o tem
uprzedził żebyśmy się mogli zobaczyć — Całuję was serdecznie

przepisany

27 Lipca 1839 Vichy

Kochany Bohdanie, daliście mi na drogę kwaśne wiśnie i kwaśniejsze jeszcze twarze, smutek twój bardzo mi cięży, miałeś prawda tą razą prawdziwe zmartwienie ależ jednakże nie trzeba się w niém kochać, podnieś je tylko do góry i potrzymaj trochę w Bogu, a zaraz sobie się lżejsze — Mam nadzieję że biedną Matkę Pan Bóg już pewnie pocieszył i dał jéj moc potrzebną. Czy nie miałeś stamtąd jakiéj teraz wiadomości? — czy wybieracie się z Fontainebleau? dokąd i kiedy? — czy was jeszcze zastanę powracając?

Mnie wody tutejsze najmniejszego skutku nie robią, 18go lub 22go Sierpnia wyjeżdżam stąd do Clermont (kilka godzin drogi) gdzie mój brat doktor spróbuje ze mną nowéj jednéj kuracji, zabawię tam najmniéj 15 dni a jeśli się pokaże że pomaga to dłużéj — gdybyś chciał napisać adressuj à Clermont-Ferrand. Departem. Puy-de-dôme, rue hotel Dieu n. 22. — jeśliś co miał od Adama to mi donieś, niespokojny się o małego o którym pisał że słaby — czy z Kornańskiego nic nie miałeś?

Jełowicki dał mi był na drogę swoje pamiętniki, co tak to za głupstwo obrzydliwe, nie mogłem na żaden sposób czytać choć chciałem szczerze bo mię o to prosił i z dziesięć razy zaczynałem — Przyjeżdżał tu do mnie na kilka dni mój brat z Clermont, z resztą nudzę się strasznie kapiclami, durniami, i innemi takiemi rozrywkami —

ściskam was obydwóch

SW

16 Sierpnia 1839 Clermont-Ferrand.

Wielmożnemu Bohdanowi moje uszanowanie – Kończę już kuracyje moją rekonwalescencyi, za dwa dni oddaję mu wszystkie (a mocno ich aż dwie) przestanę frykcyonować, skończę pigułki, mikstury, smarowidła i będę mógł ~~~~ wyjść z pokoju w którym od dwóch tygodni jestem zamknięty – całej tej braterskiej kuracyi tem tylko coraz mam do cierpień choroby przydał sobie cierpienia kuracyi, choroba którą doktor miał wymacać się nie dała, mój brat bardzo tem zmartwiony ja cieszę się tem że przynajmniej przekonał że to nie jest zapalenie w drogach pacierzowych jak to już nie jeden doktor rozumiał a ta wiadomość może następne kuracyje ułatwi jeśli je tylko będę robił w czas drogi wątpię – ale dajmy już temu dobremu pokój –

Za dwa dni tedy kończę będę i pozwiedzawszy jeszcze z tydzień żeby mi się krzyże wygoiły wracam. Gdybym cię nie miał w Fontainebleau zastać tobym darmo tamtędy nie jechał ale raczej na Orléans, więc doznaj mi proszę zaraz czy macie już naznaczony termin wyjazdu i w który dzień. adressuj à Clermont Ferrand (d. Puy-de-Dôme) poste restante przed odjazdem pójdę na pocztę odebrać, masz jeszcze czas bo przed tygodniem pewno się nie ruszę.

Odebrałem też twój list, mój do Józefa w Szwajcaryi był drogi do Michałowicza musiał także dojść – od Adama pełen już nic nie wiem – O Dolc. nic się także dowiedzieć nie mogłem

od Clermont jest to daleko bo aż w okolicach Dijona i Besançon
Czy nie miałbyś projektu jechać raczej do Bretanii, np. do St Malo
kiedy piszesz, położyć, tam i takiejżeby ci radzić z Paryża
na przypadek drukiem – ja tu mam swoją kucharkę i więc swoją
kuchnię, nigdym nie wiedział żeby życie na tym świecie tak mało
kosztowało – przychodziło mi na myśl żebyśmy gdzie we środku tej
i ja osiedli i mieli wspólną kuchnię i kucharkę, kosztowałoby nie
wiarowanie mało, wygoda byłaby lepsza jak po restauracjach, moglibyśmy
byśmy sobie pościć kiedy byśmy tylko zechcieli i byłoby wygodniej
ale na to między innemi warunkami trzeba być zdrów, ale
może kiedy później da Bóg to zrobim – dziś np. na obiad będę miał
zupę z jarzyn, karpia i kartofle (bo piątek) i to wszystko za
kilkanaście sous. —

Ale ale, mam ci przesłać następny wyjątek ze Skargi
który ci się powinien przydać do Krajów Rodziny:

I i mieszkali w swem Nazareth miasteczku w powiecie
Galilejskim, z którego corok drogę naborną czynili do ~~Jer~~ kościoła
do Jeruzalem, ubogie ofiary swoje oddając Panu Bogu, na
też drogę brali z sobą dziecię[tko] Pana Jezusa. który jak miał lat
12 wedle człowieczeństwa, będąc z niemi w Jeruzalem, zakrył się
Pannie Przeczystej dnia tego którego wyszli z miasta i wró
do domu mieli, i został do kościoła tam przebywał. a iż osobno
tej drodze męszczyzne szła a białogłowy osobno, a dziatkom
wolno przy tych albo owych zostawać, mniemała Panna aby przy
Józefie był Pan Jezus, a Józef także mniemał aby przy niej zo

nie obaczyli się aż na świętego dnia pierwszego iż dziecięcia i kochania ich nie było."

ten szczegół iż osobno szła mężczyzna a osobno białogłowa koniecznie trzeba umieścić, jest śliczny bo z całej tej podróży czyni nabożną procesyję, i do poematu potrzebny bo tłómaczy jak dziecię Jezus zginąć mogło

twój Stefan

gdybyście nie jechali aż we Wrześniu tobym może dopiero z Paryża do was przyjechał albo może ty byłbyś w Paryżu — słowem napisz o tem

CLERMONT-FERRAND (62)

FONTAINEBLEAU 18 AOUT

MOULINS-S-ALLIER

Monsieur Bohdan Zaleski

6

Fontainebleau

22, rue St Honoré

11 Września 1839. 4, quai Voltaire

Nadaremnie przestrzegam żebyś się w żadne statki nie wdawał, ledwo o 4tej godzinie przypłynęliśmy, a co niewygody, ścisku, hałasu i kosztu (bo trzeba było już na statku i płacić w trójnasób) słowem niema jak wrócić powrotem do Gliżewa i przyjechać

Paryż przyjął mię okropnie, nie mogłem sobie rady dać tak mi się zrobiło ciężko, smutno, pusto, sieroco — Pisałem już do Adama — Goreckiego zastałem mocno słabego, niebezpieczeństwo już minęło ale może długo chorować — Czapeczkę dla ciebie niebieską i nawet z hałasem już mam — Ukraińska dziecina robi widzę nie żartem najazd na ojczystą literaturę, Grabowski nie tylko trzech swoich tomów o Hist. i Liter. wydał ojczyźnie romans w 4ch tomach o jakimś Hulajpolu, szalony szlachcic. — Widziałem też tomik Olizarowskiego, będzie to coś podobno w rodzaju Słowackiego. — Jełowickiego jeszcze niema ma osiąść w Seminaryum Wersalskim. — Średni drukarni nie przyjęła do składu.

Bądź mi zdrów a przyjeżdżaj, albo napisz to ja możebym się zabrał z Filipem który ma podobno jechać do Frankenthalu i kilka dni z wami i z Tabędziami przesiedział

Witw

przepisany

Paryż, 7 Października 1839. Poniedziałek 68

Adresu Szymańskiego nie wiem ale ty nie wiesz widzi także
że tutaj jest Stuber przyjechał na wakacje do ojca i wkrótce odjeżdża,
mieszka 11, rue Notre Dame des champs - miał jechać koło ~~15~~
15go, nie jestem jednak pewny bom go dwa razy w tych cza-
sach nie zastał. Stuber, Siemieński i Kajsiewicz pisali roz-
prawy do konkursu i otrzymali nagrody, dwaj pierwsi medale
złote a trzeci accessit, [illegible] to z bólem bo Stuber
nie przez skromność nie wyznawiał - ale Jańskiemu źle jest
bardzo, od kilku tygodni zapadł na piersi i bardzo słabo,
chcieliby go wyprawić na południe i kto wie czy już nie
Polskiej nie zaszczycił teraz końca emigracji - szkoda by
była niewynagrodzona, chociaż dla niego samego zdaje się
bardzo dobry interes — Od Adama miałem znów list
wczoraj, donosi nam że już ma nominację i będzie
miał 7 godzin na tydzień a może nawet tylko 6 -
przypisała się i żona - list weselszy i lepszy jak tamten.

wraz

Rozesłane przyniesie czwarty jeśli taka — tamtą książkę

posyłam tobie bo nasi krajowi krytycy między innymi

Grabowski bardzo ją zachwalali — Mam dla ciebie

cztery numera nowego Tygodnika ale jeszcze nie posłałem

nie mając tutaj żadnej poczty nie opłacam —

A to być bardzo może co wspominam o Sułtanie

Co się zaś tyczy pokoju lub wojny, ja który bardzo

przykładnie czytuję teraz Debats mogę ci i sam

zarzucić że na ostatnich, mówiących i bardzo gorących

wszystkie zdecydowano koniecznie a koniecznie

żeby wojnę skończyć — zasłużyłem ci także

do tego mądrego politykowi Europejskiej polityki

i czekam listu z pierwszej poczty

serdecznie ściskam i całuję

Stefan

Kazimierski pojechał do Persji

jako tłumacz przy ambasadzie Francuskiej

PARIS
7
OCT.
1837
(F)

7

Monsieur
Monsieur Bohdan Zaleski

Fontainebleau

22, rue St Honoré.

FONTAINEBLEAU
7
OCT
1837

przepisany

Paryż, 5 Listopada 1839. – 324 70
Wtorek –

No, ciekawy jestem co tam Icek zrobił, – pojechał niby do Monteron i tylko przejazdem miał być w Fontainebleau ale jestem pewny że umyślnie wybrał się na ciebie żeby rękopism twój upolować – Ja dowiedziałem się jak już wyjechał, byłbym cię ostrzegł żebyś z ceny nic nie spuszczał, chociaż ty i sam nie jesteś na to w ciemię bity kiedy Pan Fr. porozumiał się Lafitem. Marylski ugrzązł podobno w samym zaraz początku i zdaje się że na jego sposoby liczyć nie można – U Hofmanów mówił że chciałby bardzo od ciebie kupić ale nad jego siły – Ja myślę że Januszkiewicz a raczej Jełowicki dobiją z tobą pewnie tylko wprzód będą nudzić i targować się – spuszczać nie ma potrzeby bo wszakże niewiadomo jeszcze co odpowie Racz. a przecież tego boi na tem nie straci; Z drugiej strony byłoby podobno najlepiej z niemi się niż z kim innym którego gdzie i przedruków jużby się można nie bać i wypłata pewna. – Byli tu tacy którzy Mar.mu chcieliby w tym interesie dopomódz ale i to nie pewno.

Od Adama nic nie mam –

Ściskam Cię serdecznie

JW.

Monsieur
Monsieur Bohdan Zaleski
Fontainebleau

22, rue St Honoré

przepisany

Paryż, 7 Listopada 1839 r.

~~325~~ 71

Środa

Widziałem się z Janiszewiczem. Marylski jest tylko przeszkodą, i sam nic robi i drugim przeszkadza bo Jaśmu powiada że chce ciebie drukować i żeby mu z pod ręki nie robili a jednak z tobą się nie układa, nie kończy i ze wszystkiego widać że nie może. Otóż jeśli chcesz to upoważnij mnie żebym ja twoim imieniem działał, poszedłbym do Mar[illegible] i zaraz miałbym mi ostatecznie powiedział tak czy nie. Summa układu byłaby ta żebyś za dwa tomy dostał 3.000 fr. rozłożone na raty, i wydałby w ciągu trzy lata — a tobie czy z tym czy z tym stoi się to wszystko jedno — więc jeśli się zgadzasz to napisz a zarobimy się zająć i zdaje mi się żeby się tak zrobiło — Ściskam i całuję was obadwoje

Stefan

mówił mi Januszk. co ci proponował — wiecie, ale byłoby lepiej i spokojniej mieć zapewnionych całe 3000 a podobieństwo jest żeby tego dokazał bo możeby Jan[illegible] pomódz z fundusza jaki mamy z księgą a twój układ byłby zawsze tylko wprost z Janiszewiczem

[illegible] —

PARIS
3
NOV
1839
(F)

9

Monsieur
Monsieur Bohdan Zaleski

22, rue St Honoré.

Fontainebleau

FONTAINEB[illegible]
7
NOV
18[illegible]

Paryż, 9 listopada 1839.

Sobota

Kochany mój Bohdanku, dziecko ty jakiś, chociaż dziecko bardzo dobre, iżś mię chciał za twój koncept przepraszać. byłeś przecie świadkiem ~~tego~~ jak się rozgniewał na brata który mi to samo tylko w grzeczniejszy daleko sposób w liście swoim wyłuszczał – a potém iżś ty powiedział [?] ja to sobie bardzo często powtarzać mam [?] – Od [illegible] nic spodziewam się nic tak prędko. [illegible] [illegible] wiadomości z [illegible] że pojechała do Berlina ~~[illegible]~~ [illegible] [illegible] prosić za [illegible] i między [illegible] [illegible], jak [illegible] teraz [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] [illegible] zrobiła się [illegible] [illegible] [illegible]. [illegible] wszystko [illegible] potwierdzone [illegible] [illegible] osoba, nie byłyś we Drezdnie [?], etc. nic [illegible] o tém [illegible] nie [illegible] choć to pewna byłoby to [illegible] dali do gazet i przy[illegible] na [illegible] [illegible] ich liberalizmu, lepiej żeby o tém [illegible] tylko co przecie choć [illegible] mówią. –

W księgarniach i drukarniach [illegible] nowe [illegible], bo gdy [illegible] Marty [?] do [illegible], chcieli się procesować, ale się na [illegible] podzielili. Marta [?] będzie osobno przy drukarni, a w spółce księgarni. – Ty na mój ostatni list mógłbyś [illegible] [illegible] odpisać, gdybym nie mógł [illegible] tak jak chcemy ułożyć toby mię nic nie [illegible], gdybym mógł to i owszem, [illegible] [illegible] [illegible] przybieżem [?] [illegible] [illegible] do ciebie albo po ciebie [illegible] – ale jak [illegible]

Witw[?]

PARIS
9
NOV.

9

Monsieur
Monsieur Bogdan Zaleski
22, rue St Honoré.
Fontainebleau

Paryż, 13 Listopada 1839. Środa

Kochany Bohdanie czy nie masz u siebie Budziańskiego Poezyj? podobno od Wacława, jeśli co masz to mi przyślij bo potrzebuję – jeśli zaś nie [illegible] to napisz mi tylko prozą co pamiętasz na pamięć z jego wierszy [illegible], wiem że umiesz jedną do Boga [illegible], nie [illegible] nie będzie całej, choćby po kawałkach lub nawet kilka tylko strof, dwa lub trzy [illegible] – trzeba mi tego do [illegible] powieści a raczej anekdoty którą mam zrobić –

Gwarantujemy albo raczej [illegible] ofiaruje ci przez trzy lata po 500 fr. bez względu jakikolwiek [illegible] przyjdzie, a prócz tego po odtrąceniu kosztów druku cały zysk dla ciebie. co [illegible] czy nie uzyskałby więcej druku jak 3000 – ze [illegible] którzy przyszli przez Cezarego o twoje ap. w Francji [illegible] by ci po 1000 fr. zamiast 500 – lecz do czasu [illegible] [illegible] odpowiedzi Rzeczyckiego jak powie że nie może to dopiszę –

Całuję was obydwu

Stefan

Od Adama [illegible] i na to konto [illegible] [illegible] wiadomości z 9tego b.m. są zdrowi ale ona [illegible] w ciąży – otóż bestyja litwin co robi zamiast [illegible]

Jaś jedzie do Aix [illegible] ale to jeszcze sekret.

Monsieur

Monsieur Bohdan Zaleski

Fontainebleau

92, rue St Honoré

PARIS 13 NOV. 1839

FONTAINEBLEAU 14

NOV. 1839

26 Listop. 1839

Czekam tedy na Józefa i na Bodlińskiego – oddam mu go zaraz, ale przyślij przez [illegible] to co wspominasz Wieczorna do Boga, żeby nie składał z odezwianami bo mnie nie idzie w tym razie o pierwszość czytania – napisz jednak tak jak pamiętasz najwierniej.

Czy nie pisał do ciebie Adam? ja [illegible] z 13go [illegible] w [illegible] lekcji, z której widać usposobienie jego bardzo – a [illegible] wykładł, przyjaciół napisane a jak zobaczył Publiczność, zapalił się i zamiast czytać zaczął gadać i gadał całą lekcję – Miał do ciebie tego samego dnia napisać, ja chciałem razem mu nasze listy wyprawić żeby je miał za jednem opłaceniem –

Poznałem się teraz dopiero z Marylskim, był u mnie kilka razy, widać że jest całkiem pod pantoflem Jeża i do handlu oszalał. Mają widać projekt dłuższy się z tobą, Marylski byłby [illegible] najlepszej wiary, ale Jeż sobie jak dla siebie bo jest już teraz w Spółce – dowodził mi że jest niepodobieństwo przedać 500 egzemplarzy ja nie widzę sposobu wierzyć nie mogę –

Grabowski jeszcze nie nadszedł –

Zaszedłem wczoraj [illegible] tak że będzie jego powrót i niewiem co to będzie bo tak źle nigdy jeszcze nie było

Coś się dzieje za [illegible] o zdrowiu twojem słowa Nie piszesz; zostaw to takim jak ja których nic innego nie obchodzi –

Całuję cię serdecznie

Stefan

Monsieur

Monsieur Bohdan Zaleski

22, rue St Honoré

Fontainebleau

7 NOV. 1839

12 Grud. 1839 Paryż

Kochany mój i drogi Bohdanie! o zdrowiu mojém niech ci nie piszę bo nic ciekawego o tem gadać – upadłem takie moralnie i to daleko gorzéj. jestem przestraszony więcéj jakem nie cierpiący, a cierpiący więcéj przez kuracyję ~~stanowczo~~ stanowczo bolesną niż przez chorobę która jeżeli grozi śmiercią to jeszcze nie zaraz. Rozpoczynam od dziś brać Dusze (des douches) te w Baden niezmiernie mi pomogły, mam nadzieję że i teraz pomogą – niecierpliwie się zmieniam – od wyjazdu Józefa wcale ~~się~~ nie wychodził, od dziś zacznę jeździć do Duszów choć nie wiem jak przebędę schody. Kochany mój drogi Bracie ty się tem nie martw bo istotnie więcéj u mnie dziś chora imaginacyja jak ciało, być może że za kilka dni [illegible] będę lepiéj. Chcę was prosić żebyście dali na mszę intencyję na [illegible] i byli na niej i tego samego dnia raz z sobie [illegible] S. [illegible] w drogi dzień Świąt. Uspokójcie mi dobre poddanie się woli Bożéj. Chwała Mu we wszystkiém!

Całuję was obydwóch serdecznie
Witek

Rozdrażnili mi strasznie nerwy i stąd największa bieda bo właściwie nie jestem w sobie nie prawie dbały tylko na nogi a i na nogi już tak byłem a jeszcze przechodził. Nie pije ani nie czyta owszem mój [illegible] mój drogi i miły.

PARIS 12 DEC. 1839 (F)

FONTAINEBLEAU 13 DEC.

Monsieur Bohdan Zaleski

Fontainebleau

22, rue St Honoré,

przepisany

18 Stycznia 1840 Paryż 330 76

Kiedy tak, to przepraszam kochanego Bohdanka. Jam [illegible] bardzo wierzę, ty mi daruj bo choremu łatwo darować. Dziś trzy tygodnie jakoś mnie widział i żadnej zmiany, Bogu niech będą dzięki że przynajmniej niegorzej, chyba że z rana będzie jakaś nowa bieda, nie goi się dotychczas. – List do B.P. odesłałem wczoraj przez Ludwika z poleceniem żeby samemu Bernardowi a przynajmniej jego służącemu do rąk oddał. Od Adama miałem list także, widać pisał do nas tego samego dnia, ale w moim liście dobrego był humoru i już mi drugi raz dopomina się z czasem wyda pewnie kurs swój – stoją teraz w jednym domu z familiją Jundziłłów, czego im bardzo winszuję bo słyszałem że to ludzie bardzo zacni i bardzo pobożni – pisze mi Adam że Marysia przesiaduje u Jundziłłów po całych dniach jakby na pensji, umie już syllabizować, mówi cały pacierz i prosi także o moje zdrowie, na tę modlitwę wiele liczę. Odebrałem w tych dniach list od Ciotki mojej panny, jeszcze odpowiedź na mój w którym wszystko zrywałem, chce żebym jeszcze raz napisał jak się ostatecznie decyduję, nie są widać pewni czy choroba nie służy mi tylko za pozorną wymówkę, to skłoni mię w przyszłości odpisywania jeszcze raz, śmieszna rzecz godna człowiekowi który powinien sobie trumnę targować, każą pisać o małżeństwie.

Czemu też ty i mnie nie przysłałeś jakich wierszów jak Adamowi, czy on odebrał także czy się u niego zostały? – A nie tęsknijcie bardzo z braciszkami ptaszkami, niezadługo wasze słońce tylko się na moment schowało, lasy piękne pra-stare znowu nad wami zieloną koroną zaszumią i znowu będziecie śpiewali tak tak tak w weselu, tak tak tak po rosie – a moja piosenka oj bied-bied-bied-bied-bied-biedujże ja sobie!

Stefan

Gdybyście potrzebowali nagle pieniędzy możesz co pożyczyć bo właśnie Januszkiewicz ma mnie jedną ratę wypłacić –

Monsieur Zaleski Bohdan

22, rue St Honoré

Fontainebleau

2 Lutego 1840. Sarzyi

Moja ty Żurawko milutka, wiosenny ptaku boży, nie sądź że z pokazem, inne twoje pieśni, inny głos – czegoś chcesz, czemu tak tęsknisz, słońce już cieplejsze i pora twoja bliższa, jeszcze kilka dni niewesołych i z nową duszą wiosnę opiewywać będziesz, zielone w szerokich długich polach, gruchać pod okiem kochanek, pod czystem błękitnem niebem krążyć przy kościołach kościółków, etc – – Właśnie zabierałem się do pióra kiedym twój bilet odebrał, nie bój się nie taki ja chory do posądzenia przyjaciół moich o obojętność choć czasem prawem chorego jestem sobie gderą, lepiej jednak żeś napisał choćby tylko dla zrobienia na moment sam sobie rozrywki – od Przybylskiego nie mam dotąd odpowiedzi; tymczasem zacząłem wychodzić do ogroda i świeże powietrze bardzo mi służy, rana się nie goi, przerzuca się dzikie mięso, dwa razy już je wypalali, dziś mają trzeci raz – w ogólności nie tylko czuję się nie gorzej od tego jakiś mię widział ale wyraźnie lepiej – zamiar mam powziąłem i nadzieję jechać jak będzie można najprędzej jeśli nie do Gräfenberga to do Munich gdzie ma być taki sam zakład. Dobrze by to było gdybyśmy jechali razem, zdaje mi się że bardzo potrzebuję podpory – Bóg miłosierny podeprze jeśli przyjdzie samemu jechać, nie tylko zdrowych ale i chorych i kalekich on ojciec – Dziękuję ci kochany Bohdanie z duszy serca za modlitwę, za tę odrzucaną przenajdroższą jałmużnę, bądź pewny że się wam wzajemnością wypłacam – Uproście mi jak najprędzej spowiedź dobrą i Komunię S. dawno się zbieram ale nie umiem jak zrobić bo nie mam dosyć sił. – Całuję cię jak najserdeczniej – twój Wiktor

O nowych prześladowaniach w kraju o których wspominasz, wiele tu nie słyszeć.

Tyg. Petersb. nie widuję, pytałem się Ścibiewicza który był u mnie wczoraj ale i ten także nie czytał oddawna — Posłałem ci kilka N[ume]rów Tyg. Pozn. i Przyjaciela Ludu, nie trzymaj długo — gdyż chciał [illegible] przysłać Revue des Deux Mondes — coż mówisz o piśmie Kalendarzyka — jakie niezrozumiale Kope[illegible]ego, jest tam wszędzie jego przeszły umiar — sprytna dosyć ale nie lubię, nie ma tam żadnej miłości mądrej lub głupiej, żadnej szczerości serca pióro jednak jadowite a łaszące — w niektórych miejscach przebija się ton literac-kiego ale też panuje z tąd tylko że z nim żyje i często go słyszy.

Monsieur

Monsieur Bohdan Zaleski

22, rue St Honoré

Fontainebleau

PARIS 2 FEVR. 18[illegible]

PARIS 2 FEVR. [illegible] (60)

FONTAINEBLEAU 3 FEVR. [illegible]

przepisany

24 Lutego 1840 Paryż

331 78

Jak się u ciebie kochany Bohdanku, czy piszesz, czy przepisujesz, czy tylko ekonomizujesz i marzniesz nic nie robiąc — czy nie miałeś czego nowego od Adama, ja zdałem mu raport z mojej sytuacji dotychczas nie przyjechał, niech sobie robi z tobą co zechce — Przyjechał tu od Wilkomierza ... Pbater z Rzymu, którego nasi zdrowi i dość tam prosperują. Przyjście dla nich iż byłoby w Rzymie dużo Polaków z kraju z bliższych wszystkich gęsto mogą mieć jakąś pomoc, jest tam teraz Zygmunt Krasiński i bywa z tymi u nich często, ale sam ma być w niedobrej bardzo dyspozycji. Który jest dla mnie zawsze ciekawszy jak był i mało się widujemy, ciężko to zrobić żeby szlachcic cokolwiek był ze szlachcicem hrabią w ścisłej i doskonałej przyjaźni, bo z resztą jest to chłopiec zacny, poczciwy i dobrze rzeczy widzi. — Mam także drugiego gońca brata mego z Klermont, z tego też nie przystał mi pociechy i zamiast zostać w Paryżu gdzie mógłby sobie zapewnić jakikolwiek los wraca znowu do Klermont a to dlatego tylko że jednego Francuza do którego mieć interes zastał parę razy w domu! Kłopot mam z nim i zmartwienie. — Od drugiego doktora dotychczas listu nie mam, zaczynam wątpić aby przyszedł kiedykolwiek, sama jeszcze nie zacząłem i co Wilkomierz dzikie mię to więcej nie pokoją, szczęściem nie jestem bardzo bolącym, z resztą mam się lepiej i chodzę ... prawie jak przed kuracją — Donieś mi jak tyś się ma bo pan Józef coś chrypiał — Bądź zdrów bo wiesz z mnie jaka dziwna drwina niczego jednakże nie chcę zachować — Kocham cię całym sercem SW.

PARIS
24
FEVR.
1849
(1)

Monsieur Bohdan Zaleski

22, rue St Honoré.

Fontainebleau

FONTAINEBLEAU
25
FEVR.
1849
(73)

[18.III]

w wilię S. Józefa 1840 r. Paryż

Nie zgadłeś, kochany mój Bohdanie a raczej Józefie, wnosząc że będę mógł jak zeszłego roku być na S. Józef w Fontainebleau, muszę przestać na liście i przez list tylko obudwóch was, kochani dobrodzieje, uściskać i złożyć wam najszczerszych przyjaźni życzenia. Jestem wprawdzie lepiej daleko niż kiedy mnie widziałeś przed kwartałem, osobliwie co do tego pierwszego stanu który był tak niezawodnym znaczeniem wypadku, ale rana jeszcze dotychczas niezgojona i wciąż się dziobie między przerwą. — Cieszy mię doktor że z końcem miesiąca będzie już wszystkim tej biedzie koniec, ale nie bardzo mu ufam bo podług niego już by do dziś dnia nie powinno być i śladu rany. —

Świętego jest druga przeszkoda. Odpisał mi Pryśnic i kazał kuracyję swoją rozpocząć natychmiast, widać dla sprobowania czy będzie mi służyć — próba nie bardzo miła, gdyż polega na tem aby się raz na noc obwijać mokrem w zimnem prześcieradłem i tak spać jeśli się uda! — widzisz tedy mój ty kochany kapryśniku i narzekalniku, że nie czekam nocy nie najprzyjemniejszej, toć maleńkie nie najcięższe — zaczynam to dopiero

w tych dniach, może się z czasem jak przyzwyczaję, ale teraz nie
jeszcze prawie nie sypiam i ciągle czuwam nocą i dniem, gdyż
przytem piję się wciąż zimną wodą – Tę próbę kazał robić przez
kilka miesięcy (mehrmonatlichen gebrauch), a po kilku takich
miesiącach może się pokaże że i to na nic. – Będzie to przynajmniej
zawsze jakaś pokuta i to mi pewno nie przeszkodzi, więc niech
będzie Pan Bóg pochwalony ze wszystkich sił moich i ze wszystkich
cierpień moich jakiekolwiek one są! a doprawdy kiedy się lepiej nad niemi
zastanowię widzę że nie są one wielkie, owszem prawdę mówiąc
są bardzo małe i prawie żadne – w Bogu tylko nadzieja że
i to odemnie choć bardzo niegodnego niedowiarka przyjmie;-
nie mam komu dać nic już więcej; żeby przynajmniej tę trochę
spania chwilowego ofiarować komu dobrém uczynkiem serca
ale i tego sam nie zrobię tylko przez Niego – – dość tego gada
bo to mi daje powód większego wiedzenia nabożeństwa niż je mam
a ja w grzechu tonę, złości, lenistwie, obojętności, i tyle tylko
a ludzie chcą mię mieć pobożnym! – oj żeby oni tak mnie znali
mnie zna Pan Bóg – ale wszyscy ludzie są tyle warte.
Z tego wszystkiego oczywiście widzisz że jechać nie mogłem,
brać z sobą starszego księży przychodzi mię odwiedzać, przez środę

pastry, serwaty, warząchi, i t. d. – Odebrałem onegdaj bilecik od Adama, dobrze ma się Bogu dzięki powodzi, kazał się zakomunikować piękno [illegible] tu zebranym – przykro mi tylko odstąpić bo ja mam takie pokazać [illegible]. Pierwszego (ale to jeszcze sekret) otrzymał propozycję z Paryża od nowego Ministra Cousin objęcia tam katedry literatur słowiańskich z pensją 5000 fr. 6 godzin na tydzień; nie wie jeszcze jak się zdecydować – mnie się zdaje że zostanie w Lozannie i tak mu nawet radziłem, chyba [illegible], gdyby sądził że pożyteczniej słowiańszczyźnie w takiem miejscu jak Paryż mógłby sprawie ojczystej usłużyć – co do pensji sam pisze że to co mu teraz dają w Lozannie więcej znaczy gdyby w Paryżu miał 8,000 fr. – za Paryżem więcej jest wprawdzie [illegible] ale za Lozanną więcej istoty.

Całuję Cię serdecznie, jeszcze raz obadwoje wam życzenia wszystkiego dobrego przesyłając i Tesia was i ojca przewielebnego [illegible] oddając, którego przyjęciu i obronie i miłe[?] [illegible] polecam

[illegible signature]

Monsieur

Monsieur Bohdan Zaleski

22, rue St Honoré.

Fontainebleau

Czytałaś allokucyję Ojca S. – z tej obaczy-
sz takiej rzeczy coś napisał i potrzebne ci na tę wiado-
mość tyczącą się Unii – proszę więc gazettom o Stebel-
skiego – niepodobna odmówić bo wiedzą zkąd i jak
ta ścisła ta przyszła, wreszcie może jej potrzebuje
na coś takiego co istotnie Kościołowi ma się przy-
dać więc i przez samą [illegible] tutaj dać –
ale zapewniłem sobie uczciwszy że po kilku
miesiącach będzie mi zwrócona a ja ją oddam tobie.
[illegible] przyślij do tego [illegible] zkąd tobie
wszystkie posyłam i napisz [illegible]
bureau restant, à Mr Etienne

to tym po to posłał —

Przepisany

11 Kwiet. 1840 Paryż

336 82

Nie tak to jest i dawno, kochany mój Bohdanie, jak piszesz, bo prze-
cie było to na S. Józef, ale zgadłeś że mam się gorzej, nogi dźwigam jak kłody,
[illegible] mi nawet kiedy leżę; mimo tedy wszelkich perswazyj jakie sam sobie robię
[illegible] się, więc się i do pisania nie śpieszę; zwłaszcza że i fizycznie jest przesz-
koda bo palcami także coraz mniej swobodnie władam — co to mój Bohdanie
ze mnie i ze mną będzie, wpośród jeszcze nim będzie garstka prochu, to
tylko Panu Bogu wiadomo — Gdybym był [illegible] Odyńczyk [illegible]
[illegible] swoje te dwa wiersze powtórzył... — a szkoda! Była piękna i wzo-
rowa! — bo jeżeli masz [illegible] przyznać że istotnie byłem dość piękny
[illegible] chłopak, a tak tyż jak pewny jegomość jeszcze i teraz nie jestem. —
Donosisz mi coś zdrów i że nic nie robisz, co pierwsze bardzo cię chwalę,
drugie także nie bardzo ganię; nie mam bowiem do autorów a zwłaszcza do
[illegible] poetów się żeby ustawicznie jak najemnicy pisali, zostawmy to literatom
[illegible] w lichych księgarzach tak obstalowują dzieła jakimi kupcy sztuki
[illegible] perkalu, flaneli etc. Prawi mi też coś Józef jakobyś doprawdy
chciał już tą rzecz drukować ale mnie się nie bardzo temu chce wierzyć, oso-
bliwie że najlepiej do tego drogi tej [illegible] nie chcesz stykać wyrażeń;
[illegible] i z M. da się zapewne ułożyć ale wątpię aby tyle przyjaciół i za-
[illegible] pozwoleniem pośliczna jest to chimerka niepotrzebna — Adam odejdzie
[illegible] wróci do Paryża na katedrę Słowiańską — którą ci wspominałem
[illegible] pisał mi w ostatnim liście a [illegible] że boi się tam aby
[illegible] dzieci nie dostawały woli (na szyi?) ~~[illegible]~~ co tam powszechnie bywa

Ściska cię twój Stefan

PARIS 12 AVRIL 1840

FONTAINEBLEAU 13 AVRIL

Monsieur Bohdan Zaleski

Fontainebleau

22, rue St Honoré

22 Kwiet. 1840 Paryż

Widzisz tedy że i teraz nic z tego, Mycielsky jutro wyjeżdżając a
z rękopismem [illegible] [illegible] z was nie przyjechał – mniejsza to jednak dla mnie
[illegible] bo już byłem pewny prawie że tak będzie, niewiemy nic o czem inaczej
Mojemu [illegible] 20 kwietn. fr. oddałem zaraz [illegible] po odebraniu twojej
kartki i powiedziałem od kogo – Pewnie [illegible] na niem robi szczególniejsze
Opatrzności twojej dziękowanie, od kilku lat nie ma najmniejszego fundu-
szu i nic zarobić nie może, wszelako żyje i teraz nawet jest porządnie dosyć
strojny – Ma jakieś nazwisko do literatów bo wypiwszy zajmował się nim
Adam, o czem nawet z początku nic nie wiedziałem, ma jeszcze po
nim kapelusz i dał go teraz dwoić! Pracować jako nauczyciel
nie będzie mógł podobno nigdy, ale jest podobieństwo że będzie mógł
zarabiać z przepisywania, pismo już dosyć wcale ładnie tylko
jeszcze bardzo powolny, czytać nie [illegible] bardzo prędzej – obliczę
tedy ma na tych kilka miesięcy książek jeszcze do nauki potrzebuje –
zebrać jakąś porządną małą pensyję, mam już na to 10 franków
miesięcznie, 5 ode mnie a 5 od Kniaziewicza, może jeszcze będę co
miał od Cezarego i od Bohdana może i od was będzie z pięć fr.
a gdyby miał choć po 20 fr. na miesiąc jużby to dla niego było
wielkie szczęście – przeciwny bardzo i zabawny [illegible] ma
w sobie żyłkę artystowską, nic mniejszego jako pisarz niema

...y i jak ją Tadeusz opowiada. —

Wiesz że przyjął katedrę słowiańskiej, wiesz już Ministra

na Ciebie, pensja ma być 5,000 fr.

Całuję Cię z serca

Twój Stefan

[D]obrzeby zrobił że naczej

[...]jej listy swoje pierwszego — przy otwieraniu

[...]dzę każdy z osobna i dzyrylam że jutro nie mogę

Monsieur Bohdan Zaleski

22, rue St Honoré

Fontainebleau

PARIS 22 AVRIL 1840 (F)

[FON]TAINEBLE[AU] 23 AVRIL

28 avril 1840.

3~~38~~
84

Monsieur.

Quoique je n'aie pas l'honneur d'être connu de vous, ni celui de vous connaitre, il n'en est pas moins de mon devoir, de vous prier d'agréer, Monsieur, avec l'hommge de mon profond respect, l'expression de toute l'étendue de ma vive et sincère reconnaissance pour la bonté que vous avez eue de me faire remettre, par ce brave Monsieur Witwicki, un bienfait qui dans ma situation très-critique, m'est très précieux; Ma gratitude en sera éternelle et je ne cesserais de prier Dieu pour mon généreux Bienfaiteur.

Je suis avec le plus profond respect,

Monsieur,

Le très-humble et très obéisant serviteur.

Rudolph Turecki

(przesoróć)

Masz tedy list od Pana Turskiego w odpowiedzi na twoje 20 fr. widzisz że pisze już nie źle (mówię o literach nie o stylu) wyjąd po francusku bo po polsku nie uczy się ani czytać ani pisać, zostawując literaturę ojczystą innym emigrantom — List ten sam wypracował i sam od siebie napisał żeby tylko jakkolwiek wyrazić twoją wdzięczność, którą istotnie umie czuć biedaczysko —

a pamiętaj przywieźć mu jeśli masz jaką chustkę na szyję albo kamizelkę chustka madatu ale dość [illegible]

Od kilku dni zamknęła mi się nakoniec rana i za... szkoda ołowiady mokrego [illegible] na nim — nigdy jeszcze tak źle na nogi nie byłem, radzą mi teraz bardzo wody w Néris, zobaczę wprzód czy te okłady [illegible]

mieć jaki chciał —

Czy ty wcale nie wiesz że tak od was głucho?
Czekam się niecierpliwie bo nie już tydzień

twój [illegible]

28 Kwietnia 1840 Paryż

FONTAINEBLEAU
29
AVRIL
1850

PARIS
28
AVRIL
1850

Monsieur

Monsieur Bohdan Zaleski

Fontainebleau

22, rue St Honoré

maison Lafond.

5 czerwca 1840. aux eaux de Néris
près Montluçon (Allier).

Kochany mój Bohdanczyku, darczyku, uczku! dziś wziąłem pierwszą kąpiel, i obtarłszy się zaraz zaraz napisać do Miedźwiadka, chcę mówić od Miedźwiadka, wybrałeś sobie prawdziwie godło — Napisz jak się masz, czy ci służą wody, czy kąpiesz się i pijesz, czy piszesz, czy chimeryzujesz? wiele masz co robisz — powtóre w Néris straszna drożyzna, nikogo jeszcze niema tylko kilkoro polonii, więc widzisz że tu zaś tu nie przyjechał — miałem już dziś wizytę obywatela Milenkiewicza, poczciwa jakiś będzie chyba, i Hana Spinecka Napoleona siostra z Kaliskiego — na samem wyjeździe z Paryża dowiedziałem się że przysłał tom Wiszniewskiego, piszę dziś do Księgarni żeby mi go przysłała dla ciebie, przejrzę na prędce i odeślę ci moim kosztem — widzisz że umiem sobie radzić i korzystam ze słabości jakie mają niektórzy ludzie oświecania księgach — niektóre jednak rzeczy będziesz odbierał wprost z księgarni, nie bój się np. żebyś miał doznać przerwy w [illegible] Młodej Polski, dałem już im twój adres. — Miałem od Adama, urodziła mu się druga córka, a katedra paryska nic jeszcze pewnego.

Bądź mi zdrów drogi mój Dadźbogu, bo dowiedziałem się na nowo i wykazuję z Mickiewicza że Bohdan po polsku Dadźbóg — myślę wypracować w tej materyi uczony artykuł wzywając wszystkich polskich literatów żeby cię odtąd nie nazywali inaczej tylko Dadźbóg — poezje Józefa Dadźboga Zaleskiego — Dadźbóg Zaleski wielki ukraiński, i.t.d. i.t.d. p. Bohdan, Dadźbóg, po francusku Dieudonné, książę Bordeaux jest Bohdan bo ma na imię Henri, Dieudonné.

ściskaj Józefkę [illegible] wszystkiego Witwicki

mówią mi tu wszyscy o nadzwyczajnych skutkach tych wód, da się to widzieć.

ciekawy jestem jak długo list idzie — wyjedzie stąd jutro

(przewróć)

NÉRIS
7
JUIN
1840

PARIS
9
JUIN
40

PLOMBIÈRES

Monsieur

Monsieur Dieudonné (Bohdan) Zaleski

hôtel de l'ourse

aux eaux de Plombières

départ.t Vosges.

7

[illegible] czemu się nie [illegible] lepiej [illegible]
nie dość [illegible] przeczytać, jeszcze [illegible]
[illegible] w samej dacie — popraw się szanowny [illegible]
[illegible].

8 Czerwca 1840.

maison Lafond

aux eaux de Néris (Allier)

Zapomniałem ci powiedzieć o portrecie. Nie pokazywał mi go Kurowski przez kilka dni, tymczasem spotykałem w ogrodzie osiem osób, które portret widziały i wszystkie znajdowały podobnym bardzo, nareszcie przyniósł go i do mieszkania miał Józef nocny, udał się wcale dobrze, i podobny i nie brzydko wygląda, jest tam i Bohdanek, choć mówi Dedibój, i jakoś mimo wyszło się w pięty bijatyce, słowem lepiej daleko niż po pierwszym można się było spodziewać - nie robiłem więc większej poprawy w litografiji bo lepiej żeby było niepodobnym i takim nie jak który galicyjski albo żydowski, i Mamie i drugim będzie to przyjemnie - przesyłałem jednak Kurowskiemu wyjątek z twego listu w którym ty od litografii broniłeś ale to na nic bo kiedy przyniósł już to mnie już wtedy zupełnie było niepotrzebne - Mam tylko stosowny na przysłać jeden exemplarz do Néris drugi do Plombières - Ob. wiadomo na nas szkalary - Za 20 naszych franków przyrzekł zrobić osobno dla siebie portrecik mój bo za twój będzie mi nadto szpetny litografiją - Montalemberta wybił dobrze, przyzwoicie narobiono dobrze wygląda bom jeszcze odbitego nie widział, ma także litografować nowego Arcybiskupa, czy zrobił mu to Montalembert.

Niech mi mówi Dedibóg czy się jeszcze nie zjedziemy w Strasburgu bo ja już przeczytałem jak to mi nie zachorowała bym się jechać do Baden -

Twój Witek

NÉRIS
9
JUIN
1840
(3)

7

Monsieur [illegible] Zaleski

Hotel de l'ours — aux eaux de Plombières
Vosges

PLOMBIERES
14
JUIN

Jeśli co wiesz [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]
jak ma się [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

17 Czerwca 1840

aux Eaux de Néris (Allier) — hôtel Lafond

Co to się takiego ma znaczyć do kroćset sto tysięcy milionów fjar-
barek fuzlów! czy jesteś z całej siły, jeżeliś zdrów to mam cię
za kiepską gatunku żeś mi dotychczas nie odpisał, jeżeliś zaś słaby to
tem gorzej i dlatego właśnie jestem niespokojny i dlatego znowu piszę
i chcę rozkazuję żebyś natychmiast bez najmniejszej zwłoki odpisał
[illegible] żeś w ostatnim liście wspominał że cierpisz trochę — wody
często na razie pogorszą stan, więc gdyby i z tobą tak było to bądź
spokojny bo to zawsze znaczy że później poprawią naszczęście — nasze
nerowowskie (bo Neris pochodzi od nerwo) nie robią ani ciepło ani
zimno i dlatego właśnie ale i fatalnie — tak tak tak we wszystkim
po rosie, po nosie, w takim losie! —

Wiśniewskiego już mam i posłałbym dziś zaraz ale niewiem
czy ty jeszcze siedzisz w Plombières czy co takiego, więc czekam wpierw
na wiadomości — daj Boże żeby następca twoj był tak dobry; wczoraj
i wyborne dziadzio, na większych kortach, omdlewa trochę i jest gadułą
prawiąc i o tem co trzeba i o tem co nie trzeba ale gdyby się
podobał i ~~[illegible]~~ podobnie to nagrodzi wiadomości dużo i talentem, słowem
bardzo znakomita [illegible] —
do Adama pisałem wczoraj — do Ciechana już to trzeci raz z Neris

SWitwicki

NÉRIS 17 JUIN 1840 (3)

BESANÇON 20 JUIN (24)

7

Monsieur

Monsieur Bohdan Zaleski

aux Eaux de Plombières

d. Vosges.

hôtel de l'ours

PLOMBIERES 21 JUIN

BESANÇON 20 JUIN

19 JUIN

20 JUIN

przepisany

22 Czerwca 1840. Paris.

343 88

Kochany Bohdanie patrz tylko sam coś narobił – nie odbierając od ciebie ani słowa ani pół słowa wpadłem na myśl żeś słaby, co gorsza wyperswadowałem sobie żeś słaby, mocno i niebezpiecznie, niekiedy przyjdzie mi na umysł, pytają mnie się czegom tak smutny, odpowiadam że mi jeden z przyjaciół mocno w Plombières zachorował, dziś wreszcie na kwadrans przed twoim listem odpisywałem do St Germain Hofmanowej która przesłała mi listy z Warszawy i szczegółowo rozpisałem się o tem doniosłem żeś niebezpiecznie bardzo zapadł – potem kiedy ta wiadomość po całej Polonii, kiedy Polak gotowe donieść to swym czytelnikom. Tak napisze do Tygodnika Petersb. jak zrobił za mną, przeszłego tam czasu raz kiedy mię spotkał w ogrodzie powiedział o Słowackim, że zapewno na cicho zrobił mi z niego nieprzyjaciela, i t.d. Teraz się tylko przekonam że Plichcina dowiedziawszy się od Hofmanowej pewno zaraz do Plombières napisze i będziesz miał za list zapłacić, a może da Bóg że jakiś kto z okazji tej nowiny zechce napisać i dowiedzieć się czyś już zdrowy, to przynajmniej choć będę miał satysfakcję że kilka franków na poczty pójdzie panu Lafitowi –

Że wszystkiego co mi wyrzucasz — — ale pierwej o Racyjach bo to ważniejsza rzecz. Być może że masz racyję, nie całkiem jednak na słowo takich kapryśników wierzę, dlatego wolałbym żebyś mi list Ks. przysłał

a je pewnie ci szczerze (list zaraz zwracając i nawet portu płacąc kiedyś tak nagle zeskoczył) czy to ci się tylko przywidziało czy istotnie brat ustąpił, nie potrzebuję ci mówić się o godności twojej i jako uczonego i jako poety dbam jak o swojej (a jak dzisiaj czem już starszy i częściej mówią ciemno to mogę powiedzieć się więcej niż o swojej) ale ty boisz czyś sobie mary jakiej nie uroił jak to ty umiesz, dlatego jeszcze raz jeśli chcesz przyślij mi list zaraz – Adamowi powiem tego żądam nie pewnie – Już kiedy Tobie przyszła katedrę, widzisz że tylko 5,000 a spodziewałeś się – teraz wszystko zależy od samego Adama, te takie miałby honor że wahający w Collège jest istotnie aż 5 więcej.

Ze wszystkiego co mi wyrzucasz zawinił to przyznaję się do jednej tylko mniej że dał adres Tobie, ale to zrobiłem umyślnie na wyraźną żebyś znów list. Polski odbierał, wreszcie prawo i za to nie będziesz i gniewasz bo jednakże bywają tam wiadomości literackie z kraju a pan dobrodziej to lubi. O Wiśniewskim nie pamiętałem że ci miał przyjść gratis ależ skoro przebrnęły wszędzie czekałbyś niewiadomie pókąd a przecież jak ci przyjdzie to przyślij mi niezwłocznie się obowiązuję, przedaż wiem widzisz że nie straci. tymczasem posyłam ci exemplarz z tygodnia odbierzesz go od P. Gadona którenu Teek przysłał Skarbiec, paczki nie mogłem te opłacić tylko aż w Plombières, przez tego zakupem święto Teka na dowód że kazał mi posłać pod adresem Gadona, prawdę mówiąc powinienem zwrócić Gadonowi połowę portu, zrób tak a nie martw się tylko to policz na mój rachunek.

Nie piszesz mi nic i prosisz o modlitwy, więc nie wiedząc jaką wybrać posyłam pierwszą i ostatnią tygodnia i napisaną zeszytem 19 Kwiet. i codzien-nie jedną tylko modlitewkę, opuszczając te dni kiedy przypadają takie święta któ-rych u nas nie znają, tych zastąpi przecież takiemi przeciwnie których u nas wszyscy biorą za patronów. jeśli Bóg da życia to za rok będzie książeczka, jeśli zaś wprzód umrę to pamiętaj żebyś ty za mnie skończył, tylko nigdy dać Rocznik niebieski. Modlitwy do SS. PP. na każdy dzień roku. Tylko przed czasem nie wspominaj o tem nikomu bo jak się dowie Jełowicki to gotów mi to samo zrobić co z Imitationem którego jak wiesz znaczną część jużem był przełożył, a zdaje mi się że bym to lepiej od niego potrafił.

Portret mój będziesz miał pewno, sam o to dbam. Mam przeczucie że już mię ta choroba nie wypuści jak nie wypuszcza tak wielu których raz zbawił chor[illegible] pomału już się trochę poprawię i nawet podbiegam, skończy się zapewne też mnie prędzej później tego wprzód i na wszystkie sposoby wyczerpywany do Ciebie, chcę tedy żebyś ty miał mój portret, kiedyś na starość niech będzie na wspomnienie z młodości przypomnisz sobie i mnie tak żeśmy się kochali i pacierz zmó-wisz i na naszą duszę.

Narzuch Świętych o jakiem pisałem nie mam z sobą, przyślę ci potem z Paryża. – Z Rzymu nie wiedziałem, Cezary Plater miał do mnie napisać ale się jeszcze nie zebrał. – Dobrze robisz że coś robisz ale przecież ta potrzeba.

Całuję cię serdecznie i Józefa

S Witwicki

6

Monsieur

Monsieur Bohdan Zaleski,

aux eaux de Plombières

(Vosges)

hôtel de l'ourse

NÉRIS 23 JUIL 1840

VESOUL 27 JUIN

AUTUN 25 JUIL

LANGRES

MOULINS

CHALON-S-SAÔNE

PLOMBIÈRES 28 JUIN

7 Lipca 1840 Néris (Allier)

346 90

Teraz to prawda żem się trochę pośpieszył, zalecając wysyłanie ci chodzą tylko do Rouen bo wszystkie którem widywał jeżdżące do Montmorency szły zawsze do Rouen, wreszcie gdzie tutaj szukać zaleceń w takiej dziurce, ale któż mógł przewidzieć że tak drogo, ja za te same ściągi z Paryża i jeszcze za trzecią zapłaciłem 30 s. jestem więc pewny że was zdarli od ceny i niech teraz Józef o to się upomni a zobaczysz że wróci z 4 fr. i jeszcze przeproszą. [illegible] trzeba także przez Messagerie. — O Rzeczy[illegible] jestem twego zdania i nie jestem, nie [illegible] tem że widzę w nim owszem zupełną szczerość; drukować chcę, trzeba przecie raz żeby i sam tego [illegible] dowiedzieć się że na rzeczy z dawnych części jest [illegible] więc najpewniejszy jest Sobótki, mniej pewny Dumań [illegible] że nie razem, a najmniej religijnych w których wyjdzie może że będzie coś o Arcybiskupie Duninie i o delegacji [illegible] do Króla Francuskiego [illegible] i wreszcie z Cezarem nie lubi nic do czytania (a któryby lubił?) więc także mnie szkoda że nie chcę; 4ty punkt, jeśli w nim istotnie to chce powiedzieć że się do sprzedaży [illegible] nie chcesz, prawda że jest taki że cała jego propozycja redukuje się do zera, ale gdybym był na miejscu Józefa tobym jeszcze [illegible] z obawy żeby się rzecz nie urywała jedynie przez nieporozumienie. mógłby także dystrybucję i plenipotencję sprzedaży oddać przez Adama Mickiewiczowskie[illegible] na jednem słowem jakbym na miejscu Józefa nie dał się w tem prowadzić tobie, dla którego wszystko się zawsze układa w liryczną strofkę, i tak prędko nie [illegible] rzeczy na przepadłą. Wkrótce [illegible] [illegible] nawet druk w kraju teraz się nie układa to drukować to co niedawno drukowano we Francji, ja sam za powrotem do Paryża obowiązuję się wydrukować bez żadnego twego kosztu, zająć się przedażą, i po odtrąceniu kosztów druku pieniądze tobie odsyłać, i wiem za to obowiązany najmniej nie będziesz, tylko jak wyzdrowieję wypijem razem z Józefem szampana, notabene z pieniędzy za książki. Mówię to bardzo szczerze i nie żartem. — Do Adama trzeba koniecznie żebyś wstąpił, nie możesz ani wątpić że mu będzie bardzo miło, on tam bardzo zajęty [illegible], dziećmi, żoną. Prócz tego zasmuciłby się za Marsylię nie widzieć już kiedykolwiek go mógł widzieć, i pokaż mu list [illegible] bo wiecznie mi żal sobie tego uczyni w nim uroił, a Józef przecież którego widzę całkowicie zawsze potakuje jak matka pieszczochowi. — Do Badenu już nie jadę ale w Néris będę jeszcze może dwa miesiące, jestem nieco trochę lepiej, w hotelu dla drożyzny przeniosłem się do [illegible]

d. Vosges.

6

Monsieur

Monsieur Bohdan Zaleski

par Moulins – Dijon – Vesoul

à Plombières

hôtel de l'ourse

MOULINS-S-ALLIER 8 JUIL. 40

7 JUIL. 1840 (3)

AUTUN 9 JUIL. (70)

12 JUIL.

Méris. 17 Sierpnia 1840.

Bohdanek znalazł się przecie! a już nie wiedziałam gdzie cię szukać, pisałam i do Adama o tém żeś mi zginął ale niewiem dlaczego dotąd mi nie odpowiedział nie mam od niego listu, przypuszczam że teraz przez ciebie dostanę o nich wiadomość — ja w przyszłą sobotę 22go wracam do Paryża i już od dwóch dni miejsce mam zamówione w pojeździe który nie idzie na Fontainebleau, trzeba tedy znowu to odrabiać i kłopotać się i dlatego tylko że panu posłowi nie chciało się przody trochę napisać. Wielką i wielce miłą zrobiłeś mi niespodziankę i Lozanną i Fontainebleau, o Lozannie muszę ci wszystko opowiedzieć, za Fontainebleau zaś cię naprzód w sam nosek całuję, nic mądrzejszego nie mogłeś wymyśleć, kiedy się już trochę przewlókłeś [?] myśląc że teraz czas jakiś na miejscu posiedzisz. Nie wspominasz mi nic o Oleśnickim [?] Szembeku [?], czyście się już widzieli, może [?] dowiedział że jest w Paryżu, sam zaś go będę zobaczyć. — Anastazego Dunina szkoda że tak marnie i głupio zginął, że też go Dwernicki nie zabrał z sobą z Londynu! —

Więc tedy za tydzień do Pont [?] zobaczymy się. pamiętaj że żebym cię zastała grzecznego, słodkiego, w złotym i wyśmienitym humorze — Józefowi mój przyjazd będzie troszeczkę przykry bo zobaczy parę wąsów przy których jego muszą iść w kąt. wąsy już mam, jeszcze mój zkąd dostanę dalej za wojną bo zobaczysz że będzie.

Całuję cię drogi Bohdanku i Józefa

MW

Monsieur

Monsieur Bohdan Zaleski,

1, rue Fleury.

Fontainebleau

Seine-et-Marne

6

21 7bra 1840.

niedziela, wieczór, godz. 10ta

W tym momencie wracam od Platerów gdzie mi dano list do was który załączam – historya jego taka: przyszedł do Plombières, tam gospodyni hotelu gdzieście mieszkali oddała go Sapieże, Sapieha oddał Zabielle, Zabiełło zaś oddał Platerowi wtenczas a Plater wtedy mnie, który natychmiast oddaję tobie. do rąk Platera doszedł z już rozpieczętowany. Jeśli to jak myślę jest list z kraju i jeśli dobre jakie nowiny przynosi donieś je i mnie –

twój Stefan

dziś w dzień pisałem znów do ciebie jeden świstek –

PARIS
23
SEPT.
1840
(1)

Monsieur Bohdan Zaleski,

1, rue Fleury

Fontainebleau

FONTAINEBLEAU
22
SEPT.
1840
(73)

Paryż. 1840. — w wieczór

Moim wyjazdem [illegible] się po drugi raz tego samego dnia —
jestem zturbowany niespokojny Dekadem i komp. że znowu
trzeba wyjechać; wracam w tej chwili z teatru gdzie nie mogłem
wysiedzieć — miarkuj sobie każą mi po raz drugi a podobno trzeci
płacić za to na co mam od nich jest najwyraźniejszy kwit
że już dawno zapłacono — nie mogłem więc w żaden sposób
na to przystać, zwłaszcza że idzie o sto parędo fr., wiedzieliśmy
Janusz. sprzeczkę krzyczącą, propozycje i formalności —
cóż z tego będzie? Wiele przyjaciół będzie poręczał
Tu ciebie jeśli masz wchodzić z nimi w układy abyś pamiętał
żeby mu nic nie mieć na papierze i jest najwyraźniej opisany —
w moim kwicie jest jeden wyraz nie całkiem jasny
rzeczy mogące podlegać podwójnemu znaczeniu i stąd
mam teraz ~~drug~~ na nowo płacić — to gorzej było i Jełowicki;

Adam także przechodził z nimi takie tarapaty
i pamiętam że był raz na nowo obrażony

Ściskam Cię kochany Bohdanie

M

Czy prawda że masz tu być o tym czasie?

Monsieur Bohdan Zaleski

12, rue Royale

Fontainebleau

przepisany

5 Grud. 1840 Paryż

37 95

Mój Bohdanieczku, zapewne z okazji przyjazdu Adama dziś się zjedziemy, więc wszyscy razem radzić będziemy, a tak koniecznie żeby z tych rad wypadły druki — z mojej strony widzę trzy rzeczy: Raczyński, co zrobiłby i pan Adam — Sękowski, opisawszy je jak węgra — druk własny, albo całkiem o których mówić, co wcale nie trudno i dowiodę bo mówiem że natychmiast kredyt a drukowałoby się tam gdzie Skarbiec, albo z funduszu który jest w Bz. a co nie byłoby ciężka płacić bowiem 4½ procent i Bz. jest tylko stróżem funduszu.

Ja myślę że Adam będzie jechał na Fontainebleau gdyby tak było i gdyby bawił tam dwa trzy dni, daj mi znać teraz przez dyliżans, przysyłając np. jakąś książkę bo listów [illegible] nie biorą i przykazując żeby natychmiast oddali ją [illegible] koni [illegible], a przyjechałbym natychmiast żeby być w[illegible] razem do stanowienia Rady.

Zkąd lafiryda dowiedziała się o twojej wizycie u Miez-
ściemien, ale mówiłam o tem i pudernicy.

W księgarni jeszcze odtąd nie byłem, ale zapewne
pogodzą się nadstawiają dalej karku więcej strzyga: bo co
robić! to tylko pewna że 2gi tom Wier. będzie drukowany
jak da Bóg skończę nie wyżej. – Opowiem ci co zrobili
bo długoby pisać.

Twój Stefan

Monsieur Bohdan Zaleski

Fontainebleau

12, rue Royale

14 Paźd. 1840 Paryż

Właśnie mój drogi miałem do ciebie napisać i donieść o Adamie kiedy list twój przyszedł. Przyjechał wczoraj późno bo aż koło 9tej wieczorem, Bogu dzięki wszyscy zdrowi, Adam sam dobrze wygląda zwłaszcza z jednej strony po której miał niedawno fluxję i jeszcze jest trochę opuchły. Stanęli tymczasowo na Chaussée d'Antin 20 w hotelu niedaleko Wołowskich więc dobrze dla żony i dzieci.

Czego także wnosić; o pieniądzach tyle tylko wiem że mi mówił Wielopolski Alexander ten coto był ministrem czy podministrem w Powstaniu, przyjaciel [illegible], że ma przesłać ci 1300 fr i że to zaraz w tym [illegible] [illegible], od kogo te pieniądze nie wiem, ja myślę najpodobniej od Mamci [illegible] pewno nie wprost od niej. Odemnie możesz wziąć jak nie 300 fr o których wspominasz [illegible] czy [illegible] czy [illegible], mam w kasie oszczędności [illegible] [illegible] na chorobę i w każdym czasie mogę je wyjąć i chętnie wyjmę;

Nic dziwnego że ci się teraz na piśmie nie zbiera, popisałeś już się nadto, teraz trzeba wprzód to drukować nim będziesz pisał dalej. Ja miałem się ciało także i napisałem nowy [illegible] parę arkuszy do Wieczorów pielgrzyma, [illegible] mogłyż być nie bez pożytku, ale od trzech dni [illegible] mi się gwałtownie pogorszyło, wszystkie tedy nadzieje zdrowia poszły z dymem — O mój Bohdanie kochany! uproś mi u Boga cierpliwości.

Całuję Cię z duszy

SWit

Do widzenia się tedy za tydzień.

Monsieur Bohdan Zaleski

Fontainebleau

12, rue Royale

PARIS 14 OCT. 1840

FONTAINEBLEAU 15 OCT.

przepisany

1 9bra 1840

1840. w dzień wszystkich Świętych. Paryż

354

98

Bohdanku mój jak się masz. Winszuję i tobie i Józefowi waszego sławnego Patrona i także jego obiadem was polecam - daj nam Boże wszystkim obchodzić kiedyś dzisiejsze święto w górnem Jeruzalem i żeby każdy mógł swemu Patronowi dziękować że go doprowadził do Chrystusa. A żebyś widział jakie tam wiersze piękne! tam dopiero dowiesz się co to jest rytm doskonały i że teraz jesteś jeszcze nie więcej tylko luby bardzo rymokletek. Tylkocom przeczytał kazania Skargi, przedziwne!

No, cóż tedy? wynająłeś już mieszkanie? pisałeś do Jełowickiego? wybieracie się już do Paryża? ja liczę na to jak na lato i już myślę tu podać was na członków klubu. Adam został klubistą i kontent bardzo z obiadów - mieszkanie mają dobre i już umeblowane, ona parę dni była trochę rozwydrzona ale teraz znowu dobrze, z nim może się w tych czasach widziałem bośmy się ze dwa razy nie zastali, przez tego mnie daleko a on ma jeszcze dużo latać. Byliśmy obydwa na obiedzie u Leszczarzego z okazji wyjazdu Wielkiego X. i Dwieckiego, było ze kilkanaście osób. Jełowicki sprawia dziś fetę kościelną w Wersalu, sprowadza Rubiniego żeby tam śpiewał na mszy, dużo podobno osób jedzie stąd na tę muzykę. Wierzbitowska przenosi się na rue Tronchet, szeroka ulica za Magdaleną; bierze tutaj dwa mieszkania, chwalą je że ładne bardzo - zaczęła szycie i dalej do robótki! całuję cię mocno prosto

Twój Witw.

Monsieur Bohdan Zaleski

12, rue Royale

Fontainebleau

2 NOV. [18]40 FONTAINEBLEAU

26 Listop. 1840. Paryż

Kochany Bohdanie, prawda że w stylu dosyć jesteś dyplomatą, list jako list dobry, nawet zabawnie napisany, ale w treści samej memorandum twoje strasznie nieścisłe, widać że było raczej co odkładać i zgodzić się, jeszcze zupełnie system Filipa polityka à tout prix i byłby Jełowicki wielki kiep gdyby się teraz nie ustąpił – żeby się to przyjęło raz już jak skończyło a przeszło nareszcie do druku.

Józef miał dzisiaj wiadomości od żony, bardzo się ucieszył że wiadomości dobre, zresztą ja byłem pewny że nic tam złego bo złe nowiny nie dadzą na siebie tak długo czekać. Adam jest biedniejszy w swoim kręgu domowym! żona nie jest dobrze on strasznie zbity i z nóg się powalający. bardzo mi go żal aż serce się ściska. układają się tu kurs w takich porządkach, – na dobitek i Władzia obłożnie zachorowała. Wczoraj wyciągnęliśmy ich na teatr iść się rozerwać, ale nie pomogło bo był bardzo smutny. przyszedł potem Brockhaus księgarz Lipski, Adam napomknął mu o twoich poezjach ale jeszcze Związkowicz [?] Zaleski naszedł, pierwszego dnia wyznał też od nich że już się z tobą ułożyli. Adam mu na to powiedział że nieprawda. Czy nie miałeś odpowiedzi od Jełowickiego? i kiedyż jedziecie do Paryża?

Całuję cię twój Stefan

możebyś chciał zrobić jakie propozycje Brockhausowi, zabawi jeszcze kilka dni, to napisz o to do Adama, wiesz że jest to dom księgarski zamożny i czynny jak mało w Niemczech, a Lipsk byłby dobrem na druki miejscem

Monsieur Bohdan Zaleski

12, rue Royale.

Fontainebleau

2 Grud. 1840 [illegible]

Geschichte der slavischen Litteratur Szaffarzyka i Pieśni Serbskie tłómaczenia niemieckie z [illegible]; o te dwie rzeczy pisał do Ciebie Adam ale że nie jest pewny czy list odebrałeś [illegible] czy stracił[?] więc ja drugi raz o to piszę bo mu te książki są pilno potrzebne. przyślij i co innego z rzeczy słowiańskich co myślisz że może mu być potrzebne. Czemuż tyś nic tak dawno do mnie nie pisał, [illegible] co się stało z Jabłonowskim, czy miałeś odpowiedź na ów list? — [illegible] w wilię 29. [illegible] wieczór na [illegible]. i mnie zaprosił, byłem bo gniewałby się nie wyszło[?] —

Ściskam Cię serdecznie

Twój [signature]

Adam jest zdrów, [illegible] i [illegible] na [illegible] zdrowszy wszystkiego —

Monsieur Bohdan Zaleski

12, rue Royale

Fontainebleau

22 Grud. 1840 Paryż

Bohdan

~~357~~ 101

Mój kochaniuteńki, wracam teraz z lekcji Adama, udała się Bogu dzięki, głupstwem zrobił żem chodził bo byłem cały czas jak na szpilkach. Francuszczyznę powiedział bardzo dobrze, w samem oddaniu rzeczy [illegible] było do życzenia, parę słów było niestosownych, ale w ogólności dobrze, sala była pełna, największej [illegible]. Ja przez całą godzinę nie śmiałem ani razu na Adama spojrzeć i krzyczałem [illegible] jakiś [illegible] przedmowy. Z wielu ludźmi po skończeniu widziałem [illegible] był z tobą [illegible], z [illegible] przyszedł do mnie ale nie zastał, w parę minut później dopiero wrócił, jaką [illegible]. Wspominał o tobie z [illegible] raz i długo rozmawiał.

(Plater)

Widziałem też Cezarego, powiedział że mógłby i kilkaset fr. dać na [illegible] pieniądze od K. wiem [illegible] co zrobić — potem [illegible] nie będzie [illegible].

Biedne Adamiczko! żal mi go że [illegible] tak w cudzym języku musi mówić — w ogólności takie wrażenie że było dobrze i będzie jeszcze lepiej — [illegible] co będzie w dziennikach

Całuję Cię

Twój Stefan

Monsieur Bohdan Zaleski

Fontainebleau

22, rue St Honoré

przepisany 26 XII 1840   w dzień mego ś. Patrona 1840 r. Paryż   358 / 102

Kochany mój, pisałem do ciebie zaraz we wtorek prosto wyjechawszy z lekcji
dziwno mi tedy, żeś jeszcze we środę wieczór nie odebrał, nic tego nie rozumiem
bo poczta wychodzi stąd rano o 6tej i tegoż wieczora w Font. staje.
List twój Adamowi zaraz podał. Wilję jadł on na klubie gdzie było przeszło
60 polaków, Niemcewicz mówił mowę bardzo ładną bo zaczął po prostu od modlitwy
o dzień urodzin Jezusa Chrystusa Pana naszego, szkoda że stary zawsze nie
jedzie tym stylem, wznosił też [illegible] Adamowi i wzniósł jego toast, Adam
odpowiadał i słychać długo i nawet po dwakroć, prawda że też był i większy
[illegible] Węgierskiego [illegible], wódki zaś nie było, Adam dziękując Niemce-
wiczowi mówił jak wiele osobiście ma dla niego obowiązków, jak był od niego
traktowany przez [illegible] więcej, etc etc. to wszystko wiem tylko z relacji
drugich bo sam byłem na wilii u Ostrowskiów. ~~wreszcie~~ z klubu dużą bandą
poszli do Adamostwa, samo tego relacyja rozpraszała, szczęśliwi
[illegible], ale ja także nie byłem. wczoraj był znów duży wieczór u [illegible] dla Adama
ale i tam nie poszedłem, zato dzisiaj wstałem sobie raniuteńko i byłem
u spowiedzi i Komunii świętej pod protekcyją mojego ś. Patrona, i że
w tej jeszcze chwili jakem czystszy i godniejszy mi zasyłam moje teraz świeżej
i serdecznej całuję cię mój drogi – ucałowania także dla Józefa i znowu
dziś na moją intencyją pod jedną Zdrowaś.

Opiszę ci teraz lekcyję. Przyjechałem godzinę naprzód, był wykład Ampera
ale już trudno było o miejsce. wkrótce Amper skończył, ludzi więcej jeszcze
przybywało, ciasno się, [illegible] sobie miejsce jak można, było ze dwadzieścia kilka
dam, polek, naturalnie także najpierwszej Potockiej, ale było i francuzów i innych
nawet poddani biedaka Basza egipskiego [illegible] było po czapkach –
[illegible] tedy [illegible] i [illegible] i gadanie [illegible] publiczności, [illegible] jak zazwyczaj
[illegible] i trzy kwadranse [illegible] od 1ej do 3 kwadr. na 2gą [illegible] reszty,
patrzałem kilka razy na zegarek, gadałem do sąsiadów [illegible] sobie
rozumu, [illegible] jednak coraz mniej przyjemnie, zacząłem [illegible]

przyszedł, oglądam się ku drzwiom, ale już ani sposób się dostać, wtém przystąpiła ku i owdzie
jakieś bryłki, nie mogłem z początku zrozumieć, słucham, studenci francuscy pozwajają
wszędzie żeby dano większą salę; ale natychmiast ucichła się te bryłki oklaskami..
wszedł Professor. trzeba ci wiedzieć że sala taka jest że ławki idą w amfiteatr coraz wyżej
aż prawie pod sufit, katedra stoi tedy w dole i jak pod nogami słuchaczów, dla nich
jest wchód z góry od ławki najwyższej i z ławki na ławkę schodzi się aż przed katedrę.
katedra jeszcze poprzedza krzesło po środku pod ścianą, odgrodzone od publiczności baryerką
baryerka idzie, zaokrąglając się około krzesła, idzie jedną stroną wzdłuż muru pod kątem
za krzesło i równoodległe od tegoż muru aż do końca ściany, formując wązki korytarzyk
w miejscu gdzie wchodzi w ścianę są drzwi, tędy przybywa professor - spojrzałem, był
w szarym palto, ubrany jak codzień, nowy tylko kapelusz w ręku, włosy nieporządnie
wcale nic nie zmieniona jednak trochę czesaniem, wszedł naturalnie bez żadnego ukłonu
jakby wchodził do siebie, oblecki brzeziaty, może zdjął okropny strach, spuściłem
oczy w dół, schowałem się za kapelusz jakiejś pani, krew biła mi do twarzy, i już
go wcale nie widziałem przez całą lekcję tylko słyszałem, nie wiem kiedy czy siedział czy
czy stojący zaczął, nie widziałem nawet czy miał jaki papier, potem mi się dopiero do
wiedział że wyjął z kieszeni i położył przed sobą parę ćwiartek i karteluszków
ale że w nie raz tylko czy dwa przez cały czas spojrzał. Zaczął od tego że postrzega
między swemi słuchaczami wielu spółrodaków a nawet przyjaciół więc jak sobie to ozna
to życzliwość te oblaski ma słowiańszczyzna, że w istocie trzeba mu zachęty około siebie, bo wiem że po
trzeba jego jest trudne, niebezpieczne i nawet upokarzające, jest bowiem upokarzające
bawić się i łamać z cudzą nieznaną mową, mową w której że jest cudzoziemcem wyjść
po pierwsze zaraz słowo. w ogólności cały ten wstęp, gdzie zrobił też komplement Francji
że jeszcze dla niej chlubna nazwa stawać się tak ogniskiem wszelkiej cywilizacji i literatury,
był bardzo skromny, nawet może za nadto, chcę mówić może aż przesadny. sposób mówienia w
tej lekcji miał niejakiej, trochę cięższy, we wstępie trudniejszy i gorszy i ciągle ustający, zwłaszcza
że francuszczyzna, osobliwie w pierwszej części, była krótka de courte haleine, w czém też dla
mnie przynajmniej znać było cudzoziemca nieśmiałość i niepewność, która mu nie dozwala
la swobodnie i bez oglądania się w słowa i obroty zapuszczać się w ciągłą tyrade
o ostrożności i jakby pod nauczycielem, takiem mi się wydaje i to mi smutno. Ciąg
lekcji nie opisuję bo w Liście czwartkowym była bardzo dobra o tém wiadomość i tam

ię odzywam, ja nawet takem był zmieszany żem nie wszystko dobrze słyszał chociaż siedziałem najbliżej w pół sali i głos bardzo dobrze do mnie dochodził, np. wyrażenie pewne które Liceta przytaczam zupełnie mi był uszedł a przypominam sobie teraz że istotnie było, podobnież żem schwycił miejsce gdzie Francuzów nazwał les fils des barbares, uderzyło mię tylko to samo słowo zwłaszcza że je głośniej i z przyciskiem wymówił i zdaje się iżby Frów nie obraził. teraz widzę z Kuryera że nic tam nie było złego. było jednak względem Frów trochę niezgrabności w innem miejscu. ta Słowiańszczyzna, mówił, i w tem jest dziwna i ciekawa że jednocześnie żyje wszelkiego rodzaju życiem, tu jest horda, tam klasztor, tu miasto wolne, tu Rpta, tu szlachecka hołdownicza, tam królestwo, tam cesarstwo. wszystko w niej tak jest rozmaite, tu ma język np. w stanie niepewnym jeszcze na formy naszej cywilizacji, tam znowu skończył już wyrobiony, tworzy coraz więcej, wreszcie le grand poète d'Ukraine podniósł go w swoich lirycznych poematach do doskonałości i wykończenia greckiego za Safo i rzymskiego za Horacego, w poematach nieporównanego blasku i najtkliwszej rzewności (coś takiego ale daleko dłużej) je parle dodał w końcu de Mr Bohdan Zaleski. tu spojrzałem trochę w bok i postrzegłem oblicze bystre Karwowskiego=Kozy który widać zgadł zaraz z góry że to o tobie nie o kim innym była mowa i teraz ucieszył się gdy istotnie nazwisko twoje przesłyszał. Ku końcowi lekcji malarz jakiś tuż za oknem pracujący zaczął trochę stukać, pan Profesor się na to skrzywił, natychmiast otworzył ktoś z słuchaczy okno i malarza wypłoszyli. w tym momencie przerwy [illegible] spojrzałem, siedział i patrzał prosto przed siebie i trochę w górę, trochę zaczerwieniony i oczy zdały mi się przymrużone, mnie żal się go zrobiło ale litością głupią, matki np. której zawsze się zdaje że dziecko zmizerniało i że jest je dlaczego pożałować, bo widzę teraz że zawsze trzeba się było tylko cieszyć. także gdy otwierali okno podniósł się i zdjął palto, przypominałem sobie że rozpowiadał mi że i w dorażnie na pierwszej lekcji było mu gorąco i zdjął z siebie płaszcz, chociaż teraz jak potem powiedział była mu gorąco nie tylko z profesorstwa ale i z jego butelki starej para która przed samą lekcją na lepszą odwagę tyknął. skończył na dwie lub

trzy minuty przed godziną tak dobrze czas wyrachował, na zegarach się patrzy
przez ustawicznie jak w Sor. ale tylko raz spojrzał w środku lekcji. po skoń-
czeniu mu dali brawo ale krótko się z porządkiem, przez ciąg lekcji oklasków nie
było, co pewnego Czartoryskiego trochę obeszło, ale dziecińtwo bo oczywiście nie mo[żna]
inaczej powiedzieć tylko że się wszystko udało. prawda że był jakiś zimny nieochoczy
sam to powiada, ale to tylko dopiero pewność że na przyszłość będzie jeszcze lepiej. Ma
przekonanie że mu się bardzo będzie powodziło i udawało i w wielkiej będzie tu
sławie. Messager zaraz w wieczór tegoż dnia pochwalił, we Czwartek długie
artykuły w Siecle, Courrier, Constitutionel, dziś feilton w National, wszystkich
ile mnie przyjaznych wiadomo nie było nigdzie żadnej. Z lekcji wstąpił do mnie ale
jeszcze był nie wrócił, wróciwszy napisałem do niego i pojechałem do niego
chodził w szlafroku już [illegible] i w tym humorze to jednak w polityce
zastał [illegible], był też niekontent i z lekcji, zdało mu się że było daleko go-
rzej niż było. Nazajutrz także we środę był u mnie, odtąd jużem go nie widział
bom wczoraj był ale nie zastał. Z Mickiewiczów na lekcji był Turgueniew i
inni jacyś, wreszcie kto ich tam zna, z dam zdaje się same Polki, Kisielewska,
Ostrowska księżna Czartoryska, Bobrowska, Zamojska, Wołowska, było ich koło 20.
Księżnej jednakże nie było, nie pisałem do niej bo takich grzeczności od nas nie warta
posłałem jednak Jaworskiemu żeby ją sam lub przez kogokolwiek uwiadomił
też nie zapomniał o biletach tylko że już nie było wcale, chociaż jak się
zdało, kilka miejsc było osobnych zarezerwowanych w tem wszystkiem przejściu
o którem mówiłem, siedział tam Niemcewicz, Czartoryski, Montalembert, Sal-
vandy, Faucher, z kobiet jedna tylko Zoszkowa.

---

w wieczór. to napisawszy wyjechałem na obiad, przez cały dzień nikogo do mnie nie
czasu mali, dopiero wychodząc spotkałem się we drzwiach z księdz. Platerem który mi
mi także powinszował imienin. od niego się teraz dowiaduję że wczorajszy wieczór
u Januszkiewicza był bardzo pyszny i ładny, była muzyka, kolacyja, a co
więcej wiersz Słowackiego, Gryzmały, i po dwakroć improwizacyja Adama
raz prozą po francusku do jakiegoś Włocha co tam także był, drugi raz wierszem

26 XII 1840.

~~360~~ 104

i długo po polsku. powiada Władysław że zrobił wrażenie nieopowiedziane, płakali, ściskali się, Kropelnicki miał nawet attak nerwowy; {Słowacki szlochał,} słowem osobliwości niesłychane, Kasztelan Plater wołał że już 60 i kilka lat jest na świecie i nigdy nic podobnego nie czuł nie widział — było to wiersze do Słowackiego w którym go namawiał na inną drogę, mówiąc mu że Poezyja jest to Miłość i Bóg; tak przynajmniej zrozumiałem z opowiadania Władzia, który z resztą był jeszcze pod wrażeniem wzruszeniem i strasznie wyglądał. Nikogo innego jeszcze nie widziałem i zaraz prosto wróciłem do siebie gdzie oto piszę z wielką trudnością bo prawie każdą literę osobno ale że mój kochany chciał tych szczegółów więc w dzień mojej Imienin chcę ci się choć tem przysłużyć. Revue des deux mondes posłał jakiś dostaną. Od Czerwonego jeszcze wiem i to zaraz jak ma, ~~i pół~~ obawę mam szczerą bo pan W. wyraźnie mu powiedział że ma dla ciebie pieniądze, wreszcie Czerny lepiej to nie wie ty sam bo jemu nic tobie mówiono, oddanie twoje nie mogłoby nastąpić chodź nad tylko z tego właśnie powodem jak przyjdzie. Zapomniałem ci też dawniej napisać że Kurowski przyniósł mi twój portret i wszyscy znajdują bardzo podobny i Adam, podobny prawda ale to nie dosyć. — Czego dosyć to tego listu świątecznego — kończę tedy i całuję was obydwoje z życzeniem choinki bo przed chciałeś list wasz ~~przysłać~~ wcześniej.

twój Stefan

Monsieur Bohdan Zaleski

Fontainebleau

22, rue St Honoré

FONTAINEBLEAU
28
DEC.
1840
(73)

PARIS

28 Grud. 1840 Paryż

Mój Bohdanie ta improwizacja było to coś bardzo wielkiego, dziwnego, niespodziewanego, wszyscy są tém jak pijani, widziałem już kilkanaście osób z tych co były przytomne i nie sposób sobie wystawić z jakiém wzruszeniem o tém mówią. Twarz Adama miała być w ten moment jak anielska spokojna piękna jasna. Dom. ci powiedzieć trzeba płakał całą noc, Szadurski który także nie jest entuzjastą jak wczoraj mi jeszcze przysięgał że gdyby mu Adam kazał wtedy skoczyć z najwyższej wieży, skoczyłby natychmiast, słowem wyraźnie przemówił przez niego Pan! co mówił nikt nie jest w stanie powtórzyć a wszyscy przecież byli jak najzupełniej trzeźwi, Szadurski np. nie pił ani kropli wina bo trochę był słaby — widziałem też wczoraj i Adama, krótko się mówiliśmy bo zaraz ktoś nadszedł, powiedział mi tylko że nie pamięta co to było, wie tylko że mu się ~~Wszech~~ [illegible] zmęczony ale spokojny i dobry. Otóż w przyszłą Sobotę na Wszystkich jest znów wieczór u Januszkiewicza, mają ofiarować Adamowi piękny puhar, Januszkiewicz, bardzo prosi inszych przyjaciół składkę a przyjmuje chętnie sam, wiedząc na siebie zgromadzić się, w istocie przyjąć kosztownie; wydałem tylko kilka franków a będziesz świadkiem uroczystości, przyjedź chociaż dla pamiątki, kto wie może znów przemówi. Pamiętaj tylko nie powiedzieć Ad^wi^ że przyjechał dla wieczoru, ale daj inną racyję. Będziesz mógł parę dni zabawić i być na trzeciej lekcji. — jutro druga. Adam widział kilku [illegible], bardzo mu dziękowali, Francuzom niezmiernie się podobało. Zapominałem ci wspomnieć że zaraz na tej pierwszej lekcji pokazał się ~~więcej~~ = więcej we wszystkich swoich charakterach, chcę mówić Polakiem, chrześcijaninem, katolikiem. —

Całuję Cię najserdeczniej

Stefan Witw.

Barzykowski także płakał, całował Januszkiewiczowę w ręce dziękując że go zaprosił. — Plater stary w takim stanie wrócił do domu że żona myślała że zwarjował. — Plater Władysław szlochał. — Michałowski [illegible] że widział nad głową Adama światłość — takie rzeczy!

w tej improwizacyi

Miało być z półtorasta wierszy – chciał nie może z pamięci wiedzieć bo jedni mówią że to trwało półgodziny a drudzy że pięć minut.

Januszkiewiczowstwo stroją się na Wiliję gotują, pokój ubierają w herby narodowe, jedną ścianę wybił, biust Adama który bez jego wiedzy będzie od tego przyjaciół opasany wieńcem, Szczepanowski którego granie bardzo na Adama wpłynęło będzie grał – przyjedźże tedy, czekam cię albo nawet was obydwu; Zelcia zaprasza obydwu.

PARIS 28 DEC 47

FONTAINEBLEAU 29 DEC 1847

Monsieur Bohdan Zaleski

Fontainebleau

22, rue St Honoré

4 Stycznia 1841 Paryż

Mój drogi, dziękuję ci serdecznie za miłe życzenia, ja za to życzę ci mnóstwo listów od twojej kochanej Marii którą i ja także zacząłem kochać i przerywam się nie chcąc na wiadomość będziecie czekać, robaczyszcze! Przysyłając Modlitwę, bardzo dobrze! niech pójdzie po sztuce, po duszach, kołaczący do Pana, zapytujący się, to nam tę Polskę odda, mówiłem już z Januszem i czekamy na [illegible], niech tylko będzie wy[illegible] i z wszystkiemi znakami pisarskiemi. — Z pieniędzy chciałbym tylko wziąć 30 fr. jak Józef się upierał żeby odebrać wszystko, lecz dał bardzo chętnie i uprzejmie. — Więc już tedy o wieczorku, Adam mówił pięknie, ~~[illegible]~~ z Bogiem i z prawdziwą natchnieniem, ale słuchacze więcej nieszczęśliwi mieli wina w czubach niż nabożeństwa w duszach, wreszcie niechcąc plemię [illegible] się nawet w rozmowie z wielkim mniej smutkiem, cóż to z nich będzie! już pod płoty jak stare [illegible] wyrzucani i jeszcze się srożą i gorszą, na samo wspomnienie Ojca w domu złożonej [illegible] a stróże i parobcy domowi cudzych depcą po nich jak po robakach! w rozmowie to złego powodu się wspomniał Adam o Królu. wróciwszy do siebie cały wieczór trochę sam i ja [illegible] czegoś nie powiedział, ale wszystko teraz mi się lepiej stało.

Z Adamem o tym wieczorze jeszcze nie gadał, ciągle jest czas zajęty, obiadami, wieczorami, wizytami i t.d. o jutrzejszej lekcji ani myśli [illegible].

Mic[kiewicz]owa zaprzyjaźnia się z Adamową, dała Maryi jakieś cacka, jutro obie razem mają być na lekcji. Sandowa mówiła mi że napisze o Adamie drugi do Revue artykuł, o kursie i o rzeczy poezji, wzmianki o [illegible] które będzie się już podobać. Wiesz że był w Tuilleriach, zapisał się do Collège [illegible] ze wszystkiemi profesorami sam raczył do [illegible], [illegible] litewskie dokarzyjąc.

Całuję cię bardzo a bardzo, życząc sobie i nam w tym nowym roku, ślicznego naszego ptaszka, a tadzia jak cię Pan Bóg namierzył.

twój Stefan

NB. czytałem [illegible], wszyscy się [illegible] zwiedli i że to pewnie Zygmunta Krasińskiego, jest tam cały z tem co w nim takie poetyckie i co głupie filozoficzne.

Monsieur Bohdan Zaleski,

22, rue St Honoré

Fontainebleau

PARIS 4 (?) 60 (A)

FONTAINEBLEAU 5 JANV 1844

2

9 Stycznia 1841 Paryż

Moje kochanie roisz sobie nie wiadomo co, zaczym znowu miał na ciebie Adam się gniewać? ani mu to przez myśl nie przeszło — na trzeciej lekcji wspominał znowu o tobie, cytując parę wyrażeń twoich o poezji ukraińskiej; była na tej lekcji Mierosławska i koło mnie siedziała z Adamową, pierwszy raz ją widziałem. wczoraj na lekcji czwartej mówił o Słowianach pod panowaniem austryackiem, sala znowu była pełna, Francuzi bardzo kontenci. Dziś wieczór będę u Adama, i oddam mu twój liścik, przyjmuje teraz co sobota, w przeszłą sobotę był tego początek, po każdej lekcji wstępuję do niego na moment ale prócz tego prawie nigdy nie bywam bo nie mam czasu.

[illegible] ci Adam przed lekcyją nie widział i nie wiedział że na lekcji będziesz. przyjmie modlitwę.

Mic[illegible]

Monsieur Bohdan Zaleski

Fontainebleau

22, r. St Honoré

przepisany

17 Stycz. 1841 Paryż

364 108

Bosiek jak się ma. Niedziela, więc trzeba ci pisać.
Byłam wczoraj na wieczorze u Adamowskiej, dosyć było ludzi, Szczepanowski
grał, astrea wiedza drapała się w jądra, kotyrko wyniósł wąsacie jak
wylotani i Azrgher, ja uwiązałam się do pani Slaterowej, która wo-
łała ciągle się pyta kiedy przyjedziesz, Adama widać dosyć to bawiło
i dobrze iż się rozerwie, coż robić na tym świecie kto nie chce wyjść
na leśni oczyszc fontenoblowskiego. Na ostatniej lekcii mówił o reli-
gii Słowian pogańskich i o sposobie osiedlania się, ciekawe rzeczy ale
lekcja dość sucha, sala zawsze pełna, słyszę że na wielkim świecie po-
dobno Damy zaczynają o Słowiańszczyźnie prawić, na przyszłej lekcji
zbiera się pani Decazes, mówiła mi o tem moja parowa. –
Wczoraj wróciła z Warszawy Kalinowska, przywiozła mi trochę drobiazgów,
między niemi motyla nowego do obcinania piór roboty mojej siostrzenicy,
i daruj jeszcze mi ktoś więc tem darowuję tobie i wezwiesz go sobie
jak przyjedziesz, przywiozła także 1wszy Nr Biblioteki Warsz. już na
r. 1841, jestto nowy dziennik w rodzaju np. dawnego Pamiętnika. Warsz.
wydawcą Szabrański, równie są rzeczy ciekawe i będziesz sobie kiedyś przeczy-
tał, mówią ciekawe bo pokazują co się tam dzieje; ale warto kartek których
przysłał malunkach, naszych widać imion niewolno wspominać, znowu się
o tem pochowywam. – Slaterowa mówiła mi wczoraj o ślubie Orzęckiej
wyszła to podobno za [illegible] ale nie jestem pewny, nie wiedząc też jeszcze
wszystkich szczegółów bo myśla że i ja byłem, ale że ty byłeś i Józef
to wiedzą. – Widziałam się z Strzeleckim i pytałam o tego ukraińca
jestto Odrzechowski ale Strzelecki go nie znał i nic o nim nie wie
[illegible] był w Berlinie. – W Bibliotece wyczytałam że

Kotowi napisał poemat Dymitr Wiśniowiecki – jeży literaci galicyj-
scy stajali Grabowskiego – powieść Sola chwalą i widzą w niej coś
dobrego –

bądź zdrów, bądź zdrowa

Stefan

Motylka mam bardzo ładnego, zobaczysz
posłałbym ci może Bibliotekę ale naprzód nudzi mię i niemiec
robić pakieta a potem niesłużą się tak daleko na dyliżans, przytem
nie mogłoby to być zaraz – jest także jakiś nowy almanach kobiecy.

Monsieur Bos' Zaleski
22, rue St Honoré
Fontainebleau

Niedziela.

25 Stycz. 1841 Paryż

Ogłasza się tedy niniejszem Prospekt dla Bzika na Dziennik polityczno=literacko=religijno=wieczorowo=słowiańsko=i t.d. i t.d.=emigrancki, pod tytułem Niedziela — forma, papier i charakter takież same jak tego Prospektu. Co tydzień wychodzić będzie jeden Numer — Redakcja przyłoży wszelkiego starania aby czas swego Prenumeratora zabawić i w czem wypadnie oświecić — Numer składać się będzie z jednej ćwiartki, mogą jednak bywać nadzwyczajne dodatki, w czem Redakcja, rozumiejąc swoje powołanie, nie chce obietnicami nadużywać ufności Prenumeratora. Prenumerata wynosi na miesiąc cztery listy, to jest za każdy N.er list jeden. Zamiast listu, dla ułatwienia Prenumeratorom, Redakcja przyjmować także będzie jaką Wieść, ciekawą Poezyję, którą zwrot, na żądanie, z wręczeniem przy następnym N.rze. etc. etc.

N.er 1.

Naprzód wiesz co? oto niebyło już list od kilku dni, ale mówiłam sobie w niedzielę muszę napisać, odkładałam więc do niedzieli, a było o czem — Adamowa mówiła mi że N. gniewa się na ciebie, że oczy... jej w oczy powiedział że kochasz inną; dodała że jeśli tam będzie siedział sama do ciebie pojedzie. Miała wczoraj być na wieczorze, ponieważ umyślnie żeby się z nią tu poznać i zobaczyć przed sobą co to za stworzenie bo ty się nie znasz a Adama nic nie obchodzi; ale nie było jej, prawda żem nie czekała dłużej jak do pół do 10tej, ale mnie aż nadto późno. Tydzień ten był obiadowy. We Czwartek byliśmy z Adamem na obiedzie u Struteckiego, on codzień gdzieś jest, wczoraj u Micheleta, onegdaj u D'Agout, jutro u Sadowskiej. Lekcyje zawsze się odbywają, Wołchowska była jedna z najciekawszych, na ostatniej była z młodą jedną i śliczną czarnobrewką, synowa marszałka Maison, bardzo mi to na rękę bo odwiozła i przywiozła, tylko że bardzo ładna a ja wciąż

…y jak student. Nie piszę ci o czém lekcyje bo zawsze same ogólne ogólności, ale ładne
…uy, w Piątek umiedzy mu mu dać krótki obraz dziejów Polski i Rosyi, jakiego zaś ten
…ien tydzień rozmiera mówić jezuitom sam, wreszcie główną rzecz, lekcyi białkowej był
…y pani Maitou czarna jak smoła a kapiące oczami, czy nie bluźnierstwo, jedna
…we Włoszech wybiera się za mąż, sam na sam z młodziutką jak kwiatek — a tu dru…
…panna pisze z Litwy a pisze, brat odebrał tamże zaś list, gniewa się na mnie
…wyrzuca mi że dla niej zmiecić, nieprawda. Biedna jest, ale i ja gorzej jeszcze.
Orleanu kosztuje w interieur 13 fr. i kilka solidów (bo tak nazywa Skarga)
…chodzi dyliżans codzień o 8 wieczór, więc wiesz co, przyjedź kiedy we włoszech albo
…ałk, po lekcyi zjemy we trzech obiad i tegoż dnia w wieczór ruszysz a nazajutrz
…miastko będziesz w Orléans. Portret twój wziął Kurowski do odrysowania do
…ki Chodźki, pokazywał mi portrety Kaniewski i Kniaziewicza wcale nie złe i
…typ kontrast żywy i twój tak oddał, charaktery [illegible], on sobie zakłada się do
…ij tworzeń tego portretu użyją. Bądź mi zdrów mój kochaniutki
wesół jestem i trzęsie się bo mi smutno bardzo mój Bośku! i pusto. Stefan

PARIS 25 JANV. (F)

Monsieur Bohdan Zaleski,
22, r. St Honoré.
Fontainebleau

FONTAINEBLEAU 26 JANV. 1841

28 Styczn. 1841 Paryż

366 110

Mój kochany, coś mi się zdaje że może będziesz tu jutro, że jednak [illegible] z pewnością a masz czas wieczystym. Od kilku dni męczą mnie straszne bole, wczoraj przez 15 godzin bez wytchnienia cierpiałem tak jak nigdy w życiu, całą noc przesiedziałem w krześle i choć potem było zmniejszał [illegible] taki jeszcze był że ani usnąłem zaraz choćiaż wziąłem trochę opium, tyle mówić że w nocy uwagę już nie krzyczę z bolu. Adam także rozbiadował się znowu na swoją domową biedę, żona mu dokazuje od kilku już dni, straszna jest biedak z nią tym sposobem, nie pojmuję jak mógł ostatnią lekcję odbyć, może też to jeszcze tak przejdzie. Szkoda że list przyniósł z kraju [illegible] gadał mi coś Zatacki ale że to było w Collège i przed samem zaczęciem lekcji nie zrozumiałem dobrze, podobno jeszcze nic stanowczego. Widziałem się kiedyś z Czajkowskim, skarżył się bardzo na księgarnię i stanowczo naszych księgarzów opinję jak prostych studjów, różne ich zabawne szczegóły opowiadał [illegible] tylko czy wszystko prawda. Odebrałem list od P. Latuszkiej z Pozn. [illegible] że wyprawia syna do domu Kozmiana pod naszą opiekę. o tej opiece [illegible] raz pisałem że bajka i że tam tylko parę razy bywam, ale tak się [illegible] że do tej partii należymy że trzeba nam bardzo się pilnować żeby tego [illegible] pozory nie utrzymywać, chłopcy wołają się sami po mieście pozno w wieczór, żyją z emigrantami, szczęście gdzie stoją miarę najgorsze rzeczy, schodzą się do nich na [illegible], słowem nie można nam brać tego pod naszą odpowiedzialność. tylko [illegible] [illegible] już tam więcej [illegible] nie przyjmował. Zbieram się zrobić Koźmianowi trochę przez [illegible], chcę jego poczciwie ale to nie dosyć.

Od Motyla [illegible] nie wyprawisz, jest już twój, może nawet dokończon i oprawiony. [illegible] mi przysłali z Warszawy drogą końcy dla mnie P. Batorowej, [illegible] już dzi. [illegible] dałem z tegoż transportu wszystko tadzy.

Całuję ściskam mój drogi Stefan Witwicki

[illegible] pensjonarem pisałem nasze [illegible].

Monsieur Bohdan Zaleski

22, rue St Honoré

Fontainebleau

2 Lutego 1841 Paryż.

Znowuż jesteśmy lepiej; ja na moje bole, Adam na swoją żonę; on był trochę słaby, wczoraj mizerniej; dobry jednak jak zawsze — był dziś lekszy, właśnie tylko co wrócił, Adam widać powrót wprost do siebie, przez ten czas napiszę do Bohdanka. Cezary miał list od W. z zapytaniem czy ma teraz czy potem swe pieniądze przysłać, nierozumiem tego zapytania ale tak a wielo być, Cezary oczywiście odpisał za twoje i czeka na skutek. Rezer [illegible] odebrałem, z r. 1840 mam już na komodzie 21 tomów [illegible], mają przysłać jeszcze dwa bo jeden gdzieś zaginął i poszlę na dystans jak tylko będę miał przez kogo. Oprócz Lub. wyrośli się i inni studenci, Krasiński, Łazarjski, więc Cezary z Kaźmierzem w strachu i namawiają mnie żebym to wziął na siebie, poddając mi na pomoc [illegible] Wrotnowskiego i Kaźmierz, był u mnie i ten Cezary zawsze ale oczywiście odprawiłem z kwitkiem, nawarzyli piwa a mnie chcieliby kazać je wypić; bez czasu chłopczyska! gdyby pan był zdrów i zdecydował się na trzymanie takiej pensji, tobym mu przyłożył nigdy do tego co tak po dziecinnemu zaczęli ale coś zawsze inaczej i na własną rękę w dzisiejszym stanie rzeczy ani myśleć, niech pomyślą. Cezary daje się jak chcesz. Ale on do ciebie napisze wzywając żebyś tu przyjechał od przyszłej niedzieli za tydzień, na sessję Rectorów, podług tego co mi opowiedział zdaje się że istotnie trzeba tak zrobić że jesteś i z czasem i z powinności, zobaczysz odebrawszy list jego w którym się na dokładnie [illegible] chodzi o piśmie. Pojutrze na Towarzystwie Liter. przypada na mnie kolej czytania, że nie bywam nigdy na sessjach więc chcę tą okazją Tow.[wa] grzeczność że raz w rok jak przypadnie kolej przeczytam cokolwiek, pojutrze przeczytam im może ten kawałek o <u>Sprawie naszej</u> który czytałeś w Tour. ale bym tylko przeczytał na pierwszej połowie gdzie ~~[illegible]~~ pokazuję w czem dziś już widzę zaczątkowanie przyszłej Polski. może komu dodam trochę serca. — Mają mi Boską w który dzień twoje urodziny, dałbym na mszę na twoją intencję i swoją razem żeby nas Bóg miłościwy połączył z wszystkiemi naszemi miłemi w niebie jak już raz tę biedę ziemską skończymy, mszy wysłuchajmy razem ja także wysłucham tam [illegible] o godz. 8. czy zgoda?

Bądź mi zdrów mój drogi i Józefa ucałuj

Stefan

Adam wziął się już do Literatury Ruskiej;
na przeszłej lekcji o zgubnym [illegible] Fragmentu, dziś o Królodworskim,
[illegible] wszystkie — bardzo dobre.

Do [illegible] widzi nie mogę pisać bo [illegible]
[illegible] a już jej uprzód napisałem że tam było [illegible]
Wszystkiego mają twa projekt podania z [illegible]
a w domu jest go nie trzymać.
Ale i pytanie tej zrana o parasol, więc proszę [illegible],
[illegible] twoim [illegible] Giedrojciowie na nas pozdrów.

FONTAINEBLEAU 3 FEVR. 18[illegible] (73)

3-60

PARIS 3 FEVR. 18[illegible] (7[illegible])

Monsieur Bohdan Zaleski

22, rue St Honoré

Fontainebleau

przepisany

Paryż, 5 Lutego 1841 Środa

~~368~~ 112

Kochany Bohdanie dziś razem z twoim odebrałem list i Adama który zaczyna się tak: „wszystko składa się, ów liścik do Potockiego miał być włożony w list który wyprawiłem do Bohdana i miał się zatrzymać do egzemplarzów czekających na okazyję do [illegible]. Potocki bilecik odebrał a egzemplarzów nie dostał. Okazyję będą. Pisz proszę do Bohdana żeby spieszył z wręczeniem egzemplarzów Bernardowi i był spokojny o resztę, tylko nie zwlekał." Masz tedy, przepisuj i dawaj, mówi Józef teraz z sobą przywieźć. Potocki choć [illegible] zrobi to jednak dobrze i pewną okazyję prędko znajdzie bo jest w ciągłych z [illegible] stosunkach, a [illegible] sam dowód że mnie pierwszy szanował, on to był mi przyniósł egzemplarz Poselstwa. Z Łętowskim jeszcze się nie widziałem i Tygodników nie mam, mówi dziś przyjechał, dobrze zrobił iż im przeczytał obadwaj to są ludzie z sercem i pobożni — Jak dostanę więcej Tygodnika to ci przyślę — Bądź zdrów, i przepisuj prędko —

JW

Widać Potocki odebrawszy list pisał zaraz do Adama donosząc iż egzemplarzów nie odebrał — Ludwika przez którego je odesłałem pytał się czy nie ma jakich papierów, on nie miał a ja teraz wiedziałem o jakie papiery chodziło

FONTAINEBLEAU
6
FEVR.
1847
(73)

Monsieur Bohdan Zaleski

Fontainebleau

22, rue St Honoré

przepisany

6 Lutego 1841 Paryż. 113 369

Niewiem tedy czy Leszczyc napisał do ciebie czy nie, miał mi swój list przysłać ale nie widać dotychczas, może wprost oddał na pocztę a może po swojemu bałamuci. Miało to być o to żebyś tu przyjechał od jutra za tydzień na posiedzenie pogadankę, podług tego jak mnie wykładał zdaje się że trzeba przyjechać, ale zresztą sam osądzisz. — Księgarni zapłaciłem i przysłam kwit, radzę schować żeby przez jaką omyłkę nie kazali drugi raz kiedy płacić jak się zrobiło ze mną. — Cóż mówisz o Obiedzie 3° Maja? może i nie wiesz; na obchód rocznicy Dziennika krótkiego nasi ludzie zebrali się na Obiad polityczny i opisali go obszernie, dziecińctwo niepojęte, Sabatyn wznosił przez zdrowie Żydowie po rusku [illegible] naszych stron, Koraczyny, etc. polonia znów ma o tem gadać na parę tydzień, Strzelecki był także na tym obiedzie jako gość, i podobno jest trochę postrzelony. — Dostałem nakoniec [illegible] Dziennika Domowego, [illegible] to samo co tygodnik, co Orędownik, niewiem czy jeszcze wychodzi czy podobno ustał, [illegible] tam ciekawe dość artykuły tego dudka Marcinowskiego o życiu naszych przodków, ciekawe dlatego iż przyciągał to z rozmaitych pism czasowych, ma wydać to potem w całości, warto będzie kupić. Z listami Zaniewskiego żebyś wiedział co zrobili, zadali wiedząc obywatelską cenzurę najobszerniejszą o świecie i [illegible] pisma strasznej nie jakichkolwiek Szaniawski i Zubkowski, [illegible] sobie w tych biednych listach poopuszczali ogromnemi kawałami wszystko co miało jakąkolwiek barwę religijną, bardzo mię to zasmuciło że na taki szalony i pogański wzięli się sposób, z początku przyszło mi na myśl że może to robota cenzury rządowej ale przekonywam się widząc dowodnie że nie; pomijam że nie mieli żadnego prawa tak samo kaleczyć i obcinać, gorzej że to pokazuje szkaradny kierunek jaki głowy [illegible] biorą; w tychże dniach doszły mię o tem i zkądinąd posłuchy, cały poznański [illegible] jest w agitacji fatalnej i odpada od Kościoła, Berlin [illegible] im we łby jak fura siana, zdaje im się że w tem jest mądrość, jest wyraźnie reakcija i dość silna przez kobiety poczciwe, ale z mężczyzn prawie wszystko

co niby to mędrsze i żyje jakiemkolwiek życiem intellektualném chyli się ku
błędowi, gdyby tam aby jeden ostrzejszy talent aby jedno gorące serce to pewny jest
żeby tę świątkę nieomylną rozbił na miazgi i w proch, ale jak na złość nic
nie pokazuje, same mierne i poziome pisarki, mówią coś o Berwińskim
nie czytałem go nic, mam nadzieję że twoje poezyje zrobią i tam bardzo wiele
tego. Ale! czytałem tedy ne kwartał na Tow. liter. więc że jest tam
ba o tobie i Adamie, trafiło się że był na sessii Słowacki, wyobraź sobie j
musiał być kontent, myśli że pewno w Poznaniu będzie na mnie jakie
— Czytam ostatni romans P. Sand, mazurya głupstw; faktów i bredni,
jednak i tu są silne krwistoście karty, a główna rzecz że zacznie szczérze
chwalić Chrystusa Pana, choć Go jeszcze samać krzyżuje, mam zawsze nad
że z tej istoty dziwnej będzie chrześcijanka; onegdaj spędziłem u niej wieczór
od jutra za tydzień mamy być na wieczorze u Viardot-Garcia. — Ada
na wczorajszej lekcji mówił o Nestorze i o Gallusie, przednie bardzo rze
nie całkiem dokładnie, jasno i kompletnie ale gdyby o tém napisał byłaby
rzecz bardzo piękna, w gadaniu a jeszcze w cudzej mowie i dotego w go
w tę a nie inną godzinę nie sposób żeby nie było ale, słuchamy zawsze
W ostatniej Revue des deux mondes jest artykuł Cousina zdanie sprawy
jego ministerstwa gdzie pochlebne wspomnienie o Adamie. — Widzisz wy
dutrzenko że mam list długi i o różnych rzeczach, więc jakiemto sposob
otóż w tygodniu znaczyłem sobie o czém do Bośka napisać, teraz pat
tylko na notatkę i piszę jak z rejestru, szkoda tylko że tak nie u
pisać i tak wiele potrzebuję czasu. Mam jeszcze na notatce Mar
skiego, powiadał Januszkiewicz że ma się żenić z jakąś bogatą młodą
ładną wdową angielką, a ty o swojej choć nawet nie angielka ani ja
myślisz, widziałem onegdaj będąc u Adama na obiedzie bilet jej do
Adamowej; starzenie postały jakby się od stu lat znały — a propos

posyłam ci ostatni list mojej biedaczki który pisała do brata, tylko odeszlij bo może będę go musiał oddać. — Jeszcze jedno, byłem kiedyś u Giedrojciowej, zapraszali mię żebym kiedy przyszedł na obiad, dodając że w piątki jedzą z postem, zmiana tedy wyraźna! Bogu dzięki, w przyszły piątek może pójdę naumyślnie.

Bądź mi zdrów mój kochaniutki, a pamiętaj że masz mi napisać o dniu.

Wituś

p.s. już był list zapieczętowany gdy mi przynieśli depeszę posełską, zrywam tedy opłatki wsadzam depeszę i oto masz.

~~[illegible]~~

7/4

PARIS 6 FEVR. 1841

Monsieur Bohdan Zaleski

22, rue St Honoré

Fontainebleau

przepisany

13 Lutego 1841 Paryż

Kochany mój, już dawno chciałem pisać, Bohdanka uściskać, naówczas mu rzeczy opi-
sać, pogadać, pobawić się, donieść to i owo, ale w tym Paryżu to nie tak pana dobrodzieja,
a jeszcze z naszymi emigrantami co to jak przyjdzie palnie ci dwie godziny wizyty jak nic,
potem przyjdzie drugi kollega z tą samą sztuką, pierwszy jeszcze to w piecu rozpali
a tu ogień nie chce się zajmować i tylko dymem pełen pokój więc otwieraj przewietrzaj,
to śniadanie sobie zrobić, to sprzątać, i dziecko przyjdzie [illegible] się obejrzeć, a przecież
te fatalne moje paluszyska ani rady jak pisać nie chcą nie mogą, że [illegible] i strach
mnie za pióro bo i wszystkie bazgrolę i z wielką ciężkością i starzeję powolutku
i jeszcze mię to boli -- no ale nie o tem mowa. Otóż najprzód od tamtej Soboty, byłem
na wieczorze u Adamostwa i mówiłem o innych ale była i wdówka! Adamowa chciała
mi poznać ale pierwszego wieczora wolałem tak jej się przypatrzyć [illegible] odłożywszy na
potem może na dziś, oczy na ścianie, Adam rozpowiadał mi później rozmowę z nią, skarżyła
się że byłeś w Paryżu a u niej nie, Adam nie mając od ciebie instrukcji obracał w żart
dowodząc jej że byłeś i u niej tylko że o tem zapomniała i szeroko teraz [illegible]
pretensji, ta w protestacje z całą szczerością, że jako żywo nie byłeś, wcaleby nie
zapomniała, bardzo dobrze pamięta, że nawet napisała o to do ciebie długi list ale potem
spaliła, słowem professor bronił się utrzymując ciągle że byłeś a wdówka gruchotała żar-
tobliwie i skarżliwie, ja słyszałem trochę bom niedaleko siedział ale nie dosłyszałem o co
chodziło, dajże nam instrukcyję co i jak mamy z nią o tem gadać bo pewno i mnie o to
jeśli się z nią prędzej zobaczę, może dziś tam będę, chociaż wątpię bo pewno będzie
wolała raczej na jaki bal. ostatni wieczór Adama był liczny i ładny, Szczepanowski grał,
było dosyć dam, był także i Zamojski a cały główny [illegible] trzeciego Maja.
ale! jeszcze o [illegible] mówiła Adamowi konfidencyonalnie żeby ci oświadczył że ona
chce sama kosztem poezyje twoje drukować a raczej żeby cię namówił do wzięcia jej
za edytora, professor dodał nie umiał się tłumaczyć bo jakby powiedział że za
edytora jak za edytora ale lepiej za edytorkę i ~~[illegible]~~ wierszy lepiej czego
innego nie przeglądał syna lub córki, już możesz być pewny że jak ja się z nią poznam

nawet raz, ja wam wreszcie takiego piwa że się sprawa prędko wyjaśni, chyba że mi
ostatecznie nie podoba to dam pokój. àpropos żon i małżeństw, wdów i panien Burczyn[illegible]
Delfina nieszczęśliwa, żeni się nie mogę wiem co robić, żal mi jej bardzo bardzo,
się z Barą [illegible], widać tak jej był przeznaczył, ja doprawdy więcej się nad nią smucę jak
sobą bo sam oddawna już [illegible] przekonał do tego co ludzkie [illegible]
oto chyba jedna jeszcze rzecz do zrobienia, napisać do niej obszernie i serdecznie jak
dotychczas tego nie zrobił ale to dlatego że bał się aby go takim listem bardziej się jeszcze
nie przyciągał, lepiej może niech się trochę rozgniewa to łatwiej zapomni, jakież
nasz konsyliarza jest w tem zdaniu? — Żeś Stud[na] czytał i deklamował nie [illegible]
wyszydziłaś go i Kurowski także [illegible] się nad [illegible], portret [illegible]
następnie otrzymałej, rozbierzmy się w [illegible] będzie bardzo ładny i przez [illegible] głos
będzie zawrócił, nie przypominam także takich zamiarów u Chodźkiego, gdzieżem
on wziął za interes w takiej [illegible] Adama, poprosił drukuję i [illegible] dlatego
sobie swoją zasługę, a o [illegible] drukować i kogoż wszystko [illegible] powiedział prosze
Szredzińskiego czy Karwowskiego czy mnie? — teraz niechcący wiesz że go z [illegible] odpo[illegible]
przyniósł mi twój list, bardzo ładnie napisany, jest w nim jakiś prawieczny losem, jakaś
wiosła, coś całkiem niepospolitego nie naszego, dziwnaż to rzecz jak duch [illegible]
wszystkich się wybija [illegible], więc teraz jeszcze do ciebie i jeszcze raz [illegible]
[illegible] pokój; wczoraj wieczorem odebrałem od niej bilet który załączam bo pisze
w nim że pieniądze twoje nadeszły, mam tedy za co [illegible] i widzisz [illegible]
zrobił nic złego przyjmując à conto 500 fr. Niechże czy L. napisze o przyjściu
pieniędzy i do ciebie czy też przerwanie to załatwi; jutro z kolei [illegible] do
— Tylko com posłał Ksawe[illegible] tyle [illegible] taka ogromna paka już się czego
napisać [illegible] i [illegible], Bibliotekę [illegible] do Biblioteki ale przy [illegible]
pewnie [illegible] i ja i Domowy Dziennik i Prace literackie jeden numer
który przysłali dla Adama, strasznie małej wartości a raczej żadnej; [illegible]
[illegible] czytaj z Adamem i nie sposób tak licho, dlatego [illegible] Magnuszewski
[illegible] głupia i zła, [illegible] Biel i Siem i [illegible]

ale tobie nie tęgie, na starość to już trochę krwi czasem czegoś całkiem dobrego,
wyciągnęła potem z szuflady modlitwę twoją i dałam Adamowi aby głośno prze-
czytał, czemu ty nie chcesz sobie to wydrukować? — W Dzien. Domowym pamiętaj
nie czytam listów rzeczki, lepiej od tego jak wyjdzie kompletnie całe, myślę
owszem wydać, tylko jakem nie wiem gdzie i jak, wrotami twoja, dołączę
tobie opis Paryża który kiedyś od niezapomnianej osoby zaczęła a teraz
tej skończę, coś ni to ni owo, w rodzaju prawie fatałaszek. Tak Janeczka
— byłam niedawno u Potockiej, bardzo mi była rada i bardzo nas przeprasza
chwaliła, ale maluchna powiedziała daj pani pokój znam ja tych panicze —
Teraz o Adamie. Na wszystkim tylko gadał o Wyprawie Igorowej i czytał wyjątki,
bardzo mnie ten kurs jego bawi, siadam sobie z boku i patrzę w niego jakby matka
w dziecko, rzymuje mnie kiedy ruch jego twarzy, przecież jeszcze ma dziwną
bardzo, często piękna bardzo, wiązał ten rozmowy ich jest czasami
ni z porządku rozmowy coś to gada i o tem i znów o tem jak co sobie
przypomni, napisał wykład wczoraj pomiędzy zgłupiałą królewskim a początkiem
tem Igora ujął historyę Wilków i Obotrytów, ale bardzo dobrze, ma wielki dla
profesora talent że nic a nic nie nudzi, odkryłam także że czyta poezje bardzo
ładnie i przyjemnie, ot zapominałam ma jeszcze o tem powiedzieć — zapominałam
także wyłożyć, wierszy sobie po cichu czasem kiedy wszystkie są były jeszcze w
tego zwierzone zaczyna przez szlachetki rozmowę z Kotyrką który też stał,
którzy od niego.. myślałby kto że jaka trzyjle, jak zgłupiał sam.. cygaro, oglą-
da ucałowane mu dobrze i z najpolityczniejszą miną odchodzi dopiero! czy słyszałeś
taką rzecz. — Jutro zmówi zapewne na twoją intencyę mój Bóstwo
pacierz bo dawałam mu list twój przeczytać — ja o 8ej także, i za dusze
rodziców twoich jeśli modlitwy potrzebują pomodlę się, choć ja myślę że rzadko
potrzebują i że za każdą duszę modlić się można bo jeśli ona dla siebie nie
potrzebuje to na uciechę tu przez jej pamiątkę przez miłość dla niej oddaje się

Monsieur Bohdan Zaleski

22, r. St Honoré

Fontainebleau

oddaje się chwała i służba Bogu, mówię najszczęśliwszego pacierz za Skarga
choć pewnie go nie potrzebuje. Listu tego wszystkiego dziś jeszcze nie wyprawię, żebyś
jutro otrzymał za twoje 25. jeszcze raz Rózię ucałowawszy, pocałowawszy, wycałowawszy
[illegible] żebyś tak gruby i urodził się i żebyś mnie na te urodziny życzenie wszystkiego co
najlepszego, najpiękniejszego, najmilszego, najmocniejszego, najdroższego ... więc
do jutra! na dziś dosyć tego, piszesz ciągiem więcej ale? spoglądam na rzeczniki[?]
pod caną leży ale nie pojmę żebyś cię nie chwalił, nie pojmuje tego, pierwszy choć
już [illegible] te [illegible] lepiej palcami władał. — Albo też jeszcze będę bazgrał
już aż do obiadu, niedaleko. Byłem w oktawę Studenty na obiedzie w Siedliszczu[?],
był Wereszczyński z którym chodziłem przed 30 laty razem do IIej klassy i pamiętam go
doskonale z owego czasu, pamiętam że uczył się tego z Arytmetyki i tego zmyślał,
[illegible] nie bardzo mi się podobał, każdy z nas z innego metalu, [illegible] nie najpiękniej
jak nie najrzadziej, był na tym obiedzie i Kraticki także niegdyś [illegible],
dobry sobie szlachcic. — O parasolu co mnie dał to już ci nakazałem pocztą prawdę,
[illegible] tak urodził. Obawiałem bo widziałem że będziesz tam [illegible]
i będziesz się dopytywał, niedaleko się też z któregoś listu gdzie o tem piszesz do roz-
[illegible], znalazł się ~~[illegible]~~ [illegible], zostawiłeś go u Adama, teraz stoi szczęśliwie w
[illegible] twoim [illegible] za komodą i czeka na Boskie — kiedyż ty przyjedziesz? teraz
co mam pieniędzy lub kopuj się do Gazyji na pączki zapustne a są takie same
jak nasze i na biedę pączki (że nie pomieszam wózki) pewnej osobki, zjesz, pocałujesz
i znów sobie odjedziesz, a może byłbyś i na jakiej lekcji Adama. Jutro wspomnę ci
także o dzisiejszym wieczorze bo się wybieram.

14° Lut. Winszuję tedy JWu Pastorowi! — Byłem mój drogi na Mszy i mo-
dliłem się za ciebie, za twoich rodziców, za twoją mamcię i wszystkich twoich drożejszych
chociaż pewno niegodnie, Pan Bóg raczył mi dać modlitwę dosyć gorącą, iżeś będzie
za wszystko podziękowany i ukochany, prosiłem także aby nam zachował naszą przyjaźń
nieprzerwaną aż do śmierci i po śmierci szczerze i pobożnie miłowali i ustrzegli tych
niestałości i zmian serca jakim zwykli tak niedoskonałym istot jak ludzie bywają
podległe. — bo kościele wstępowałem do Cerarego, powtórzył mi wolnie że pieniądze

przyszły i każesz ci się szyte co z sieci robić, czy zaczekać aż sam przyjedziesz
czy komu oddać. Z sejmowaniem mają dziś wszystkie coś nowego, już nie ku
cha jakąś Delegacyję, teraz nie kosztuje bardzo z którym do którego onegdaj już
chwali Godebskiego a o tobie powiada że za widzeniem się pewno cię pozdrowi i dzię
tego o czem pisał pamiętni. — Wczorajszy wieczór nie udał mi się. Bellini nie był
a zasadzili mnie do wista, wszerz brat bijąc się ja wcale nie widziałem
kart pod stołem i trzymali mnie do północy - nie złapią już prędko drugi raz.
tam kształat ale Stowarzl się nie pokazuje. — Do Garcia dzisiaj wystąpił ba
inny powód, gdzie może tam także włóczyć się a jeszcze do osób cukiernicy
wczoraj bo ani jej ani jego nigdzie nie widział, zwłaszcza w najciekawszym jechać sam
Adam jest na obiedzie u Pⁿᵃ Chlastkin, kędy on a Garcia ale się spotkają i
miałby czasu jeszcze do mnie wstąpić i nic po drodze - Ukrain trochę bo wszy
się spisze wszystkie chwalą a niczego także być mógł podpisać. — Wyjechał do
Styppathowi uradowany nieczekanie doznać i mnie się urodził syn
Apteka tutejsi Chrząszczewskiego mówił mi że wyjeżdża na mieszkanie
do Baz ... dni, ma u mnie wprzódy być.

Całuję cię serdecznie i bardzo bardzo mój kochany drogi mój
wciągajże na siebie uzdeczkę i znaszże ją chciej w niej mój Rosika jakiej
najszczęśliwszym aż przyjdzie złurować pięćka za dziesięć lat od dzisiaj
otoż i życia!

twój Stefan

Nb. jeśli ci przyślą Bibliotekę to oddaj ją zaraz jak przejrzysz
bo wczoraj na wieczorze upominał się już o nią Nakwaski - jest to
własność Nakwaskiej —

przepisany

21 Lut. 1841 — Paryż

Bożyczka mego serdecznie całuję, ale czemuś tak smutny i markotny i zły i kwaśny jak ocet, jak emigrant? Jak mię kochasz daj sobie za to okropną burę i nagadaj temu diabłowi co siedzi w tobie żeby ci przecie dał trochę pokoju a nie dręczył tak i nie ssał [illegible] jak choroba; ja sam nie piszę o tem długo bo na Zapusty o takich rzeczach nie warto się rozwodzić, a dziś przecie, o czem ty pewno ani wiesz, Zapustna Niedziela. Przystępuję do tygodniowego raportu. Skądże zacząć, od początku czy od końca? Zacznę od dziś. Po mszy ledwom się przywlókł do domu tak mi na nogi ciężko, najpierw [illegible] do Dzisiejszego Świętego tojest do S. Wilhelma, odbyłem potem lekcyji czytania z moim chłopakiem i usiadłem do biurka; ja który już i zapomniałem kiedy i wiersz pisał, który nie dobrego a osobliwie nie wielkiego nigdy nie tylko już nie napiszę ale nawet nie napisałem, choć także Pan Bóg stworzył mię poetą, mówcie sobie z Grabowskim co chcecie, bo [illegible] jestem kiedy rozrywam się w bolach w biedach i w zdrowiu napiszę pobazgram choć cobądź; [illegible] w tych dniach ten list opisujący Paryż o którym ci wspomniałem, [illegible] go teraz przepisywać; stawiałem pomalutku litery i trochę [illegible] nie [illegible] że na takiego tylko autora wyszedłem, kiedy może po godzinie pisania odebrałem od Cezarego bilet na koncert Konserwatoryum — zerwałem się tedy równemi nogami, z obawy spóźnienia wziąłem kabryolet i poleciałem. Prześliczna przepyszna muzyka! kompozycja Betowna cudowna, orkiestra najdoskonalsza pod słońcem, używałem pełnem sercem i tembardziej że wystawiałem sobie jedna symfonija ~~[illegible]~~, a grali aż dwie całe, jest [illegible] z melodyi naszéj polskiéj a nawet naszéj ruskiéj, nie kompilacja [illegible] motywów jak robią partacze, ale rodzona czysta na obraz i podobieństwo pieśni, co dźwięczy krasy i śpiewa nad naszą ziemią kochaną, co ma [illegible] swoje rodzinne w piersi naszego ludu w piersi nas wszystkich. — Z tej melodyi [illegible] najpiękniejszéj pod słońcem, Betowen i Weber znacznie czerpali, i [illegible] to w świat, wchodzi w Sztukę nie jako polskie tylko jak niemieckie!

słowem koncert bardzo mi się udał, byłem wzruszony, rozczulony, rozpłakany wię-
cie, więc dobry, słodki i przyjaciel zaproszony Władysława Platera który w tej sen-
kwie siedział na obiad do klubu. Ach drogi! Tłum polonii, młodych i starych
z emigracji i krajowców, słowacki nie Słowacki, Icek nie Icek, słowem
ani sposób wyliczyć. Smutno mi jakoś było widzieć razem tyle biedaków, wie-
od żon, od dzieci, wszystkich od szczęścia i pewno rzadko już który do kraju wróci
prócz tego wieść że wreszcie [illegible] jest i dla mnie takie trudny bardzo i przy-
mną, chociaż mnie kontent jestem kiedy z zwykłej mojej samotności zobaczę
przez godzinę jak [illegible] ludzki wygląda, gdyby nie to, gdyby nie te choć to czasem
nie nadto okazje, musiałbym [illegible] zdziczeć zupełnie i jeszcze [illegible] zarzucano
mi się dzikszy — notabene rzadnemu panu Podłowi nie chcę wcale przeto przypodob-
ki robić. — bardzo mi byli grzeczni, zapraszali zaraz znowu na obiad we wtorek!
alem podziękował boby to było za wiele, natomiast i jutro znowu obiad
mieścić, u Pe Saint. Przyniosłem w klubie dziennik [illegible] tyg. Pet. z 2.
jest zaczęty artykuł o nowej drodze do nieboszczyka niemca czyj bo nieśl-
ny ale zdaje się że Grabowskiego niezawodnie. Z obiadu ciągnęli mnie do Sta-
na wieczór, ale wolałem wrócić do siebie i pisać przez ten czas do Boszkowego,
chociaż długich listów nie bardzo warte kiedy sam zbywam nicz lada świstkiem
a prócz kiedy nie piszę nie widzę niczego co mam lepszego do czynienia
lepiej biegać przez jedną i drugi kwadrans do przyjaciela i po przyjaciel-
chodzić o niczem jak ja naprzykład w tym momencie, zwłaszcza kto [illegible]
lizna i takiego palcem wskaże, aż i siedzi jak sowa i iskać w sobie zg-
jak dziady wszy. — Masz tedy opisany dzień jeden, teraz z dawniejszych. Myt-
może że zapomniał? ale się mylisz bo tylko zaglądnę w notatkę. Otóż
zaraz na początku Tyc i Ołtarzyk, to się znaczy że miałem list od X. Tyca
mi wyrobił cenzurę na Ołtarzyk, wielka ~~tajemnica~~ nowina! i wielkie dla mnie
pokrzepienie bo rowszam się lękał czym czego nie przeciąpił i nie wydrukował [illegible]
byka a przynajmniej byczka, a teraz widzi pan dobrodziej że nic się złego
zostało i mnie zaś robić tiarki do katolicyzmu, za co podziękujemy mo-

Andrzejowi Stróżowi. — List Józia załączam ci, jakiś zdaje się w złościach i ciągle bar-
dzo do rzeczy, co myślisz o jego projekcie i czybyś sam do tego dziennika nie
dał kiedy którego z twoich kawałków? — Posyłam także list Odyńca do Lewockiej
jeszcze o mojej biednej narzeczonej, dawnej daty ale który teraz dopiero odebrałem —
czytałem znowu jak one szczęście do mnie przygrywano, Panu Bogu ten smutek
ofiaruję, ale ani sobie przypuszczam aby z tego małżeństwa być co mogło, już
sobie powiedział że nie da mnie szczęścia zupełnie i już mi się zupełnie z tą myślą
z tym stanem oswoił i lżej go teraz znoszę, jak więzień po wielu latach lżej
myślą zaczyna znosić swoje więzienie z którego jest już pewny że nigdy nie wyj-
dzie, bo i wyjść z tego dręczenia się, jestto tylko wojna z Panem Bogiem, wreszcie
zwyciężyć trzeba i na to więcej siły, więcej życia tego w sobie, a ja już jestem zwyciężony i
poddałem się, czasem też obejrzę się po rzeczach tego świata i mówię sobie nie war-
to! — Poczciwa Platerowa zrobiła projekt ofiarować do Częstochowy dywan wyhaf-
towany przez emigrantki, będzie on się składał z kwadratów małych, zbierać
mają składkę na wełnę, zapisałem ~~[illegible]~~ na jeden kwadrat siebie a na drugi
Józika bożego, ma to wynosić podobno po 12 fr. bo jeszcze z pewnością nie wie-
dzą. czy chcesz? — Trudniejszy interes z tą białą kartką, jestto bardzo niegrzeczna
prośba Janiszewskiego żebyś co napisał dla jego panny z którą już zdaje się pewno
się ożeni, obiecałem bo bardzo mię o to prosił że się wstawi do ciebie żebyś napisał
choć dwa wiersze, choć wreszcie tylko się podpisał, ja także napiszę parę słów dlatego
tylko żeby nie odmówić i że to jest dla przyszłej jego żony. — Dał mi dla ciebie drugi
tom Wiszniewskiego, odeślę ci nie czytając ale pamiętaj przysłać potem przepisowy okła-
dki albo przyciśnie bo jestem ciekawy choć go także nie lubię że durzeń filozof, a szko-
da! Józek położył za ten tom fr. 10, czy zapłacić? Posyłam ci przytem Berwińskiego,
tylkom go przeczytał ale wcale mi się podobał, młodziutkie to, głupiutkie to prze-
cie ale wielka różnica od innych kartoflarzy poznać ileś, na sto takich wyżej
nad nimi, z tego chłopca może co być, jest w nim nawet trochę czegoś ruskiego, na-
szego. wreszcie ty który lubisz wszystko czytać powiesz mi o nim dokładniej bo prze-
cież ja tylko przerzucił, Józek pożyczył mi do odczytania ale możesz przetrzy-
mać. ma potem przyjść także Wizerunki Wileńskie które tylko ci posyłam przez
..., trzeba go tylko wziąć sobie tym sztambuchem. — Romanowi Gro- niema i niema,

w Tyg. Pet. znalazłem dziś spis dzieł nowych gdzie mowa jest tylko o dwóch pierwszych to-
mach i przydaja że ma być aż pięć, widać tylko że Gr. zdrów bo jest taki co zaczyna
że dał jakiś artykuł do Gaz. porannej, tłumacza nawet gdzie ta Gazeta wychodzi.
Adam i wszyscy u niego w domu zdrowi, bawią się, karnawałują, obiadują, ja go
mało tak jak zawsze widuję; do niego choć przyjść to go nie zastać a on u m-
niedawno bardzo pobłażliwie, onegdaj nie przyszedł nawet z lekcji. Zaczął teraz
Serbach, ale ostatniej lekcji nie podobał mi się bo wiele prawił pieśniach boja-

Monsieur
Bohdan Zaleski
Fontainebleau

FONTAINEBLEAU 23 FEVR. 184[illegible]

PARIS [illegible] FEVR. [illegible]

Monsieur
22, r. St Honoré

a był jakiś leniwy skurczony chudy, mówił o Guślarzach serbskich, o tem że pierwszy
pieśni uczył teraz spisano, że dało zaczątek ślepcy i żebracy i dał parę wyjątków bohaterskich
we wtorek chodziliśmy do Niemcewicza pozdrowić staruszka w imieniny. przychodzi
mi na myśl żebyś ty kiedy do niego wiersz napisał, wart jest starzec a dobrze jest starych
czcić i młodszych tej czci uczyć, jest w tem nabożności trochę, trzeba też wiedzieć że Niemcewicza
dość nasi zaniedbują, co jest szkaradnie. — U Garczyńskiego nie byłem, nie widziałem jako
[illegible], potem mu żałowałem. Bądź mi zdrów mój drogi, obyś lepiej przyjechał. Mi

nieprzepisany

Dodatek 22 Lut. 1841.

Co mam z tobą robić, że te zapasy i te długie listy tak ci się mój
Boże podobają, więc choć wczoraj pisałem blisko do północy (tyle się to
robiło czasu z mojemi palcami) i dziś jeszcze trochę dopiszę. —
W Wilnie zjawił się jakiś poeta Żydek, zowie się Judel Klaczko, ma
umieć po polsku jak Polak i mieć prawdziwy talent, a wszędzie jeszcze
bachurek bo podobno ma dopiero kilkanaście lat. bardzo go chwalą
i w Tyg. Pet. i w jakimś dzienniku Greckim gdzie o nim czytał
Adam. — Czajkowski wydał nowy romans Koszowska, nie czytałem
nie widziałem nawet, mówił mi Zaleski że to z jego opowiadania
zdarzenia prawdziwego i bardzo chwalił — uważają tu że Kozak
poematyzował i retoryzował i przypisują to nadzwyczajnemu stanowi. —
U Korwinów był wieczór z biletami na kwestę i damy, były śpiewy
i kostiumy, Raptowski przebrany był za Barsa w kaftany Kościus-
zkiego. — Przybył tu na emigracją nowy mój kollega szkolny, Kościel-
ski Michał, ten co to się ożenił ze Galliczi z Kołoska i zabiwszy
bogów na przyjaciela mając z księciem wyjechać — dobrze mu się
z resztą powodzi, mówią szanka bo niech Bóg broni takiego
przyjaciela. Cenietan był w szkołach drugi Kościelski bez porównania
od tego zdolniejszy pilniejszy, professorowie zwali go perełka, oczywiście
przezwanie — perełka niezmarnowana na świecie już od lat jakich
dziesięciu bo pono jeszcze przed wojną umarła, a ten nie perełka
dzisiaj tłusty, zdrowy, bogaty, ma syna, żadnej rosy — świat! —

Strasznie się zmartwiłem, choć myślę że to jeszcze może nieprawda, pamiętasz Stadnickiego Julka? natknął się raz do jakiejś roboty politycznej w Gallicji i skazali go na 15 lat więzienia w fortecy i kijami wybili! Mam jeszcze w Bogu nadzieję że to był albo że inny jak Stadnicki, Julek patryota i odważny ale zawsze był roztropny żeby się miał uczwaniem i jakie szał awanturować; zwłaszcza że się ożenił i pewno już jest dzieciom — to co było w gazetach, także powiadają że nieprawda, daj Boże! — otóż nasi polskie Zapały, wychowane wnuki! spojedwany do Kamczatki hulać ostatki, jak mówi piosnka — ach mój Boże, wielki Boże coto się z nas i z narodem naszym wyrabia — miałem jeszcze o czemś pisać ale już nie będę, ten Stadnicki strasznie mi ciężki na sercu, tak go dobrze znałem i taki przedzi chłopczyk porządny pobożny — jedynak u matki!

Całuję Cię mój drogi i wszystkich serdecznie, także Józefików

Stefan

7 Marca 1841 Paryż

Kochany mój! masz tedy list na Bonifacy jak chciałeś. Przedewszystkiem donoszę co najważniejszego że za kilka dni jest okazja do Krakowa a więc do Pani Węgierskiej przez Strzeleckiego który jej ... przysyłajże co prędzej. — Druga okazja będzie za dwa tygodnie przez Węgierskiego, brata jenerała, ale ta nie tak dobra bo tylko w Poznańskie, chyba żebyś nie koniecznie chciał aby egzemplarz naprzód doszedł ci w ręce Pani M. — w każdym razie możnaby ją prosić przez Zaturskiego żeby egzemplarz ukończony a ... czytać nie dowodzą, i pewnie byłaby w tej mierze. Jeśli tedy nie przez Strzel.go to przez ... chcę przez Węg.go wyjdzie to w drogę niezawodnie; spodziewam się że tam przygotowujesz mój Bobaszka. — Coś mówisz na Poniatki? daj i Józefowi jeśli zechce, ciekawy jestem czyby go to zabawiło — wartości literackiej żadnej to prawie niema; ale też napisało się dlatego tylko żeby było co dać do drukarni, dopiero później przyszła mi myśl zrobić tego więcej. — Moc Lekcji nie podobała mi się i nie kupiłem chociaż tylko dwa fr. kosztuje, bo jedno miejsce podobno pozwoli osobliwie ku końcowi, a szkoda wielka gdyby z tak wielkiego talentu tyle tylko było pociechy! — Poznałem się z Mierosławskim i przyniósł mi jeden swój egzemplarz p.t. Lamenarhan, poemat z Czerkieska Perski filozoficzny demagogiczny republikański patryotyczny, coś trochę à la Krasiński coś niewiele à la Słowacki — Nie mogę powiedzieć żeby to nie miało wartości; żeby też nie było nic

talentu, ale i jest marna a nawet nad lata autora wyprawne
pióra, ale jeszcze coś starego, zimnego, brzydkiego w duchu
smutnego – może też dla powiedzi Berlińskiego. – Na lekcyja
dowiedziały coś mniej; można to było przewidzieć – jeszcze jest w Serbii
Gdybyś chciał mógłbym ci kiedy przysłać kilka lekcyj od Sicaliciera
Wład. Klatera bo i jeden i drugi mają cały ciąg, nie jestem dokładn
dziś jednak wyobraźcie, Klater ma nawet kilka lekcyj całkowitych
stenografowanych. – Na wieczorze ulanie wyszła się narzeczona
Klina się jakoś nie zachwycała elegantka i trzpiotka i takąż chłop
osobliwie Klaterowa mówiła że się nigdy nie wystawiała sobie takiej
i światowej. – Z Sudówka nie spotykam się i pewno się już nie
nie pilno mi też po tem coś powiadał – Na wieczorze u Adam
byłam, z kobiet były tylko stara Gindrajcowa, która bawi u
Karolka, pytały się o ciebie i były pewne że jesteś więcej w Saxonii
Biał~wa nic tylko zgorszała ale zawsze porządna i jakby nic
nigdy inaczej niż raz chce kocierzyna [illegible] się pokazał z tamtej
Jeziorki, powiada że zwykle wieczorami wywołuje go, że Karolko
wtedy weźcie, a niebawemi się jednak nie zjawia – Zaprosił
na obiad w przyszłą Sobotę bo już i Soboty pewnie nie przyjdzie
z pewnością ale może pójdę – Krzyżowski zdaje się że się pewno
łam przyjaźni mówiąc Biał~ej że jest już po ślubie. –

z Adamem mało bardzo jeszcze razem, i choć się widujemy to
krótko i rzadko sam na sam — w tym jednak tygodniu przegadaliśmy
jeden wieczór po dawniejszemu — podawałem mu projekt wspólnie-
śmy niechby już razem osiadł w St Germain a najlepiej przyjeżdżał
tylko, wreszcie — przez trzy miesiące zimowe mógłby mieszkać w Paryżu —
byłoby i bez porównania taniej i zdrowiej dla niego i dzieci, że
nie byłyby tak wciąż w kłótni — i wśród gawiedzi paryskiej
i świata paryskiego —

Odpisałem w tych dniach X. Tysowi dość obszernie —
wysłałem i tobie u Bossange i kto ci ~~mojej posyłki~~ mego prowadzi.

Całuję Cię serdecznie mój Bohdanku

twój Stefan

Pisze mi z Warszawy ów Dzwonko twojej w Sobótce mojej
siostrzenicy i marzyło do niej Szczęsna wierzenia, żeś podobno
na to coś był bardzo chciwy — całuję cię mocno nie gniewam.

PARIS (60) 8 MARS 41

Monsieur Bohdan Zaleski

22, r. St Honoré.

Fontainebleau

19 Marca 1841 Paryż. godzina 5ta
w wieczór.

Kochany Bohdanie, a raczej Józefie! najsamprzód całuję was obydwóch i składam wam jednemu i drugiemu życzenia wszystkich a wszystkich pomyślności. Dziś na mszy o 8 godz. polecitam was w mojej modlitwie Patronowi waszemu Przenajświętszemu — wstawiajcie się do Niego i za mną niekiedy, wielkiego Pana w niebie i przyczyna Jego musi być bardzo skuteczna.

Teraz opowiem ci moją historyję. W tej chwili powracam z Corbeille! Do Fontainebleau nie jechałam, naprzód dlatego żeby wam nie zrobić zgryzoty kiedy się gotowali do Spowiedzi i Komunii, potem żebyśmy wszyscy razem widzieli się w Corbeille bo Adam zapewnił mnie że się tam wybierze. Skoczyło tedy na Corbeille. Z razu miałam chęć nie jechać wcześniej aż razem z Adamem który jechał o 5tej, ale odczytawszy twój list na nowo gdzie stoi jak wół w piątek rano po mszy i Komunii św. ruszymy. Do Corbeille, myślę sobie będą tam bawili cały dzień i nudzić się sami aż do 6tej, wolę pojechać wcześniej, a kiedy rano po mszy z Fonte ruszają, więc wyjechawszy zaraz po 11stej niezawodnie już zastanę —

Tak sobie pomyślawszy przyspieszyłem jak mogłem, ażeby dalej
sobie uczynić czasu naszemi modlitwy na ten dzień przypadającemi
i o 11tej i 20 minut ~~kopnąłem~~ się wsiadłem dyliżans
z placu Carromeo. Tam drogę ciesząc się z Bośkiem razem
rozumię, będzie mi wdzięczny że nie czekałem 6tej godz: żeby
tylko godzin sam w Corbeill siedział, pogadamy o tém
i o tém, o wierszach, o przyjaciołach, uczuciach się, ale
i patrzeniu jak nam rzeczy czas do przyjazdu ...
– jechałem tedy w najlepszym humorze – stanąłem w ...
punkt o 1wszej – Dziwię się że nie widzę nam Józefa przy
wysiadaniu nie widzę, szukam, wypytuję się, nie ma! idę
w miasto, nie ma! latam po ulicach całemi nogami włóczęga,
zachodzę na jeden jakiś placyk, na drugi i trzeci, na nowo
pytam się tego i owego o dyliżans z Font. o drogę
z Font. o Bośka z Font. o Józefa z Font.
mija droga, ~~wstępuję~~ wstępuję do traktyerni Zakłamanej
żeby prawie usiąść, trzeba było łazić co dzień, ...
chleb i za mało płacę 27 sous, dochodzi trzecia
ani mogłem pojąć ~~...~~ co się stało żeby kto mnie po ...

wyjechanego z Fontainebleau nie dojechał do Corbeille aż do

godz. 3ciej — wszystkiego się znowu o pojazdy z Font.

powiedają mi że przyszedł jeden o 2giej a następny nie

przyjdzie aż o 5tej — czekać znowu naszych dwie godzin!

niewiedzieć gdzie i jak i nie mając nawet gdzie siąść,

i nie będąc do tego pewny czy i do 5tej mowa w Font.

której się biedy się do 3ciej nie skończyła? — jak nieszczęśli-

wy zawiedziony wsiadł do Paryża, zmokłem się i ból mię napadł

i do reszty humor skwasił. Straciłem tedy dziś czasu,

lekcyi Adama, pieniądze fraków, i wszystko napróżno, i wszystko

nie z mojej winy. — Przychodzi to mi naumyśl żeby na

nowo jechać do Corbeille, ale i znowu potracić, i nie jestem

pewny czy będziecie choć o wieczór kiedyście nie byli do 3ciej,

i mam ból w boku [illegible] [illegible] tylko [illegible] [illegible] [illegible].

Nie udało się biednemu kotecie!

twój Stefan

Zastałem bilet od Xtwa Myc. którzy mnie proszą na obiad w Niedzielę i donoszą że brat wkrótce wyjeżdża — kiedyż przysłać czy przywieźć [illegible]?

Monsieur Bohdan Zaleski

Fontainebleau

22, r. St Honoré

PARIS 20

zaspróbowny

29 Marca 1841 Paryż

38
125

Donoszę ci Bohdanku że się wybiera do ciebie Adam jutro lub pojutrze, więc czekaj już na niego a potem zaraz ta wieść — przyjechała — Adamisko zaczynał trochę chorować trochę także wierszować ale dał jakoś pokój jednemu i drugiemu i chce z pory pochodzić w świeżem powietrzu rozumiem że nie zachwaliłem że już u was lato — Bo jutrzejszej także zaczynają się jego wakacje wielkanocne i będą aż do 20go — Mycielskiego już nie zastałem, przyjechał do życia — nie trudno jednak będzie znaleźć inny sposób przesłania jeśli się tylko zdarzy.

Mnie Władysław Plater ciemiężył swoim Dziennikiem do którego napierał się gwałtem o jaki artykuł, tłumaczę nie teraz bardziej że przecież odgłos jakoby był redaktorem — nie owszem mówił że redakcji wziął Kossakowski ale może także wygrana — Szczepanik tam nie zacznie się w tym tygodniu i nosi tytuł Gazety Narodowej — Spotkałem się wczoraj z Malczewskim, kazał cię bardzo pozdrowić jeśli będzie co bezpiecznie zgłosi się do ciebie —

SWitwicki

PARIS 29 MARS 1840

Monsieur Bohdan Zaleski

22, r. St Honoré

Fontainebleau

FONTAINEBLEAU 30 MARS 1840

22 Kwiet. 1841. Paryż

Mój Bośku, od wczoraj wróciło mi nieco mniej=więcej do dawnego [illegible]ne, ale przez kilka dni byłem w fatalnem położeniu, głuchłem zupełnie, [illegible] i teraz nie ustał ale przecie słyszę, na jak długo Panu Bogu wiadomo [illegible] Adam [illegible] przyjdzie dowiedzieć się a jednak ma jeszcze wahający bo nie [illegible]ma aż 27go, Taki nasz ruski sposób kochania lepszy niż ich litewski – [illegible]ciałem ci z Leonym, zachmurzyła go polityka i na ciebie dostał jest [illegible]nie niechętny; w Sobotę był u Adama Zamojskiego i w kilka tylko osób [illegible]prawie politykowali; Adamowa srodze go [illegible] obracała, wszystko [illegible] w oczy wymawiając, sam Adam mniej gadał ale był przy tem [illegible] słuchał, rozpowiadał mi to Kościan – O zjeździe [illegible] w [illegible] [illegible] dziwy, takie i to że Jędrzejewski pił zdrowie swoje jako Prymasa, [illegible] niewiedzieć jakie korzystki. Poczciwa Hofmanowa czytała mi kilka rozdziałów swego Kochanowskiego i jakim cały opowiadała, miło pisana, ale opowiadała Piotra Koch. niewiedzieć po jakiemu i dlaczego, wystawiając [illegible] jak ostatniego dudka, powiedziałem jej najmocniej aby to koniecznie odmieniła całkiem, czytałem list kilka ma o tem od Brodzińskiego, bardzo piękny i rozumny i pomniejszy – szkoda, szkoda i po trzykroć szkoda tego prawego mądrego i pokornego męża!! cobyśmy dali żebyśmy [illegible] mieli z sobą – obiecano jak dzieci i godzinę i dzisiaj razem na Mszę S. za jego duszę – pamiętajcie wszak wiadomości, ja mogłem każdego dnia... – Masz rację że Delicatli nie tęgie, ale przecie mówią było nie- [illegible] że tak będzie. – Przyjechał z Strasburga Jan Grotkowski, otrzymał [illegible] miejsce professora Archeologii w Juilly – Cabaje teraz [illegible] i za [illegible] dziękuje. Witwy

[illegible]

…dna jedna nowina! Stary Niemcewicz zaiwiadczyłem ma przyjechał
…w sprawie tam, daj Boże aby to było jak ci trzeba spodziewać
…jego stawianie i na zbudowanie rodaków! ale jeszcze ani
…ka o tem nie wspominając bo wszystko i wszystko napisane
…plotki i wiadomości tu na świecie – powiedzie się ra-
…go, żeby to i na Kniaziewiczam wszystko miało! a od jakiego
…na mi i wielce zła dołożone jesteście.

Monsieur Bohdan Zaleski

Fontainebleau

22, r. St Honoré.

PARIS 22 … 60 (E)

FONTAINEBLEAU 23 AVRIL

2 Maja 1841 Paryż

Kochany mój Bolduniu powiedz-że mi czyś już w Pirenach czy nad morzem prowansalskiem czy nad Renem czy tylko w sidełkach Kupidynowych? — aż strzymać o tobie — dotąd nie tylko wiem że twoja wdówka ruszyła do Fontainebleau, czy jeszcze tam bawi z Wielhorską i miłością, czy też już wróciła do Paryża nie wiem, ale po co to całe marudztwo! pobierzcie się i raz już skończcie — (Adam wyjechał sobie dotąd ponieważ kursu nie zaczyna, był trochę słaby na katar, parę nawet dni leżał — zacznie podobno w przyszły wtorek, ale i to niepewne bo kto wie czy dla świąt królewskich które mają trwać aż do 6go będą jakiekolwiek lekcye. Nie wiem czy Adam był wczoraj w Tuileries, nie widziałam go od niejakiego czasu, byłam onegdaj ale przez Helenkę którego nie zastała — Przyjechał od kilku dni brat mój z Clermont ale zarazem i wraca, zdrów bardzo i w lepszym jest humorze. —

Czy powiadano o lekcyi Adama we wczoraj-
11ne Dzienniku? bardzo nieszczęśliwie wygląda
jeśli tak wszystkie moja były to lepiej iż się nie
nie przyjęli – Adamowicz musiał być tez prze-
stawiony. — Było wczoraj sessyja u Władz. Ola
o Dzienniku, przedtem bo dla ciągłego prow-
kazania u siebie nie mogą w domu wyjść
i koniecznie mi Olsten prosił – sprawa była
żywa między Redakcyją Dziennika a Mosawskim
który jest teraz uczniem z Trzeciego Maja.

W przeszły Czwartek dawał Chopin
koncert który mu jak najszczęśliwiej się powiódł
byliśmy z Adamem – Publiczność była
zachwycona i przyjęła Chopenka jak nie
można lepiej, rozstawiając mu podobno
sześć tysięcy franków – deklamując swoja

pierwsza przez trzy gdzie kwadranty, bo

pewno starzy nie grał, i niechże się złożą

na to 6,000 –

Całuję cię mój Bosieńko i dzieci

coście tam z Wdówką urodzili

MW

pisać stanowczo nie mogę – jak

teraz utyczniejszą – ależ nie więcej mam też.

Monsieur Bohdan Zaleski

22, r. St Honoré

Fontainebleau

Ależ co

przepisany

385 129

9 Maja 1841 roku.

Adam twój miał jakom ci donosił przeciętną grypę alias po naszemu katar nie przyszedł jeszcze całkiem do siebie i mało co silniejszy od swego Władzia, ma projekt swojej do Fontainebleau na parę dni po [illegible] które i słabości mogłyby go najprędzej na nogi postawiło, może we wtorek po lekcji to zrobi i wyjechać przyjechali tu razem bo ja ciebie uwiążę dzięki czekam zanim w tym tygodniu Łopacińskiej o której pisze często jak słyszała nasza bardzo chłopaki. Szczególna nam że nie możesz się żadnej wieści z domu doczekać, szczególnie że to samo dowodzi że niewiernie tam nic złego bo rzecz dowiedziona iż złe wieści same dochodzą; ja przyznam się nie bardzo sobie umiem wytłumaczyć jak coś się z Józefem rozdzieliłem, przedtem przyjechał aby się został dłużej w Fontainebleau; chociaż ma pan Bangh[illegible] iż tu będzie jednak odwiedzi cię gdyż ma ciągłe nadzieje zamieszkania w Bolonii [illegible] zgłoszono. 3go Maja Towarzystwo Lit. obchodziło jak co roku, o czem wczorajszy 11go Dziennik Narod. daje wiadomość, na mowę Xięcia spóźniła się ale koniec nie się podobał, pobożny i czuły. — O podróży mówili do Font. wiedziałam od Adamowej, ale wiedzą one same źle wiedziała, Adam także był pewny iście razem i zdziwił się jakem mu powiedział. — Pan Franciszek przyniósł Adamowi listy do Lublina pisane, pokazując się w tej Historii Literatury zaczepiony w której jest — Drugiej księgi tej Dziennika jest tłumaczenie —

Wam na tych dwóch kartkach [illegible] prawił o Węgrzech i o Jan-
[illegible] — A czy wiesz o tem że [illegible] półwarząt Słowach najpierw
uwięzł [illegible] w Święto Maja — Nowo [illegible] wzięty
[illegible] z nowa jakiemś przeciw niemu podejrzewaniem, i takie
[illegible] jak i Dziennik Zjednoczenie tobie i mnie przysłali
obydwom prawdziwie bieżą —

Uściśnij Cię mój Bohdanku najserdeczniej — twój Józef

Monsieur Bohdan Zaleski

22, rue St. Honoré

Fontainebleau

PARIS 9 MAI 41

FONTAINEBLEAU 10 MAI 41

10 Czerwca 1841 Néris (D. Allier)
maison Ménager.

Boboszek mój kochany może się spił jak Bela że i listu tego nie wyczyta – a cóż czy dobre wino, czy warto tam było jechać? myślałem że tu zastanę od ciebie list. Przyjechałem onegdaj jeszcze, ale wczoraj dopiero kupiłem atramentu a dziś dopiero dostałem z walizy papier, pierwszą noc spałem w niezgrabnym pokoju nie wiedząc, nazajutrz zaraz nogi mi bardzo zesztywniały, nająłem że gorąca kąpiel pod bokiem i już dziś znów mi lepiej – ależ co nudno tu to nudno! nic robić, nikogo widzieć, żadnej nawet xiążki, dobrze przynajmniej że są dzienniki i że zostałem od jakiegoś czasu człowiekiem politycznym. Wam tam na nowém miejscu jakże? czy macie już mieszkanie i czy tak dobre jak w Fontainebleau, życie czy tanie, kraj czy ładny – po drodze upatrzyłem znów dla ciebie na przyszłą włóczęgę dwa miejsca które mi się podobały Vierzon (nie wiém jak się pisze) między Orléans

a Bourges – i Uwatłuczon było Wéris – Żółcs o ...
dawniéj donosiłem jest teraz – dziwię się że teraz tam ...
pojechał bo podobno blisko od Beaune, ale tam ciąg...
na winko. Śliczną też i w Paryżu niańki konduktę
spostrzegłem się w jednem wiejskiem że nigdy się nie kaz...
dagierotypować, dopiérom się później o wszystkiém dow...
Kiedyż ten portret kazałeś zrobić, czy się kojarzono przed
z wdówką, czy też to już po połączeniu się ze mną –
Żyr-testamentem nie pomnożyłby już długo się ciągnąc...
bo wzięli taką radę aby się w formalności prawnicz...
nie wdawać ale wszystko załatwić prywatnie, pewn...
więc się do Ciebie zwróciła żywo – dobrzeby żeby także
oddali teraz Adamowi żeby z pomocą twoich
wakacyj ruszył do morza – kochane Adamisko poż...
się ze mną bardzo czule i bardzo był serdeczny – przysz...
do mnie przed wyjazdem z Sienkiewiczem. – Beniowskiego p...
tałem, jestto pierwsza z dzieł Słowackiego którem mógł doczytać, j...
tam i talent i także coś czysto=warjackiego, boję się żeby po...
tego nie skończył poprostu w szpitalu warjatów – Pisał styczn...

kogoś przycinające mi za artykuł o Wiencowiczu — w pierwszym momencie nie mogłem zgadnąć coby go tam obraziło, pewnie to co piszę że N. zostawił dary i pamiątki dla ludzi zaszczyt krajowi przynoszących, a że jemu Stowmu nic nie zostawił równie jak mnie, ergo tedy. — Szczególny chłopiec, przyznam prawdziwie pół-warjata.

Ale, wyszukam sobie żem cię zdarł na chustkach, jeśli nie lepsze jak ta com sobie zostawił to po 4 zł. drogo i zwrócę ci coś za pierwszą okazją, moja pokazała się szkaradna. — Odpisujże mi co najprędzej i przysyłaj wiersze do Dziennika, bardzo je chwalił Sienkiewicz — jakeś deklamował był — i podedrzniam parę osób .. — Z Kornelskiego czy nic?

Całuję was moi kochani

Stefan

Monsieur Bohdan Zaleski

Beaune

(D. Côte d'or)

rue hôtel-de-ville

n° 5.

NERIS 11 JUIN 41

MOULINS 12 JUIN ALLIER (3)

AUTUN 13

1841

przepisany

388 132

9 Lipca 1841 Néris (Allier)

Słuchajno Bohdanku, zawsze miałem rodzaj lubości za [illegible] a teraz [illegible]. Są wszystkich ludzi dobrych obyczajów, cha[illegible] [illegible] do Néris i powracając w Piątki i Soboty, których zjeżdżamy do miasteczka Beaune (Dep. Côte d'Or) ani przypomnę sobie że są we Francji drugie departamenta, drugie miasteczka a w nich szanowne indywidua do których dobrały niekiedy przez [illegible] — codzień lista twego wyglądu — [illegible] ta szalona mądrość wszystko wyrabia pewny jutro, widziałem Comte Jarowski żenił się z infantką i basta, nie bawiłeś tak długo jak ty do swojej wdówki — mariola i ona swój portret dagerotypowy (bo jest krócej niż dagerotypować) i powiem pierwszą [illegible] ofiarować, tylko Pan Dob. uważał stosowniej zaś niektórej tam Majora o te niedostatki kiedyś taki stary kalamut, kochaj się sobie a mnie donieś czy nie jesteś z Porn. nie miałem. — Pisała do mnie wczoraj P. Hoffmanowa — między innemi o Pocztylionku tak wspomina —

„czytałam prawie Zel[go] Pocztylionka. od razu nie zrobiła na mnie spodziewanego wrażenia ale im więcej odczytuję tym więcej w niej odkrywam piękności i myśli głębokich — uspokoił mnie bardzo, bo w tych kilku słowach o Kochanowskim podobno więcej powiedział niż jak w niejednych dziełach — [illegible] etiuda będą dla mnie te wiersze." —

Ja jestem 20 dni w Néris — nic mi nie lepiej. — Jest tu jeden Kolega szkolny Adama z Nowogródka u Dominikanów — ma lat 57! — Pisał do mnie Czartoryski wzywając do jakiegoś Komitetu wsparcia [illegible] Mickiewicza — Coś z testamentem? czyś nie dotąd nie odebrał? —

Stefan

NÉRIS
9
JUIL
1841
(3)

Monsieur Bohdan Zaleski

Beaune
(Côte d'Or)

5, rue hôtel de ville

AUTUN

1841

11 Lipca 1841 Clermont Ferrand

Nie dobrze! myślałem że po moim liście ostatnim natychmiast napiszesz, przeprosisz, ucałujesz — może też nie wiedziałeś gdzie adresować — potém o tém, teraz co innego i co nowego! oto odbieram w tym momencie list od Adama w którym wzywa mię do rychłego powrotu dla jakichś ale nie pisze jakich, bardzo ważnych powodów, — potém o tobie co następuje: „Pisz do Bohdana bo wiesz gdzie on że Adam woła aby on spieszył do Paryża z Józefem dla ważnych rzeczy. Napisz im w mojém imieniu że niedola kończy się." Co to jest, nie wiem i nierozumiem, śpieszże, zwłaszcza że i tak miałeś być w Paryżu — ja jeszcze nie teraz wracam bo mam odbyć kuracyję w wielkich kąpielach, chyba że Adam którego ja teraz zapytam napisze żeby wszystko rzuciwszy jechać do Paryża — Lecz więc kochany mój drogi proszę i błagam żebyś ze swojej strony przybywszy do Paryża napisał do mnie natychmiast po zobaczeniu się z Adamem, tego samego dnia, i adresuj à Cahors (Lot) poste restante — proszę cię jeszcze raz i jeszcze raz żebyś natychmiast napisał i doniósł mi czy będę miał czas skończyć tę kuracyję na którą jadę czy nie — — ty jedź bez zwłoki

twój Stefan

nie

cał,

[illegible]

[illegible]

takiwy[illegible]

~~[illegible]~~

[illegible]

Ko[illegible]

tat o [illegible]

[illegible]

bojąc [illegible]

[illegible]

nie b[illegible]

[illegible]

[illegible]

[illegible]

ale [illegible]

pamię[illegible]

kiedy[illegible]

19 Lipca 1841 Néris (Allier)

Kochany mój Bohdanie niechże i tak będzie, cóż robić! będę tedy pamiętał o czém mi tak uroczyście pamiętać przyrzekłem i nie będę ci listami mojemi dumań w których ci tak bardzo przerywać; jeżeli bym i dzisiaj bojąc się zrobić ci przykrość nie pisał, ale chciałem cię uprzedzić jeszcze abyś wiedział jak sobie odtąd wytłumaczyć moje małomówstwo, nie będzie ono pochodziło ani broń Boże ze zmiany serca, ani z niedowierzającej czystości dumań jako u ciebie, bo moje dumania nie przeszkodzą mi nigdy napisać kilka słów do tych których kocham choć piszę bardzo ciężko dla pobożnionych i na wpół sparaliżowanych palców, ale poprostu stąd tylko że chcę się do woli i gustu twego zastosować — pamiętajże Bohdanku nie myśleć żem ci się rozgniewał, a jeśli ci kiedy przyjdzie do tych dumań trochę przejdzie i zechcesz znów być ze mną w korespondencji, znajdziesz mnie zawsze do niej gotowego, owszem sprawisz mi wielką przyjemność — ściskam cię najserdeczniej

twój do śmierci

Stefan

Do P. Hofmanowéj nie piszę bo naprzód ona w Paryżu a Barzyk... w St Germain, powtóre nie dajesz mi o to polecenia tylko wspomniałeś namiętnie i jakby przypadkiem i najskuteczniej gdybyś Józef spytał się przez Plichtę który jest razem z Barzykowskim w St Germain — dziwna rzecz istotnie że dotychczas nie mam wiadomości, już dwa miesiące — Ściskam cię jeszcze raz mój drogi — i Józefa.

Monsieur Bohdan Zaleski

Beaune

(Côte d'Or)

5, rue hotel de ville

2 września 1841. Cahors (Lot)

~~391~~
135

Mój drogi, zastałem tu twój list z 16go Sierp. ale dotąd nie zastałem żadnego późniejszego któryby mię więcej przecie oświecił, znów się strapię z tego twego milczenia a już zacząłem był zupełnie spokojnym przez tę ostatnią uwagę że wszyscy trzej o jednem mówią, jakże przypuścić żeby wszyscy trzej mieli razem zwarjować, takiej pewności i widzieli razem jakiś Cud – ~~[illegible]~~

~~[illegible]~~

Zmartwiłem się i napisz mi zaraz natychmiast, napisz także co mam zrobić czy odłożyć tu kuracyę coby zabrało trzy lub cztery tygodnie czy zaraz wracać, gdyby można zaczekać tobym się o to prosił, ale jeśli trzeba wracać to zakończę daj znać – przesyłam wprzód u Adama ostatni list który do mnie pisałeś z Tours na wyjezdnem do Lublina nie pisał [illegible] nie mając adresu i dziś niewiem [illegible] ci z [illegible] tą zajęty, zaadresuję do [illegible] –

Całuję cię bardzo bardzo serdecznie i bardzo proszę [illegible] o przyjaźń drugiego twój Stefan

Mój adres: à Cahors (Lot) a pod spodem aux Boissiès, chez M. le Comte de Mosbourg.

Józefa ściskam i dziękuję mu za list.

Monsieur Bohdan Zaleski

Paris

demander chez Mr Gorecki
rue du Musée du Louvre No 43.

22 rue St Honoré
à Fontenebleau

CAHORS 5

PARIS 10

przepisany

10 Wrześ. 1841. Cahors (Lot)

~~393~~ 137

Moje Bosiątko! Niewiem czy doszedł cię listek mój ostatni, który nie wiedząc twego adressu posłałem do Gorzeńskiego – twój z 4go t. m. odbieram w tej chwili – Boga dzięki że Adam zdrów, z resztą ponieważ mię ciągle trzymacie jak w rogu, poddaję się cierpliwie tej niewiadomości – ciekawość wcale mię nie dręczy – Nie jest to oczywiście żadna obojętność, ale spuszczenie się na miłosierdziu Boskiem. Nie śpieszę z przyjazdem bo nie pojmuję dlaczego żebym był potrzebny – będąc tedy panem swojej woli, siedzę jeszcze na wsi, jem winogrona i czytam na książki – szkoda jednak że ci Adam nie dał przeczytać listu do niego ostatniego, raz pisał prosząc was obu żebyście mną rozrządzili jak sami chcecie czy zaraz mam wracać czy też jakiś mogę jeszcze zabawić, ja bowiem sam, rzecz oczywista, wiedzieć tego nie mogę nie znając co się święci – chciałbym mocno gdyby można bez szkody siedzieć na wsi do końca Września bo i kuracyję odbyłbym i trochębym się oszczędził, co nie jest dla mnie rzeczą małej wagi, zwłaszcza ~~[illegible]~~ mając drogę na podróż do Polski, a były rzeczy dla których zrobię ją umyślnie – Gdy jednak albo inni albo ja sam miał później robotę tej żądać (w czem sądziłem zrobiłem was) każcie a natychmiast jadę – Ale z tak daleka tęskni mogę nie zdaje mi się żebym był koniecznie w Paryżu potrzebny kiedy ty sam mogłeś owszem z niego wyjechać i kiedy tyle innych osób już od czasu wielkiej sprawy towarzysza zgubili wszystko chociaż mają i wiarę i pobożność, być jednak może że jest coś czego sobie nie wystawiam – nie wiem. Aby mię gwałtem potrzebowano, dlatego powtarzam zdaję się na was –

W domu jestem znacznie lepiej Bogu [illegible] i ludz-
nam dzieli, więcej i tylko jeszcze lepiej gdybym miał czas siedzieć
póty póki potrzeba — gdyż to tylko od mojej chęci zależało byłbym
dawno z wami —

Pisz do mnie proszę jak najczęściej donosząc to przynajmniej
co wolno i możesz, a mianowicie co sobie i jak się ma Adam
gdyż nie miał czasu może ci sam [illegible] kochany Józef,
radbym przynajmniej co z nim dziś mieć teraz wiadomości, a Adam
wszystko opasianie [illegible], już od tygodnia wyglądam jego listu i nic

Proszę wiedzieć koniecznie czy Sobański poszedł do Spowiedzi
i jest szczerym Katolikiem, donieś mi pamiętaj — Także
P. Antoni jest zupełnie jak dobry Katolik być powinien
i nie gada po dawnemu na Papieża itd. bo jeśli i dziś
nie trzymają z Kościołem Świętym zupełnie i tylko ~~[illegible]~~ [illegible]
wlazł między nich i aniby [illegible] ich więcej choćby tyle
cudów widzieli — Nie pojmuję dobrze czemu mają wydać
Kasę swoją w szkołę i sami nie w drobne? [illegible] pierwszy dziennik

stępie i wyzdrowieję, prócz tego w przepisywaniu będą robić wszystkie

operacyje i dodatki jakie niebędzie drogi uwzględnić — wolałbym

żeby odrazu wydrukowali kiedy Adam wartości do tego materiał.

Na Fontainebleau koniecznie jechałbym żeby cię prędzej

uściskać, gdybyś stamtąd wyjeżdżał uprzedź mię bo to nie

jest moja droga — Widzisz jak <u>Mość Dobrodziejka</u> dobrze ci

sprawił — gdybyś miał exemplarz i mógł mi go przysłać

wyprawiaj na pocztę w kopercie na mój koszt. Dobrze że

decydujesz nie marudzić dłużej z Grzymałą—Zbaraską

poślij do Poznania bo co tylko możesz lepiej jest w kraju —

Wiersz Olizarowskiego do Adama pełen wigoru i talentu,

— z początku jeszcze a la Słowacki — Bogu chwała że ci

obojga utrzymał i przyszli do Boga — czy to już

świętość tylko Adama?

Całuję was serdecznie i codzień oddaję was do Bożej

w modlitwie — Na tem tedy stój że masz pisywać do mnie

jak najczęściej i donosić mi gdzie co robicie — odpisywać

zaraz nie będę bo siedzę na głębokiej prowincji w wiosce

o czémżebym pisał —

— Listu z Bearne o którym wspominasz nie odebrałem widać gdzieś Adam zawieruszył, ale ci bardzo za niego dziękuję. —

— Czy przypadkiem nie wie Józef albo nie może ci dowiedzieć jak u nas marynują rydze? tu mają ich dużo ale o marynowaniu ani słychać, chciałbym dla korony polityki kuchni zainteresować Francuzów i nauczyć ich jak się to robi — mówiłem o tem ale nie chcą wierzyć, ja pisać w liście tylko razy jadłem rydze marynowane, tak mi się przypisujemy [illegible] — Czy rydze po francusku Oronges? bo może to inne jakieś grzyby

— Bądź mi zdrów mój drogi [illegible] i naucz się odczuwania długich listów —

— List twój dziś dopiero mnie doszedł tyjest od 6tego dnia

— Wracaj zaraz na pocztę kartkę którą tu załączam.

— Możesz adresować tak: Cahors (Lot) a pod spodem chez Mr le Comte de Mosbourg, à Mercuès.

przepisany

7 Listop. 1841 Seaux

Kommunikuję ci odpis Adama — kochany Adam jest w nim wyższy od samego siebie, mam też to za nowy dowód że jest w prawdzie, w światłości. Do dania Medalika nie trzeba żadnej intencji, może dać i najgorszy człowiek, byle ten który go przyjmuje miał wiarę — wziął go sam Adam zaniósłszy go na [illegible], więc dopiero jego intencja niechaj ta znaczenie a ta [illegible] była pełna wiary i uskutecznienia Medalik, o ile pamiętam, przyniosła ~~Ad~~ i podała Adamowi sama Towiańska. —

Odpowiedz mi nie miała Spowiedzi i Rekollekcji — prawda że wcześniej nie miałem, coś bardzo ciągle odwlekałem. —

Co piszesz o Spowiedniku jest niezawodnie co — tu nie chodzi żeby Spowiednikowi zostawić swobodę zgadania bo to się samo przez się rozumie, ale o to żeby postanowić ślepo co on powie swoim sposobem Spowiednika zmienić i poszukać mądrego jeśli nam się zda się nam ~~za~~ prosty że poznać co poznać każe — a kochany Adam nie zdaje się tak być uspokojony — bez tego Spowiedź nie może być Spowiedzią.

Uściskajcie i dosyć! w Bogu jedynym nadzieja

twój Stefan

List Adama zaraz mi odeślij jak będziesz pisał.
Józefowi przypomnij rychło i każ go twoje rzeczy na Rzym do mnie przysłać — [illegible]

Do To[illegible]

cila

za co,

lepsy

nie D

szanej

Gottlieb

mietra

Grzepi[illegible]

nosić in

wyprawy

merę, a

bie to co

spieszyła

nigdy nie

więzienie

siebie zwo

posłał a

widział

w jakie

pusty, a

regły,

24 Listop. 1841. Paryż

Mój drogi! czego ty taki zły? cóżby złego gdyby zrobili twój medalion? [illegible] i ślicznie robi i podle, cóżby za nieszczęście? ja także nie zważając na ni[illegible] wyprawię Oleszczyńskiego jak tylko będzie mógł, bo jemu to nietakowo, i chimera chi-merą, a medal a medalem – te się najśmielszą wszystkie przyjaciele pary[illegible] to co [illegible]. – Sukienki twoje leżą u mnie gotowe i zapłacone, nie [illegible] się z [illegible] bo do [illegible] dobre i stare, a innych tam znajo-mych nie masz, chyba [illegible] Kruz (tę brunetkę nie pamiętam z [illegible]), ale kiedy się [illegible] tydzień to [illegible] i na elegancję nie [illegible] zważać będzie. – [illegible] już może wyprawię, ale koszyk bo trzeba robić [illegible] a ja tego nie umiem – chustka Józefa jest, ale oddana do [illegible] [illegible], dziś [illegible] pójdę to ją dostanę – [illegible] ci także w jakiś [illegible] [illegible] którym ci obiecał a który teraz mi dano, pusty, ale taki sam drugi dla mnie, tylko kolor inny, Adam także ma taki. Z [illegible] smutku i strasznie [illegible] i taki [illegible] Bóg nie pamięta żeś ty [illegible] wyposażył, masz teraz na [illegible] bo we dwóch gazetach [illegible] [illegible] [illegible] – jest [illegible] co się nazywa – Goszczyński wygadał mi to [illegible] i [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible] – Wasilewicz który przestaje z Towiańskim od lat dwunastu, powiadał mnie samemu że Wszystko nie jest nic innego tylko <u>magi</u> <u>[illegible]</u>, <u>[illegible]</u>, [illegible] że

teraz szukają drugiego Chrystusa bo zapowiadają [zaw] twoja przemianę —
Towiański powiedział Sobańskiemu choć nie pójdziesz do Sakramentów, to
zginiesz, boś duch izraelski; a duchy izraelskie sam Jehowa trzyma w ręku
— widzisz a co brucie Adam a ty nie wiesz na którą i oboczne prawie
prawdziwe? — mówią że nie wiem czy to herezja, a to spytaj się pierwszego
xiędza, spytaj się Arcybiskupa o Świętych, a przecie wiesz co Tow. o tych prawi
boś mi pierwszy powiadał a potem Adam i Goszczyński potwierdzili — od tego
dnia Adam nie chodzi jeszcze, tam lat pokazywał mi jakiegoś wyznanie
niech słowami mówiąc że obadwa z tobą jednako myślimy, i coraz
bardziej osnowa w Tow: wierzeniu jak mucha w pajęczynie. niedawno
znowu jakimś swoim głosem nabełkotali, smutny jest przytem i nie
tiewy — moje serce się na to kraje — przyjaźń nasza dawnie zasępiała, w
chmurę się grubą odziała, wypadło z pośród nas pewnie słowo, głos, wyjawienie
prawdziwej przyjaźni i serdeczności — jakże często chciałbym się wyrwać
po dawnemu kochany mój Adam i już go coś odpycha — wczoraj był u mnie
i powiada że nie lubi mojej stancji, w innym czasie inaczej by to przy
ale wczoraj bardzo mnie zaboleło a wtenczas i przyjemnie było u mnie
i słońce w oknach świeciło — ale drugiego słońca słońca duszy nie
już między nami tak jasnego jak dawniej — Modlę się za niego codzień
i Bogu zgrzeszyłem moją ofiarą. — Piszę ty do niego o spowiedź

ponieważ choć o tę jedną miałaś odwagę odezwać się, dopytaj się najmyślniéj
wyjść odbyt niby niechcący, o mnie mu nic nie wspominaj, bo będzie
myślał że to ja na ciebie wpływam i zdanie ci narzucam. — Przypom-
niałam mu wczoraj żebyśmy pojechali do Argenteuil, nie chciał —
ja wybieram się w niedzielę, wiesz że tam jest Suknia Chrystusowa.

Zdrowie moje dosyć się utrzymuje, chodzę sobie codzień na lekcję
jak ty i stary i teraz o 8mej. — ofiarowałam wczoraj na ołtarz
kijów. Czarny w moim kościele parafijalnym pulpit mahoniowy
z inkrustowaną literą M. tobie pierwszéj o tém mówię, Adamowi
wczoraj nie śmiałam, jestto pierwsza moja w życiu ofiara kościelna
a mam już lat 46. —

Widziałam się także wczoraj z owym księdzem Kamockim —
tak sobie — ordynaryjny księżyna — niektóre co zdaje się na niego liczą.
Nie chcę ja go przez to bardzo ganić, tylko mówię że to jest i zapewne
będzie pospolity ksiądz jak pełno między naszą szlachtą — byliśmy
obie na obiadku u P. Hofmanowéj (bo to jéj znajomy) i jeszcze
parę emigrantów, ksiądz gawędził, słuchał głupstw i ogadywać etc.

Napisałam coś do Wiernowéj o księżach —

Na 29ty Towarzystwo Liter. wezwało mię żeby co przeczytać, nie wypada odmówić bo i Czartoryski się podjął przemówić jako szybko — nie lubię a będę musiał chyba co przeczytać z tego co już mam gotowe do Wieczorów — może o Filozofii.

Dowiedziawszy się przecie iż jest odwieczna kwestya że twoje Poezye nie podobały — tak Wołowski deputowany — chociaż nie czuwałem wieży tylko nawet co chwalą połowa przyjaciół nie bardzo inaczej mi [illegible] Stawowcy Deputowany bywały zdania względy niedoświadczonych szczerze powiedział — nie rozumieją ale wszyscy i chwalą —

Długi na list czekał atoli za to obszerny —

Bądź mi zdrów mój luby Wojciechu

[illegible]

30 Listop. 1841 Paryż.

~~398~~ 142

przeprosiny

Z ostatniego swego listu kwalifikujesz się, mój Bohdanie, nie tylko do Towiańszczyzny ale nawet do sekty Sobańskiego i Ahsenfelda i nawet na zakoś-nika nowej jakiejś szpilce Wiary – widzę żeś pisał żeby mi dokuczyć, choć niechcą-co, i że ten humor rozciągasz wszędzie i na Pana Boga – mylisz się jeżeli tak daleko sięgasz nie się czytaniem, pierwszy się wdrygnął na słowa Towiańskiego i przekona-nie dziecięce, a mój zbałamucenie się Adamowe o którym piszesz teraz [illegible] nawojem i szanować będziesz choćbyś na końcu odpędzić spowiednika i ze [illegible] i nie podziękuj razy [illegible] do mnie o nim ze smutkiem i przestrachem i przez miłość Adama i przez miłość rodaków i Ojczyzny – ja się nie gniewałem jeszcze, i jeszcze o tem mówię i myślę ze smutkiem i przestra-chem, ty dlaczego się zmieniłeś, czy tylko zmienionego grasz rolę, tobie i Bogu to wiedzieć – najpodobniej jest tylko moment jak mówię złego humoru, rzeczywiście twojej choroby, moment kaprysu, i nie chcę dłużej o tem gadać żebyś przez upór nie [illegible] bezbożnego. [illegible] najpierwszym listem nie wypalił – Mógłbym przecie i ja bryzgnąć stąd i stąd jakimś poetyckiem słówkiem, strzelić jakąś ognistą strzałką, ale gdzie idzie o chwałę Bożą o zbawienie ludzkie wolę być prostym pro-stakiem, wolę jedno Zdrowaś Maryo niż koronę Wielkiego Człowieka. – Za Adama modlę się codzień i modlić się nie przestanę choć przewiduję że on się z nami rozwiedzie. Nie wspominałem i podobno że także mi raz powiadał że nie wierzy w piekło, dlatego że ma gdzieś być w Biblii że Bóg nagradza ale nie karze, i o chrzcie że nie tak ma być rozumiany jak go rozumieją w kościele – słowem w kwestii [illegible] wszy – ja, trapiąc się tem, ani jednej duszy prócz ciebie tego nie gadam i chciałbym to pod ziemią zakopać, ale boję się żeby drugim tego i nie mówił.

Obchód wczorajszy o którym się pytam odbył się uroczyście. Na wieczornem Zgromadzeniu pod prezydencją Obywatela Zwierkowskiego mówiło obywateli do 9, ale obywatel Bereś nie umiał ostygnąć mowy swojej wyczytać, tak mi przypominał twierdził Romuś Jaroszewicz – mający się miały podobać mowa Bucheza i Kryst. Ostrowskiego – także francuska, mówił i Mówrokurli, – rano w kościele było Polaków pełno, ale jak na tej nie ten – żałowałem ...ma w braku mamy rozczulające powadź, zabawna że już wprzód tylko jedną słuchałem – Na sesji Tow. Liter. artykuł mój o Filozofii nie podobał się; w istocie Publikum chciało ...słyszeć o Mickiewiczu, o nocy 29° Listopada, o Podchorążych, a ja prawię o Kiniatyklanie i Pawle Apostole, więc się znudzili i rozgniewali bardzo słusznie – częstokroć powiedzia... ...ludziom – i wielkości rzeczy niepospolitej pięknie – nareszcie Lionek Antoni Oleszcz... ...ciekawą jakąś banialukę niby o architekturze i niby o broszurach emigranckich. ...ściskam cię serdecznie Bobosiczku. ...M.

Monsieur Bohdan Zaleski
22. rue St Honoré
Fontainebleau

PARIS

6 Grud. 1841 Paryż

Donoszę Bohdanowi i Starcowi że Siemieńko i Kajsiewicz wczoraj odebrali ostatnie święcenia, a we środę pojutrze będą mieli pierwszą Mszę, Siemieńko między 8ą a 9tą godziną, Kajsiewicz zaś między 9tą a 10tą — Pisali to do Chołoniewskiego i proszą o modlitwę w tej samej godzinie.

Donoszę później, ale o tem wiem z Dziennika jeśli go tylko odbierasz, że Adam zaczyna kurs od jutra za tydzień, to jest 14go — Nudził się długo z katarem, ale już dobrze.

Donoszę potrzebie że listy z naszych stron przychodzą jednak wprost przez pocztę - Olizar naprzykład odbiera wciąż od córki - ostatni list ten widziałem i na kopercie czytałem [illegible]. Może przyjmiesz z jego korrespondencji chciał kiedy jak korzystać.

Donoszę przecież że nic już dziś nie mam, tylko że Rosiba mają kochać i całują

Stefan

NB. Jeszcze 150 fr. przysłał mi zaraz

[illegible] jeszcze nie doszukał się ale pamiętam i byłem umyślnie za tem u Pani Hofmanowej — ma przepatrzeć swoje szafy — Kraszewski jednakowo dokładny więcej mówią że nie wyjdzie. Prze

Sienkiewiczowa trafi do niego wyjedzie z Medalikiem — Spowiadał się —
wczoraj byłam u ex-niebosiężnika Bernatowicza — Ma się dobrze i
jest tu od Paryża na pensyi rządowej — lichawy ekssuplan biedaka —
Będzie tylko z kapitał swego nieszczęścia trochę marnotrawić i gniewa
się dosyć na ludzi. Trudno jest z nim gadać bo zaraz albo się gniewa
albo zaraz płacze. Rozgadzili się tu i modli — dałam mu pod
biblię większą Ostrogi i jak go wyczerwić święci. Szyje zimowe
nie ma ani spodni zimowych, chciałam mu się o nie postarać, rozpłakał się i zdaje mię
wybłagam już trzeci rok i nie pali bo nie ma czem a pieniędzy nie chce
przyjąć — jest w tem coś pychy i coś dziwnej ofiary! — Nie wychodzi wcale —

PARIS 5 DEC 60

Monsieur Bohdan Zaleski
22, rue St Honoré
Fontainebleau

19 Grud. 1841 Paryż

Mój drogi. Zawód mi wielki zrobiłeś bom rachowała na pewno że będziesz,
[illegible] przyjaciół teraz i za S. Stefan nie zbierzem od dziś za tydzień, albo lepiej
na całe święta i robiłyśmy [illegible] zjedli wilię — Ja chciałam żeby to było
u Adama bo na wilię do [illegible] [illegible] aby nie [illegible] dwóch [illegible] przyja-
ciół posadził kiedy z sobą do stołu, [illegible] w [illegible] że nam nie
byłoby [illegible] i przestalibyśmy [illegible] na jednej potrawie, ale jakoś się to
nie składa, przyjaciół Dotychczas — [illegible] tedy [illegible] [illegible]
[illegible] jako sieroty biedne i zjem tam [illegible] rybę — byłoby mi
to milej z tobą jak przy najwspanialszym obiedzie z ludźmi obcemi —
[illegible] [illegible] [illegible] czy to być nie może bo zapewne [illegible] będą
[illegible]. — Obchodzili [illegible] o Obrazie [illegible]. Byłam tam
może najpierwszy bo przed Obrazem w kościele [illegible] się [illegible] modlić
i [illegible] się szczerze za nas wszystkich i za naszą Polskę i za tych
o których wiedziałam że przyjdą tam tylko przez ciekawość i grzech —
Obraz dość ładnie zrobiony podobno p. Wachowicza ale bez natchnienia,
pod spodem napis O Pani [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] i data
8 Grud. 1841. Kościół S. Seweryna dawny i piękny, w kaplicy zaś gdzie
Obraz była fundowana pierwsze we Francji Bractwo Niepokal. Poczęcia
N. P. w r. 1311 jeśli się nie mylę bo jest tam napis. Byłam także dnia
[illegible] na [illegible] i [illegible] Chateaubriandowskiego, [illegible] to bardzo i
[illegible] [illegible] [illegible] w [illegible] i [illegible] [illegible], lepiej go w tych
[illegible] [illegible]. — U Adama siedziałam wczoraj kilka godzin i prawie
[illegible], [illegible] gadali i czytał mi niektóre rzeczy Towiańskiego — poetyckie

z tobie, więcej wspólnego bardzo uwagi ale nie zmieniające mojej o tem opinii. Adam wyraził
że nie chce podtrzymywać duchem, że nie chce szukać prawdy, wspominał że coby osoba innym to
ujrzeć mnie, etc. — ja na to że prawdę już mam w Kościele, podtrzymywać chcę bo chcę codzień
lepszym przez pracę codzienną być [illegible] gdziebym był jakim, etc. — ja swoje on swoje,
jakby w jakiejś [illegible] w której nic biorę za coś a wyrażonego zbawienia z drogi katoli-
[illegible] tyczej chrześcijaństwa nie postrzega. — Lekcja jego jest bardzo dobra we wczoraj-
Dzienniku oddana. — W tym momencie wychodzę z domu na ~~[illegible]~~ pierwszą
[illegible] — później ci wrócimy jak to będzie. — —

Otóż wróciłem. Było ładnie dosyć — miał po mszy z przed ołtarza przemowę po polsku,
[illegible] przed ołtarzem mówił my czytał jakąś długą modlitwę także po
[illegible], ale ani jednego ani drugiego nie słyszał — gadał [illegible] żwawo i [illegible], ale coś
[illegible] zbudował, [illegible] krzyże i [illegible] jak można [illegible]
[illegible] —

Bądź mi zdrów — twój [illegible]

PARIS 20

Monsieur Bohdan Zaleski

22, rue St Honoré

Fontainebleau

FONTAINEBLEAU 21 DEC (73)

Witwicki Stefan

II. 1942- 1947

17 listów z r. 1842,
2 " " 1843,
6 " " 1844.
5 " " 1845,
12 " " 1846,
5 " " 1847.

Przepisany

31 Stycz. 1842 Paryż

40 145

Niechże ja! to przypisuj sam przed sobą moję nieexkuzę,
dłużej nie pisał bom zajęty to chorowaniem, to przeprowadzaniem
Wiewiórki do Domku, to kłopotami ze stancją którą mi odnawiali,
to kłótniami z gospodarzem, to z portierem który chce żeby
mu dwa razy tyle płacić co był płacił innym, to kupowa-
niem mebli, bielizny, krzeseł, świec nawet, słowem
biedami po uszy, ale ty czemuż także nie dajesz mi
ani słówka, jak i przyrzekłeś mi? z Mazurowiczem
czyś nie widział się? posłałem go za tobą w pogoń zaraz
pierwszego dnia — Więc i już i Poezje Religijne
wyszły dość dawno, świecące i Drzewo z Adamem
z twojej awantury, jestto najwyraźniejsza robota
gardzona żeby drzeć i gniewać, ale jakbyś mi odpo-
wiedział: nic to nie szkodzi; drukowałem nie dla siebie
ale dla ludzi, ludzie mają i nawet po wszystkich
stronach kraju, wiem dotąd, a ja autor i poczciwi
moje chwały najdroższej; że będą wszyscy drukarskie!
coś z tego, jestto zapewne przykrość ale jednak

rzeczy to całe nie może zepsuć, jeżeli się ich.

Co prawda, jeszcze tak dziwacznie rzeczy zwiąże się

w i ż się zatrzyma.

Lekcje z Adamem idą bardzo dobrze, i gdyby

się ci tutaj uczono, zajmowałoby to ci bardzo jak

mnie, a ojciec Dziecina by chciał najlepiej to

jednak dojść ledwo wszystkiego tego co gada – Adam

zawsze dobry i bardzo wesoły, przebąkuje czasem

o powrocie nawet szybszym do kraju, w domu

wszyscy są zdrowi – kłaniaj się jak najserdeczniej

i kochanego tatka Józefa

twój Stefan

Monsieur Bohdan Zaleski

Fontainebleau

22, rue St Honoré.

PARIS (60) 4 FEVR. 42

FEVR. 42 (73)

FONTAINEBLEAU 1

przepisany

14 Lut. 1842 Paryż ~~403~~ 147

Wracam z kościoła i od Kommunii Ś. i ca-
łuję list Twój mój drogi czterdziestoletko — wycałowałem
cię już przed Bogiem prosząc Go aby Cię błogosławił
i we wszystkiem był Tobie — wieczna wiosna
i lato wieczne — i wiecznie wraz jak wszystko —
obyś doznał i szczęścia do tego co nie[illegible]
nigdy i żyj i kochaj się tam gdzie humor zawsze
jednak i zawsze pogodny —

Januszkiewicz przysłał mi tom drugi
tylko i niestety jeden i pierwszy od Adama —
widziałem takiż samy jego egzemplarz u
Stabrowskiej — nie chwalę bom już tyle razy
chwalił, ale cieszę się bardzo że już wyszedł,
będzie to prawdziwa dla całej Polski wielkiej
myślącej i czującej pociecha a dla wszystkich

przyjaciół twoich wiadomości — wielkie —

jak dobrze! że się dowiedziałeś nie tylko.

Szembeccy twoi dalecy już za Libią 8 f

zostało się więcej u mnie 58 i 1/2, powiedz

Józefowi że za przesyłkę do Bordeaux

trzymam 4 fr. ale nie pamiętam z pew

czy nie więcej trzeba — bo chcę zawsze

żeby ci ktoś przysłał lekarstwo o które

czy też przestaniesz już na tem co dr

Władysław otrzymał przez twoje 100 f

a drugie 100 od Krasnowolskiego — lekarz

ostatni bardzo się takim udała — które

że nie czytasz, dla mnie jest bardzo

interesująca, i dla samych tych lekarzy

widziałbym w twojém gdybym był tobą -

Bądź mi zdrów

twój Szopen

przepraszam że tak niewyraźnie

piszę ale mię brzęsie [illegible] tylko

[illegible]

Monsieur Bohdan Zaleski

22 rue St Honoré

Fontainebleau

FONTAINEBLEAU
15
FEVR.
1844
(73)

przepisany

26 Lutego 1842. Paryż.

Moje kochane kochanie, posłałem ci tedy całoroczny Tygodnik jak chciałaś, a widzisz że w prawdzie, że żadnych tam listów takich nie ma, przerzuciłem numer po numerze i znalazłem tylko jakąś niby recenzję i odpowiedź Siostry, główne jej pismo ma być w roku 1840 — jak oddałem 41szy to się postaram o 40sty, nie chciałem brać pojedynczych numerów żeby ci nie domyślili się że siostrzyczka Pana Dobrodzieja więcej obchodzi niż na jej stan duchowny przystoi. Ciekawa rzecz czy istotnie zgadłeś autorkę, być może podług tego co mi o niej mówisz, jednak widać z pisma (przemówię o tej odpowiedzi) że kobieta i że młoda — A co miałem kłopotu nim to dostał!

Przeczytałem i ja Listy o Ukrainie, przeczytałem także artykuły jego w Tygod. i bardzo bardzo mi się jedne i drugie podobały, jednak tych młodych, szczerych i niezwyczajnie bystrych przyjaciół — wszystkie rzeczy widzi zdrowo i tak podobno jak wielki poeta ma wolnoty na dar pociągania za sobą drugich, — Żałuję że poznanie się i jego nie pozwala mi publicznie z podzięką jego wystąpić,

tembardziej tym że zrobił się tyle a tyle szczęśliwie jakie odpłacanie
za rozmaite krzywdy których mi przez długi czas Pan Mi-
znagał nie będzie podziękowaniem i sprawiedliwie.

Kraszewski, którego ci także czytał parę rzeczy, że
mi wygląda na Szatazerta, na rodzaj Krajbowskiego,
tylko mi że podwaty Grabowskiego katarmacz – czyż
ta Wielkomanda była istotnie wielką rzeczą? – do
się podobno ani jeden exempl. nie pokazał.

Notabene, Trzeci Maj zaczął także kurs Adam
oglądać, podobno nawet dokładniej jak Dziennik, czy
nie zechcesz innym ci go zaprenumerować? – mnie co
same kiedyś to to nie będzie potrzebne, ale tobie co
innego – Adam trochę na katar i już ogniść kiedyś
wieczorem, może nie będzie i we Wtorek – pisze do mnie
onegdaj ich przyjdzie, potem i spędzimy razem cały
wieczór. Ot przyjedź do nas i żyj z nami, nie dziw
najlepiej zrobisz, bo na życiu tylko tyle . . .

Stefan

przepisany

7 Marca 1842 Paryż

406 150

Kochany mój, poczciwy i uczony Bejtę, Orędowniku.

Adressa z Siegeru a od ciebie dokończenie Pamiętnik

Religijnej rzęsy sobie przejrzał – Na Bejtę bardzo się po-

[s]piewał, widzę że jeszcze człowiek zgoła bez charakteru

[zgo]dą razem białe i czarne, uczciwie i nieuczciwie,

[wszel]kiego tak Bóg ma w swojej opiece, dzieląc ją za

[wszys]tkich ludzi – w ogólności jeszcze dziwnie straszno mnóstwo

[w] sobie wartości, nieważ tej sławy jaką jej w kraju

[z]robili, prawie nawet nie doszła tylko gawęda przy ker-

[...]acie de omnibus rebus – pióro gładkie, miejscami

nawet piękne. – O Bochenicu jest słyszeć w Tygod.

Petersb. artykuł X. Hołowińskiego ciekawy, Adam czy-

tał i chwali, muszę umyślnie pójść do biblioteki bo

nie jeszcze tego autora nie czytał a tembardziej nie

[...]obchodzi me zdanie, daj Panie ażeby był prawy i mądry

[...]kaptan – czekam z listem Semenenki którego

w tych dniach odebrał, odesłam przeczytawszy – serdecz-

[n]y jest i modlitewny, więc dzięki Bogu! – niecierpliwie

tylko czy dobrze że przyjechał –

O cudach Republiki co wspominam w liście już

Adama i całości w szczegółach — ważnie żeby to wied[illegible]

od ciebie bo był pewnie i mnie powiadał — jeśli [illegible]

napisz co wiesz a ja sobie tylko zachowam — [illegible]

wiem nawet nic szczególnego i w tem gadać bo to

wszystko jest dziś dla mego Towarzysza tylko, a

w [illegible] nie życie to ale przygarnij [illegible]. —

Dwa exempl. twojej książki jak kazałeś, tylko nie [illegible]

Arcewiczowa bo ma być drożej ale u naszego Jacka

zapłaciłem 13 fr. po [illegible] a wiem że [illegible]

sprzedawał taniej; Jacek prawdziwy — Hoffmanowej

oddałem i wszystkiemu w wdzięczna, ma sama

podziękować listem, dla Szopena dałem do opra[illegible]

i nie będzie gotów aż za tydzień, wiązka dla [illegible]

i książeczki i to co tutaj wyszło, wszystkie trzy [illegible]

jeśli będzie mieć razem, bo też potem dla siebie [illegible]

trzy razem oprawić. — Polka [illegible] ma być

jakoś tam Moszczyńska, mówił mi Jacek — od[illegible]

X^a Korzelskiego 23 Października — o Żydziku
wolałbym żeby przesiedział samem Ledóchowskiemu
bo od Korzelskiego choćby dostał to pewnie mniej —
Adam ~~[illegible]~~ ucieszony że tej lekcji ma już jutro rozpo-
cząć, zaś uczniów biedak bo brał na wczoraj dom wo-
ze, spotkałam u niego raz Gutta ale się tylko
sobie ukłonił; widać że nas wszystkich nie lubią jako
pierwiastków — Adam ma teraz z Lozanny przyjaciół
Olivier, żonę która jest poetką i ma także żeby
i męża który jest mężem swojej żony i poznając
podobno szczęśliwych, dobrze że to go trochę
rozerwie od Towiańszczyzny. — Był u mnie jakiś
Pan Falkowski z Wołynia, wielki twój czciciel i
bystry jakiś i pobożny chłopak — Borkowski który
Szaffarzyka który przy całém swojém marzycielstwie
jest jednak entuzjastą także i strasznie od
wierszami twemi nosi, dostawszy w wieczór
ich zaraz do czytania i przesiedział deklamując
całą noc — mówiła mi to kochana Hofmanowa

która go zna dobrze. — Moje Listy z Zagranicy wy[...]
już w Lipsku ale nieznam — za drożkie Wieczorów[...]
dziś do drukarni targować się o cenę. — Zlękłem się[...]
był o Kwaśniewicu, ale teraz zapadał a dob[...]
straszył się już mu pokój ustaje; Rozgadzili[...]
lepiej teraz. — Chcę posłać i ja coleticuł do Bryd[...]
bom obiecał, czy chcesz iżby list przyszedł na twoje [...]
czy wprost na pocztę oddać? — wspomnij im też w[...]
przypominał iżby wiedzieli też o nich pamięta[...] —
Józef spodziewam się że się nie rozgniewał, dobrzeby zrobił[...]
także odwiedził, w biedzie sam nie ma potrzeby przyjm[...]
i rozgniewać sobie ze bożej strony którę odbierać, bo nie[...]
tylko do bogobojnych należymy a pierwszej godziny zajdzie[...]
dzięgiela Francuzów — o konduicie wiemy że co i p[...]
bo kto to może wiedzieć, a potem wszyscy oni pr[...]
równie sobie — Do Hofmanowej także tak o Francuz[...]
sobie sam ciotka jej jedna, nie chciała i tego podjąć i[...]
najmniej odradzała, ciotka ustawiczny wiązała kołat[...]
powiedz tę historyę Józefowi — wiecej lepiej niż to [...]
nie także komissa —

całuję was serdecznie — wasz brat

Stefan

16 Mar. 1842 Paryż

Więc tak kochany mój Bolicerku, naprzód całuję cię na nadchodzący S. Józef, daj ci Boże wszelkiego dobra zawsze i wszędzie, choć chrześcijaninowi w życiu, zapłaty chrześcijaninowi po śmierci! daj ci Boże, jeśli wola Jego, i ten zaszczyt pociechy co najprędzej w połączeniu z drogiemi osobami i z drogim krajem rodzinnym – żony nie życzę dzisiaj, bo wątpię żeby już któremu z nas przyszło do tego, ale kto wie, nic u Boga niepodobnego, życzę więc ci mój drogi i [illegible] żony na ramieniu jak mówi piosnka i małego synka na kolanach – sobie życzę roli tego szczęśliwego świadka do którego byś wołał [illegible] i [illegible], wszystko dobrze nam się wiedzie.

Otóż masz oracyję prozą i wierszem – poczynamy naszemu [illegible] i spółkolledze u Feba, który raczył mi przysłać swoje wiersze o [illegible] a nie przydał [illegible] serdeczne życzenia – na sam S. Józef tojest w Sobotę jeszcze wam raz [illegible] w kościele [illegible] Mszy S. o godz. 8ej i polecę was osobną modlitwą Świętemu i Przenajświętszemu Panowi którego opiekunem i sam się oddałem, i [illegible] jej [illegible] – Niestety czemu nie [illegible] na ten dzień do was przyjechać jak ty przyjechałeś na moje imieniny, chyba żeś mój Józiu to pierwsze nabożeństwo, chociaż jakby tam przecie nie z gaudą przyjechał – ale chodźmy – a teraz jeszcze cię raz na zawsze mocno i długo – a czem innem.

Exemplarz kupiłem bo karch – przez urzędowy jednak dowiedziałem się

lekcą wprzód Jeka czy nie miałeś z niego exemplarzy, powiedział

że nie, tylko parę 2go tomu i to już przeznaczone dla osób

którym już dałeś tom 1szy, więc kupiłem – nic wszakże

tracisz bo można mu przecież te exemplarze kazać przedać.

Szopena jeszcze nie widziałem, dopiero za dwa dni ale już mu

powiedziałem, oddam jak tylko odbiorę a ty napiszesz jak po

jedziem – byliśmy tam w Listek proszeni z Adamem i z [illegible]

na obiad, ja oczywiście nie mogłem obiadu przyjąć, zrobiono

i nie chciałem się nic jeść [illegible] od samego przyszło kosztu

ale Adam był, czym się zmartwił bo jeszcze dobrowolnie grzeszy

on na mszy Towiańskiego [illegible] i to wiele rzecz [illegible]

bardzo wielka bo przepisana, i za taką wiarą rzecz [illegible]

lubili z niej zostać wypędzeni, jeszcze też większa rzecz

się niespodziewaniem im takiej jest w niej niewiary.

Kaniowa która kiedyś zarobiła sama, także o tem tak

i w Towiańskim jej mniej i w post, tylko tyle że mało, słowem

gardzą przepisami Kościoła robi sobie przepisy inne

mówiła mi o tej [illegible] Towiańczykowskiej [illegible]

jest, nikt [illegible] w biedy [illegible] nie [illegible] przystawać

rozkazała o nas dwóch [illegible] Witwickim [illegible] w Tow[illegible]

ry a Zaleski bardzo mało. – Adam wyrażając się dla mnie

ich, dawniej miesiąc nie było prawie dnia żebyśmy się nie widzieli,
zawsze ja u niego i on u mnie, teraz nie zajrzy do mnie
w więzieniu, nie wita się nawet choć koło bramy przechodzi–
widać że mu Towiański zabronił – bram do Adama żal i stąd
i w liście który pamiętasz pisałem do niego reflektując,
prosiłem jak najserdeczniej żeby nie odkładając powrotu do
spowiedzi, było to jeszcze w Listopadzie – i dotychczas nie poszedł–
spodziewam się przecież że na Wielkanoc przyjdzie, prosimy
tylko Boga żeby nie po swojemu tłumaczył, tylko żeby szczerze
klęcząc wyznał co ma w sumieniu i zrobił potem
co mu każą – ja na tę intencję dam na Mszę w wilię
S. Józefa, połączymy we trzech modlitwę. Msza będzie o
godz. 8mej. Wczoraj więc lepiej odłożą przed Święty,
pełno Paryżu ale mądrości obywatelskiej nie pełno, robotnicy
sami wyrzucą bo Dziennik już już dogania – notatki
nie zawsze wierne, czasem wyraźnie nie rozumie – ja
będę tobie wszystkie i Trzeci Maj, także przyniósł
końcem bez wierności bo mówił mi sam Plater że
daje podług stenografa. Posłałem ci wczoraj lepiej o
Heglu, na tej kurierze i karc przemowach – przeczy-
tam jej umyślnie dla ciebie od Chełchowskiego. – prędzej tekst
i szacowny oryginał, zaś ~~ser~~ u mnie Chełchowskiego, właśnie

jak robił medaliona, i ex abrupto pyta go czy chodzi do spowie[dzi]
Skulptor z niespodzianka zarwany przyznał się w pierwszym momencie
że nie, jakże tamtam usiądzie na niego! ja trochę się zmie[szałem]
że mi tak gorzka obraza, ale trudno było bronić, zwłaszcza że i
go[…] i bardzo [illegible]. — Mają oni tu szajkę swoją Chełst[…] Falkowski
ki, Kozłowski, Poźniak czy coś podobnego który wieszał się był przy
[illegible] i jeszcze kilku, szefem i rabinem ich jest Chełchowski — tych
dobrze że nich położony, tak, z początku była kwestya czy nie
zuchwalstwo naganne pisać o takiej rzeczy jak w Przen. Rodz
Zgodzili się jednak że dobra intencja cały Poemat uniewinnia
na Towiańskiego chrapnie biją — do mnie dochodzi wiele o tem
samo od samego Chełchowskiego, wygadał się biedny [illegible]
i zaklinał go nadzieją i na wszystko żeby się upamiętał —
dział pisał także o tém samém do Adama nowy nam xiądz [illegible]
i tęgarze list orkanowy, ale z tego nie [illegible] oczywiście się
wać. Wankowicz biedaczysko zapadł na piersi i rzadko [illegible]
śmi artystów, Gorzkiego rodzinnego swojego nie chce widzieć
na oczy za przeciwienie się Tow[iańskiemu], bardzo mi żal tego bied[nego]
poczciwe chłopisko i zupełnie ofiara Tow[iańskiego], sam Adam przy[znaje]
że duch w nim też i natężył się nie wytrzymała organizacja
— O Poezijach twoich nie jeszcze w dzienniku, była mowa [illegible] w
Grab[…] są śliczne artykuły o Bajce, chwali ale podobno [illegible]
ko i sam sobie [illegible] uwagi, niektóre czytałem i bardzo dobre —
artykułu dał się przypisać X. Hołow[iński]…, jak to przypisał o Boch[…]
i dobrej. [illegible] składka dla Krasickiego dałbym ale [illegible]
Stary Dworzański został [illegible] — Księżniczka przyszedł do siebie.

Nb. Nieprawda co ci mówiono o Hofmanowej pytałem się [illegible] —

Najbardziej oto mam przypomnieć o biedaku o którym mówiłem prosząc żebyś mu wyrobił co jeśli tydzień mówię u Ladowskiego. Wincenty Cydzik wygnaniec Cydzik w Orleanie, kuzyn Puchowskiego Janowicza kiedyś ucznia Adama ale daleko starszy bo ma już 60 ty roku — stary tedy, nie umie po francusku, nic nie ma tylko żołd a ten żołd tylko 22 fr. na miesiąc niedawno wyrobiło się że mu na czas kilkomiesięczny podwyższono ale jego żołd pewny jest tylko 22 fr. jest od kilku lat ciągle słaby na rumatyzmy i aż kaleka, corok szukał kilkumiesięcy

kiey – zaciągnął i był do fabryki exp[...]
ale[...] i miał tam mało więcej ale [...]
aby by stracił – znany jest od wszy[...]
rodaków w Orleanie jako zasługują[...]
na wsparcie. Ja polecam go w [...]
całuję Cię serdecznie

twój Stefan

Józefa ukłon szczery – jest
tu będzie wszystko na przyjęcie nie
chce 5 6 tygodni

Przepisany

wilija S. Józefa 1842. Paryż

[18.III]

~~41~~ 155

Otóż jeszcze słówko dla miłego mego na dobrydzień, [illegible] z kościoła i zastajeń, już to nie jest żadne [illegible] kowanie żadna okazja tylko uściśnienie was obydwóch i nic więcej. — Przy tej okazji żebyś darmo porcji nie płacił, przypomnę ci o różnych rzeczach jak lubisz — Właśnie [illegible] poczty list twój przyszedł Adam, trzeba może było list pokazać, mogłabym to zrobić na nim dobre wra- żenie, ale jakoś nie śmiałam, nic o tym także nie mówiąc, a teraz całego już nie pokazać — Byłam wczoraj na Expozycji widziałam obrazy Polaków, więc zapewne że Podczaski [illegible] i że przyjęli obraz wystawionego Komarskiego w więzieniu, [illegible] [illegible] osobliwie na niego, [illegible] [illegible] [illegible] nie widać, twarz więźnia jakaś nie [illegible] podobniejsza do liberała niż do wę- [illegible] ale [illegible] jest [illegible] jak między Polakami [illegible] mało [illegible] [illegible] zrobił [illegible] [illegible] jest [illegible] honor że przyjęli [illegible] bardzo niełatwo [illegible] odrzucili — Między odrzuco- nemi

był i jeden obraz biednego Kwiatkowskiego co nie ba

jest prawie bo to chłopak dzielny i cnoty, prócz

w prawdziwym tłumaczu jak można znaczy - o j

jego przypadku nie wspominaj u tłumacza bo im to było

ściągnąć i dawać a nie przyjęli tym dla nie

bolesnym i nawet szkodliwem - mnie bardzo

mówił na prędce że daje ją widzieć że tamtej

zawsze wcale nie spotkać - wprawdzie niewiele

z pewnością ich odrzucili ale zapewne bo nie

chcą tylko o jednym obrazie Bolaka - Drugi

mam Bolaka jest w sali środ, biust Mieczysław

pani Olenzickiego, oglądałam i ten, dobry wcale

i jest wielki podobieństw, zdolny chłopak taki

i bystrzejszy od brata ale często kto wie czy w

Tatowej rozkazu Paryżanina - Wiesnowy ten

mocno że jest na Expozycji i na przyszły rok

chce wygotować głowę kolosalną, tarbowań ty

jedną głowę, podawałem Korzeniowski, powiada że
nie był, podałem więc Kniaziewicza, głowa
istotnie piękna, podobała się i jemu ta myśl
od razu, była tylko trudność czy stary rzeźbiarz
widział, bo trzeba widzieć oczami, ponieważ zaraz za tem wzorem i
naśladowca, istotnie i jego to samego może
trochę bawić, zdanie że Oleszczyński wcale
nie jest uczciwy przy robocie, pozwala gadać
czytać książki, palić co zechce, można chodzić —
Ma także zrobić medalion Adama tej wielkości co
mój z chwałą i Seweryna, na ciebie więc że
na chwałę szczególną, czekałem na początek roboty
parę dni, strasznie mu się podobały, bo chłopiec
z natury jesteś — opowiadał mi jedna rozegrał że
zastanowiony się raz nad tem że artysta nie po-
winien iść jak zwierzęta, postanowił iść tylko
nabożnie i fraktami, przeszedł Ach tylko więcej

ale doktor teraz koniecznie wrócić do szybkiej kuch
gdyż były dni owem szpdt. — Z Fotograficznego Obra
zrobili już sztychy na drzewie, będzie w Warszawie Ko
rocznik ten Demokratycznego, mówię Warszawa bo to do nieg
podobno dałeś Wiersze, tytuł mi się nie podoba bo dź
wy tak jakby był jakiś Arystokratyczny - polski, braterski
to dobre, ale wszystkie działy na czarnych i białych,
żółtych i szarych są dla mnie obrzydłe. — Wyszła książka
historyczna pt. <u>Piasty</u>, czy ci jej nie posłał, autor jest
K. S. (czy nie Konst. Świdziński) poczciwy człowiek
i dobrą rzecz widzi choć pisać nie bardzo umie, ale
na trochę muchy na Krym, chciałby mnie widzieć przy
tylko gniew nie śmie, jaszczem nie skończył ale mi
wcale podoba. — Przyszła mi tedy Stanica Greb
napisz mi co to bo ani mam wyobrażenia, to
okaże się przyszłej wiosny przeczytamy. — Bądź mi zd
mój drogi, otóż masz nowy list niespodziankę!
a mój jeszcze tylko dodatek do ostatniego
mowa kochany Sołtyszanie jeden i drugi —

twój Stefan

Drogi Wiktorowi szacunek i jako
krewnemu uścisk.

13 Kwiet. 1842 Paryż.

Mój drogi, ale strach jak dawno nie pisał, nie jestto
dlatego żeby ś mścić za ostatni twój liścik tak niesłychanie krótki,
chociaż i to wspomniałem przez Józefa, ale żem nie nie miał czasu,
następnie chorowałem biedowałem jeszcze jak to ja umiem,
plus to korrektę trzeba zrobić jedną drugą i trzecią; to nagotować
dalej rękopisu, to jakąś notę gdzieś dodać, a wiem i to słowo
już wrogo arkusz korrekta przychodzi, to znowu lekcya
Adama, to gdzieś wyjść, to przyjąć gościa, — i dzień zeszedł!
Świeto prawda że i twoje lenistwo przyczynia się, bo jakie ma
u mnie przepisać do pisania, bliższemu jesiem tak cięższo
pisać, kiedy ty co i na wsi a razem w lesie i masz zdrowe
pole i niemasz korrekt do robienia i czasu tyle ile
chcesz napiszesz kilka słów ledwo? — tu mam wena bu-
rzliwą napiszesz kilka słów ledwo — tu mam wena
kiedyś ale mam pióro w ręku, mam cokolwiek bądź, mam
ciemno, ciepło, książkę nową, etc — Józef kochany albo ś
gniewa na mnie, tylko niczemu za co, albo jesiem wielbiony
od nas wszystkich dziwak i tetryk, kilka dni siedział i był
u mnie 10. maja mojemi imienin, miał przyjść jeszcze w kwietniu,
w sobotę zaciągnął się do jego kolegów chociaż kolejne,
już go nie było, a miałem i posłać przez niego Romans

Jaraczewskiej o której dawniej pisałeś. – Adam i wszyscy
w mojej domu, prócz jednego Wardowicza który pozostał
dogorywa – Wiem że towiańczyzna poczęła się w naszej
w kółkach białkowskiej w ich sekcji, gdzie z owych
adeptów byli Ian, Kamiński, Różkowski; Falkowski
Towiański miał przewagę i duchował o niej Adam
za gościnnie – Iana będącego bezczelnie widzę teraz
często z Gutka, który mu zdaje się nie lubi chociaż
ono i niebo, ja też nie mam potrzeby za niego
Adama drugi w tych czasach widywałem, bywałem u niego
i on u mnie, przez trzy długie razy o wszystkim
gadał, zrozumieć się jednak nie możem, powiedział
nigdy inaczej że dla niego emigracja jest już skończona
od lata – jakież skończona zapytałem, przecież
we Francji a w Polsce Mikołaj? – odpowiedział
to nic nie szkodzi ale jest skończona. – [illegible] – Bóg
w duchu naszych jakichś wieszczów, daj Boże aby to

wszystkich obojętnie płonne. Dobrem byłby pan Adam dla samej
Towiańszczyzny starszych, bom słyszał iż przez ojca przyjmował
Adamowej — nie chciała przyjąć i kazała mi powie-
dzieć iż nie może brać darów od kogoś co nie jest
w komunii ducha z jej mężem. — Adam miał
już dwie Elizye, pierwsze [illegible] była cała towiań-
szczyzną, wystawiał wielkiej Rzymi i przesadzał-
polonicą, strasznie obraził, ale nie uwa-
żali iż cała te wielkie wyprowadził z
diabła, ze stego — wczorajszej jedna część była
dzienna i bardzo była przy głośna — myśli iż obie będą
w Wolności w Dzienniku. — Czartoryscy nalegali żeby je
stał z ich synem do Monachium, nie przyjąłem bo muszę
do Neris — tymczasem od trzech tygodni mam jakąś odbywam
kuracyję. — Kiedyż ty i tutaj wybierasz? — czy chcesz
żebym ci posłał Sierwone młodości, ja nie wszystko czytam.
a owszem [illegible] Siostry w Tygodniku czy chcesz? —

Ściskam cię serdecznie — Twój Stefan

Monsieur Bohdan Zaleski

22 rue St Honoré

Fontainebleau

8 Maja 1842 Paryż

Kochany Bohdanie, piszę do ciebie z mieszkania
Generała Kniaziewicza ~~gdzie~~ przy którym siedzę na
warcie, kochany staruszek ma się coraz gorzéj,
gaśnie widocznie i pewno za kilka dni już
świat ten pożegna – przytomność ma zupełną,
mówi o śmierci, ale o spowiedzi nie jeszcze –
pozwolił jednak od trzech dni żebym mu włożył
medalik Matki Boskiéj – ufam w Miłosierdzie
téj Niebieskiéj grzeszników i Nadziei konających
iż mu pomoże do dobréj śmierci – pomódl
się za kochanym staruszkiem – Odwiedza
go codzień mnóstwo osób, ale ci tylko zaglą-
dają ~~do~~ prócz nas trzech czterech nikt do
jego pokoju nie wchodzi – dziś dwa razy
mówił żeby był pochowany w mundurze,

i także żeby nie chciał być ciężarem
dla rodaków którzyby mu byli gotowi
składać się na koszt powrotu jakiego gr
bowego — o sessii Towarzystwa Liter
mam wiadomości w Decembrze — najg
Adam był jenior bardzo wzruszony i w
szony, wymawiał mi szczerze że za nim
idę, nazwał mię dyplomatą i grekiem
dodając że tą ilością ducha którą
przyjmienie mię w Towiańszczyznę wyd
z siebie, byłby sta osób porwał, ale
potem się trochę uspokajał — ale zostawi
mi ciężkie wrażenie — o kozyście Tow
u Filipa nic nie wspomniał, więc i ja j
nic i zdaje się że dotąd nic o niej w emi
cia nie wiedzą, ale wątpię bardzo żeby i gdz

~~46~~ 160

nie wiedziano — w tonie jakim Adam pisma-
wiał na Towarzystwie był gniewny, wielki jakiś
niepokój wewnętrzny i coś zupełnie niedobrego.
panna Dejbel jednak i kilka innych osób płakało
była na sesji i Towku i siostra jej Gatowa
i sam Gutt.

Całuję Cię z serca mój drogi

Stefan

Synowi drogi Alexander (Patron dnia)
drudzy Stefan, ojcem chrzestnym
będzie prawdopodobnie Towiański, Celina
ma się dobrze i sama zaczęła karmić
dla potrzeb na przestrzeń — Adam był
tu dopiero, cokolwiek dziś spokojny —
na takim ostatniej nie było

Monsieur Bohdan Zaleski

22, rue St Honoré

Fontainebleau

10 Maja 1842 Paryż

Kochany Bohdanie, ściskam cię który z nas nie chciały przyjechać na pogrzeb, we Czwartek o 12tej przeprowadzą ciało do kościoła de l'Assomption a stamtąd zaraz do Montmorency. Skończył w poniedziałek rano o pół do 9tej, miał śmierć dziwnie łatwą – nie [illegible] [illegible] [illegible] ale i nie przeczuł tylko [illegible] przewidywali tak rychłej śmierci i nie [illegible] ją sprowadzić [illegible] [illegible] powiedział [illegible] w sobotę, to mu wstrzymał [illegible], potem w [illegible] to znowu mu wstrzymał Plater.

O bytności [illegible] w [illegible] już ci mówił dziś Władysław Plater — [illegible] była o [illegible] o tajemnicach politycznych, czytał wyjątki z pamiętników Kopcia.

Ściskam cię serdecznie

twój Stefan

Zastałem wczoraj u Adama żyda Axenfelda,
uściskali się twarz w twarz najserdeczniej — dziś był
u mnie Chodźkowski i powiadał że żydziska
włóczą się po bulwarach i gadają do polaków tego spotka-
nia, żeby się poprawili to będzie Polska, etc. i pokazują
wszystkim list Adama wzywający go do siebie
i dowodzą że będzie tam kiedyś —

Koźmian i Rupelewski mówili mi że Kołysko
powiadał im że Towiański jeszcze drugie widzenie
[miał] Tower — według nas stary Rzym którego spotkał
strzaskanego i chorego, powiadał że teraz się duchowego
spotkania oczekuje, że to często bywa — Bóg
z nimi! Bóg z nami!

Monsieur Bohdan Zaleski

Fontainebleau

22, rue St Honoré

~~419~~ 163

Przepisany

23 Maja 1842 r. Paryż.

Mój kochany Bohdanie, miałeś być ale coś mi długo nie widać, że może prędzej zbiorę się do ciebie – z pierwszemi zaraz czerwca razem da Bóg do moich wód przez Fontainebleau gdzie po drodze myślę z parę dni zabawić i pobawić się z Paryżanami z Tabędziami i z Zaleskiemi, ale nie stanę u ciebie tylko sobie poproszę w jakim hoteliku, naprzód żeby się zemścić za to żeś ty tak ze mną zrobił w Paryżu choć mogłeś wyśmienicie sypiać u mnie, powtóre żeby i istotnie nie robić subjekcji, zwłaszcza żeś mi łóżko odstępujesz a sam bez pościeli nawet układziesz się na wąziuchnej i krótiuchnej kanapinie, żałuję że ostatnią razą dałem się na to namówić, przyjmij [illegible] ci podziękowanie i pocałuję za to mój grzeczny panie gospodarzu. — Druk skończyłem, zrobił się wielki tom już pierwszy bo do 500 str. czem spodziewam się zainteresować całkiem Goreckiego który jak wiesz do grubości ksiąg niepospolitą wartość przywiązuje – ma on także niebawem wydrukować nowy tomik wierszy. – Przysłał mi dla ciebie Januszkiewicz 3ci tom Wiszniew

skiego, zaczém w 15tym wieku, dopiéro go zaniedbano i zapomn
pozwolili żebym skończył, chcę go przywieźć sam razem z Wiedź
nami żeby darmo przeszli nie opłacać bo ani to ani to nie p
nego, gdyby się jednak prędzéj Wiśniewskiego była potrzeba najpi
sówko a oddaliby chciałbym nie skończył — tymczasem wam ...
Annales de l'Archiconfrérie, ciekawa broszurka gdzie jest list
neofita Ratisbony o którego nawróceniu cudownem więcéj -
niadając się teraz że historya tego nawrócenia mnóstwo osób upr
między innemi znajomą twoją panią Mierzbitowską — wpisało
do tej Archiconfrérie, jestto Bractwo Serca Maryi z dziwném
nawróceniem Grzeszników szerzące się i które dopiéro od trzech lat
jona już do dwóch milionów dusz w tonie swojém liczące — gdy
ostatnio życzył tobym i was wpisał, obowiązków żadnych innych
tylko jedno Zdrowaś codzień, opłat żadnych, a stając się uczestn
modlitw całego Bractwa i odpustów jakie mu Ojciec S. udzielił
główny cel Bractwa jest modlić się za nawrócenie grzeszników —
Miałem myśl polecić modlitwom Bractwa nieszczęśliwą naszą
Towiańszczyznę, ale potem wstrzymałem się do przyjazdu Krzyżan
Dyrektor Bractwa X. Desgenettes zna i lubi Kajsiewicza —
ostatniej schadzce u Adama, to jest u Towiańskiego, tj. w Sobotę

było więcej dwadzieścia kilka osób, Tow[iań]ski gadał przez dwie godziny,
zaczynają już robić sobie z tego wyraźną zabawę i bywają tam
nawet którzy temu są zupełnie przeciwni, nieszczęściem ta zabawa
odbywa się kosztem naszego biednego Adama! Jeżowicki marwat
dawał pytania podane mówiąc od Aleksandra, czem obudził wiele szcze-
nie adeptów — W Środę był chrzest dziecka Adama, matką była
pani Dejbelt, więcej nie wiem kto ale pewnie sam Tow[iań]ski, ja
nie byłem nawet zaproszony, a kiedy na parę dni przedtem py-
tałem się Adama kiedy będzie chrzest, rozgniewał się
pytając naówczas czy już myślę że chorte dziecko
umrze? — potem mnie przeprosił — jest strasznie zgrażony — bywamy
u siebie ale nie mamy już o czem gadać, [illegible] u niego nic
go wcale nie obchodzi — Kosmian [illegible] list od X. Duńskiego
i Marzyli, o Kajsiewiczu nic wygląda — Stanisław Dasencho
czytamy od tygodnia, pożyczę ją Adamowi jak kazałeś, wprzód
jednak dam Siestrzeńcewiczowej która pragnie przeczytać — nie bardzo
mi się podobała, a bogactwo rzeczy było ogromne — Pierwszy ten
3go tomu Skarbca weźmie dla ciebie, mówiłem już księgarzowi
iby się zapisał do prenumeratorów tom 4ty i zapłacę 8 fr. —
Anusia Józefowa nie dopatrzyła w Strasburgu przejazdu P. Hofmanowej
dlatego na koszu tam została — [illegible] nas [illegible]

Monsieur bohdan zaleski

22 rue St Honoré

fontainebleau

przepisany

31 Maja 1842 Paryż.

421 165

Sessyje Towiańskiego bywają teraz prawie codzień to u Adama to u Mateusza u samego Towiańskiego, nie wszyscy schodzą się razem bo są podzieleni jakoby na dwie klassy na młodszych i starszych, na poczynających i dojrzałych, była sessyja wczoraj, był i Dis, wczoraj zapowiedział się jeden do Rzymu rozmówić się z Papieżem, szczęśliwej drogi! kiedy stoi inny jak najprędzej sobie pojechał zdziecinniały, byłby to najpewniejszy sposób przetrwania tej całej biedy - słychać że już na wszystko sztandar dla przyszłego wojska i wybity medal dla przyszłego wodza Męża Duszczasnego zapewne tegosamego dla którego miał dawniej i konia, rozpowiadał mi o tem wczoraj Słotwiński Slator, na sztandarze wyszyta S. Góra Łaska - był wczoraj na sessyi Korzeniowski a potem przyszedł do mnie, zgorszony jest bardzo że Adam zwie Towiańskiego publicznie Mistrzem - Piłchowski przyjaznował wczoraj i Różyckiego, powiadając że niektórzy przychodzą tam tylko przez ciekawość, niewiedząc o jakiem tyleby był Różycki -

Pana dzięki, towiańska słowa

wiernej były i kobiety, | Adamowa padła płacząca do nóg Jego

Mistrza! powiem Korabiczowi mocno tem przerażony był [illegible]

Dziś wracając w [illegible] spotkałem Bonkowskiego jak nie przy[illegible]

wraca właśnie z lekcji, oświadczył mi że i on dziękuje za

przyjechał do Towiańskiego, tak się wyraził — dodając że nie

jemu jako opowiada Matkę ale że wszystkie mają [illegible]

tu odkrycie — więc do czegoś przyjechałeś zapytałem będąc

niewiedzący co on przyszedł za Matkę? — odpowiedział że [illegible]

Mickiewicz rzecz za wszystko — Mają podobno zgromad[illegible]

się będą w kościele St Severin dla odebrania medalików i [illegible]

(nie wiem czy Najśw. Panny czy innego) i razem Mistrz a [illegible]

wiernej mówił w tem 11[illegible] lat otrzymała Najśw. [illegible]

rozkaz od Boga zająć się bezpośrednio załatwieniem

sprawy Polski — nic jeszcze obrzydliwe zuchwalstwa [illegible]

a raczej wściekła [illegible] tak nie niby nowiny z Nieba

zrobić? — Modlimy się i płaczemy przed Bogiem bo [illegible]

166

jego kara – na lekcyję Adama nie chodzę jeszcze bo
byś to żeby z oczu dziwnie nie wyskoczył, żeby nie przyszło
jak nie przyjdzie kiedy sztandara lub coś podobnego –
co za zdarzenie! co za osobliwe zdarzenie!

Całuję wasze ręce

[illegible]

przyjadę wkrótce ale jeszcze jeden dzień
może w Sobotę –

jest drugi list Arcyb. Dunina który pisze do zgr. Tow.
i podpisuje a raczej zgadza się jego polityka wyraźnie –
a pamiętam że przerażono pogłoskę pewną

Monsieur Bohdan Zaleski

22 rue St Honoré

~~[illegible]~~

Fontainebleau

3 Lipca 1842. Néris (Allier)

427/167

przepisana

Dziękuję wam za uwiadomienie, chociaż nie najpomyślniejsze —
Hofmanowa bardzo mię zasmuciła bo przerywam ... nieboraczka od tej
... chorobie chociaż nie długo już będzie broniła! — powiedzcie jej za mnie
wszystko, pozdrowienie bardzo i wielkie słowa ..., nieporzytelne też one usługi
... języka. C. Sangorska myślałbym że i to jeszcze może nie potwierdzi,
tylko się bojąc żeby ... znowu na mnie nie zasyczał jak za
nieboszczyka Lelewela, więc więcej pisać, mówią i prawda — Od Dzie...
... nie wiem, — pisałem do Adama teraz dopiero, napisałem przez
... na myśl ... i dla Dzienników przedrukowania, zrobiłem
..., chociaż list długi, i przysyłam wam — możecie go przesłać Dziennikowi
... że to tylko dla niego jednego w Paryżu, ... nie daję
ani o nim wspominać,
pozwolenie ... bo ... tego pokazać ... wam zaraz ... a ...
... — W połowie miesiąca ... stąd ruszam ale ...
... co będzie, czy się nowa bieda nie przyczepi, bo owa rana po

przeklętej maści zaczęła ci schodzić, jeszcze dla mnie strasznie ważn[e]

strasznie źle, że nie mogłem już pójść do kąpieli, fatalna historya.

Niewiem dokąd jeszcze stąd ruszę, ale najpodobniej do Paryża, Plater[owie]

znów do mnie pisali i donieśli że mogę zająć ich mieszkanie, coby [mi]

tedy nic kosztowało, a życie w Paryżu także najtańsze, obiad mam

25 soldów i nawet taniej, a na śniadanie za mleko dają jedne[go]

Całuję was obodwóch

Stefan

podróż moja z Bratanielską bardzo mi się udała i mniej daleko

kosztowała niżby dyliżansem — a widzisz?

19 Lipca 1842 r. Paris

Na wyjezdnem z Paris rzucam Panom Zaleskim uszanowanie – wyjeżdżam dziś, na noc do Montluçon, gdzie przyjmuje mię Polonia – zkąd walę do Pani Sand która i w Paryżu ostatnio i teraz listownie zaprosiła mię do siebie, po nudach tedy paryzkich wezmę się z jej towarzystwem i muzyką Szopena, jak długo tam zabawię niewiem jeszcze, może dzień może kilka – potem jeśli mi nie bardzo będzie z drogi wstąpić być znowu ~~do~~ u Was. Skutku nowego listu żadnego dotąd nie widzę; brak też ja krócej jak przeszłego lat, nie krócej jednak jak bardzo wielu innych chorych, szczęściem że rana przecie się jakoś zagoiła. – Niewiem czy też coś napisał o Kajetanie gęsi w Bugu nadzieja że i Kościół i Polska nie będzie z nich bez pociechy, nie wspominałeś mi o Piotrze – jak też może przypuszczać mój ex-demokrata żeby Czartoryski miał coś zajmować ich pisać do Rzeczypospolitej a zostawać do Angielskiego, to być

nie wiesz mój Bożku, że ś[więty] odwołał za Trepką tamte

więzy, ojca też i dlatego jeśli go ma także za dobry

i zacnego kapłana, uważane iż Trepka jako dawniejszy

dzisiejszy a więc już z zasługami ma oczywiście większe

prawo. Mnie to nie ciepło bo jestem pewny że co

zrobi zrobi i tak lepiej, prawdę też mówiąc na przykład

kazania tego czy tamtego nie widzę wielkiej, w ogóle naszych

Rzymian ~~jeden~~ na Emigracji, jeśli może być jaki

o czém zaraz pewnie wątpię, przyjdzie się przez publiczne

kazania, tak samo i przyjaciół swoje, chyba gdyby

miał zadziwiający i zupełnie porywający dar wymowy. —

Co do Towiańczyków, gotowi może śmierć Orleańczyka poło

na karb swego proroka, ten Bóg wie co będzie z nimi

może Adam jak dobrze przewidział nie nie odejdzie — Mic

kiś od Sienkiewicza ale ani o Towiańszczyźnie nie wspom

wiesiem tedy czy doczekamy się projektu Adamowego wydania

jakiegoś o tem pisałem przyjaciel do Strutha — bo Józef

Dobrodziej także nic ~~nie~~ coś dowiem nie dowiem, kontent

przyjaciel jestem że się Dziennik Literatura wychodził.

by wiedział też jak dowiedział o wyjściu Wieczorów

a jest w Dziele Bohatego — biedny Adam niewiedząc co

z Kurierem swoim porobił.

Całuję was

Stefan

NE… 19 JUIL. 184.

6

Monsieur Bohdan Zaleski

Fontainebleau

22, rue St Honoré

2 Sierpnia 1842 Paryż.

rue de Londres No 32.

Kochany Bohdanie, otóż jestem i w Paryżu! stanąłem w mieszkaniu
Gałęzów, mam kilka teraz pokojów i mogę gości przyjmować, jeśli kiedy przyje-
dziesz będziesz miał osobny pokój i z ochotą jeśli zechcesz wejściem.
Widziałem się już z Adamem i z księżmi, poczciwy Adam nic się
na mnie nie gniewa i widać z samego tylko lenistwa nie odpisał,
Towiańczykami wspólnie nie gadaliśmy i pewno nie będziemy. ja przyrzeczenia
dotrzymałem, bo po co jeszcze jątrzyć się, Stawiali nowy Towiańczyka prawie
na Klubie konwentu-sporty, który mi powiadał że wierzył do niedzieli gorzej
aby to była bajka. Sobański z Aktorem i z resztą swojej kliki
gorzej się osobno, ~~drugie~~ powiadał mi że Towiański jest tylko kand-
ydatem do Świata, dając do zrozumienia że samo świato jest on (Sobański).
Mickiewicz gdzie się obraca Towiański, Adama się nie pytałem — inni mi
mówili że nie w Belgii jak było słychać — Saillet wczoraj powiedział
Ostojczanom że on wyjechał (jeśli wyjechał) z własnej woli, że rząd
nie wypędzał — być może że Saillet nie wiedział co zrobił Prefekt.
Jeleński jest gotów na wyjazd, podobno do Rzymu — Sieniawiński
z tą kuchnią, bardzo zmartwiony biedak — Czartoryski chcąc —
spracowane zdrowie ratować objeżdża teraz Bogumiłkę gdzie ja zbyłem
przyjęcia. — Szyba ci mówi słuchaj o Towiańskim
głoszono pana Żydowskiego — widziałem takiego i to co wydał
znane nam jakiś Jeleński ex=dyscypuł. — jak jakiś nowy

Żydek litewski Gerson czy coś takiego, iżeliby takiego Towiańsk[illegible]
zastałem go wczoraj u Adama gdzie był na obiedzie, gada tak [illegible]
tak co było u was a *widzisz*.

Ściskam was serdecznie

Stefan

Gdyby na jaką przejażdżkę potrzebował pieniędzy więcej
ci z paryskich franków — pożyczy —

Zygmunt Szymański skończył mi na to iż zaprasza[illegible]
Skarbca.

Do Lwowa mam i to jeszcze Krajewicza wyjeżdża d[illegible]
Szwajcarii i podobno bardzo zabawny i tam z Matką —
i ze Skarbkiem mi dano pozwolenie u Szymańskich.

Przepisano

9 Sierpnia 1842 Paryż

Mój kochany Bohdanie, niestety wczoraj fatalny dzień, Adam zabił mi serce i byłbym niespodziewanie sposobem gwałtownym i nieszczęśliwy gdyby nie to że trzeba się we wszystkiem woli Boskiej poddawać, ta wyjęła święta to ciemnie święte, choć we mnie bardzo niedokonałe, zresztą się uspokajam. Przyszedł oddać te frazesy które mi był winien z dawniejszego i nie stąd ani z owąd powiedział i w najdziwniejsze wyrazy, czem ja go nigdy nie kochał, że rządzi mną sama pycha, że tyś jakiś Gierszon którego pierwej miałem za coś więcej niż od serca ofiarą prawdziwej przyjaźni niż ja, że jestem prokurator moskiewski, że jestem szpiegiem, że dziś się jak może nie chcę bywać, wreszcie wychodząc nie chciał mi dać ręki, nie chciał na dwukrotne czy trzykrotne moje żądanie, oświadczył tylko że zawsze mię kocha i życzy sobie żebym go choć w części tak jak on mnie kochał, a kiedym go pożegnał tymiż słowem żalu i zapewnieniem że nie przestanę być jego przyjacielem i będę i za niego modlił rozgniewał się bardziej jeszcze, krzycząc że tego nie potrzebuje i że moja modlitwa mu nic znaczy. Wyszedł i zostawił mię jak piorunem rażonego. Z łaski Boskiej doszedł dobrze się

rozkazał, odpowiedziałem mu nie wiele, Tegoż dnia i z miłością

nic jednak zdania mego o Jez[uita]ch nie cofając. Ten biedny przy-

ten jest dziwniejszy że już dwa razy widział mię wprzód i jeszcze

zwłaszcza razy chciał mię uściskać i ucałować, wpadam na myśl

że to chyba zgubił w rozkazie Jezuickiej której może chciałby

zasłonić iżby za mną całkiem zerwał i nie mógł już odpowie-

dzieć prawdy — Na pociechę przyjechałem potem zaraz do

naszych księży — prócz nich, was, i mojej Siostrzenicy, nie

chciałbym o tem nikomu ~~nic~~ wspominać boby to tylko z

grzechu robiło, do którego wszyscy za parę dni iżeby było powinnym

wypełniania napisać, idzie mi o to iżby ani przypuszczał

iż na niego gniewam i wiedział że mu przebaczam —

Gotowałem i właśnie pisać do ciebie długi list jeszcze

dzisiaj, nie mam już humoru — Księża pokazywali mi

ostatni list X. Piotra, bardzo mię pocieszył, pełen świąt-

obliwości i tak gorącego w Bogu serca że wzruszył mię do

żywego — dziękujmy dziękujmy Panu i ufajmy w tej nowej

władzy jego dźwignie Kościół odnowi i odwiedzi naród nasz.

kochający was z duszy

Stefan

na Wniebowzięcie Maryi za kilka dni mogły się spowiadać i kommunikować przed ołtarzem Matki Boskiej w Notre Dame des Victoires ołtarzem naszego Bractwa. Może i wy to zrobicie tobyście się razem pomodlili za Adama – tego który może tu być mógłby jeśli nie spowiedź odbyć przyjęciem Kommunji S. przyjąć razem ze wszystkiemi jeszcze jedną z głównych korzyści Bractwa i Odpustem

PARIS 9 AOUT

Monsieur B. Zaleski

Fontainebleau

22 rue St Honoré

FONTAINEBLEAU 10 AOUT

5 Października 1842. Paryż

Kochany mój Bohdanie, Józef jak tu był powiedział mi wyraźnie że nie chcesz abym do ciebie pisał, nie mam też bardzo i o czem, dodaj do tego że mi pisać jest ciężko dla moich napół skręconych już palców i że prawie ustawicznie jestem teraz w bólach — O humorze twoim wiedziałem i od Józefa i od siostry, boleję bardzo nad tem, jestto wielki postronek na którym uwiązał się do ciebie szatan żeby cię w grzech wciągał i dręczył ciebie samego i drugich tych właśnie których kochasz i od których wszelką przykrość pragnąłbyś raczej oddalić — spróbuj jeszcze mój drogi wziąć na broń przeciw niemu tę naprzykład świętą maszynę: co tobie nie miłego nie czyń bliźniemu i zaraz od rana oprzyj się na niej jak na lasce o której cały dzień masz przebyć — niemiłoby ci było gdyby ktoś Józef naprzykład nic do ciebie przez cały dzień zadąsawszy się nie przemówił, nie róbże tego przeciw niemu, przezwyciężysz się, zagadaj zagadaj ze słodyczą a pociecha wewnętrzna jaka z tego małego zwycięstwa małego na pozór uczujesz zaraz cię w dobrem postanowieniu umocni, na następną godzinę zrobi je łatwiejszem, coś słodkiego w serce puści, zrobi cię pobożnym w uczynku, - że to uczynek

mały malutki cóż z tego? naprzód nie jest tak mały jak ci zdaje bo jest
z natury swojéj trudny i wymaga ćwiczenia pewnego już stopnia dosko-
natości chociaż jakbyś, powtórzę jak ci ważny [illegible] czesny zrobię go przy
mocy Boskiéj, to nic nie przeszkadza wypełniać tymczasem ten mały, i gdy
tylko raz dwa na dzień tak się przezwyciężysz jakby to nie był dzień strac-
bo w wieczór miałbyś już co Chrystusowi ofiarować, byłby to nie wielki
tylko ale ofiara dobra – zastanów się tylko więc najpierwszy Bohdaniu jak
cię tu szatan podchodzi, zaczynam dzień każdy od Mszy ś., od modlitwy,
od płaczu przed Bogiem jak najlepszy najwierniejszy chrześcijanin, klęczysz
na kolanach i w modlitwie i wzruszeniach duszy, śliczne to są piękne złote
złote ramy, ale dopiero ramy, cóż w nie włożyłeś co włożyłeś przez cały
dzień, co w środku tych ram, jaki sam obraz? gorycz ku bliźniemu,
niesprawiedliwość, jątrzenie serca własnego, zasmucenie serca drugich
w dzisiejszém życiu twojém nie masz pola do żadnych uczynków wielkich
nie gardźże tém bardziéj malutkiemi, te malutkie niech będą dobre
życia będzie dobre, miłe Bogu, tobie zbawienne, bo dzisiaj z nich się
składa się. Co do maxymy którą ci zalecam za przewodnika, pewna jest
gdybyśmy za jedném tylko z licznych i świętych zdań jakie Religija po-
szli wiernie, moglibyśmy się uświęcić, ale najczęściéj postrzegamy jak

tylko nie sercem, umiemy je wymówić ale nie wypełniać, ja naprzykład tego świętego zdania nie czyń bliźniemu co tobie nie miło nie prawie nie wykonywam osobliwie nie wykonywałem, mnóstwo rzeczy a zwłaszcza małych drobnych drobiazgowych robiłem zdania tego nie szanując, nie pamiętając nawet o niém, dajże Boże aby choć na resztę życia było inaczéj! bo cóż mi pomoże tém chociażbym cały świat posiadł? a przecież doskonałość a więc istotna wartość człowieka nie na tém polega aby być naprzykład sławnym autorem xiąg, sławnym artystą, sławnym patryotem, itd. tylko aby wypełniać Zakon, aby być podobnym Chrystusowi – Aż śmiech mię czasem bierze w jakie malutkie rzeczy zachodzi mi niekiedy owo święte zdanie i każe coś zrobić czegobym bez niego nie zrobił – siedzę naprzykład w Omnibusie, bo muszę ci choć jedno zacytować, jesteśmy prawie w komplecie aż tu ktoś nowy jeszcze wchodzi, nikt się nie chce posunąć, zrobić miejsca, ja mniéj niż ktokolwiek bo jestem z natury egoista i dość trudny do poruszenia się zwłaszcza w tém mojém kalectwie, w tém przypomina mi się nie czyń coby tobie było nie miło albo co jedno czyń drugiemu cobyś chciał aby tobie czyniono i jak mogę najprędzéj miejsca robię – podobnie w innych rzeczach – chociaż niestety trafia mi się nieraz jeszcze i bardzo nieraz że o tém ani pomyślę – ty bądź lepszy odemnie mój Bohdanku, pamiętaj o tém jak najczęściéj a zawstydzisz szatana, uradujesz Anioła Stróża, sobie życie ułatwisz pociechy i w naszej słodyczy doznasz. Amen.

Koniec kazania mój drogi, teraz przystępuję do nowin.

Hieronimowi powodzi się ciągle, miewa wielu słuchaczy i po-
wszechnie się podoba, w czem widzę tęsamą taktykę Rocha który
i więcej dołężniejszy jest we wszystkiem — Arcybiskupowi odpisał
bardzo dobrze dając mu trzech nauki o które oskarżali — Adam zdrów
i wzięty bywa w Paryżu na swoje schadzki — w ostatnią Niedzielę
tu aż trzy kazań, w kościele przez Hieronima, potem drugie dla
wszystkich przez Adama w jego mieszkaniu, potem w wieczór trze
przez Mycielskiego Xa w jego znów mieszkaniu, na które także
było ludzi, mówią nawet że odtąd raz na zawsze dla wszystkich otw
u siebie religijne sessyje gdzie będzie czytał objawienia jakiejś jasnow
cej która podobno była czy jest jeszcze jego metressą — tej Niedzieli pow
stypę na dzięki i na Lafiera, Morawski miał mu zrobić uwagę że dobrze
się względem tych swoich sessyj rozmówił z Kajsiewiczem i Mycielski
niechaj się z nim widzieć, nie tylko iść do Kajs. że gada już tak
rzeczy z ambony jakie on (Mycielski) w swojej religji dopiero te
za nowe wymyślił. — W Orędowniku tylko jeszcze twoich nie
ale był wiersz Olizarowskiego do ciebie stowarzyszenia dalecznego
w Tyg. Petersb. zapowiedziany na Nowy Rok Rocznik litera
przez Grab. Krasz. Hołow. etc. — O Towiańskim
szukam i ja że jest w okolicy Paryża ale to niepewna — Toma
niewiem jak się ma, żonę widziałem w Niedzielę u S. Rocha
Piotr z Koźmińskiego pisał sam dopiero — Ściskam was   Stefan
— przyjedźcie —

8 Październ. 1842. Paryż.

175

Kochany Bohdanie, nagradzając ci karanie onegdajszego listu, za który jednak nie przepraszam bo nie myślę aby cię rozgniewało, posyłam dziś same nowiny. Spotkałem się wczoraj z Adamem, na rue de Londres zeszliśmy się z dwóch stron na pustym trotoarze, stanęliśmy koło siebie, on obie ręce wyprężone przyciskał wszystkie bolące, było to nadto widoczne więc i ja mu mojej nie podawałem, — jak się masz mój Adamie, przemówiłem, jak się masz, odpowiedział i zaraz dodał bądź zdrów i nie zatrzymawszy się dłużej sekundy prędko odszedł, ja na pół sobie nieprzytomny zrobiłem naprzód parę kroków potem stanąłem i patrzyłem za nim, ani się odwrócił. Smutniem szedłem właśnie do kościoła na mszę, byłem potem u naszych Księży, i zaraz w kilka godzin zacząłem się uspakajać. Adam zdaje mi się wygląda dobrze bardzo, szczególna tylko rzecz iż twarz jego zrobiła mi pierwszy raz w życiu wrażenie twarzy żydowskiej, zwłaszcza iż i oczy miał trochę zainflamowane

jak to u niego było niekiedy a co jak wiadomo jest u Żydów choroba rassową, podobno nawet tąży się z pewnem przekleństwem biblijném, zadziwiło mię to moje postrzeżenie bo ani mi to w myśli zgoła nie postało i przez dziesięć lat na tę twarz patrząc oczami i sercem nigdym w niéj tego nie upatrywał.

Mówił mi także Stołecki że Różycki z którym był bardzo źle, spotkawszy go niedawno nie chciał mu podobnież ręki podać, wreszcie po chwili gdy Stoł. nalegał, podał, ale oświadczył że to ostatni raz. Chełchowski powiedział o Zalkowskim z którym byli jak najściślej że teraz nie tylko się z nim nie przywita ale się jak od zapowietrzonego odwraca — otoż do jakiéj doszli miłości! nie mają jednak i co do tego stałéj wszyscy reguły i niektórzy z nich witają się nader uprzejmie. — Słyszałem głośno że była u nich kłótnia Kabi... z Pilchowskim że się nawet pobili, nie wiém czy prawda ale zewsząd to mówią, miało to być z powodu artykułu o Tow. w Gazecie Augsburskiéj, Kabiński chciał żeby odpowiedzieć a Pilch. chciał niewiém już czego, dość że od słów przyszło do bijki. —

Wyjeżdża tu jedna biedna familija emigrancka w Poznańskie
i robi się na nią składkę, dając od siebie dałem od ciebie
5 fr. i od Józefa 5, możeby Józef jako bogatszy teraz od
nas dał 10 więc mi napisze — kupiłem dla ciebie ~~tabak~~
tabakierkę po Kniaziewiczu, bardzo ładna szyldkretowa
z obrazkiem na wierzchu, dałem 24 fr. 60 cent. —
Pani Platerowa zdecydowała się nie wracać, a sam powróci,
mieszkanie ofiarują mi do Nowego Roku ale myślę że pierwej
powrócę na Quai Voltaire gdzie mam mieć parę pokoików
w entresoli — Kaźmierski podobno żeni się. —
Jestem o tej niedzielnej Towarzystwie, Arcybiskup także
chce podobno względem tego coś zrobić — Sierocińcowi i w ja-
kiejkolwiek bazarem wypadnie co ich wspomóc, chociaż ja
władny może żeby już zawiadomił żeby to ich otwarcie nie
powodziło że się tak mniej zajmują, zwłaszcza że i tak są już
jak obumarli i wcale się nie starzą, najmniej śmieją się
z nich tylko. — Bardzo i obrotnie cierpiałem w tym czasie
na moje bole, dłużej jak kiedykolwiek

Stefan

Terlecki już wyświęcony na Mszalnego —

Hieronim z Edwardem byli w kwartale u Dem-bińskich na obiedzie, zwiedzała do złota cała centralizacy-cy jak się to ich Królestwo uczyni i sięga kwateni z przyjęcia

Monsieur B. Zaleski

Fontainebleau

22, rue St Honoré

PARIS 8 OCT.

FONTAINEBLEAU 9 OCT

8 Marca 1843. Paryż

rue des Thèrnes (hors Barr^e du Roule) N° 11.

Nie wiesz rozumiem mój drogi czemu dotychczas nie mam od ciebie ani słowa.
tak w szczęściu czy w nieszczęściu utonąłeś? Od Marsylii ani wiem co się z wami stało.
twój Marsylski nie prędko mię doszedł bo księża nie zaraz mieli czas oddać, odtąd czekałem
listu z Rzymu, sam nie pisząc żeby się listy w drodze nie skrzyżowały; gdyby nie to, niedługo
dawno odezwałbym się [illegible], chociaż mnie teraz trudniej się na pisanie zebrać niż kiedykolwiek.
lutego wniosłem się do instytutu z tak coraz przybywających wysypek i czyraków, co w tej
ma być jakimś dobrym znakiem i obrotnego paroksyzmu bólów. Najnieznośniejsze i
dniejsze przede wszystkiem, w pokoju mi nie palą a mrozy dzień w dzień, dzisiaj 5 stopni,
działach zimnych jak lód wszystkie palce poodmrażałem, w ustawicznej cały jestem dreszczy,
tem jakimś katarem z gorączką, kaszlem i bólem gardła, opadłem z sił, o 4 tej z rana
i na dobry dzień zarzynają mnie mokre plastry na piersi i plecy, po pięć przez sto godzin leżę
tów na wznak położony i zawinięty jak bałwan, i tym podobne przyjemności! jedyną moją
ką jest słońce, jeśli się pokaże, jedyną rozrywką i głównem towarzystwem brytan pilnujący
ica z łóżka się szybko razem na gankach grzejemy. Doktór mój dziecinny młody jakiś jeszcze
nie wielką wyobraźnię, ma ledwo kilka chorych, i tych nie pilnuje, mnie dotąd
zapytał się co mi jest, nic nie ma doświadczenia, wody nawet nie pijam innej jak z Schwey,
nie Prysznic to i nie Gräfenberg. Podałem też prośbę o paszport przez tego znajomego Mi-
Hanowerskiego o którym ci mówiłem, umizgaliśmy się kiedyś razem do dwóch sióstr
ich, notabene każdy do innej; ale to już dawne czasy, on był jeszcze sekretarzem legacji, a ja
i młody, i Appony przyrzekł. Czy się w tę podróż istotnie będę mógł puścić, Bóg jeszcze
jednak stąd, ale na wszelki przypadek paszport będzie, gdyby się udało pojechać mógłbym się
tkiem z kim z familii zobaczyć, oby mi może więcej od Prysznica pomogło; boję się boję żeby te
tka z wiatrem nie poszły a ja naraz jak nieszczęsny nie wrócił do Paryża z całą moją torbą
b, kalectw i bólów, nie pobędę nawet długo w tym instytucie gdzie jestem, cóż czynić!
na dzień na swej nędzy, mówi Pismo, co będzie, potem o tem, tymczasem Boga dziękować
i chwalić ciebie mój ty kochany po tych długich smutkach i umarłych sierocych podróżach
używajże tam szczęścia jak syn pobożny, używaj oby najdłużej; nie oglądając się także
w jutro, ja przez ten czas będę cierpiał za siebie i za ciebie. — Żebyś sobie

wił jak nic nie mam czasu, dosyć ci powiedzieć że miałem pilny list wyprawić do Kasztelana
...i pisałem szedłszy ile – tysięcy prędko! Biedny Stater, okrutne spotkało go nieszczęście,
...nagle umarła, była to dobra bardzo moja przyjaciółka, zacna i bogobojna osoba, zmówcie
pacierz za jej duszę; straciłam miała szczęśliwej spowiedzi ... co tydzień i cztery dni przed śmiercią
...spowiedzi. My tutaj także widzieliśmy jedną śmierć fatalną, Markiewicz bibliotekarz, ten tak
...spokojny człowieczek utopił się niedawno w Sekwanie, w kilka dopiero dni ciało znaleziono już
...Auteuil, straszne rzeczy! Ktoby to mógł był o nim pomyśleć. – Powiem ci teraz o Adamie.
...dni jakieście wyjechali spotkałem się z nim i zatrzymałem pytając jak może trwać tak
w tej zawziętości, wpadł natychmiast w pasiję, krzyczał aż ludzie przechodzący ... wyrz-
...nie będzie [illegible] między nami, gadał biedak ni w pięć ni w dziewięć, że ja go przeklinam
...a zakonnica Semenenko także go przeklinają, etc, wreszcie raptem odwrócił się i nie po-
...nawet bądź zdrów odszedł pędem; powiedział niedawno innemu że nie możemy żyć z sobą bo
...w dwóch różnych obozach, na co gdym zrobił uwagę że przecież także głoszą się za katolików
...wszyscy owszem byli w jednym obozie, zaczął jeszcze bardziej krzyczeć i gniewać się. We
...trzy dni potem, czy też podobno dłużej trochę, byłem u Sienkiewiczów, aż przychodzi
...żona; wystawia sobie nie chciała się ze mną ani przywitać ona także! udała że nie widzi
...mię wcale nie zna, napisałem tedy nazajutrz do Adama że odtąd i ja będę względem
...jak oni względem mnie, uprzedziłem tylko że zrobię to nie z gniewu ale z konieczności po-
...oni oboje takie sobie postępowanie obrali; list ten przepisałem umyślnie dla ciebie, pono
...w nim Adama, odtąd tyle tylko będę miał z nim związku że się codzień za niego modlić
...nieszczęście! potrzebowo więcej! Rozpoczynają teraz na nowo swoje schadzki jak przy To-
...żeby wszedł ciemiężca diabłu Towiański, była już styczeń jedna taka sessija i na niej jakieś
...z kraju dał się podobno wciągnąć; mowy gadają wszędzie, Kotzebue miał mowę w
...Szlachcie, stowarzyszeni na Tow. Lit. Chodźko i kilku innych przyszli z mową do Se-
...Bońkowski sprowadza do siebie jak synowca portyerki z sąsiedztwa kilka [illegible] przy
...otwiera okno, chucha, wypędza ducha jakiegoś a przywołuje innego, już go do policji
...powiedziano wzywać, itd. nawet tedy Adam jest w tem wszystkiem i ważnie jest
...tego duszą. – Wydział Histor. Towarz. Literac. czyli naszej Sienkiewicza powziął
...zamiar fundowania kilku wieczystych za duszę katolików zmarłych na wygnaniu i po więzie-
...i otworzył składkę, dałem od siebie i od każdego z was po 5 fr. dałem także od siebie
...was nie pamiętał dla i p. Gadona. Testament tego starca ogłosił ktoś w Dzienniku narodowym

179 ~~435~~

…usza, ciekawy jest i charakterystyczny, w żadnym podobno innym niemasz takiego dzi-
…jny, rycerski, romantyczny, nieszczęśliwy, dziwny, piękny, cokolwiek bez sensu, słowem
…— Napisz że mi jak najprędzej, więcej się muszę wiadomości od ciebie wyglądać, masz
…masz zdrowie, masz pałac, czego wszystkiego ja nie mam i nie możesz się na list
…do chorego i biednego! dziwny ten świat panie Bohdanie i wy na nim ludzie, —
…dać żeś pisał ale przez okazyję albo nie pod moim adresem i tem się pocieszam
…? — Adresuj jak położyłem wyżej; jestem na przedmieściu nie zbyt daleko od miasta
…wam wreszcie wizyty, jeden z pierwszych był poczciwy Czartoryski, przyjechał [illegible]
… jeszcze starsze siedzi, wizyta ta uszczęśliwiła mię bo w całym domu podniosła
… naprzód wielki mnie za coś strasznie [illegible] widząc [illegible], tak teraz mają za coś
…wielkiego tylko incognito, boję się aby mój pan doktor nie podwyższył mi ceny.
…był tylko Dzieci, Semenenko coś mnie trochę zaniedbuje, Kajsiewicz jeszcze na
…. Spodziewam się takiej dam a naprzód mojej kochanej przyjaciółki Hofmanowej —
…ona teraz i niedługo druk rozpoczniem Żywoty świętych [illegible].

Całuję już cię serdecznie i kochanego Józefa, wyglądam listu długiego i
…wiastek wszystkim, doniesienie także jest się ma pani za którąśmy się
…modlili, jakieście projekta porobili, gdzie się wszyscie obrócili, iść
…wam napisali, itd. Bądź zdrów

twój Stefan

…do Gräfenbergu, to choćby wszystko poszło jak najlepiej nie wcześniej
wyjechać przed 20tym Kwietnia —

List ten zaczęty 8ᵒ kwietnia dopiero teraz 16ᵍᵒ wieczór. do siostry
zacząłem jeszcze dowiedziawszy pierwej i dotąd nie skończony.

Obiecałam ci kopiję listu mego ostatniego do Adama,
[illegible] chcę przepisywać całego [illegible] jest prawie połowicę
[illegible] co już w dawniejszych, a kończy się tak:

1 Marca 1843 r.

Kopija

„...koniecznie wszystko jest o tém [illegible]. Bóg nas
[illegible] pojednać potrafi. Obyś pojednał przynajmniej przed Zejściem
siebie świat ten nieszczęsny i bolesny! Razem [illegible]
[illegible] na ziemi, ale ułomnie i niedoskonale, obyśmy razem
[illegible] już na niebie i już w doskonałości Świętych [illegible] w niebie,
[illegible] i wszelkich [illegible] dawniejszych zapomniawszy, przez Pana naszego
[illegible] Chrystusa, Amen.

„Żegnam cię kochany Adamie, żegnam ten dziesiątek lat cały
[illegible] ręka w ręku i serce przy sercu razem szliśmy między chrześcijaństwem,
[illegible], i poezji, — żegnam spólny zachód młodości naszej który nam razem
[illegible] światłem swoim oświecał! Dziękuję Bogu że w tém [illegible]
sieroctwie dał mi być pociechą przyjaźni twojej, i tę przyjaźń dał za-
[illegible] i utrzymywać na służbie swojej; dziękuję tobie za wszystkie
[illegible] przyjaźni jakiem od ciebie odbierała, za miłość i ufność jakieś mi

ciągłe się do gniazda swej [illegible], za wszystkie przysługi, za naw-
dzania w chorobie, za modlitwę niegdyś Maryi, co mię zawsze do w-
dzięczności wzruszało. Niech Błogosławieństwo Boskie będzie nad w-
szystkiemi! Żegnam cię, i niem odtąd staraj się dla ciebie, jak chce-
honorować, obey zupełnie, pozwól że cię raz jeszcze z serca całego
i z płaczem uściskę – Bądź zdrów

twój Stefan"

5 Kwietnia 1843 Paryż.
rue des Thermes (hors Barr^e du Roule) No 11.

Kochany mój i drogi Bohdanie,

Bodaj ciebie, bodaj ciebie! że też nie liczysz jak kamień,
czasu jakeś zapadł w Rzym i w szczęściu jednym jeden liścinka.
ja nie piszę, to wcale co innego jak to sam wiem doskonale —
wolę przerwać zaraz tę przymówkę, darować lenistwo choć dla
mnie bardzo bolesne i serdecznie cię ucałować mój ty miły kaprysiku
się przecie dał tam udobruchać i wyjrzał nareszcie z tej kilkoletniej
skorupy w której się smutkami i nudami i kwasami odziewał grubiej.
zakłopotałeś, spodziewam się że ta pani o której z różnych stron dziwy
powiadają uzbroi cię i na przyszłość męstwem, ufnością, módlmy się
to wszystko, boć panie Boże dobrodzieju jak się nie zawsze na niebie
błyskawica, tak nie zawsze na ziemi szczęście, a czysta zwiewna byłoby
dziecięctwo całe przeskakało, i dałoby ci pociechę że już dawno nie
błyska, że krótko błyskało, że zdaleka tylko błyska, itd. — resztę
[illegible] (czyli jak ten dziwak i półgłówek Panie mu odpuść
Trentowski wymyślił awoźności) i naucz się od Bożych sam
sobie wyciągnąć rady. — Niemoc moja kurzejsza ciągle tu prowadzi
i ciągle dotąd bez żadnego skutku, pomimo tego nie ustaję jednak
chyba będę zmuszony frantami, owszem przeszłam nawet o
Graefenbergu gdyby tylko przyszło pozwolenie z Wiednia, ale do tej

porą jak na słowo żadnej nie mam odpowiedzi, mnie zdaje się że nie p
wolą, niech sobie P. Bóg zrobi jak zechce, co mnie tam do tego!
choć prawdę mówiąc gorzko będzie na sercu że zginie sposobność zobacze
nia się z bratem i siostrą. Osobliwsze też jest to życie które teraz
odbywam, jak żyję w tobie jeszcze sposób nie czytam, nie mówię już o
ustawicznej zimnej wodzie której i tak całem życiem cierpieć nie mogłam
ale tak całuteńki dzień mam zajęty że prócz tej kuracji nic zgoła robić nie
podobna, to też ja tę kurację uważam po prostu za nową od P. Boga p
kutę i choć już nic prawie nie mam nadziei żeby mię uzdrowiła odby
jednak dalej i chciałabym dojść do końca próby tej jest do szóstej części
albo i dziesiąta ofiarując to nowe utrapienie P. Bogu – ach czemu
czemuż mój drogi i tego i wszelkiego innego nie umiem ofiarować
pobożniej i świętszej! módl się tam proszę Cię na tych świętych i błog
sławionych miejscach na których masz teraz szczęście znajdować się ch
mię już Bóg odmienić i naprawić raczył, Józefa kochanego m
dlitwom przy Grobie Najświętszym jak się tam dostanie zawsze i
jak najmocniej się polecam, mam ja ciągle nadzieję że i ty się z nim
razem wysłuchasz i życzę ci tego z duszy serca chociaż z drugiej strony
jak najprędzej radbym cię zobaczyć przy sobie, ma się tylko rozumieć
kiedy się nie poważne w podróż puszczać aż po wyjeździe Pani –
O Tonieczce szczęśliwie nie wiedzieć nic mamy odnieść, wszyscy nasi biedni
Sebestyjane się coraz gwałtowniejsi i gniewliwsi, szczęśliwie może

jaka bieda zrobił scenę na zgromadzeniu Lordów z okazii Mickiego;
i jakie też wypadki zaszły na X. Piotra, który w ich cha-
rakter tylko pieszo do Towiańskiego do Belgii, mówiąc że jeden
z tych uwięzionych wymazał się z sekty; — B Mickiewicz ... naturalnie
Wiesz przeszedł na szczerą ruchę, dostał amnestię i namawia
emigrantów do tegoż samego, rozsyłając listy, odezwy, i pisma
Ale dosyć, więcej tam zajęcia — biedna nasza Polonia prze-
pyta się na to z całym zapałem, stąd sesyje, protestacje, ma-
nifesty i rozmaite druki — Toled. Pleter sprowadził do siebie Lordów
Miejscowych, naradzano się, gadano, pisano, drukowano, aż na-
reszcie i Mickiewicz sam już wszystko ale podobno z daleka czy i
...igij za sobą wprzód pociągnął. Drukował broszury wyszedł już
pod redakcją Wrotnowskiego i podobno nic ma jeszcze nowego
Waltera — drukują w nim Biciade Towiańskiego i już połowę
wyszła, Pleter dostał zdjęć exemplarz autografii i z tego
przedrukowują, — dość tylko wczytać to pismo aby się przekonać że ten
nieszczęsny Mistrz jest przywidzenia i fixat. Księża nasi prze-
niósł się na nowe mieszkanie, mają teraz cały dom z Turki tego
...kowego ogrodu swojego kłody tak powiadam trzymam sad ...
nitowisanej ... Opatrzności i ... długiej, bardzo się ...
...jak wszystkie tam założenie już porządek na stopę wygrania
klasztornej, dobrze ... o Boże który potrafi prowadzić to dzieło swoje

i z tej krainki stebyś ku jeziorze i malutkiej i niedojrzanej
wersji dnem ogromem i potęgi gdyby pielgrzymi twoi ...
i potłumi a stali twoje gwiazda znajdować mogli!
Wczoraj (list bowiem ten dziś dopisuję trzeci 4 Maja
kwietnia mogę) na sesji Towarzystwa Literackiego czytał [illegible]
wyjątek z żywota Mickiewicza a Adam wypełnił jakoś porę
o duchu o duchowości o duszy o żywotności i życia prawdziwe[go]
jednem słowem o Towiańszczyźnie i Towiańskim, nie tyle
bo się trochę spóźnił i już w naszej bibliotece jakoś przyszło
nie było miejsca, ale zapewne jutro coś podobnego do przemowy
w [illegible] ..., mówił szczęście w ... zapełnić, biedny
i biedny Towiański! czy też one da P. Bóg aby się poprawił
i opamiętał!

Uścisnąć w Szopena dostać dla ciebie jako ...
dotychczas ..., może jednak porównaj ... jeśli od tego
marzy i wiadomo wypłakałam - Odpisze mi natychmiast
a długo bo [illegible] że wprost napisze do Rzymu zapytuję
co z tobą zrobiła - Józefa ... pewnego przeznaczenia
i tysiąc tysięcy razy doznań lepszego a więc szczęśliwszego
... - Ciebie zaś bo miłuję jak jakie
niebieskie stworzenie

twój na zawsze

Felix

1844

Że tak długo nie miałem przyjemności widzieć Panią i że Pani myśli iż ją zapomniał, temu winne naprzód moje bole które mi dziś w dzień więcej oddaję, potem Pani sama i lis w domu nie zastałem, potem portyer że mi powiedział jak widzę, jem przychodził. Więc Pani iż jutro czytam kurenca idziemy do Chopena, spodziewam się że będziem i Pani — tylko być może że jeszcze Chopin odłoży na niedzielę.

Rzeczy czytuję za porównaniem Bachów, Moschelesów, Chopenów, Bethowenów et Comp.ie i zaraz ją im oddaję, więc niech się nie gniewają

Sługa jest i Pani

MW

Czwartek

Mademoiselle Sophie Rosengardt

2, passage Sandrié —

rue Basse du Rempart

15

5d

Jeśli Pani będziesz jutro w domu, to chciałbym

koło 2ej wdrapać się na schodki, trafić jakimś sposobem do drzwi,

rzyć gnom, nie spadłszy, z innych schodków, i stanąć wreszcie, a raczej,

dla stych nóg) sięgnąć przed nią. Wiesz Pani po co tak prędko? oto żeby

przeczytać ten list mój do P. A. który się już wpadł w łapki Pani,

dostanie się pewno, jeśli go nie wyratuję, i do P. Z. Niego prawie,

po kilku teraz miesiącach, nie pamiętam, były tam podobno jakieś i

przygryzki, chcę zobaczyć, i jeśli znajdę potrzebę, prosić żebyś nie posy-

łało; — dziś, po przejrzeniu nowych tomów Pielgrzyma przejęty jestem

tem uczuciem dla P.ni Z. szacunkiem i nie chciałbym aby doszło

do niej jakie moje słówko za lekko może (choć tylko w prywatnym

i poufałym liście) napisane. Proszę ten list wyszukać i

nagotować. Pilno mi boś Pani mówiła że w tych dniach piszesz

do Warszawy.

Jasnej duszeczki i czarnych oczków

sługa uniżony i kochliwy

JW

lut. 1844 —

Czwartek.

Mademoiselle Sophie Rosengardt

2, passage Sandrié
rue Basse du Rempart

15

2 Maja 1844. Strasburg.

~~464~~ 187

przepisany

Mój drogi, tak-em się rozpędził i tak mnie była
[...]pilna jakaś ~~sprawa~~ żem dojechał odrazu do Strasburga,
[...] Nancy stał dyliżans kilka godzin więc miałem czas
[...]pełnić sprawunek kochanemu Ojcu Floryanowi, list
[...]wiedz mu oddałem sam pannom Dupuis, które zła-
[...]jem ich powitałem także, jakby widać rzecz ludzką,
[...]mówili o Ojcu Floryanie z największą czcią i rozpowia-
[da]li różne szczegóły jego świętej dobroczynności, dowiedziałem
[...]dział i okazano mi te dawać godzin probostwa i opis-
[...]nu innego jeszcze sposobu kapitalnego utrzymania ale
[...] że od niektórych wstrzymać się mogło – powiedz ko-
[cha]nemu Ojcu, którego mam zaraz ucałować dawniej jak
[...]czułej, że Pl. Dupuis mają mu niezadługo odpisać,
[...] bardzo tęsknią z wiadomości od niego i wypełnia-
[...]łaczenia jakie żądał do Remiremont.

Moje ... o X. ... nie zapominaj, wszystko

jest, patrz tylko na stan zdrowia ojca —

Z medalionem także nie zwlekaj, jeśli jeszcze

zaczęty idź sam zaraz do ... , jestem pewny

że ... że bardzo ... bo to ...

pewnego i uczciwego ...

Bądź mi zdrów moja ty duszo dobrodziejko, mój ...

a nie baw się tam z ogniem ... sobie lub drugim

szkody nie narobić, nie bądź lichy kiedy ... i ...

... sobie ... daj już pokój, już to nie dla

starszych osób, pamiętaj że i ja już nie w pierwszej

młodości a tyś przecie starszy trochę dawniej.

Nie pisz do mnie często ale za to długie listy,

nie często bo się boję policji u której listy z Francji

będą pewnie szły rekomendacyją. napisz 15-go ...

a potem pisz co miesiąc zamierzonym ... tak

od Pani Hofmanowej i od księży i od tego i owego wszystko ...

wszystko wskazał w jednej linii, będzie to zaraz i

mendował.

Stanisławskiego i ale nie będzie ona łowna, Pi Hofmeistry

widzieć, Sam ~~Hof~~ Linda i Lenarantolla zerwała

mną, lepiej mówiąc napawa smutku drugiego — i do

ubawienia się dziś razem — przy pacierzu.

Widziałem się już mają kochankę - zawsze

ona, jedyna na świecie, idzie się tylko …

chęć odwiedziała i wyrosła, więcej bliżej

lubion długiem swoim strzeliła.

Całuję cię z całego serca mej luby spół-Podolaninie

ponieważ pobrałeś się z żoną z jednego kraju

mnie przecie zowie sam swoim Podolakiem.

Stefan

Królikowskiego proszę aby dał przy okazji ex. Tow. Mrozowickiemu

drugi Boruszkowiczowi. pierwszy przywiózł mi swoją broszurę,

wami autorami trzeba mieć się na grzeczności, drugiemu

rzy z obywatelem.

Monsieur Bohdan
Zaleski

Paris

7 impasse Dassas
(rue Dassas) f. S. G.

STRASBOURG 3 MA[illegible]

PARIS 5 MAI

22 Maja 1844. Frejwaldau, N. 62.

Mój ty drogi i bardzo kochany Bohusiaczku, naprzód póki pamiętam
[ca]łuję cię jak najserdeczniej i w czoło i w nos i w mordkę choć jesteś strasz-
[ny] ladaco i bałamut, potem zaraz żebym nie zapomniał choć już podobno
[za]pewne wiesz o tem z Strasburga masz wiedzieć że listy do Austryi
[trze]ba frankować bo inaczej nie dojdą a przynajmniej spytaj się o to
[...] na poczcie — Mam ochotę pisać dziś domowi żartami bo mi
[...]tnie smutno i pusto i tęskno, jestem tu sam jeden jak śnieg
[bia]ły i stary co leży ot i teraz przedemną na okolicznych górzyskach
[...] w koło niego wiosna słońce zielono i ciepłem co innego dla
[nie]go zacznie jesień i najgorsza zima — Będziesz odbytem bardzo zmyśl-
[n]ie za co jak za wszystko niech będzie Bóg mój pochwalony —
Musiałem wdzięczny byłem Królowi Ludwikowi że mi różne śliczne
[...]rzeczy popostawiał a zwłaszcza jeden kościół kościołeczek
[...]ciołeczek w którym nie sposób ani stać ani siedzieć tylko wszystkiem
[trze]ba klęczeć taki pobożny rzewny niewinny uroczny — Sangwoski
[...]nie było, pojechał do Padwy — Görresa nie poznałem bo Wiadomo
[o]d którego listu nie miałem i który wiem mój z nim zapoznać byłby stały
[...] bardzo — W Ratysbonie bardzo ślicznie i przepiękna katedra —
[...]wna Walhalla jestto tak dobre jak nie zaraz dziś co i trochę
[...] sensu, napisał pierwszy pyszny ale grożny titulo, to chyba tak wobec
[...] chłopaczek jak wtedy (mając zakładów) byłby dzisiejszy król mógł wymyśleć" —
[Z] Ratysbony Dunajem pociągnąłem do Linzu i do Wiednia,
[...] zapewne ale takie co Ren to Ren — jechałem na tysiączne

statku co Królowa Bawarska i dwoje arcyksiążąt Austryackiej albo w
mówiąc stylem Pana Franciszka oni jechali w towarzystwie co ja i
tkiny po drodze miastowe wiwatów zamiast hurrahów mów słowa
bied wielkości : koronie - w Wiedniu byłem pięć dni, doczekał
Polacy przyjęli, szczególniej cieszyłem się między Ziemiańskiem który
ostrożniejszy pełne serca łaskawego i pobożne i bardzo miłe - tiut
jego Brzozowska drugą osoba, ale wszystko to nie dość zadość
chciał starali się być grzeczniej jak ile tylko mogli, bieda
bo istotnie godni i bardzo godni pożałowania - Policja [illegible]
była niegrzeczniejsza gorzej - Z Wiednia na [illegible] takiej
stanowiska - zastałem z moich znajomych Panią Rzepiną z
przeszłego z Branickiej z matką, Zakrzewskiego [illegible] grubego jak
i dobry Marnotrawny z żoną i Stemplowski, także Myśliw
brat mojej Pani Karoliny, Mięczyński ex-emigrant i jeszcze kilka
z Bożnieckiego Major Kierzkowski, Kurnatowski, Mateuls - kilku
nie spotkałem Marnetki Lenkiewicza który stąd wracał - [illegible]
i ani o Sarnackich nic jeszcze zastępnie nie dało mi się - [illegible]
Korzeniowskiej już nie zastałem prawda to Rozalii [illegible], [illegible]
która wiele jej oddać było [illegible] Jaworowskiego -
Przyznam nie dopiero widział i którzy jeszcze nie [illegible], [illegible]
nie bardzo i przeciętnego tona a w kilka słowach [illegible] powiedział
o mojej chorobie [illegible] polecił mi przemilczenie, dziwny [illegible]
Dziwne stworzenie Boże! trzeba być na miejscu aby poznać [illegible]

em i jego odłożeniach wyobrażeniu, że jednak i on nie

wszystkich których Bóg tylko wie czy i tutaj przyjdzie do zdrowia

do mnie nie częściej jak raz na miesiąc aby za częste korespon-

dencje nie ściągały na mnie zbytnio uwagi policji czego się wystrzegać

powinien, ale za miesiąc koniecznie mój Kochanku jakiś powiedz a

i obszernie i o wszystkim nie pominąwszy i twojej awantury nikto-

niepoprawionej choć stary serc podbijaczu, o ciebie się bardzo się boję

strach o dziewczę czy nie za zbyt główkę ma zawrót-

stojąc ostrożnie z ogniem! Bogu was tutejszemu polecam —

bijam Kłoczka boję się zapytać, pamiętam o wiernych

x. Dunleskiego, Ś. Antoniego

Bogiem — Józefa, O. Hieronima, O. Hipolita i wszystkich naszych

dziękuję — ściskam i całuję przy tej okazji mój drogi

wasz Stefan

adres mój par Breslau, Neisse, Frejwaldau N. 62

(Silésie Autrichienne)

CPR4

A Monsieur

Monsieur Bohdan Zaleski

Paris

s'informer chez M. Terlecki
rue Honoré Chevalier No. 3.

G

12 września 1844. Freywaldau.

191 446

Mój drogi Bohdanczku, trochęm się nie spisał i za długo milczał, ale mam różne a wszystkie dobre i ważne excusy, naprzód dla wiadomej ci przyczyny nie miałem w żadnym razie pisywać często, ponieważ miałem gości wciąż cały czas i do najmniejszej chwilki trzeba było się oddać, zwłaszcza że bawili tylko bardzo krótko a byliście siostra siostrzenica siostrzeniec i brat!. głupiałem doprawdy od szczęścia — czytam sobie sześćdziesiątego [illegible] i strasznie [illegible] dziada który nagle dostaje .. i co? nie jakiś kawałek twardego suchara ale najpyszniejszej najulubieńszej potrawy pełną [illegible] ogromną misę!.. — Cóż z tego, ledwo się nacieszył [illegible] oczów i zabrał się do misy, już znowu znikła — Było prawdziwym snem, i przypominam sobie żem już ich wczoraj tak widział, to jest wczoraj mi się śniło. — Bogu dziękuję i całem sercem dziękuję i za to, niech sobie robi ze mną co mu się tam podoba, mnie nie do tego, zawsze Mu to powtarzam. —

Wreszcie jeszcze jedna przyczyna dla czego nie pisał, to żem dostał kryzys i od wielkiego bliska obsypało mię wrzodami. kurt na kurt większych i mniejszych to rwących to swędzących to palących to ciekących to suchych to nawet nic nie bolących dostałem na raz — sześćdziesiąt dwa, № 62! skurczyło mię to i w sobie [illegible] pokrzywiło i powiązało, nie mogłem spać ani leżeć ani siedzieć

chyba stać, tylko że stać i pierwej już nie mogłem – pierwszego

wyczerpana bole jakby z obawy aby im nowe jakieś przybyło

nie zabrały w domu miejsca nuż węgry na wszystkie

zastawki – stawem jak widzisz kuracya skuteczna.

Co teraz zrobię, czy tu zimować czy wkrótce wracać, zobaczę

dopiero co kryzys przyniesie – Przysuchy utrzymuje że będę

po niej lepiej, gdyby tak było trzeba zostać dłużej czekając na

wiatr lepszy, ale jeśli nie trzeba to zapewne z wiosną przed

pójdziemy – jest tu jeden Badeniczyk który na zupełnie taką sam

jak moja chorobę bawi już od trzech lat prawie i zawsze

stały – na różne inne słabości działają tu nadzwyczajne kuracye

Pani Sarnecka z córką przyjechała niedawno, widuję tu pewno

mi tylko kryzys porwała i wiele mówi z temi w domu

Polek dosyć mamy: Pani Węgierska, bratowa tej co w Paryżu,

z domu Rościszewska miła osoba z talentem muzyki i ma

mnóstwo dzieci, ośmioletnią jej córeczkę stosują [illegible]

ta Pani M. zna twego brata Eliasza i powiada że zdrów

bardzo, wiedziała także o jego przyjeździe jakimś do ciebie

Czarlicki jest tu cały ród – kilka dam galicyjskich, także

Pogorzelskiego, jest i z Warszawskiego kilka, między temi

Pani Lewocka z chorą córką – ma przyjechać w tych dniach

Pan Klicki – jest tu i Pani Myciela nad Pani Kentley, jak

Pani Sołaiska wdowa po Michale stryju Izydora, z Litwy jakiś

PP. Wołowiczowstwo młodzi ludzie ona z domu Rosińskiej

przyjaciół Swidertey z Ukrainy, mają być Zabiełłowstwo z Warsz. jak Starzyński twój brat w Apollinie, zeświaty już w parnasowych ob ćwiczeniach, ten mię coś wielce widząc we mnie podobno orto- piska przestarzałych jeszcze wyobrażeń, my jeszcze mamy wasze swoje dobre niektóre kawałeczki – .

Mój drogi odpisuje mi jak najprędzej i jak najdłużej, nie za- pominając że nie wiemy co się u was od kwartała dzieje, o naszych i zawsze kochanych wiem bawicie dziś jak najmilszych szczegółów. Józefa najpoważniejszego w obydwu waszych cetyji interes z Dumon- tem, teraz trzeba memuar opieczętowany i z zatrzewną w środku kartką z imieniem Autora stojącym w Sekretaryacie Akademii najpóźniej 30ˢᵗᵉᵍᵒ września tak że ani dnia później nie można, mój Tashowi dopilnujcież tego, żeby wszystko przed nim było stracone, przed 27 lub 28 nie chciałbym żeby było oddane, doniesie mi o tem w którym dniu się odda i także kiedy będzie konkurs przyznawany o czém można się dowiedzieć w Sekretarya- cie, P. Dumont może i tak wie – dziękuję mu bardzo za jego dobroć – Bóg się spytał o wojny u S. Floryanie, ale pamiętam o nim przed Bogiem – do składki zawsze mnie liczcie. Tomaszowi ... Wiktora Chodkowskiego i wszystkich naszych przyjaciół ukłony, Herbowi powiedz że Adolf z żoną są w Krakowie, Ustaniliśmy się wszystkie jego sprawunki oddane. Do P. Hofm. nie piszę bo stęskniony już na wyjazd swój wyrusza – od Cesarzy nie mam tu dotąd ani słowa, widać tak że przyjęła hrabiankę inaczej jak nasze szlachcianki – Stanisław rozpuścił wieści po kraju ~~przez~~ różne baby i Szyma że zostałam czy zostaję nawodzić kiedrzeniem, stąd pełna już i tu ma wszędzie niechlubny jakby na jakiej wyrzutkę; kochany X. Alex. wołając, bowiem żeby i kiedymy jeszcze, zawsze

widzę gorączkę, naraziwiał mię kilkarazy na dzydze i już mu się zdaje że
siedzą został a przynajmniej niechybnie zostanę; brat mój okropnie za to
tembardziej przyrazła na mnie żebym się żenił, spierała z nim tęsknoo ostał
moje facetije, jedyna i drogiej drzybuję ze dobre serca ale niepomnę
prócz bogtańskiego i matczeńskiego jest jeszcze stan inny, sieroczy, bohi
stan mój, twój, i nas wszystkich tułaczy, w którym za grzechy własne
przyjdzie podobno być już do śmierci a w którym także Boga i nowe
Stwórcę jakkolwiek swojem. niech będzie wola Pana Naszego nie nasza

Franco

Monsieur Bohdan Zaleski
Paris
rue Honoré Chevalier No 3.

(O. Hier. Józef ks. Hryń
przypieczętuje w niepłacie)

15 SEP.

Całuję was jak najserdeczniej i ubolewam żeście się ze swojemi widzieć
to tyle czasu nie mogli. Spodziewam się mój Bohdanie że na kamień
nie chorujesz, wyjaśnij go raz na zawsze choćby samym smalcem i
czysty w stanie Chrystusowi to nic już z tego nam nie chachnie a przy
mniej długo na nim nie zostanie — wiecheć Cię mój drogi jasnym i
sym zobaczę i widzę potem na świecie! Całuję was

Józefczyzna

Notatka dla kochanego Józefa:

Uprosić Pana Dumont o przybranie stylu w tejże
[...]ety, zastąpienie wyrażeń słabszych czy mniej właściwych
[...]w. działalniejszemi, piękniejszemi, poprawienie ortografii, etc.

Dać potém pięknie przepisać pod swojém okiem,
[...] będzie czytelne i nie tak ściste pismo jak Karola,
[...] być do 8mo arkuszy – ~~kartki~~
kartki zanumerować –
prosić żeby P. Dumont jeszcze raz odczytał czy
[...] będzie w przepisaniu [illegible].

3. Brulion u siebie zatrzymać a exemplarz na
[...]to przepisany zapieczętować lakiem i herbową
[...]pieczęcią w dużej ~~kopercie~~, włożywszy do niej także
[...] autora którą zostawiam ci opieczętowaną. Na
wierzchu
~~Prosić Pana Dumont niech o tem [illegible]~~
~~[illegible]~~

wierzchu koperty dać napis wyrażony:

au Secrétariat de l'Institut

u dołu zaś:

pour l'académie des sciences morales et politiques

~~i zost~~ i złożyć do dalszej mojej dyspozycji na ręce X. Kajsiewicza.

4. Nie mówię o tem wiboru. — Pana Dw przepraszam za fatygę — po powrocie chcę mu osobiście podziękować.

20 listop. 1844. Frejwaldau -

44 194 20.11.

Kochany mój Bohdanie! Na bólu nieszczęsnego ledwo pisać mogę
mi, chcę jednak choć parę słów do ciebie przesłać. Już oto więcej półtora
miesiąca jak tu siedzę i nie czuję się jeszcze lepiej, zyskałam tylko tyle, żem
[illegible] przeszło sto wrzodów różnych i boleszczek także najdziwniejszego gatunku,
[illegible]wyszło, dodawszy gorączkę mękę samejże kuracji, bo więcej jak wody nie [illegible]
robi mię biedakiem in summo grado. Wszyscy mi już dawno powiedzieli
[T]owarzystwo Powiat. pokazali się tu na kilkanaście tylko godzin i pojechali
Wiedeń, Berlin na Ukrainę - mają przyjechać do Gräfenberga na przyszłe
lato. Z kraju jest jeszcze i tu na kółko jej, P. Sarnecka, młody
[illegible]wski z żoną z Poznańskiego. synowie Generała - a siostrzeniec Lub[illegible]
[illegible], Tomasza. etc. i kochany JP Klicki. Coś to za święty, serdeczny i
starzec - bardzo mię pokochał. P. Mycielska odjechała do Krakowa
[illegible] się pojąć wiadomości od swej [illegible] - bawi przy niej Panna
Chrzanowska, wielka jej przyjaciółka, znajoma Józefowa. - Drogi mój,
módl się za tą biedną siostrę - przybywa nam latek i krzy-
żyków a razem korzyści wielkich! Nic nie szkodzi, za wszystko
[illegible] chwała, nieprawdaż? - Jaka szkoda że Rzewuska także nie przyjedzie
[illegible], ja najpodobniej najdzielniejszą - namówię ją - a wiesz naprzód [illegible]
[illegible] go listownie, bo nie wszystkich chorych przyjmuje. Lazarowej zapewni
[illegible] zdrowia. - Pisałam do Adama - było o tym obligowanie - odpisu
wyglądam, ale kołatać od czasu do czasu nie przestanę. - Trze[illegible]
Tytusowi położyć kamień, przyniosę na to 300 lub 400 fr. powiedz
[illegible] Dłubickim, i myślim także o tem z ważnej strony. - Mojży mi zaraz
[illegible], nie mam precz wrzodów, ja piszę to krzycząc w niebogłosy i [illegible]
[illegible] gorączką z bólu - Że przyjście robi zawsze nadzieję więc czekam
[illegible] Boga co powie i Jemu cierpienia ofiarując - to jest jedyny
[illegible] mój na tym świecie - oby tylko dobrze tyrał lepiej i pokorniej
[illegible] ja zrobię! Módlże się za mną, proszę i kochajcie i wybłagajcie
Niebo, bo co z tego świata to już nas zapełnia [illegible]. Ks. Hier[illegible]
[illegible] dobrze się i [illegible] razem z wami [illegible] i Królikiem [illegible] jeszcze nie
[illegible] - niech mi powie ile zostaje [illegible] bardzo [illegible]. Całuję was [illegible]

Monsieur Bohdan Zaleski

Fontainebleau

rue St Honoré N° 22 –

d. 21 Stycz. 1845. Frejwaldau.
(Silésie Autrichienne)

Drogi mój Bohdanie, nie mam ci i tą razą nic do-
[illegible] do donoszenia, bo wszystko sprowadza się ciągle ale
[illegible] polepszenia i [illegible] prawie zupełnie [illegible]
[illegible] do końca - dziwna tedy [illegible] co widzę
[illegible] oto naprzód dlatego że dla wszystkie nie jestem
[illegible] wyjechać, później że wszystkie tutaj ludzie o
[illegible] Przytem zachęcają do cierpliwości dłuższej, obiecując
[illegible] że po tylu [illegible] tak silnych [illegible] mnie nie być
[illegible] lepiej, tylko jeszcze trochę przeczekać. Teraz wszędy
[illegible] od parę [illegible] lecz [illegible] ale [illegible]
[illegible] lekarzom, mam [illegible] od [illegible] pas
[illegible] naokoło ciała [illegible] także że cały brzuch
[illegible] do pół piersi [illegible] jak [illegible] bo-
[illegible] dziś i noc [illegible] przytem dawne
[illegible] się ciągle, [illegible] zacz-
[illegible] [illegible] i wcale [illegible]
[illegible] Widzisz tedy mój drogi że [illegible] pomału
[illegible] jednak także nie [illegible] i mam mają
robotę -

żeby tylko dał Pan Bóg lepiej je odbywać jak dotąd w ...
chętniej jak dotąd — nie mówię ci już nie o samej Kur...
a to w zimowej porze ... porze jest także grozą ...
Wspominała ci już pisał do Adama, był ... tego ten ...
że pewna Polka, matka kilkorga dzieci i osoba ...
z którą jestem ta w korespondencji, widząc ile mi ...
obchodzi dowiaduje się z jednego listu jej ...
jego powrotu do kościoła zupełnego z dziećmi ...
i codzień o to modlić się z dziećmi będzie, a że ...
wyraziła z pewną czułością i z przydatkiem kilku słów ...
ręką o Adamie mianowicie o inspirowaniu Dziadów, ...
ta mi myśl aby mu list jej przesłać, tak i ...
piszę od siebie kilka słów tak najserdeczniej...
szej i najtroskliwszej — na to odpisał mi z ...
szą stroną i pogardą, jaka przystoi ... Kościo...
i kobiet bo w duszy, ojcze że od nich wyższej, ...
aby miał być w parafii ... a że czytając ...
mocarzem, że jestem charakteru chytrego i ...

z Teatrem siebie religiją.

w ciągu mi wiosny, że się na gody, itp. Zaczynam list

[illegible]: „Głowa tego błazna ty strzyżesz, jaż jest [illegible]

[illegible] moczu, że wróciłaś na gody długo tegoż wyjechania i

[illegible] aż że wszystko wydostać. Pokazało się jaż [illegible] co w

[illegible] bo, i co jest w jego drugich z koła pokazuje się."

[illegible] gdzie: w widzę teraz z kim mam do czynienia, os-

[illegible] i że kopiję tego listu u siebie zachowałem."

[illegible] ten dostawał w dzień mój imienin. Bilet błękitny

[illegible] te gotowe mojej przysłał i przez Józefa

[illegible] go tobie X. Hieronimowi, zapieczętowany i przez

[illegible] odesłany. — Co tyczy się wiernie odbieram list Woło-

[illegible] X. Heinrich., powiedz mu proszę że nie mogę pie-

[illegible] błazna (?) [illegible] oddać zaraz bo sam dopiero na

[illegible] czekam. — W Krakowie moje potem u Panny

Maryi pomnik dla Jana Kochanowskiego, dałem do

składki od siebie 5 złr. i 5 od ciebie, gdyż

[illegible] z naszych przyjaciół itp. Szczęśliwy [illegible]

tej składki należę [illegible] do tej[illegible] za niego

Doktorowi Lubowidzkiemu o którym piszesz raz w twojej liście nie mogę dostać jedna recepta gdzie [illegible] ta z moich przyjaciół przepisany od Starostka Kleckiego a idzie mi do banku Czeckiej nie ma przy świadomie choroby o której nie idzie

Nie dowiedział mi jest i we Kielcach [illegible]

wszystkim przyjmuję się przepisać [illegible]

niedz. przypomni [illegible] a [illegible] [illegible] [illegible]

chcesz [illegible] jest najpiękniejszy [illegible]

Twój brat

[illegible]

[19. III.] w dzień S. Józefa 1845. Freywaldau.

197

Kochani moi bracia, już wam życzenia moje złożyłem na kartce, teraz więc tylko powtarzam na nowo że mam szczęście tak wielkiego mieć Patrona, dlatego który wyższy nad wszystkich co jego byli, są i będą, rozkazywał Bogu, bronił go i hodował, żyje z Przenajświętszą bez grzechu poczętą a od wieków przyznaczoną Dziewicą; patrząc na S. Józefa z tego względu, jest on wyższy od wszystkich SS. Pańskich. jeszcze go czcić szczególniej stąd powinniśmy że jest Patronem życia duchowego, i kto chce w tem życiu przyzwoicie i święcie postępować, wiele musi gorąco uciekać do pomocy S. Józefa. Miłoby mi było dzisiaj tutaj dzień dzisiejszy tak uroczyście święcony, ale tu jestem bardzo spokojny. — Dziękuję Ci mój Bolesiu żeś przysłał list, widziałem, tak długo czekając, żeś mojego listu ostatniego nie odebrał, i teraz nawet więcej jeszcze o tem z powodu boleśnie wspominam o listach do Adama i do Szulczewskiego które były zatrzymane. Ja jestem tu zawsze w jednakowem położeniu, kuruję się ciągle ale nie tak się polepsza, Bryzni[?] mam przekonanie że polepszyć się musi koniecznie dla tego że się kuruję, dziś skończyłem 10ty miesiąc tej kuracji[?] wyjadę nie prędzej niż[?] —

Przybył tu niedawno jadąc ubraniem, Krakowski, kupca Serwatiy
a więc i Tomaszewskiej, wypytywałem się o wszystkich waszych,
Bogu dzięki dobre daje nowiny. Marcin, które z Józefową było
tej zimy w Kijowie, pojechał w dobrym zdrowiu równie jak
ułożona w pierwszych dniach przeszłego miesiąca, przyjęły tam
szczęśliwie interessa i uwolnione z pod dozoru, pomagał jej
Teod. Joczewski. Dzieje w Bitowie, gdzie i ojciec jej, zdrowy
dotąd jak było po przypadku jaki miała że się wyprowadziła
Szymusze i swemi dziewczętami. Z przyjaciółką swoją
Grzejewską wytłómaczyły we Francuski bycie Kodziag, ale
przed drukiem chcą dać do czasu ~~[illegible]~~ dochowaj: Mó-
wi także o twojej chorej siostrze, tam powszechnie pochodzi
jej syna który był w Paryżu, że jest szczęśliwszy i do
sobie kratki głowie i przyjęć, miał też przejść na tyzmy
Za prawdę tego nie ręczę, tylko powtarzam. Że wszystkie
wiadomości nie będą pewne dla was nowe gdyż wszyscy
przez Krakowską musicie ciągle wiedzieć co się tam dzieje
przeczytać je wszystkie na każdy przypadek. – Kochanemu
Józefowi dziękuję dzisiaj że wczoraj mi przysłał list
Domajski, ciotka że wiadomo mój grobów się z poezjami
niewielogę, Bogu chwała bo Jego to Łaska! –

Tu w Krakowie zrobię pióro srebrne które jako votum dam zawiesić przy Obrazie Matki Boskiej w Częstochowie. Przyślij mi detali lub podobny kosmos, mógłbym go wypeł- pokim w tych stronach. Pióro kosztuje tylko 54 Złp.

[illegible] Tacha i [illegible] że już się [illegible] [illegible] [illegible]

widać z tego co dowiedziałem [illegible], że to oddchodzenie [illegible]

[illegible] pod tem jego [illegible] [illegible] i Adama biednego [illegible]

[illegible]; w każdym razie [illegible] się tema [illegible] [illegible] [illegible],

[illegible] [illegible] się nie [illegible] i [illegible] [illegible] [illegible] podobnie [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] nie jeno tobie widzieć [illegible] [illegible]

[illegible] bo to [illegible] się [illegible] na to [illegible]. — [illegible] nie [illegible]

Tatar [illegible] Bohdani [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible], [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] się [illegible], a [illegible]

by [illegible] i [illegible] się [illegible]. — [illegible] [illegible] Tatar [illegible]

[illegible] [illegible] nie [illegible], [illegible] się [illegible] i [illegible] [illegible]

[illegible] był [illegible] Boska [illegible] tam [illegible], bo

[illegible] się [illegible] się [illegible] się na [illegible] ale na

[illegible] Boska [illegible] który [illegible] nie był. Ja jestem [illegible]

dawno nad wszystkiem ludzkiem, [illegible] nawet [illegible]

[illegible] razy więcej [illegible] [illegible] przed ludźmi i przed

Bogiem, tylko [illegible] nie [illegible] ich [illegible] i [illegible]

[illegible] [illegible] ich [illegible] i [illegible] i [illegible] [illegible]

[illegible] [illegible] prawdziwa jako niezdziwienie — Poprawcie

[illegible] mi [illegible] przez [illegible] [illegible], za które [illegible]

[illegible] [illegible] — Boga i Matkę Boską Najświętszą

Królowej Polskiej. — Ściskam was z całego serca

[illegible] [illegible] Króli [illegible] — [illegible]

Kranow i okolicę należy ii 100 fr. Moja mu kiedy Królik zapłaci ja będę pisać, a nie to zaczeka, tylko mu powiedzieć że on pozw... ani żeby on przyjechał aby mi także dlatego siedzieć ta wszystko
Wszystkie Teckowego dziękują za pamięć, a o Panni Z. czem nie dowiesz czy zaręczona jakiem, a najprędzej niech grzmi i wszy... na Ukrainie mówią że ii ... Zofia Z.

Freiwaldau
20 MAR

AUT 2 15

Monsieur
Bohdan Zaleski
Paris
3, rue Honoré Chevalier.

Gustaw Olizar którego wspominałeś w liście, przyjechał właśnie z ...
był jaż na parę dni i odjechał do Warszawy — co porabia kochany Pan Antoni i czem teraz jest, unitą, gallikanem, czy jak Bóg przykazał i jak go jego ojciec i matka Rzymsko=Apostolskim Katolikiem? zatrzyj go tendencyja, a ... myśli co miał myśli o Towiańszczyźnie, czy termin którego czekał nie wyszedł?... czy? — Grab. Michał pisał stąd w obecności dwa listy na usprawiedliwienie swojej ... kłótnia o myśleniu potępia go ciągle.



Rynek Główny w Krakowie

d: 16 Maja 1845. Freywaldau.

Kochany mój Bohdanie, nasamprzód ściskam Cię i całuję serdecznie a potem zaraz pytam się jaki twój teraz adres i gdzie mam listy wyprawiać? Dowiedziałam tylko że na rue Ste Anne ale zapomniałeś dodać numeru domu. W tej samej biedzie [...]tem i z [illegible], wiem że na rue Chaillot gdzieś za Champs elysées ale szukaj z resztą wiatru w polu – [illegible] [illegible] [illegible] a moje dobre i (święta niewiasta) kochane przyjaciółki piszą oto do niej dziś oraz [...]tet i temu listowi. Nie zapominajże mi napisać twój adres i resztę. Wyobrażasz mi mój drogi jam bliżej do swoich, jam się nawet z niemi zobaczył. Ze zbliżenia

nie odniosłem właściwie jednego pożytku bo listy tak rzadko jak z bar[illegible]
idą dziewięć dni; z [illegible] się zaś nie bardzo tylko krótko, z brat[illegible]
byłem wszystkiego kilkanaście dni; z siostrą i siostrzenicą mało co
z siostrzeńcem podobnie kilka tygodni; było to wszystko wielkie szcz[illegible]
ko Boskie za które, jak za wszystkie inne bezwodzienne dzięk[illegible]
~~dzięki~~ powinienem, to prawda – z resztą jednak cały rok przeszedł
nudno, ciężko, boleśnie, wśród ciągłych cierpień które mi jednej ale[illegible]
przyniosły i ~~[illegible]~~ ciągłe gniewanie, nie bardzo więc tedy szczęś[illegible]
spędzony. Przyszedł tu w tych dniach jeden list z Ukrainy, stary
dogorywa ojciec, a co smutniejsza że przeciwny Darzyny takie
napisał w jakimś dziwnym przewidzeniu że ona czy mnie będzie nie[illegible]
umierać suchoty i nie przyjmuje żadnej w tem perswazji; Pan Bóg [illegible]
czy to choroba ciała czy umysłu, ale pisze że bardzo zmizerniał.
bardziej mi nic nie doszło nowego, tylko że miał pisać w zeszłym
parę listów na swoją obronę, w jednym z nich wspomina podob[illegible]
o mnie, mojej przygody zdania o cioci Wincentowej – szczelnie jak gdyby [illegible]

~~457~~ 200

[illegible] połączyła go z tym przeczuciem Morawski w którego [illegible]

[illegible] Józta a mnie za sobą siedzącego X. Chetwińskiego

[illegible], córkę b. Gubernatora Podolsk. rodzi się on z Lubieńskiej,

[illegible] Henryka, Tomasza, etc. ma w naturze mnóstwo Lubieńsz-

czyzny, jest spokojny, chciałby być czynny, głowa nieporządna,

lekka i bystra à la Lubieński, ale w istocie poczciwe dziecię, co się

[illegible] nie [illegible] do [illegible] do Gazety Kościelnej, i tym

[illegible] dziewczyna [illegible] (między listami w Ber-

lin. Ojca ma bardzo szanownego człowieka. — Wszyscy się cieszą i

Bogu dziękują za to co mi donosisz o kochanym X. Hieronimie,

[illegible] Panie wszystkim błogosławieństwo jest [illegible]

[illegible] oddanie wszystko, jeżeli będzie [illegible] dla [illegible]

[illegible] dnia i oddania. Do Szczepanowskiego ponieważ pióra nie bardzo

coś chcieć kazać robić w Krakowie dwa serca,

od ciebie i od Józefa, będą złączone z sobą jako

pamiątka naszego braterstwa, będę prosił aby je zawiesz-

[illegible] obok mojego pióra, ja z pióra kontent jestem, ładnie

zrobione, ten sam zbudował i pastel robił na serca. — Dzi-

[illegible] pomagaj temu kowalowi, ale coś za wolno idzie.

[illegible] dowiedział [illegible] czy co napisałeś przez ten rok, nie [illegible]

[illegible] żebyś go całkiem zmarnował, czy nie będziesz czego

[illegible]wał? Dziwak Siostrzeniec nie wydaje tam czego? [illegible]

[illegible] jego talentu, ten wielkiego dzieła [illegible] jest pod [illegible]

[illegible] zaczęła; mógłby pisać z niemieckim [illegible] pożytkiem -

[illegible] mnie nie [illegible] — przedewszystkiem wszyscy naszych

będących ani [illegible] jednej [illegible] przed Bogiem i

[illegible] przed Światem — ściskam Cię z duszy Twój Stefan

Kochany Bohdan Zaleski —

19 Czerwca 1845.

O Urojeniu
(Do ***)

Chcesz abym ci zaraz napisał co o Urojeniu.
Młodość je wymyśliła, — starość nazwała.
Jest to pierwsza zasada szczęśliwości, — i ostatnie jej słowo.
W młodości używanie tego zowie się inaczej _nadzieją_, —
w starości utrata tego inaczej _doświadczeniem_.
Młodość roi i nie postrzega że roi, urojeń swoich używa,
starość czuje, że urojenia ich nie ma. Urojenie tedy staje
się niejako szczęśliwością, ~~[illegible]~~ prawdą. Starzec
wszystko co w nim i dla niego było którędykolwiek mieni uro-
jeniem dlatego samego że było, że minęło, że czuje iż jej
nie będzie. Sama tedy prawda, tylko że w przeszłości, sama
rzeczywistość, tylko że miniona, zostaje u niego urojeniem.
Zdałoby się prawie że prawda i urojenie (a mówię
tylko o życiu ziemskim) jest to samo, tylko z dwóch prze-
ciwnych stron życia widziane. Jednak wszystko co z świata tego,
wg Mędrzec, jest marnością, jest urojeniem; przytomnie zaś oddaje
odwrót: w każdym zaraz mieści się coś prawdy. Urojenie

jest jakoby żart prawdy.

Cóż tego wszystkiego młodziana, tego tylekroć rozmarzonej syna ziemi, takim życiem, takim blaskiem, takie rzeczy piękne napełnia? Jakżeto bogate zboże buja tam i szu i wciąż się kwiatem wyszczepuje w zielonej? Jakie niezliczone, różnobarwne ptactwo gra pod tem sercem -cie muzyką dźwięczną, tkliwą, rozkoszną, raz tylko w -ciu słyszaną?.. Urojenie! Poleciał z niem w drogę szy-ka. — Mówże teraz przed tym starcem o -dziejach, o szczęściu, o widokach na przyszłości, o zakup życia.. unieś się przed nim zapałem do szczęśliwości swiej Młodości, ku czemu ona stworzyła swe rozu w czem dla niej piękności i rozkosz i życie, — cóż usłyszysz za tym uśmiechem pół litościwym pół szyderskim, i pó tém pół smutnym pół zazdrośliwem słowy wytłumaczenia: Urojenie! Odbył już on tę wielką podróż gdzie -dzi spieszących dopiero; wie czem są jej wyszczy-cywane, czém jej pogody i radości, wie co za skarb z niej się przywozi... Urojenie! I to słowo jest dziś dla niego kluczem mądrości, jest treścią doświadczenia.

A przecież urojenie jest nieodstępnym na ziemi wszyst-kim towarzyszem naszym. Samem go nawet do-świadczeniem nie odstraszy. Nie przekwita całkowicie

[...]niesieniem młodzieńca, usiada wraz i na gwiazdy spogląda

[...]je; śmieje się z Doświadczenia; nie w ludzkiej bowiem

[mą]drości, lecz tylko w Bogu, w źródle i morzu prawdy,

[...]łatwienia przed nim niczego. Zdaje się iż ustanowił

[...] którego jej ~~[illegible]~~ zniknęły wszystkie uroki młodości, kto

[naj]mniejszej jej pokuszenia mógł się nagrodnie dowie-

[dz]ieć co mu los ~~dany~~ darować raczył, a czego nigdy nie

[...] spotyka jeszcze w starszych latach na drodze swój

[...]dzenie.. W jednej chwili stanął przed nim zastęp wszystek,

[...] w nim utonął, serce podniosło mu złoty, ~~[illegible]~~

~~[illegible]~~.. — gdzież je szukaj, mówi

[...], przez całe to długie szukaj nie znalazłem, gdzież idzie

[...] że i dzisiaj znaleźć nie mogłem, że jednak mi to

dojrzeje?. Więc nad jej błogosławi losowi, ~~[illegible]~~

~~[illegible]~~, litować się nad przeszłą swoją niewiarą..

[Jed]ności świat na którym oko jego ~~[illegible]~~ spoczęło oczy-

[...]ał się pod wiatrem i zgasł, płaszcz co mu pierwsze ~~[illegible]~~

~~[illegible]~~ zaczynało, przeszło, w lot przyszło odejmować

innym wyrazem, inną trwałością; zrozumiało co świeci..

[n]ie znoję to! powtarza z uniesieniem na nowo raczej,

kiedyż mnie odstąpisz, kiedyż wrócisz w poranne zostawiony

[...]ejście?! ~~[illegible]~~

Umówmy się z każdym dniem ściślej i święciej, kochana przyjaciółko i siostro w Chrystusie, ze snów i uczuć naszych do jednej, niezmiennej, wiecznej szczęśliwości i prawdy Niebieskiej. Tam dopiero nie będzie złudzeń i żadnej niepewności, tam będziem szczęśliwi nad wszelkie obrazy uczucia, jakiego oko nie widziało, ucho nie słyszało, ani sobie wystawić nie może, — szczęśliwi przyjaciół Bożych.

Stefan Witwicki.

Freywaldau
d. 19 Czerwca 1845

[illegible]

d. 10 Listopada 1845. Freywaldau.

Kochany Bohdanie, dowiaduję się przez Wiedeń z jednego listu P. Sarnackiej że jesteś w Paryżu i cieszę się tem na mój [illegible]

czemużeś mnie o tem nie uwiadomił pierwszy

[illegible] że nie wiedziałem gdzie się po-

dziewasz, [illegible] i [illegible]

[illegible] nie wiedząc gdzie się

[illegible] ciągle na [illegible]

[illegible] nie przychodziło. Jeżeli się tam

[illegible] Bohdanie, jak się [illegible]

[illegible] czy [illegible]

czy [illegible] na [illegible] i jak [illegible]

[illegible] się [illegible] i [illegible] o [illegible].

[illegible] co się z [illegible]

jeden [illegible] i [illegible]

[illegible] i [illegible] o [illegible] kochanej mojej

[illegible]. Czy prawda że [illegible]

[illegible] i [illegible] do [illegible]

[illegible] o [illegible] będę

[illegible]. [illegible] się

[illegible] dotychczas czy [illegible]?

[illegible] o [illegible] twojej [illegible]

[illegible] o [illegible] dawniej się [illegible]

Donieś mi proszę czy rzeczy moje które ci w Dreźnie zostały są

pod dobrym dozorem, jeśli je [illegible] [illegible] X. [illegible]

[illegible], zawsze zapominał o tem do ciebie napisać [illegible]

jednak wszystkie schowane [illegible] w [illegible] lub [illegible]

[illegible] [illegible] [illegible] i [illegible] [illegible]

i proszę niech to będzie zawsze w [illegible] które z Drezna.

Czy już przyszedł Hofman z [illegible] [illegible] [illegible] przyjęcia

[illegible] wydanie [illegible]. [illegible] [illegible] [illegible]

w piśmie, [illegible] go [illegible] nie boli jak [illegible], a [illegible]

[illegible] w [illegible] [illegible] [illegible] co przez [illegible] [illegible]

[illegible] w [illegible] interesach. [illegible] [illegible] [illegible] z [illegible]

X. Aleksandra [illegible] z [illegible] który [illegible] [illegible]

do niego [illegible], nie doniósł o tem ani [illegible]

[illegible] [illegible] napisać i o wszystkiem mi [illegible]. [illegible]

[illegible] pod [illegible] adresem 24 [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] w [illegible] do mego przyjazdu, możesz wziąć od

Hofmana mego Baranińskiego ale [illegible] jak [illegible] w [illegible]

by tej [illegible] dali [illegible] [illegible] [illegible] [illegible] który [illegible]

tak [illegible] za mego [illegible] z [illegible] [illegible] [illegible]

[illegible] w [illegible] [illegible] [illegible] [illegible]

a nawet nie było [illegible] exemplarzy tylko [illegible].

204

[illegible]

Jest to teraz na karcie B. Benjamin z Wergary, prosi
o Was żebyście mu przysłali a prędko na moje ręce
odpowiedzi na zadane te pytania o Zgromadzeniach
zakonnych we Francji. życzy mieć i ~~[illegible]~~ ubiory ich od-
malowane, rysunki z tem z Józefem a coby odma-
lowanie kosztowało zastąpić a napisze ile, to B. Ben-
jamin [illegible] to przesłanie. Mnie tylko [illegible]
temu długo nie zabawi.

Mój Drogi Bohdanie — przepraszam że tak niecierpliwie
piszę ale cóż ja temu winien gdy [illegible], nie [illegible]
o to [illegible] mnie po cichu piszę, dlatego pisać wszystkiego nie
ja będę, i wiecznie tylko że ja jeśli kiedy i [illegible]
Drogi to pewno nie z [illegible] — jeśli to tak
tam nie widział gdyś jechał. — ale ale! czy
[illegible] Józef ma u siebie zdjęcia memoriał do
Akademii, niech go nie zgubi bo nie będzie potrzebny.
Czy o raporcie nie było nic wspominali o mnie?
Mnie przychodzi to na myśl czy nie [illegible] [illegible]
bo zostaliśmy z jakimi [illegible] z raportu
P. Passy gdzie mówi o jakiej myśli [illegible] akademickich,
jako [illegible] [illegible] myśl co o mnie [illegible]
[illegible] tobie najmilszego mój drogi Bohdanku i serce twoje
[illegible] i [illegible], pamiętaj [illegible] i Dobrochny. do
[illegible]

D. 17 Listop. Odebrałem twój list z 4 6.m. i 8. ... i przypisek
od Hipolita, dziękuję wam wszystkim. — Jak się cieszę że historya o twoj
wymarzonej była bajką! Na wspomnienie się Adama nie wiele jeszcze
tieszą, kiedy zawsze wierzy w Towiańskiego, wszelkie nędzy i nędzy
że tym nieszczęśliwego i drugiego brata, może jeszcze przejrzą. —
Jestem tu w kraju cudownych doktorów, prócz Prysznica są w okolicy i in-
ni podobni lubo nie tak sławni. Spróbowałem po 16tu miesiącach wiernych

Freiwaldau
22 NOV

Monsieur
Bohdan Zaleski
Chaillot
rue Longchamps n° 28.
Paris

usługach Prysznicowi dwóch takich szarlatanów, ale nie byli szczęśliwi od ni-
go i zaraz do wody wróciłem. Ostatecznie obie kuracyje, w jednej dręczyli
mię głodem i pragnieniem, w drugiej nacierali całego prawie brzy-
wą a potem gryzącym spirytusem nacierali — dobrze przynajmniej że trochę
się nie zgniło. — Czy znasz Obrazy Prawdy dziennik Poznański z którego wydan-
cy?. dobry bardzo. Przysłali mi dwa egz. jeden dla mnie drugi dla ciebie, da-
łem twój bratu. Wszak mówiłem przy odjeździe jego w Pozn. żeby ci zdał ode-
tąd. Przejrzyj co dla twoje bo warto, jest tam art. o Berwińskim, Leszczy-
z ... i Józefa Kościelskiego. —

Potrzebna jest wiadomość.

1. Jakie Zakony i Kongregacyje powstały w Francyi od roku 1800 aż dotychczas; tak męzkie jako żeńskie.
2. każdy po szczególe, w którym roku powstał, w którym miejscu i przez kogo założony.
3. które z Papieży, lub Biskupów zatwierdził, z datą dnia i roku.
4. Cel ustanowienia i treść reguły lub ustaw.
5. Opis szczegółowy kroju habitu lub sukien, kolorze i szczegółów.
6. Jak dalece rozmnożony?
7. Gdzieby można kościelny mieć choć małe malowane.
8. Jakie robią śluby? czy proste czy solenne?
9. Czy mają klauzurę czy nie?

---

18 Listop. Pytania te pisane są ręką czcigodnego O. Bern[ar]da proszę Cię mój drogi Bohdanie daj mu rychło na nie odpowiedź, mój Józef będzie także tem się zająć. Kochany O. B. (który teraz jest Prowincyałem) podupadł bardzo na zdrowiu a nie dawny starzec bo ma dopiero 52 lat, kuracyja jeszcze mu nie pomaga. Jest tu także na kuracyi X. Zajączkowski Missyonarz [illegible] o nim słyszę w Warszawie, bawi on zwykle w Opawie przy Bpie Skorkowskim w którego dyecezyi został był mianowany Kanonikiem

Ze szlachty naszej mamy teraz nikogo z którym żyć, jest jeden z-
dziś Lubicz[illegible], żonaty z Giżycką, ale że [illegible] więc nie bywam
jest Gacki Alex. z tym także nie kwadrujemy, jest stara Dzieńska
baba całkiem światowa i któryka, są znowu Małaszewscy z Galicji
których równiej nie widuję; i kilka jeszcze osób np. Górski syn
z żoną Dzieduszycką. Urządzili oni między sobą wieczory i codzień
gdzieś razem zbierają, ale ja choć zaproszony nie idę, bo ani ta
ludzie dla mnie ani ja dla nich – wolałbym pójść do kapucyna
ale on wieczór spędza zwykle na pacierzach, ~~ta~~ [illegible] nie prze-
budzam i tylko się spotykamy ~~[illegible]~~ na spacerach.

W Obrazie Prawdy uderzą cię szczególniej artykuły N.O. jakiegoś
młodego kleryka Osmolskiego; tęgie pióro i wojackie, świeży poz-
słuch Heglów aż skórę zdziera, trochę na [illegible] za namiętny
szorstki ale na wojaka przednio, z sercem, z wiarą i z talent[em]
z wiadomościami; zdaje się mieć coś w naturze dawniejszego T.B.
dlatego za przyszłość jego jeszczebym nie ręczył. Nas obudowił lubi i
często wspomina. Warto jest ten [illegible] dziennik wspierać – skromni
bez anonsów zaczął się, potem jest życia i ubóstwa, i wydają
nie sławni panowie literaci ale biedni młodzi i samotni księża
i klerycy – na twoim miejscu przysłałbym im zaraz jakie Wi-
szer, możesz przez moje ręce. – A Powieści Pola Obrazy czyt[ałeś]
też? Malarstwo! chociaż nie powinienbym nic ~~od~~ niego mó[wić]
bo bardzo mię wychwala. Zobaczysz że ja na starość sławny jeszcze
zostanę! A co mi ten portrecie mój robili! Aż nudno. Dzięki
polej święty, zostawiam wam chętnie honory i któreby wielkie [illegible]
mnie wyprosić trochę ulgi w bólach, kończę tym wieczym [illegible]
żal go grzeszy i urząd gdzie fortuna w mnichów. Ściskam cię mój drogi
jeszcze raz.

Przepisany

d. 8 Stycz. 1846. Freywaldau.

206 ~~460~~

Życzę wam drodzy moi Józefowie jak najszczęśliwszego Roku a więc nadewszystkiem świętego; życzę modlitwy gorącej i jak najczęstszej, częstego i nabożnego przystępowania do Stołu Pańskiego, ustawicznej na obecność Boską pamięci, i kochania we wszystkiem Jego woli; życzę ciągłego wypracowania się i doskonalenia przez ustawiczne przestrzeganie się w większych i mniejszych przewinieniach i zarazże ich wytępianie w sobie i za nie żałowania; przytem życzę zdrowia, cierpliwości, pokoju, pracy, także świętych i pomyślnych z domu wiadomości. Widzicie tedy że życzenia rozległe, a że szczére i z całego serca uczynione o tem nie wątpicie. Tak więc udzielajmy się nawzajem, po bratersku, i po dawnemu, i w Imie Boże zaczynajmy Rok święto i ufnie w Jego miłosierdzie i w przyczynie Maryi Królowej naszej. — Dziękuję Ci kochany Bohdanie za długi i miły list. Zmiany zaszłe w naszej kochanej księży zdaje mi się że się obrócą na dobre; módlmy się gorąco osobliwie za Hieronima. Przed światem trzeba tak przez wyłożnić że Piotr wybył swój czas, więc wybrali nowego Przełożonego, jak to się dzieje w wielu zakonach i zgromadzeniach Przełożony jest tylko czasowym. Ja i do Piotra dziś piszę w tej stronie [...]em, bo chodzi tu żeby i ludzi nie gorszyć, nie podawać się na ich mieszanie [...]żyli, i żeby samego Piotra na duchu utrzymać. Zrobili między sobą co [...]ności podobało, dla przyczyn i widoków jakie im się zdały stosowne i po[...] dla oczu świata nie do tego, dość nam jest wiedzieć że zgromadzenie jest [...]kim czémbyło, ma też same cele i pracę co wprzódy. — Skarżysz mi się [...] drogi już przeżywasz bo nie masz natchnienia. Szkoda to zapewne dla [...] wszystkich; daj Bóg żeby się to zmieniło. Ale przypominam tymczasem że ci [...]ów stary twój ślubny względem P. Boga przypomnij: Mówię o owem [...]najszczęśliwszem Ślubowaniu które Mu na trzy lata oddałeś i ślubowa[...]łeś a z którego dotąd się nie uiszczasz. Uważ mój kochany Bohdanie że to jest

powrotu otwarty grzech. Na twojém miejscu nie mógłbym spać spokojnie. Obro[illegible]
nie pośpieszył się do tego nie wziął i nie skończył. Że już zaś we wzięło się te[illegible]
czasu nie zrobił i nie oddał Bogu coś winien, gorzej jeszcze że chcesz być[illegible]
tyle ci dał potem czasu ty dotąd nie oddajesz. Możesz przecie umrzeć. Które[illegible]
chciałbyś dobrowolnie stanąć przed Nim dłużnikiem? Któż wie kiedy go Dom[illegible]
Bóg powoła, więc coprędzej trzeba Mu się wiścić i za zwłokę przeprosić przy[illegible]
się. Moje dziecię brak uzdolnienia o jakim wspominasz jest karą (?) [illegible]
niedotrzymanie uczynionego ślubu. Gdyby nawet i przyszło największe [illegible]
uzdolnienie to wszystko odkładając, choćby najpiękniejsze poemata polskie [illegible]
poświęcić nasamprzód wykonać coś Bogu przyrzekł, bo to bez porównania [illegible]
nie ważniejsze. Przepraszam że się nad tem tak rozwodzę, ale miałbym inaczej [illegible]
na sumieniu gdybym cię w tém nie budził. Wypiszę ci co mówi o tem nareszcie
Pismo S. <u>Ślubujcie, a coście ślubili oddawajcie P. Bogu swemu</u>. Kiedy ucz[illegible]
<u>omieszkujesz go (ślubu) wypełnić, bo go będzie P. Bóg twój wyciągał</u> [illegible]
<u>od ciebie</u>. A jeśli omieszkasz, <u>będzie ci to za grzech poczytano</u>.)
Widzisz tedy że to nie żarty. Nie pojmuję jak i kochany Józef dał się [illegible]
w tém dziełku zastąpić i także swego nie zrobił, tylko, ile wiem przyznając się [illegible]
w małej dopiero części. Mógłby tatuś co wybrać z dawniejszych książek fr[illegible]
poradzić się wreszcie kogo z światłych księży francuskich. Życie n.p. [illegible]
Rancego (nie Szatobryana, ale dawne, podobno St Justa) liczyłaby [illegible]
Przeczytaj proszę całe to miejsce mego listu dzisiaj także naszym, bo to [illegible]
ich również tyczy; będę ja jeszcze kołatał o to głową [illegible]
nanu. Od każdego z was należy się 30 arkuszy. Wreszcie cyrograf [illegible]
na siebie dali P. Bogu jest zdaje mi się w ręku O. Piotra, to go [illegible]
tajcie. Zaklinam was wszystkich nie odkładajcie dłużej i pamiętajcie [illegible]
<u>jeśli omieszkasz, będzie ci to za grzech poczytano</u> — to nie moje słowa
ale Ducha S. — Z przedrukiem Brodz. widzę tracone co ty trudzisz się [illegible]
sie, a do L. nie mogę się zgłosić bo nawet niewiadomo gdzie jest, jeździ [illegible]
na z chorą córką po doktorach, od roku przeszło nie wiedząc od niej słówka.

[illegible] część Obronie Pr. rekomendują ci mianowicie artykuły z podpisem N. O. —
[illegible] się teraz dzieje z Kamieńskim? co z Worotniewskim? — O Biblii [illegible]
że chciał bym pamiętał. — List twój z B. o który pytasz mam. — Przyślij mi adres
[illegible] Hieronima w Rzymie, może kiedy pisać, trafiają się i okazyje. —
[illegible] kiedy Domejko czy nie słychać? — Twój projekt napisania o ś.p. O. Floryanie
[illegible] przyszedł do skutku? czy to już ostygło? — Pytałem cię o nagrobek, ile-
[illegible] tam z twojej strony zebrać mogli? [ja posłałem oddaje mi się 528 fr.
[illegible] spodziewałem się że od was przyjdzie z parę set jeszcze. Od Szczęsnowej i Gro-
[illegible] polskiej coś by otrzymać. — Rad jestem że meble moje u ciebie. czy szafki
[illegible] posłałeś zielonego porzucałem? — Pp. Tomaszowym, P. Zofii, Sienkiew., Chatch.
[illegible] inną gazjonną przysłałem wkłady. P. Seraf. z córką teraz w Krakowie, wra-
[illegible] o tem narzeczeń do Domu żeby nie dał synowi żenić się z dygnitarzem. P. Zofija
[illegible] wielki zrobiła postęp w muzyce? —] Czyżto on dziełko te dwa akty? czy
[illegible] i w dobrym duchu, donieś mi. [Nie o Kamieńskiego pytałem
[illegible] nie znam, ale o tego chłopca co miał jakieś niemiecki
[illegible] dał mu protegował go kochany X. Dłuski? — czy P. Antoni nie myśli już wyje-
[illegible] się zawsze odgrażał o Towiańszczyźnie, czy też jeszcze ów jakiś termin
[illegible] miast i P. Antoni czeka na to? Zasmucił mnie tem co zrobił na kaza-
[illegible] s.p. [illegible]. Kiedy też raz się raz ustatkuje. — O P. Karnickiej dowiem się i doniosę
[illegible] naszym liście. — Posyłam dwa obrazki M. B. Berdyczowskiej, jeden dla
[illegible] od mojej korrespondentki której listów czytałeś, drugi dla Józefa ode-
[illegible] — Jaka u was zima? Tutaj od 10 Grud. sanna, wczoraj było 18 st.
[illegible] dziś trochę ulżyło. — Projekt mam wyjechać stąd z początkiem
[illegible] Maja, ale zatrzymałbym się jeszcze w Baden, gdzie na bole [illegible] dogodne
[illegible] — Nie odpisałeś mi mój drogi na niektóre rzeczy np. nie
[illegible] Rittecie. najpewniejszy sposób mieć list przed sobą na który się odpisuje,
[illegible] się już nic nie zapomni. Królik. mi pisze że w raporcie Akademii była
[illegible] o [illegible], a w tych kilku słowach jakie Józef przy-
[illegible] żadnej, oprócz z tego dodatku depuis avant l'expiration du
délai de rigueur wnoszę że były i takie [illegible] co nadeszły później-

szkoda gdyby między temi był właśnie mój. Ale że nic się nie dzieje bez wo[li] Bożej, więc niech i tak będzie. Niech jednak Józef [illegible] ma u siebie może z nim co zrobi za powrotem. Tymczasem odczytajcie jeszcze raz rapso[d] i jeśli istotnie tak jest jak Król[?] powiada to mi to wypiszcie a jeśliby [illegible] przeczytało nie było na myśli.—

Ściskam was z całego serca i tęsknię do chwili w której się da Bóg zobaczymy. Wasz przywiązany Stefan.

A Monsieur Bohdan Zaleski Paris Chaillot 28 rue Longchamps

Fryburg[?] 9 JAN.

Piszesz mi że się robisz do mnie podobny zdziwiłem[?] na ludzi, ja też [illegible] nie że przyzwoicie robię się do ciebie podobny i nie tylko że mam [illegible] własną tabakierkę ale osobliwie w wieczór nic już nie robię bez okul[arów] i doprawdy jestem sobie starszy jak mię z Adyńcem nazywal[i] co gorsza zaczynam i na drugie oko [illegible] cierpieć. Widzisz tedy że kuracja skutkuje. Żegnam cię mój drogi.

Przepisany

w dzień S. Józefa O. P. M. 1846 r. Trzywaldan(?)-
19 Marca 1846.

~~462~~
208

Kochani moi solenizanci! prawie tam więcej bardzo dobrze jam
nie zapomniał o was dzisiaj, a raczej jam bardziej jeszcze i serdecz-
niej niż kiedy pamiętał i myślił – Pamiętałem przy Komunii S.
i polecałem obydwu was w opiece wielkiego waszego Patrona,
Patrona życia duchownego i Patrona szczęśliwej śmierci – Mój
drogi Józefie młodszy, który się Bóg wie czemu i przez prze-
wołaś(?) imieniem kozackim(?), i któremu pierwszy podobno po-
chlebiony dopomogłem jak prawdziwie – zły przyjaciel do przyjęcia
tego niepoprawnego imienia, zwracam uwagę twoją że to bardzo
niedobrze iżeś święte Imię Józefowe, Imię które Chrystus P.
w Kościele się swego przyjął i które samo jest twojem właś-
ciwem(?), zupełnie od siebie odrzucił, ciągle tylko zowiesz się Bohda-
nem – Na twojem miejscu jużby odtąd ciągle się bez świętego
Imienia Józef nie podpisał a zwłaszcza nie wydrukował,
gdy(?) ~~[illegible]~~ jeszcze zapisałeś się niejako tego którego dał Bóg [illegible] aby
twoim(?) i [illegible] w godzinie śmierci ~~[illegible]~~ jako najpewniejszy przyjaciel
i [illegible] swojego. Jeśli powiesz że go zawsze uważasz i masz
za Patrona, zapytam się czemu się przed ludźmi nie przyznajesz?
[illegible] i Chrystusa nie dość jest w sercu tylko wyznawać,
[illegible] i przed światem trzeba Go nosić. – Przyjm mój drogi
[illegible] te przestrogi braterskie, zwłaszcza że gdy ci [illegible]

przed 20stu przeszło laty powiózł z Ostrowca i z Wiewa
do głogu, temkardyi porzuciwszy mnie dziś na serce aby
odwołać i naprawić. — Nie odebrał mój list, gdzie były takie
kartki i do XX. Piotra i Hipolita i do Kubikowskiego nie
odebrałem żadnej odpowiedzi od jednego z was — czemu to?
pracowisz się tą razą i odpiszesz mi prędko. — Donosił mi
Hirszowicz że X. Edward ma dla mnie 50 skudów, poproszę
tobie te pieniądze złożył a ty wyślij z nich Paprockiemu
55 Złł. Reńskich i talarów 2, resztę zaś zachowaj do
mojej dyspozycji. Będziesz miał bardzo ciekawą robotę liczenia
ile w skudach franków i ile ich w Reńskich i talarach
będziesz się mógł w Księgarniach z bankierów dowiedzieć
Kurowi już nie pisanie nie robi, dlatego jednak trzy razy
swoje drogie przychodzą prędzej, ale pisanie mniejsze — prędko
nawet na razy, bałem się żebym nie odbył jak się tu
zdarzyło, gdyż i teraz już się wybieram od tego gdzie Tacky
Mam zawsze zamiar wyjechania z kraju. Robiłem już
sobie projekt odwiedzenia siostry w Gallicji i w Styrii
jeszcze prosiłem o pozwolenie, nie mam dotąd odpowiedzi
tego mogę że nie otrzymam i obrazem wszelki który tam
zostały zatrzymały ja — prosiłem tylko na parę niedziel.

Xiężu Łukaszowi Józefowi — odpiszcie zaraz bo prowadzę

je na ostatni list mi nie odebrałem — Jeżeli zaś co z

tych 50 Skudów zostawić będzie (bo nie wiem w tej chwili

ile to wynosi) niech je gdyby wam było potrzeba. Ba-

wcie się czy dobrze strzyżecie? — Do zobaczenia i zawsze

wasz najlepszy przyjaciel — Mówię — tak jeżeli razem

mogli oglądać wyjazd w drogę —, potem razem

odbyć rekollekcye w Trapie Małej, potem na

jesień razem resztę w części stron

wszystkich do Rzymu lekcji was

serdecznie — i do was tęsknię

wasz [illegible]

Kochanemu X. Józefowi wszystkim spółbraciom zasyłam

najszczersze życzenia Tak duchownych i świeckich

doczesnych — wszystkim dziękuję chłopcy —

Kochany mój Bohdanie, dziękuję że mi choć kilka słów
[na]pisał bo już mi nieszczęśliwie tak długo będąc bez listu – nie wspo-
[mnia]łeś też czy list z wsi ci przesłałam mój nie odpisujesz czy
[l]ist tylko zaginął. Czytałam w wyjątku z listu który dziś odebrałam
[dost]ałam z Krakowa – o śmierci P. Kaminskiej więcej już
[m]oże. „Dziwnie święta i pocieszająca nawet
[n]iedawno była jej śmierć. Leżała z początkiem choroby
[że] nie wyjdzie, więc cały czas był przygotowaniem do
[w]ielkiej podróży. Wyobraź sobie że w dzień śmierci cała
[s]pokojnością twarz chrześcijańskiej Bóg ją obdarzył, i w chwili
[s]konania tej oczy widziała niebo otwarte, chóry Anio-
łów, Boga wielkiego jej i wiecznego. Ostatnie jej słowa były
ach jak jestem szczęśliwa! nie płaczcie, ja tak
szczęśliwa, prowadzi mnie Maria i Józef, tylko się módlcie
żebym prędzej poszła do Boga. Kiedy konającą przyszedł
[o]dwiedzać i był przy skonaniu, mówił że pierwszy
raz takiej śmierci był świadkiem – to też i wszystko
w rodzinie i ci co ją kochali tęsknią za nią, ale
cichym, spokojnym, słodkim żalem." Pisze to teraz
moja korespondentka która jeden list dawniej i przysłała
a która nie dostanie zaś dobrych —

Kiedy tego listu nie miał to pisanie się pomnił o

Mamrotałem wczoraj Petersem, gdyż to pisze teraz,

Kiedy pisze już do Fregolden by list zabrał mój

nie zginął. Czy na słabie Jana bądź niezdrów, mo-

że i na jakie zmartwiony nieraz bo do braci nic nie

od całego więcej niż poślij z nich jaśniej podob-

nie przysyłają tylko wszyscy odprowadzają na ostat-

niego pobytu. We dwa dni po odebraniu twoi-

im listu Kurtzowski przysyłał mi zaległe już

ode mnie wyjechał, więc w twoich bocianach niewo-

Stosownie tak długiej drogi gdy myśli o brat

ale b. drogi jakie to miałem.

Ściskam Cię z całego serca i kochaj Józefa

twój Józef

Teraz ma Ci się z tym Józefem nic więcej zaczem — Jest

mnie gołąb Behderman to dzieło, tylko na przy-

szłość wracaj i uważny jako na księgach i obłok-

ter przez nim Józef. — a gdzie na starcze

godzinami pożegnaj.

Freiwaldau
18 APR

A Monsieur
Monsieur Joseph Bohdan Zaleski

Paris.

Chaillot
28 rue Longchamps.

5

6

46/212

Na próbkę jednéj mojéj korrespondencii z przyjaciółką a raczéj z siostrą cy-
córką która takéj dał mi Bóg znaleźć przysłam ci list w tym momencie odebrany,
nie pokazuj nikomu prócz chyba Józefowi jeśli chcesz - jestto moja Kilia bo zobaczysz
kiedyś inne ~~ta~~ jéj listy, a dostałem sobie takie i Mamcię - tylko że wszystko
jak w latarni na chwilę ledwo przed okiem i sercem błysło i zniknęło.
Bogu dziękuję i za krócieńką pociechę - chwała mu i miłość wieczna!
czytaj życie S. Bernarda p. Ratisbonne, prześliczne i z duszą pisane.
~~+~~ - A propos przyjaciółek zrobiłem tu sobie i drugą, także wyższą i pobożną
bardzo osobę chociaż nie tak bystrą i górną i nie tak pełną życia i iskier świę-
tych jak tamta - 2 trzecią za to miałem nie lada [illegible] - czwarta jest Mamcia,
piąta która także bardzo mnie kochała, święta i doskonała dusza, nie do ludzi
ale bardzo do Boga, Panna Sarnacka - szósta najwyższa ze wszystkich ich
w życiu duchowném ~~przeznaczona i [illegible]~~ badająca Pani Zaliattowa -
siódma która mi najtkliwszych z nich uczuć i świętych obejścia przywiązanie
a dla któréj ja mniéj jakoś [illegible] serca - ósma ~~[illegible]~~ - ale już
niema papieru

i [illegible]

List ten zwróć mi zaraz w najpierwszym liście

zdaje mi się żem Ci wspominała o liście kochanej Pani Wałęckiej — otóż dopiero na przysz-
wiosnę mają jechać za Granicę — dziś mieszka Pani Daubowa — która na zupełnie w Lipówce z
mieszkać — Chociaż nie zna Pna Wit — jednakże szczerze Go pozdrawia — i codzień modli się za n
go — prosi żeby do Bohdana to napisał o rodzinie iż wszyscy zdrowi — i bardzo dobrz
się im powodzi — Wiktorja Sochaczewska wydała dwie córki za mąż szczęśliwie — te
są dobre żony i cnotliwe kobiety — Eliasz mieszka niedaleko siostry Wiktoryi —
Antonina Linowska przejeżdża się do krewnych zdrowie Jej w lepszym jest stanie
wszyscy ją kochają — i z radością witają w swych domach — Jarosław bardzo szanuje i ko
Matkę — Ramowie zdrowi, Tekla Zalewska co za Mieczysławem — mieszka ciąg
pod Kijowem — zawsze nieoszacowana — ~~z nią podłemy~~ szczerze obchodzącemi się z podda
którzy jak Matkę Ją kochają — dzieci niema — Karolina Kuczalska umarła —
Stanisław Proskura — i Ksawery Zalewscy także nie żyją — Daubowa Ma
swoj kryzys z poddaniem się — owdowiała — i przy siostrze Wałęckiej teraz — mieszka
będzie — trzech synów wstąpiło do Rossyjskiej — Klaryk na wypuszczeniu — a najs
tarszy umarł — Karol Kosiorzewski — w Czechrenszczyźnie mieszka
cały majątek wypuścił synowi Zygmuntowi — i mieszka z Pelagją Kosiorz
ką córką owdowiałą — otoż szczegóły — które mi napisała — otóż i ja
bardzo niezmiernie — biedaczka już prawie Nic nie widzi. —

4 Lipca 1846. Bruxelles

213

~~467~~

Dziś jeszcze mieliśmy kochani moi widzieć Was
po dwóch przeszło latach, jeszcze mię tu dla jakiegoś
interessu zatrzymują i dopiero w Poniedziałek lub
Wtorek będę da Bóg w Paryżu – oczekujcie koniecznie,
proszę, ręce i serca do mnie – Ściskam Was z duszy

Wasz Stefan

Korzystam, i dopisuję słowo pozdrowienia dołączając
i uściśnienia Was serdecznego. Niewiem kiedy powrócę,
rozpróżnowałem się; i jakie miejsce to opisać, bez oddania
jakiejkolwiek posługi – prostaczkowie i niewiasty po-
części już spowiedzie; trzeba z nimi, pójść po rozumnych
tego świata, i przynajmniej obudzić ich sumienia mo-
ją obecnością; to mi jeszcze pozostaje do zrobienia;
potem gdzieś dla siebie rekollekcye; i może się gdzie
zatrzymam po drodze, jeżeli pozwolicie. Módlcie się
za mną. Jenerałstwo pozdrawiają Was. Szacowni to
ludzie.

Łaska Pana Jezusa z Wami.

Wasz X. Edward.

Monsieur Joseph Bohdan Zaleski

Paris

Chaillot
rue Longchamps N° 28.

d. 3 Sierpnia 1846.

Bourbonne les bains (Haute Marne)

Kochany Bohdanie, przychodzi mi na myśl że byłoby szczęśliwie dla P[ani] Rzewuskiej gdyby mogła do wód tutejszych przyjechać, są one wyłącznie prawie na chorobę kości pacierzowej i dziwnie pomocne jak się przekonywam z widoku i z rozmowy z miejscowemi cho-rych – mam nadzieję(?) pierwszej zaraz roku(?) tutaj przy-jechać, teraz może już mi się nie powiedzie(?).

Jeśli Rzew[uska] ma być nad Renem lub w Szwajcarii, łatwo mogłaby i do Bourbonne zajechać, a chociaż tylko 26 kąpieli wzięła, z tego także będzie się pewnie mogła kąpać się na końcu kąpieli(?).

Michalina wyjechała przed 17 mija(?) piszę tę kartkę na prędce.

Ściskam Was serdecznie

AM

Czy X. Aleksander był u Was(?) pamiętam o złotych(?)

Załączony tu liścik zafrankuj i oddaj go zaraz.

Jeśli [illegible]

BOURBONNE-LES-BAINS
4
AOUT
50

6

Monsieur Joseph B. Zaleski

Paris

28 rue de Longchamps
Chaillot

S.W. do Zofii Rozengardtów

473 / 217

d. 26 Sierp. 1846. Bourbonne-les-Bains.
(Haute Marne).

Miła moja dziewczyno i przyjaciółko, właśnie wtedym się zbierał jako dawny Bohdana przyjaciel i towarzysz przesłać ci moje powinszowania i życzenia [z] okazji ułożonego waszego małżeństwa, dowiaduję się nagle i niespodziewanie [o]d Bohdana i Józefa który obadwa są tu u mnie od wczoraj, że przez wasz jakiś wybryk zimnej swojej i mądrej główki wszystko znów chcesz zrywać i zmieniać. Po pierwszej chwili zdziwienia i przykrego zawodu chciałem wiedzieć twoje przyczyny i powody, żaliszy z którymi wiesz jaka łączy mię przyjaźń. nie tylko je mi opowie[dzieli], [w]zięli wszystkie szczegóły i okoliczności waszego związku od początku do końca, [k]tóry[ch] ważniejsze a zwłaszcza dawniejsze już mi i tak były wiadome, ale nadto pokazali wszystkie listy jakieście w tych ostatnich czasach, mianowicie po wyjeździe Bohdana a później i Józefa z Paryża do siebie pisali, dołączając i list X. Piotra do Bohdana. Odczytałem wszystko i z największą uwagą, i muszę ci powiedzieć [ko]chana ty nasza córuś[illegible] i osobna samej sobie nieprzyjaciółko i napastniczko, jak już powiedziała Zaleskim, że najmniejszej słusznej pobudki zerwania, ani w słowach i listach twoich ~~ani~~ w liście X. Piotra nie widzę i nie ma. Z twojej strony cóż mówisz? oto że B. nie dość cię kocha. Kaprys! zkąd tak nagłe przejęcie braku [t]ej miłości? jeśli niektóre wyrazy listów jego były chłodniejsze to pochodziło, co dowodzi cały ton pisma, raczej z usposo[bie]nia pokojnego który we wszystkich nawet najdroższych ziemskich przywiązaniach zawsze [s]ię miarkować nie zaś z zimnego dla ciebie serca, były też zarazem drugie pełne czułości; [p]ustego nie grał on nigdy przed tobą jednego z tych kochanków cało padają przed panną na kolana, zowią ją Bóstwem, proch stóp jej zamiatają ustami, i t.p. miłość jego była jak [by] powinna inszą, godniejszą, więcej chrześcijańską, która też jest trwalsza, [illegible], więcej szczęścia w małżeństwie dająca, więcej nań błogosławieństwa niebieskiego ściągają[c]ą taką miłość istotną, szlachetną, tkliwą, a nie pogańską i nie studencką Bohdan ten [c]ałe czuło dla ciebie i czuje, widziałem to i wiem bardzo dobrze ja przed którym nic [ni]e skrytego. Cóż w liście [illegible] X. Piotra? Odczytaliśmy go we trzech rozbieraliśmy i [zn]aleźliśmy tylko gołe raz co brzmienie uroczyste słowa bez żadnego dowodu lecz więj-

mniejszego rzeczy wyjaśnienia. Cieszę się Bóg nie przysposobił dusz waszych twojej i Bohdan
wej jednej dla drugiej, że potrzebujecie się nie ponaglibyście siebie do zbawienia ale prze
szkadzali, etd. gdzież dowód na to, gdzie pewność? czy X. Piotr miał o tem objawienie?
to jeszcze trzebaby wiedzieć czy to objawienie było z nieba bo przecie i świętych nieraz
piekło zwodziło. Mamy my wielki dla X. P[go] szacunek, jednak na ślep i nagołe słowo
niebo[?]ma w takich razach wierzyć się nie godzi chyba gdyby to był nowy jaki S. Bernard
nowa S. Katarzyna Seneńska lub drudzy podobni cudotwórcy i doświadczona szybra
ki i Natchnienia Boskie. Są przecie inni kapłani wielkiej świątobliwości i dłuższej przed
Niebem zasługi co związek wasz całkiem inaczej sądzą i widzą: naprzykład O. Augustyn
z Trappy, spowiednik Józefa i Bohdana, starzec i mąż Boży który jak mi B. powiada
jest zupełnie za tem małżeństwem i widzi w niem oczywisty palec Boski; dzisiejszy
X. Hube dzisiejszy przełożony X. P[go] jest podobnegoż względem waszego związku zdania.
Dodaje X. P. że ty sama to wszystko niebezpieczeństwo połączenia się z B[em] mocno
i jasno pojęłaś teraz i uczułaś – jakimże sposobem to jasne pojęcie nastąpiło, czy
z cudzego rozkazania (którego jednak daleki jestem przypisywać złe intencyje) czy
z owych zmieniających tylko kilka słów [illegible] listu B[go] o jakich mówiłem wyżej? –
Ani tedy ty sama kochana moja przyjaciółka ani szan. X. P. nie daliście żadnej
(o której decydować powinna wyższa osoba)
racji, żadnego stanowczego ~~powodu zrywania~~ [?] o tę racyję o ten powód B. ma pra
wo ~~[illegible]~~ dowiedzieć się o ich ramie szczęścia swojego i twojego własnego upomnieć się u ciebie
naprzód niemały zaczepiwszy i już ostatecznie wszystko z tobą prócz miłości kojąc się
uważał za zerwane, jakoż przecie się dzisiaj upomina i przez wespół z Józefem
Bądźże tedy kochana daj nam objaśnienie, daj rozwiązanie zagadki; – prosim[y]
tylko przy tem o dwie rzeczy; daj to wytłumaczenie sama od siebie, nie radząc
nikogo, powtóre daj je w wyrazach prostych, prozaicznych, bo w takich nie łat
jest łatwo siebie i drugich ~~[illegible]~~ łudzić i podawać się fantazyjom, tak jak przed
wszystkiem trzeba być dla siebie i drugich gruntownym i logicznym; być może
sam ten sposób pisania naturalny i wolny od ~~[illegible]~~ uwodzeń i wysłowień
podejrzanych objaśni najlepiej i przed tobą samą rzecz całą, i rozproszy z niej [...]

chorowy i wszystko naniesione twoja imaginacja, i miewszy i ja zupełnie opuściłam.
że gdyś żądany aby do odpisu więcej raz nie zaciągnęła i listu nawet tego ziba
i gorączka na razie zaraz nie pokazywała, nie sądź stąd abym charakterowi i
sterczącym X. P^a^ ufać nie miała, tylko ja mu oczywiście niewczesności nie
przyznajem, może mieć naprzykład niewłaściwe skrupuły lub faterymów w ja-
kimś względzie rozumienia gorączka będąc jeszcze tak młodym nie tylko
będzie bez ostrożności, a przecież zdarza nawet jako sprawiedliwe czyjego zwy-
czaju o tym lub owym małżonka przystojne czy małżonce obowiązującej naturalnie
nie jest, X. Piotr zaś nigdy takim sprawiedliwym a tem mniej dyrektorem sumie-
nia nie był, nie wiązany się przeto w nic nagannego i gwałtownego gdy chcemy
ufać przez przyjaźniejszy godzinę bez jego wpływu zostawała się nad sobą i
swojem położeniem i nad tem co i jak i z kim masz sobie poczynać w dzisiej-
szych okolicznościach. – Samaś Józefowi odrobinę raz go wiedząc powiedziała że niewiem
gdzie jesteś i co robisz, strasz to zdawałoby się pokazywać zbytecznym może nad tobą
czyjś wpływ, dlatego dobrzeby było i tego też sobie lekkiej życzenia, abyś także z innemi jako
szczególnym i świeckim ludziom o wszystkiem pomówiła byleś spokojnie i otwarcie
naprzykład z X. Hubem, X. Duninem, X. Tosławskim, X. Jetowskim czy też z jakim
świeckim. Bohdan nie ma do X. P^a^ i nie chcę mieć uwagi, wyznam ci wszakże
jest zdaniem jego postępowanie tobie z tobą i Józefem i skutkiem jaki na
tobie miała owa całoroczna także w jednej chwili otrzymałaś, na tobie której
nigdy dotychczas nie miała do niego jakiej mówić przystawia wielkiego nabo-
żeństwa że co nawet tak od Lelewela jak obecnie jest prawie ostatni odbiór całej
swoim życie wspomnieniu; co szczególnie B^a^ i Józefa a przyznam się że
mnie uderzyło to pierwsze zaraz wejście do ciebie X. P^a^ z opustoszeniem
mieszkaniem z tobą na rozmowie, bo go i bliżej może do tego słowami względnie swoim
bliższy nawet nie znał, słowem zostaje naprzykład dziś kiedy z przyjaźni dla B^a^

sam mu się ofiarował ślub dawać, tego istotnie żadna z nas wytłómaczyć sob-
dziś nie umie i pewno nie potrafi przed zobaczeniem się z X. Piotrem — Teraz
twojéj przyrzeczenia dania dokonanie. Jeżeli rzeczywiście przeciw tobie i B^{nie} zarzut,
wspomina też o nim i X. D. w swoim liście, mówiąc wspomina bo głównie opiera
na tem tylko twierdzeniu że dusze wasze nie są dla siebie stworzone i że tyś jasno to
stałemu pojąć, jeżeli przekonana zarzut istotny, nie tej wszelako natury żeby miał
związek wasz rozrywać, twierdzę to śmiało i z własnego zastanowienia się nad rzeczą, gdy
iż wiem wszystkie szczegóły a mianowicie gdy nie Ant^{o} ale B^{a} kochała wtenczas mnie
gdyś Ant^{onna} przyrzekła i że Ant^{ka} dobrze o tem był od ciebie samejże uwiadomiony, i c
większa na moją uważnego zdania O. Augustyna przed którym d. P. tatowo zapewne
zdanie swoje uczyni O. Augustyn kazany ode B^{ca} opowiadzić wiernie wszystkie co do t
okoliczności oświadczył że w takim stanie rzeczy gdyby nawet Ant^{c} nie chciał cię dobrow
nie od słowa uwolnić to każdy Biskup da dyspensę o którą można się prosić a po któr
ślub twój z B^{em} będzie doskonale ważny. — Metoda moja, kochana i roztropna dziewczy
zdaje się zapewne na tym utomnym świecie że nieraz i najbliższe jaśniejszą stosunki układy
między ludźmi zrywają się i w nic obracają, nie o to więc mi głównie tu idzie aby proje
wane małżeństwo twoje z B. istotnie się ziściło, może bowiem w końcu doprawdy się poka
iż nie było to tego woli Bożej, lub dobrych różnych osobom duchownym i świeckim mnie taki
samemu zdawało się inaczej, ale o to aby układy twoje z B. i Józ. tak daleko posunięte i p
nie ostatecznie zatwierdzone nie spełzły że tak powiem po dziecinnemu, niewiedzieć czemu
i ledwo że nie przez mistyfikacyję a w gruncie bez szczerej nawet woli was samych
Józefowi ciągle stoisz w oczach taka jaką cię widział ostatniego dnia, bladą, zapłakaną, trzę
cą się, może także przypuszczać i B. to samo iż byłaś raczej pod przemocą cudzej perswazji
to jest przyjaciółki wasz idącej naturalnie skrupuły nie mówiąc już o innych względach,
nie godzi się tak w lot i w stanie tak nienaturalnym i niejako gorączkowym w jakim
byłeś brać decyzji ~~sto~~ gdzie idzie o los życia i szczęście twojego i drugiej jeszcze osoby któ
w tym związku z tobą upatrywała sobie pociechę dożywotnią i największą, jakiéj na tej
wygnania ziemskiém ustroniu doznawać może, — nie chcę oczyścić B. ani J. woli
twojéj gwałtem ani ci się naprzykrzać, ale chcę i powinni chcieć aby rzecz rozstrzygana
była

ła na jedną lub drugą stronę nie jakimś sposobem katastrofy prawie teatralnej lecz roz-
sądnie, spokojnie, po ludzku, a raczej po bożemu, to jest w zupełnej przytomności i położeniu,
przy uśmierzeniu rozognionych fantazyj i uciszeniu żądz; jeśli ci w pierwszym momen-
cie odpowiedzieli jak inaczej to właśnie stąd że to było w pierwszym momencie nim przed
nim mieli czas zebrać lepiej myśli po niedawnym wrażeniu a tak nie zgoła nieprzewidywanem
zdarzeniu jakie im obudwom twoja niespodziewana determinacyja sprawiła i przechoro-
wali ją jeden i drugi; B. gorączką jedną chociaż rozkiel drugą porwał się moment na wier-
ch po długim czasie wielkości pociechy, w końcu lepiej sobie poradził że oraz z J. przy-
szli do mnie, uspokajam ich i pocieszam jak mogę, jakoż zdaje mi się i mam w Bogu
nadzieję że wszystko jeszcze da się prędko i łatwo naprawić i że skończy się na tem tylko
że jakaś cyganeczka Zingarella dostanie rozmaitego kalibru burzy za swój wyskok al
niewiarę. Cokolwiekbądź trzeba koniecznie zejść się co najprędzej z sobą zobaczyli tw
się lub przynajmniej ty z Józefem, najstosowniej będzie zrobić po wysłuchaniu na tę in-
tencyję Mszy Ś. a może i odbyciu spowiedzi spólną naradę na którą ty możesz zaprosić
X. Pra, jakoż także sami tego życzą, a oni np. X. Hubego, i tam nie w szlochach, lamentach
i histerykach, poetykach i tym podobnych dramatycznościach, bo to wszystko źli konsyliarze
rady, ale z myślą ukojoną i oświeconą w Panu z sercem w Nim uciszonem i zaufan-
iem roztrząśnięcie na nowo dokładnie rzecz całą, postrzeżecie wszystkie zarzuty i odpowiedzi,
ważycie je na jedną i drugą stronę, i ostatecznie raz na zawsze rozstrzygniecie, póki to nie nastąpi
B. i J. uważać muszą wszystko jeszcze w zawieszeniu choćby stokroć pierścionki odesłała
byś im ty moje dziecino, uważać tak muszą przez samo już sumienie i rozsądek, gdyby nawet
jednemu z nich nie szło o tem o szczęściu całego życia. Wyjdź tedy kochana moja że wię
druga na to zgadzasz i przyślijże list swój jak najprędzej, donosząc oraz gdzie ciebie zastać
łatwiej w jakim zamieszkanym Zamku zrobią teraz możesz, bo nawet niewiadomo wiela
z nas gdzieś się podziała od rekollekcyj; także będą w Bourbonne na twoją odpo-
wiedź czekali; ale adresuj w każdym razie do mnie bo ich tu poczta nie zna. Jeżeli propo-
nowaną naradę jak ani wątpię przyjmiesz to możesz tymczasem innych objaśnień nie da-
wać, natychmiast tylko odpisać. Przytem nie potrzebuję cię zaspakajać już w żadnem z trzech
tu serc naszych nic dla siebie mimo wszystkiego nie zmieniło i wszyscy zachowujem ci

dawne a wier niejednakowe uczucia, ja przyjacielskie i generalskie, Józef ojcowskie i pełne czułości dla zepsutego dziecka, Bohdan nie powiem jakie, alem go przecie uszczęśliwił bom kazał do pewnego dagierotypu w jego portreciku zadumanej główki dorobić ...[illegible] łzy który jakąś kaplę tak iż teraz może go mieć przed okiem nie tylko położony ale i sto... czy gospodyni domu gdzie mieszkamy utrzymuje że to portret śliczny osóbki, ja przyj... to krótkiemu jej wzrokowi, tylko dla świętej zgody nie mówię tu tego głośno.

Posyłam ci dawniejszy jeden list B. bo zdaje mi się żeś nie czytała przypisku który jest na drugiej stronie kiedy ci skarżyłaś że ani napisał dwóch słówek – zapomniał Pan Dobr. że sama mu istotnie ani słowa nie przysłała, a czyż ta jednak dowodziłoby żeś nie kochała? – Zobaczysz także odpowiedź kochanej i śliczniej Kostusi.

W każdym a każdym przypadku zaklinam cię na wszystko żebyś nie zrobiła żadnej wybryku z projektem wstąpienia do klasztoru który jak nowa bomba upadł dziś zdaje się w mądrej główce; zaczekaj to razem pójdziemy ja na dragona lub tancerza, ty na mniszkę, – tymczasem uspokój się, mieszkaj i siedź na klisty po dawnemu, nowych zaś rekollekcji na teraz nie bierz a z ufnością w Bogu przyszłości jakiej zrzędzi wyglądając.

Proszę o listy, ściskam serdecznie i czekam rychłej odpowiedzi.

Stefan Witw.

B. ani J. nie piszą bom sam ich od tego odwiódł, – jak się wyjaśni a zatwierdza jak tylko dowiedzą że propozycję moją przyjmujesz pozwolę im napisać a raczej pojechać do ciebie natychmiast, – prócz tego listy was wszystkich trojga bo: 1mo nie wyjmuję jakoś za poetyckim skorzej nie rymowi a tu potrzeba zimnej, logicznej i gruntownej pro... od postów zaś nie każdego dnia można tego wymagać.

Miałbym do kochanej Zingarelli prośbę aby wyrobiła jedną tezkę u Pi... dla bardzo nieszczęśliwego emigranta a godnego szacunku którego tu a cześć sp... kat. Lecz może ci przysłać jego prośbę abyś ją sama Pa...owi wręczyła? – oczym o której chodzi jest krótka i poparta świadectwami.

Piątek.

Kochana Ziganko, jestem dziś słaby i nie mogę do Ciebie pojechać - bądź więc cierpliwa do jutra, a proszę o spokojność - nikt woli twojej gwałcić nie myśli, stanie się jak sama będziesz przyrzekła. — O X. Piotrze będę Ci miał ciekawe rzeczy opowiadać, składa wszystko na ciebie samą, żałuje że pisał listy, wyrzuca sobie że przeszkadzał w uczuciach B.na dla ciebie, i zapewnia że kiedy ci mawiał że Bóg nie stworzył cię dla B.na, albo że Bóg stworzył cię dla [illegible], to znaczyło tylko że jemu, X. Piotrowi, tak się zdaje, i te słowa powtarzał mi kilka razy — wreszcie przeprasza B.na i oświadcza się że [illegible] jest szczęśliwszą;

Do zobaczenia się da Bóg jutra

W.

Mademoiselle Sophie Rosengardt

chez Mme la B^nne Pauquilly

r. Dufour 5.

St Ouen

4 września 1846. Bourbonne-les-Bains.

do Zofii Rozengardtowej (Haute Marne)

Widzę też kochana Zyzgarełko że niema nic bo tylko gołe słowo X. Semenenki że on nic więcej dla siebie nie stworzył. Czy to nic ma istotnie wszystko zerwać, to sobie sami Ty i B. decydujcie, idzie tu o szczęście całego waszego życia. Ja błagam przed Bogiem że wam dla tej rzeczy [illegible] nie mogę. Słuszny mnie jedynie istotna przeszkoda jest przywiązanie twoje dawne Ant.,

o tem pisałam już — to tylko dodam że jeśli Ant. nie kochasz i nie kochałaś nigdy inaczej jak przyjaźnią a B. kochasz i zarówno kochała prawdziwą i wielką miłością, tedy idąc za Ant. robiłabyś szczęście i nimu równie twoim-dzcą X. Sem. szczęście swoje, Ant. i B. nie mieszając już się o Józefie. Oddawanie się zaś do jakiegoś klasztoru na ostatni ma ile o którem nam donosisz nic ma za powołaniem serca ani na jutę i powinnaś tę myśl jako dziką awanturniczą natychmiast sobie z głowy [illegible] z główki, albo raczej z główeczki wybić wygnać wypędzić.

Prośby o której wspominasz i która kochana Zyzgarełko chciałaś teraz zająć oddam ci X. Dwiski na którego rzecz jej posłałam — przeczytaj prośbę i prośby i tego świadectwa jeżeli pogardzisz o co idzie a jestem pewny że w tem szczęście

całem sercem

i żeby dał Bóg dobry skutek w pomocy [illegible] otrzymanej
latając ogółem Zyg[illegible] i starając się [illegible]

JW

Bawię tu do 15go lipca.

15 Paźdz. 1846. Marsylia.

Statek dziś dla złego czasu nie idzie aż jutro – spodziewałem się drugiego od was listu ale niema – stoję jestem ciągle na brzegu, czyli jak mawiał pewien poeta w Grafenbergu na żywot – ja wprawdzie dla samego nawet kalamburu powinienbym napisać na żywot – Dalszy czas pospany" to i w myśli zaraz trochę chmurno, ale ja to wnet przepędzę – Ty mój drogi Bohdanie strzeż się tego a zwłaszcza teraz jak ognia, bądź pewny że te strachy jakieś i trwogi co cię w tym czasie nachodzą mogą a którychś śladek postrzegam i w kilku [illegible] ostatniego listu są wprost od diabła który radby wszystkim sługom Boskim wszystkie szczęścia zawsze zatruwać: kochany, jesteś kochany, do szczęścia nie będzie żadnej istotnej przeszkody, Zosia jest śliczna, miła, istotnie stworzenie, familia was nie opuści. Józef z wami, chcecie obydwoje służyć Bogu i na błogosławieństwo Jego zasługiwać, szczerze wam radość i pokój muszą przyjść na służbę do was i zacząć między wami brat-za-brat. Utrzymujże się tam ciągle w pogodzie i wesołości ducha, odpędź się raz na zawsze marsa, chociażbyś miał brwi sobie na to podstrzygać, pal go zaraz w pysk jakby przytarł, nie ścierp go ani na moment – jasność, bezpieczność i szczera wesołość twoja najpewniej Z. do reszty wypogodzi, ukoi, umocni i uzdrowi, a to jest bystra jak ptak cyganeczka i ciężko by się przed nią maskować. Będzie ona biedaczka miała jeszcze przeprawę z tą korespondencyą Antoniego, trzeba ja

ciągi przygotowywać do tego że odpowiedź jego będzie zupełnie... Tatowi przy widzieć jako, niechże się frazesów nie słucha – nie już wiem że nie już hoczka, batamentowo się jako często jest dzieciom jedynie X. Piotra, przy niezgoła ony twoje L. tg.: Józef jużeście odwiózali a bratowi teraz odwiedzić warto, na to wiemy świadkami będziecie prosić za niem Boga to go uspokoi i pocieszy. – Wracam do tego dla czego głównie dziś do ciebie piszę: bądź mi wesół, jasny, szczęśliwy, bezpieczny całem sercem, całem szczęściem, całem czołem, całem słowem! proszę cię o to

twój Stefan

O książce w Rzymie będę pamiętał, dobrze że mi to na myśl.

ci Matki Mokrzej, będę prosił o modlitwy za wami.

Zosi śliczne odemnie w ośle pocztę, ale bylle w sobie – Józefa serdeczne ściski – O. Przeczułły kłaniaj się.

Czy od O. Augustyna nic dotąd nie ma?

A biednego Jasnowskiego interes?

10

MARSEILLE
16
OCT
46
(12)

Monsieur Joseph Bohdan Zaleski

Paris.

11 rue de Londres.

d. 18 Listopada 1846. Roma.

Moi drodzy! przebaczam już żeście tak długo bo
cały miesiąc (od 7° Paździer. do 7° Listop.) nie pisali
kiedy zato teraz tak dobre dajecie mi nowiny - Boga chwała
że z powiciem Antosiem tak się prędko i szczęśliwie
skończyło - nagrodzi wam to P. Bóg inaczej. Dla was
mam tu wielkie i ustawiczne modlitwy świętej naszej
Męczennicy i cudotwórczyni Makryny - pamiętała
o was już i pierwej, a od czasu jak mnie widujecie
pamiętać zaczęła tem więcej; posyłam obrazek z jej
napisem, dajcie go nakleić na większy papier żeby
ramy mogły być ~~większe~~ nie tak małe jak sam obrazek
i niech potem będzie zawsze nad małżeńskiem łożem.
Obmyślam teraz nowy sposób trzymania was trojga
na pamięci Matki; gdyż tobie małżeństwo polecam się jej
że po ludzku możnaby się lękać czy zdoła o każdym
pamiętać, przed obrazem Matki Boskiej przed którym
tyle już

cudów ~~u~~uprosiła i gdzie posłanie od siebie parę
westchnień z świecami Maryi Dzięki ~~...~~ i od was
Matce Boskiej coś ofiarować coby zawsze było na
oczach, niemniej jeszcze co takiego to będzie ~~bo~~ dopiero
onegdaj przyszło mi to na myśl do głowy, przysłać zaś
w dobry moment bo podczas Mszy S. ~~i t~~

Odebrałem dopiero list kochanego Józefa a
zapowiedziany tam twój Bolesław i Zosi jeszcze
nie przyszedł, poczekam na niego z dłuższem
pisaniem zwłaszcza że nie mam dziś czasu,
bo tylko coś wrócił od S. Piotra a mówią mi
że ~~trzeba~~ oddać przed 3cią — piszę listy na
rue Notre Dame des Champs N. 25 czy 26
do P. Basset, młodego malarza, wyjeżdża on
dziś lub jutro stąd do Paryża, jest to jeden z
nawróconych cudem M. [illegible] i z księdzem

który już modlitwą zaczął do głosu przywracać wszystkich
w jednym wyższym hotelu, od niego się dowiecie wszystkich
szczegółów i lepiej niżli z opisów moich najdrobniejszych.
Idźcie do niego śmiało, będzie pewno rad wam.

Wszyscy jeżeliście się mogli umówić na 25ty, będziecie
tu jednak o tym dniu pomyśleli. Śmiało i wesoło
patrzcie w waszą przyszłość, mam pewną nadzieję
że P. Bóg zdarzy że stąd kiedyś przepowiadać
będącego X. P. ani do się zgodzi, swoją błogosławić
wam i każdemu was będzie, mam mocną nadzieję
że trzeźwi przed wami na ziemi i zbawieni
w niebie i że z tej zgody swojej będziecie
z czasem wiedli <u>mocną niewiastę</u> w Chrystusie
która i dla męża i dla drugiego ojca swego
stanie się dla Boga skarbem prawdziwym.

Cieszę się że na obrazku widzę datty, więc może już dziś jeszcze nie wyszło [?]

Szczęście mi coś do serca że się ten obrót zbawczy.

Przysyłając ci jak niegdyś najdroższy drugi medalik M. B. Ostrobramskiej z tych który złożyłem u X. Józefa (a jeden już dawniej posłałem, nadzieję mi go już oddano) i kilka exempl. Towiańczyzny

Na spalone gdzie – jak będzie jako strzałka dobroczynna dając od siebie darowiznę i ocalenie.

Niech drodzy, moi kochani, niech najmilsi całują was z duszy w Panu naszym – Tęsknię Jego z wami we wszystkim i na zawsze!

Kochana i święta Matka pamięta [?] o tobie i o wszystkich Waszych.

Przepisany

d. 25 Lutego 1846. Rzym.

Kochany mój i drogi Bohdanie! Obchodzę tu tedy dzisiaj dziewiętny jako dzień ślubu twego z Zofiją według tego coście mi pisali, chociaż nie jestem pewny czyście z formalnościami zdążyli i czy się to jeszcze nie odwlekło. Całem sercem ściskam Cię i całuję najdroższy mój przyjacielu i towarzyszu, i w tem uściśnieniu dawnej i wiernej przyjaźni w Chrystusie utwierdzonej daję ci jeszcze raz i jeszcze raz najszczersze życzenia wszelkiego dobra i szczęścia i wszelkich pociech i zlewam na was obojga całego serca mego błogosławieństwo! Modliłem się za was naprzód przy Kommunii S. potem zaraz z Matką Makryną i X. Hieronimem a pod przewodem Matki i przed Obrazem gdzie tyle już cudownych łask Boskich odebrała odważniejszy osobna na intencyję waszą modlitwy polecając was szczególnej opiece Najświętszej Panny Maryi ażeby małżeństwo waszemu błogosławić

raczyła

w służbie was i miłości Bożej oboje utrwaliła i doskonaliła, a po szczęśliwem dokonaniu do Niebieskiego przywiodła! Święta nasza Męczennica, która tu w tejże sentencji czasem cud po cudzie sprawia, chowa Ciebie i Józefa w szczególniejszej pamięci, w czem powinniście widzieć wielką Łaskę Nieba. Dziś widziałem was jeszcze raz modłom jej poruczył i ofiarował od was Krzyż którego Ona oddawna przyrzekła (a któren że drogo będzie kosztował więc w części moje nawet w połowie będzie także opłacony przyjemnie) mówiła mi między innemi słowy że ona do was także nawet serce jakgdybyście do jej rodzeństwa należeli - idzie teraz o to aby tak polubiała i twoją Zosię, ku czemu robię co mogę. (nie mówię nie że to tobie czyniłem tylko żeby sobie nie szkodził -) Myślę ciągle że tu przyjedziecie i jej to Matce Makrynie obiecałem.

liczy mi stale słodka nadzieja iż Małżeństwo
wasze będzie szczęśliwe i bardzo szczęśliwe,
że Zosia pójdzie galopem w coraz większe cnoty
chrześcijańskie a wasze także w spokojności i roz-
tropności, że twoje humorki zaczną jak dymy
znikać i ubóstwo jakie widzę w sercu
będziesz w sobie czuć coraz praktyczniejszym
zajmującym się cicho i cierpliwie przy najmniej-
szych drobnostkach codziennego życia z czego
właśnie powstaje doskonałość, że kochany Józef
ciesząc się i budując Wami będzie i sam rósł
przy was coraz większym i milszym sługą
Bożym. Dajże Panie! abym na tę szczęśliwość
i zacność waszą moi najdrożsi co najprędzej
patrzał i wraz z Wami Bogu za nią
dziękował, przyczynią Maryi Panny i SS.
waszym Patronom i Aniołom Stróżom!

daj także abyśmy się stem szczęściem jakie dla was przewiduję podzielić mogli z całą rodziną waszą znalezliśmy się co najprędzej śród swoich a przynajmniej choć tylko czasowo zobaczmy ich przy sobie w tem szczęściu, póki jeszcze w ciężkiej dalej i bezpieczniej wszyscy się rozejdzie na ulicy w Chrystusie potrzebny!

d. 24 Listop. 1846. Rzym.

Kochani moi! Więc znowu dziś godzinę po raz drugi i znów niewiem czy nie spudłuję, zdaje mi się owszem że odłożycie na S. Andrzej na pojutrze. Rano dziś miał tu na waszą intencyę Mszę S. naprzód X. Alex. w klasztorze Matki Makryny, potem X. Hier. u S. Klaudyusza, później siostry, kleryków i braciszków zaprosiłem in gratiam Święta na śniadanie, t.j. na czekoladę i ciasta które kazałem przynieść.

Da tedy P. Bóg że za dni kilka będziecie już w Marsylii Pan Zaleski, Pani Zaleska i drugi P. Zaleski. Jeśli będzie można nie marudźcie długo i płyńcie tutaj, — dla samej Matki Makryny już warto zrobić tę pielgrzymkę żeby Zosia poznała, pokochała, pobłogosławiła i żeby z wami wszystkiemi pomodliła się przed swoim cudownym Obrazem. Prócz tego Zosia po przygodach swoich z X. Piotrem potrzebuje ostatecznego ukojenia na dobre zaczęcie nowej drogi życia,

potrzebuje szczerego spowiednika ~~tt~~ jakiego w ostatnich
czasach moje nie znalazła w Paryżu. Pomyślcie nad
tem w Bogu. Może też i Kostulia takiejby znala-
zła. Życie w Rzymie tańsze jak gdziekolwiek. Ja prze-
szkodzę jej Pani Bohdanowej nie bałamucenie, zwłasz-
cza że jestem teraz zakochany w kim innym, w Mat-
Makrynie a ~~[illegible]~~ świętego gniewam się na Cyganików
za mego protegowanego Jabłońskiego dla którego
nic widzę nie wyrobiła kiedy o tem ani wspomi-
nacie. Moje stosunki mię te i rozmaite spowodowania
turbują, abym takie sprawiał sobie sutannę a mnie
~~[illegible]~~ nie do tego i jestem pewien że w sandałach a
nawet we fraku byle dobrym grubiszym daleko mi
lepiej do twarzy. Nasadzili na mnie i Matkę,
bronię się jak mogę, kupuję jej już nawet różne
prezenta, medaliki, wianuszki, to świece do obra-
za,

niczém nie możne jéj przełożyć, niczém się wypłacić. Kłopot prawdziwy!

Żeby o której naszéj X. Hilsonina prosić nie przypomina on sobie — ale potem o tém — Pan Metody ma co innego do myślenia — nie zabierałam więc i ja czasu — a mam was wszystkie troje za kilka pstelki że tak wam ciężko było napisać do mnie.

d. 21 Stycz. 1847. Rzym.

Drogi mój Bohdanie! list twój z 31 Grudnia odebrałem dopiéro 15 t. m. widzisz tedy jak długi czas nie miałem najmniejszéj o was wieści, do tego stopnia żem nawet nie wiedział gdzie się obracacie. Kiedyśli przyniósł wreszcie wiadomość z Styrmu, ale zaraz potém nie mogłem czemu nawet przez niego się napisaliście ani słowa, żadnego ani słowa, co mię strasznie dziwiło bom nie pojmował o liście z 31 Gr. nie wiedział i K. nic mi o nim nie wspominał. — Już zaczynałem się bać czy nie [illegible] takiego nieszczęścia [illegible] i byłem nie [illegible] niespokojny. Bogu dzięki że już to minęło i już tak porządnie opisałeś mi o sobie o [illegible] i o Józefie. Jak wdzięczny jestem P. Bogu że to on dla was drugi raz mi uczynił, jak mi słodko że byłem narzędziem Łaski Jego nad wami! Ma prawo [illegible] z wami [illegible] chwalić go że to i wielki. — Jakiż to [illegible] jak [illegible] Boga! Błagam w Niego przez serce Jezusa i Maryi o miłosierdzie i błogosławieństwo dla Was jakby dla dzieci moich, módlcie się codzień i na najmniejszą [illegible] aby was [illegible], aby dawał wam [illegible] i co najszczęśliwszy [illegible].

Listy moje z 25 i 28 Listopada [illegible] odebrali.

Jutro idę na rekollekcyę, potrzebuję na gwałt uspokojenia,
jestem w stanie niespokojnym. Księża nasi i różne osoby świątobliwe
bojąc się że się sprzeciwiam woli Bożej nie idąc dotąd do stanu
duchownego, gorzej jeszcze stąd chorobę ściągnę sobie teraz, dlatego nawet
prawie aż strach zbawienia, kołatali mnie i zakłócili
nie lada — prosiłem zawsze bardzo mnie nie straszyć i od jakiegoś czasu
tak jestem gorszy że już mi przychodziło na myśl wyjeżdżać
co prędzej i śpieszyć do Was, sądząc że jedynie zdrowie [illegible]
klimat Paryża szkodzi nieustannie — ale uciszam się w Bogu
i zdaję się we wszystkiem poddaniu się Jego woli, a osobliwie co
więcej ostatecznej decyzyi aż potem tydzień czy o tem nie myślał
aby przy pomocy Bożej tę rekollekcyę — potem pewno Ci napiszę.
Będę tworzył najpodobniej dni 10 —

Pytasz się kto jest w Paryżu — latem. Rzyszczewska z dzie-
ćmi, Sobańscy dwie, Giżycka z córką, Lubieńscy, Czaki,
Trzcińscy, Przeździeccy, Tyszkiewiczowa [illegible], Dzieduszycka,
Ożarowscy, dwie Borchowe, Braniccy, Walewscy, ~~[illegible]~~ Grocholscy,
Kalergijowa, [illegible] taka [illegible], [illegible] żona K. Potockiego, Księżna
Oksyjski, [illegible] jako [illegible], Lubomirski, [illegible], Roż-
nieckich, [illegible]

tego, (co podobno już i Lub. zrobił coś do swojej władzy), Jt. Szyn-

Jt. Klecki się szczerze przyjaźnił, Marszałek Jełowicki

rozpowiadający o Algierze o Marszałku Bugeaud i o Iwecie

Olizar [illegible], Czapski, Lubieński, Rzewuski Leon, Sosnowski,

Lasocki, Łęcki, etc. etc. nawet Hube i Gurowski –

dodaj jeszcze kupkę emigrantów, stowarz. Polonii [illegible] –

[illegible] tej dozy i wybija w najlepszym [illegible] na balu

Trzebowieckiego i innych w tak [illegible] z Kastylskami [illegible]–

[illegible] i z pływaczy Krakowskiej –

Ściskając Wam żonę serce i Tantusię [illegible]

i prosząc [illegible]

brat

swat

[illegible] swat

Stefanek

[illegible] tutejszy nie jeszcze niemądrości gdyż wszystkim jeszcze [illegible] w projektach przy tej chybie że wielkie rzeczy przewiduje z Włoch na Francuskie, [illegible] w tem nic [illegible] jeszcze Polityczne [illegible] i Włochów [illegible] i innego podczas. Tymczasem Pius IX jest naiwłaściwszy pr- [illegible] się do całej Europy, wszystko tej co o tem słychać i widać przyjęte do tego serca – Wielka jest [illegible].

PS. Obiecujecie mi zawsze długie listy a dotąd raz tylko jeden [illegible] napisał trochę obszerniej – na niektóre rzeczy nie odpowiadasz wcale –
co np. zrobił ten Z. dla Jabłonowskiego [illegible].

Bohdanowi Zaleskiemu

d. 22 Sty 1842

Przyjechał dziś X. Ferl., to nieczyś dopiero jadę do klasztoru więc jego do Was słówko i zostawię w Stanie Księżycowym żeby was z swoim listem wyprawił przez pierwszy okazję. Co mi X. Ferl. mówi o waszych *marzeniach* i co mi sam o tem *żartami* wspominacie zaraz ciało mię mrowio i oto wyrzucam w tej chwili z kościoła od Matki Boży w S. Andrea zapłakany nawet. Na miłość Boską odpędźcie natychmiast od siebie swego *smoka* który się wam wydaje *marzeniem*, i nie mówcie ani myślcie o tem *żartami* w czém jest obraza Boska i zaprzeczenie się choćby na moment tylko miłości najsłodszej, tj. jest cierpliwej i wyrozumiałej. Z początku będzie to się jakoś trudniej, ale i wszystko tak było. Przychodziłaby do stóp Przenajświętszej która tak trudniejszy grzechu zapomnieć i po którym ~~[illegible]~~ zaczęłaby zostawać coś ciężkiego w sercu, coś mniej ufnego w oku, mniej miłości w objęciu — pokój, rozkosz i szczęście wszystko ustąpiłoby z domu. Rzucać na ziemię brzydki, nie zjeść go zaraz, i początku podnosić wszystko, jaśniej i bystrzej po tych brzydkich płonie, ale gdy znów i znów padać będą, zacznie mdleć ogień, w końcu zgaśnie, choć brzydki były małe, drobne, choć nawet z razu wisiały płonieć po nich się wydawało. Nie tłumaczcie się tem że to są sprawy małe, krótkie; nie znacie Diabeł aby tem pewniej zasłonił sobie drogę przebiera się często za maleńkie, nawet za bawiące dziecko — od razu go z całą mocą w tobie w Imię Pańskie! *Czujcie i módlcie się.* — Nieprzyblad: zło zrobiłeś drogę B. żeś nie chciał

nie pokosztować potrawy której Z. dla przypodobania się tobie użytkowała sama
tęgo-ba było mimo bolu zębów – gorzej zrobiła L. Szyszka że się stąd obraziła
i nachmurzyła bo cierpiszczona także mogła przeboleć. Zanitującej się mi
w tem na tobie wielkie oko, zwłaszcza przy codziennych rzeczach domowych
jeżeli nie chcesz wpuścić samemu diabła do pokoju, do stołu, do łóżka nawet
a właściwie wszędzie zaglądania, bądź z natury staraniem rozsądkowym.

Przepraszam za kazanie i ściskam najserdeczniej

wasz oddany syn

Stefan

NB. Zakazuję się jak najmocniej Szymonowi nazywać mnie w listach
Panem, więcej wprost nazywa Stefanem i pisze do mnie ty
jak do brata starszego latami.

Przez te wasze też zwane wszystkie ozwaniem się obaj z wiadomościami
własnego zdrowia – ile stąd ~~kwat~~ kwasów, tyle wiadomości słodyczy – ile
gniewu i zadąsania się, tyle wiadomości miłości – ile stąd chwil przykrych, tyle
wiadomości zabrali chwil radosnych.

przepisany

235 ~~489~~

D. 6 Lutego 1847. Rzym.

Drodzy i kochani moi! Wymawiacie mi (bom odebrał list z 31 Stycz.)
że nie piszę, ale to żart tylko chyba – ja jeden i z listami i z otwieraną ręką
was troje i Bogu dzięki zdrowych, a połowicę listu mojego i swojego! Jam jakoś
dosyć dłużej nie pisał, to było z ważnej przyczyny, bo dowiódłszy z Marsylii że
wyjeżdżacie, nie domyśliłem gdzie, więc od niego miesiąca żadna mi przyszła
wiadomość z Atyness. Jest to najbardziej miasto wszystkich cyganów, i Cyganka
ma jej przy sobie dwóch cyganów, którzy nie dość że same brzydkie, jeszcze na
drugiej kiwa gwałtem, i tydzień wyglądał i potrzebował jak najczęstszych i z ich
drugiej częściami ważnych listów, tłumaczcie mi o zupełnej wcale niezgo-
dzaniu nie dając śladu o sobie więcej. Będziecie mieli osobno mi za to
wiedzieć jak do Boga że się zobaczymy. — Rekomendacje odebrałem i bardzo mi
się przydały, dzięki wam kochani nie zostawia z ... kontowie gdzie nie ten przy-
wiązany skutek na sobie i moim myśli, ale ja się zupełnie uspokoił i wypo-
czął w Rzymie, a byłem zupełnie zatarowany. Teraz projekta moje takie
że zaraz po Wielkiej Nocy ruszam do Was, jeśli mnie nie uprzedzicie oddając
mi wizytę w Rzymie, – potem albo drapię do Baden lub Bains
jeszcze nie jestem dość pewny, albo osiądę przy was na dłużej jeśli mi
wszyscy radzić będziecie – może też i będę potrzebny na przykład na syna chrzestnego?
ucieszy się Bohdanko Kołudzki myśli teraz o tem wolnej chwili, Cyganka
zupełnie szyć pieluszki, a Józef wciąż opatruje kotyszki żeby była na czas.

Czas schodzi mi tu nie najweselej wprawdzie, bo towarzystwa nie mam nie

zgoła, chociaż Polonii kupa, ale zgadają się po balach, stroją się po wieczorach,

tańcują, lafiryndzą, więc co z niemi mógłbym mieć wspólnego, liczę się jednak

widzieć miejsca, rzeczy i osób świętych. Byłem na kazaniu Ojca S. o [illegible]

więcej pewno z gazet. przypadek sprawił że przyszedł wtedy do kościoła, bo

nikt o tem że Papież miał mówić nie wiedział. Przybyło tu znowu drugich z

naszych: Stadnicki i Wodzicki z Gallicji, Morawski z Belgii, Okrzeski

z Pizy wraz z żoną, młody Rokossowski z Neapolu, młody Kurzyna niemiec

chód, Patek od Czapskich, jest także Krzyżacki z córką czy siostrzenicą, wszystko

pannica, których podobno także znam. Cała ta Polonia spieszy się wszystko

co kiedy widziała w S. Klaudjuszu, ja przyznam się wolę bywać gdziekolwiek w ten

dzień a przynajmniej w tę godzinę, bo w takim Klasztorze gdzie mię mniej więcej

wszyscy znają jest kłopot przeszkody w nabożeństwie. X. Hieronima wszyscy

radzi słyszą, osobliwie damy, którym się może wielki z zamkowej duże

wszystko w mowie i mowy szczęsnej grzeczności. Ja cenię jest wielce jego talent,

bez bywa jeszcze jako mowa nie bardzo lubię; więcej w niej literatury niż

Ducha S. więcej krasomówstwa niż kapłaństwa, więcej lafiryndzenia takiego

lub takiego niż prostoty. Wyszło ogromną go w tem delikatnie kilka razy,

i modlę się aby to Bóg jego odmienił, zwłaszcza że się boję aby nie dał z siebie

mody nie tylko w swojém własnem Zgromadzeniu ale także z całem

w kraju między młodymi kaznodziejami. Przyznam się że mnie milej było

słyszeć tu jeden raz X. Aleksandra, ten przynajmniej widać wzrusza że nie ma

na sobie podobnego się stanowczo ani staruszkom, jedno pewniej, serdeczniej, miał też kilka chwil przedniej, a nawet zrodzonych i godnych wielkiego szczę-ścia. Niestety! [illegible] na [illegible], potem się i [illegible] [illegible], a [illegible] ani [illegible] X. [illegible], ani jego [illegible] ani [illegible] [illegible] -

jest też w ogólności [illegible] i [illegible] go w [illegible] [illegible] w [illegible] [illegible] [illegible] doskonały. Wczoraj występował pierwszy raz X. Hipolit, a po-czątkowo podobno się [illegible] [illegible] przy tem [illegible] był, jakim przyjdzie świat jego [illegible] i [illegible] - [illegible] mi się postrzegać szkołę już X. [illegible].

Wszystkie te moje uwagi zostawcie przy sobie tylko, a módlcie się aby Bóg wspierał i błogosławił we wszystkiem kochanego naszego [illegible], potrzeba [illegible] najlepszego [illegible] i [illegible]. - Kościół był stały i dosyć mocno, ale już wyszedł, [illegible] Was w [illegible] [illegible] jeśli [illegible] we Wiedniu. Kłaniajcie się Wam różni znajomi, między innemi Podczaski i Wojciechoff.

Niech też Was P. Bóg nie [illegible] jakiś [illegible] [illegible] mi kilka komisów których Wam w dawniejszych listach [illegible]! [illegible] [illegible] [illegible] i niebrodata! Że to [illegible] [illegible] Was bardzo w sercu [illegible] [illegible] gospodarstwo swoje chcieli na pamiątkę moją [illegible] i [illegible] [illegible] na S. [illegible] - [illegible] [illegible] - [illegible] [illegible] [illegible] z [illegible] (naszego [illegible] czy piątej czy [illegible] [illegible]) [illegible] [illegible] moje imię - [illegible] szczęścia, a na dzień pierwszy [illegible] [illegible], [illegible] w tem miejscu [illegible].

9 Lut. Otóż masz! wieczór czy z bólów czy z prostego roztargnienia zapomniałem że to wczoraj trzeba było list oddać i stłoczone ~~[illegible]~~ na Dzisiaj — dziś już poszło i trzeba czekać nowego statku. Tymczasem trochę jeszcze pogawędzę. bo wkrótce nie ma nic nowego gadać, bo nie mam żadnej do tego okazji, szczególnie że i w Domu mam starszą Francuzkę, ale rozumie się Kazania, rozumie się Teatr, i wszelkie przez dni takie — trzeba jeszcze się probować — nie będzie mi to i obchodzić, bo niemamy przez mądy czystki świąt a więc się nie rozgrzewam. — Mieszkam tutaj, mam dwa duże pokoje i alkowę, słońce wschodnie i piec w dodatku — na drugiem piętrze więc się wyszło, i na ślicznej ulicy, mówię na ślicznego wejścia, via del Angelo Custode, o którego nawet [illegible] to wzniosła. Listy jednak adresujcie — zawsze do Księży. Może w Marcu — wyjadę do Neapolu z powrotem na Wielki Tydzień, Księża mi list przeszlą. Albo drugi projekt taki: siedzieć tu do Świąt, wyjechać tylko do Assyżu i Loreto i wrócić, — po Świętach do Neapolu na jakie dnie, trzy niedziel — potem na Szwajcarię prosto do Bourbonne, napiszemy tylko list gwiezdny do Hyères — później dopiero jak już będzie czas na [illegible] czy Dzięcieli, do Hyères.

17 Lut. w wieczór. Spodziewam się że tą razą statku nie stracę, jutro sam list ten odniosę, da P. Bóg dozwolić (oddawali zawsze Księży i mieli racyę bo przecież nieboszczyk [illegible] pozwolili co się wczoraj spać układali). Tymczasem życzę Wam dobrej twarzy — a nie róbcie awantur jak w Marszałku.

Stefan

Niech też mi P. Józef napisze co zrobił z Księgarniami polskiemi które w Paryżu zostawiłem, czy mają je z sobą? — Onegdaj miał kazanie X. Alex. i bardzo dobre.

d. 26 Lut. 1847 Rzym.

Kochani moi! Dziękuję za list z 17 t.m. Bardzo, bardzo mi słodko czytać jeszcze tak szczęśliwi! Jakiż to Bóg dobry, nieprawdaż! Chwalcież Go szczęściem waszem i wdzięcznością waszą! — Przepraszam jam się wyrwał jak Filip z przestrogami — bo mi to tak nieskromnie dorajęcie. Byłem się trochę zląkł — lecz to łaska, także się zlękła. Bogu dzięki jeżeli tych przestróg nie potrzebowali. Jeślim tam jakie nietrafne słowo położył przepraszam.

Z X. Hieronimem rozłączyliśmy się. Nie zajmuj to mnie więcej. Ja jednak szczerze i z całą miłością mówię mu zawsze co mam do powiedzenia tak o bazaniach jak i o innych rzeczach. Staram się zachować w tem wszystkiem delikatność, bo wszakże mogę że go szczerość moja więcej zraża. Co będzie — z ich narad nie wiadomo jeszcze. Jakbym był to przyłączyłbym się do Misyonarzy, ale X. Hieronim ani słyszeć chce o tem.

Około 12 marca wybieram się do Assyżu, chcę także obejrzeć Perugię, potem do Loretto gdzie radbym być do święta Zwiastowania, a następnie powrócę do Rzymu na Wielki Tydzień. Będę o Was naturalnie wszędzie pamiętał. Całuję serdecznie —

Stefan

O X. Gilbercie nic mi X. Hieronim nie wspominał, i pierwszy raz się teraz od Ciebie dowiaduję. X. Hipolit kazał Wam powiedzieć że napisze do Was po audyencyi u Papieża której spodziewa się być może w tych dniach. Przyjęt-

swój

ma już wygotowany. Polecając się Bożéj ma już sam z siebie pod[illegible]
myśli. – Przemówienie jego do braci ma wam przesłać Koźmian

<u>27 Lut.</u> Odebraliśmy mój drugi list z 18 t. m. —

Co do przedostatniego, gdzie były owe uwagi o sprzecznościach małżeństwa
przepraszam bardzo, ale widzicie to ~~[illegible]~~ naturalnie jest się z po-
czątku trzeba pobrania się bać nieszczęścia – pokazuje się tylko dobre
w mojém położeniu: były czasy gdzie ani Eugenia nie chciała ani B.
nie chciał, i jak najwyraźniéj i nawet niby najuroczyściéj jedno i drugie
mówiło mi <u>nie chcę</u>, <u>szczerze</u>! ja jednak dostrzegając jak mogłam za
Boską pomocą co rzeczy serce mówiły, nie zważając ani na oświadczenia
zupełne jednego ani na chwilowe rozdrażnienie bardzo naturalne dru-
giego robiłam we <u>trzech</u> <u>instrukcjach</u> <u>jednéj</u> <u>i drugiéj</u> <u>strony</u>, choć i
sam już niekiedy wahający się. Patrzcie jak straszną brałam na siebie
odpowiedzialność! P. Bóg tylko wie jakie strachy po mnie chodziły. On
też jeden wie skąd mogłam zdobyć się na takie śmiałość – wie, bo to
była Jego nie moja robota. ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~
~~[illegible]~~. Teraz dopiero jestem: mogę być spokojny – bo każdą wszelką
odpowiedzialność przenosi się <u>na was samych</u>. W Bogu miłosiernym

dziem naszą nadzieję i ufność że Ojczyznę którą dał Wam w [illegible]-
gulowanie, owszem pomnażać będziecie na Jego chwałę a naszą
pociechę.

Monsieur B. Zaleski

Hyères

(Dt du Var)

place des palmes

n° 3.

MARSEILLE 4 MARS 47 (12)

TOULON-S-MER 5 MARS 47 (78)

HYÈRES 5 MARS

1847 (78)

[18.III.] Wilija S. Józefa 1847. Rzym.

Kochani moi! widzicie zaraz po dacie z czém do Was piszę, że z uściśnieniem serdeczniejszém niż kiedy składam Wam życzenia wszelkiego dobra i powinszowania tak wielkiego Patrona! Będę jutro do S. Boga ofiarował za Was Spowiedź i Komunią S. i przypomnę Was westchnieniem Matki [illegible]. U nas tu ze zbliżającemi się Świętemi coraz i coraz więcej nabożeństwa wszelakiego. Od kilku dni mamy kazania katechizmowe, do których także odpusty przyciągnięte. Ja chodzę na nie al Gesu. Zwiedzam również często galerye. Od jakiegoś czasu najlepiej lubię bywać w kaplicy Sykstyńskiej i w tej stancy Rafaela gdzie jest dysputa o Przen. Sakrament. Nazywam to ~~byw~~ wizytą u Michała i Rafała. ~~Już~~ Nie mogłem nigdzie wyjechać dla strasznego czasu i dla ciągłych bólów — od dwóch dni lepsza prawie pogoda i może już pojedziemy —

X. Aleksander ruszył mi pary widzieć do Palermo
dla widzenia się z Bazylianami od M. Makryny
Dziwna że w Paryżu – bezpieczniej wiary Ba-
zylianek. Bazylianki są. Matka moja ma zabra-
tego zgromadzenia, po której wdzięczna mnie się dzi-
że się to nie ode chciwy zaraz i jakkolwiek moje
pewno wskórała zaczym, ale kto wie czy tego Bóg
nie chce, a wtedy pokaże się środki wyjścia.
Matka to sama tylko widzi, nie też już nie
prosi w tem widzieć. Ona bardzo się boi tego konsta
twojej zaraz
zakonnica że tychże bardzo ~~za~~ krótko. Od tego czasu
nasza siostra zakonna tylko pewnie zgromadzenia,
co nie jest bez pewnego skutku i owego zgromadzenia.
X. Terlecki o swoich robotach sam Wam napisze.

Przybyła tu P. Grabowska wdowa po Ministrze z córkami, dorodna jak niezgrabna panna młoda – Jest także P^ni^ Kisielewska i P^ni^ Sobańska jeszcze jedna (niegdyś zwana Witowa) siostra Henryka Rzewuskiego. Spotkałem i z jedną i drugą u Matki. Grabowska się bardzo chciałaby być tam także.

Nie ~~mogłem~~ odpowiedzi ani na list z 18 Lut. ani z 28. Nie przypuszczam aby was nie doszły.

Całuję was wszystkich tysiąc najczulej

wasz Fr.

via di mare

Monsieur Joseph Zaleski

place des palmiers N° 3.

Hyères

(Dt de Var)

ROMA 28 MAR. 47

HYERES 2 AVRIL 1847